

M O C N E S T R O N Y W O J S K A

# POLSKA ZBROJNA

NR 4 (912)  
KWIECIEŃ 2022

ISSN 0867-4523

**KOLEJKA  
DO MUNDURU**

Coraz więcej  
chętnych do  
służby w polskim  
wojsku

**MARIUSZ  
BŁASZCZAK:**

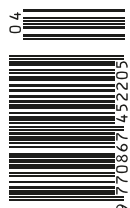
USTAWA O OBRONIE  
OJCZYZNY WPROWADZA  
NOWE ROZWIĄZANIA  
W NASZYM SYSTEMIE  
BEZPIECZEŃSTWA

TEMAT NUMERU

# NATO CZAS PRÓBY

**SOJUSZ ROŚNIE W SIŁĘ  
W OBLICZU ROSYJSKIEJ INWAZJI  
NA UKRAINĘ**

CENA 9,99 ZŁ (W TYM 8% VAT)



**18.05.2022, godzina 9.00**

**miejsce: Piazza A. De Gasperi, Cassino, Włochy**

# **MONTE CASSINO TREK**

## **1. TREKKING**

**SZLAKIEM HISTORYCZNYM  
BITWY O MONTE CASSINO**



*Nie idź na skróty!*

Szczegóły na:

**[biegmontecassino.pl](http://biegmontecassino.pl)**

Udział w trekkingu jest bezpłatny i nie wymaga zapisu.

Zapraszamy również na Bieg na Monte Cassino, który odbędzie się w Cassino 15.05.2022. Wykupując pakiet startowy, wspierasz budowę pomnika generała Władysława Andersa i 2 Korpusu Polskiego w Cassino.





Z SZEREGU WYSTĄP

IZABELA  
BORAŃSKA-  
-CHMIELEWSKA

” MODERNIZACJA TECHNICZNA WOJSKA, ZWIĘKSZENIE JEGO LICZEBNOŚCI I WZMOCNIENIE OBRONY POWSZECHNEJ – TO TRZY GŁÓWNE CELE, KTÓRE ZAŁOŻONO W USTAWIE O OBRONIE OJCZYZNY, PODPISANEJ 18 MARCA PRZEZ PREZYDENTA RP ANDRZEJA DUDE.

**A**by te cele mogły zostać spełnione, konieczne jest zwiększenie nakładów na polską armię. I taką właśnie decyzję podjął Mariusz Błaszczak, minister obrony narodowej. Z inicjatywy szefa resortu nie 2,5% produktu krajowego brutto, jak zakładano jeszcze kilka miesięcy temu, ale 3% PKB już od przyszłego roku będzie trafiać do wojska. Resort chce nie tylko zapewnić finansowanie zakupów nowoczesnego sprzętu, ale przede wszystkim stawia na zwiększenie liczebności wojska. Celem ministra jest silna, dobrze wyszkolona 300-tysięczna armia.

Już od kilku miesięcy można zauważyć, że młodzi ludzie coraz chętniej wstępują w szeregi wojska, a po wybuchu wojny na Ukrainie odnotowano jeszcze większy wzrost zgłoszeń kandydatów do służby. Pokazuje to, że jako obywatele chcemy być przygotowani na wypadek, gdybyśmy musieli stanąć w obronie ojczyzny. Szef resortu obrony narodowej nie ma wątpliwości, że dzięki zapisom w nowej ustawie droga do wojska stanie się jeszcze łatwiejsza.

Żeby zaś żołnierze zawodowi mogli szczegółowo poznać nowe przepisy, Ministerstwo Obrony Narodowej przygotowało dla nich cykl szkoleń. Tymczasem o tym, w jaki sposób ustawa wpłynie na funkcjonowanie wojska, mówi na naszych łamach minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak. Państwa uwadze polecamy również analizę wyzwań, które stoją przed Sojuszem Północnoatlantyckim po inwazji Rosji na Ukrainę.

Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy naszym Czytelnikom tak potrzebnego dziś spokoju. Niech zmartwychwstały Chrystus da nam nadzieję na lepsze jutro i otoczy nas opieką. ■



# Zmartwychwstanie Pańskie



# Radosnych Świąt Wielkiej Nocy

Fragment obrazu  
„Zmartwychwstanie”  
Noëla Coypela

## ANDRZEJ DUDA

PREZYDENT  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

SZANOWNI CZYTELNICY I REDAKTORZY  
„POLSKI ZBROJNEJ”!

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy proszę Państwa oraz Państwa Najbliższych o przyjęcie serdecznych życzeń jedności, pokoju i harmonii – zarówno tej wewnętrznej, jak i w polskich domach, w całej naszej Ojczyźnie oraz u jej granic. Niech będzie to czas odrodzenia sił ducha oraz rodzinnych spotkań i rozmów.

Święta Wielkanocne przypominają, że ostatecznie życie triumfuje nad śmiercią, a dobro nad złem. Rzeczpospolita Polska, Wojsko Polskie i nasi sojusznicy dysponują siłą, aby chronić życie, dobro i pokój. Ufam, że wzrost owej siły będzie wciąż wspierany i dokumentowany także przez miesięcznik „Polska Zbrojna”.

Wszystkiego dobrego!

## MATEUSZ MORAWIECKI

PREZES RADY MINISTRÓW

ŻOŁNIERZE WOJSKA POLSKIEGO,  
SZANOWNI PAŃSTWO!

Tegoroczne Święta Wielkiej Nocy upłyną pod znakiem pytań o bezpieczeństwo. Społeczność wolnego świata przechodzi w ostatnim czasie wielki test jedności i solidarności. Widzimy to zwłaszcza w przypadku sąsiedniej Ukrainy, która doświadczyła bezpardonowego ataku rosyjskiego agresora na jej wolność i suwerenność. Wszyscy odpowiadamy przed trybunałem historii i jestem niezmiernie dumny z tego, że Polacy mogą stać przed nim z podniesioną głową, udowadniając czynami gotowość niesienia pomocy bratniemu narodowi.

Szczególne podziękowania i wyrazy głębokiej wdzięczności pragnę skierować do Was, Żołnierze. Często stoicie na pierwszej linii w niesieniu tej pomocy, ale też przez ofiarną służbę zapewniacie nam wszystkim poczucie bezpieczeństwa. Polacy wiedzą, że mogą na Was liczyć i że pozostajecie w stałej gotowości do natychmiastowej obrony Ojczyzny. W imieniu Rady Ministrów i własnym życzę Państwu, by nadchodząca Wielkanoc przyniosła Wam, jak i nam wszystkim, nadzieję na lepszą, spokojniejszą przyszłość.



# MARIUSZ BŁASZCZAK

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

*ŻOŁNIERZE WOJSKA POLSKIEGO,  
SZANOWNI PAŃSTWO!*

Święta Wielkiej Nocy są zawsze czasem nadziei. Chrystus, który zmartwychwstał, pokonał śmierć i zło. Tegoroczna Wielkanoc jest szczególna, tuż za naszą granicą trwa brutalna wojna. Niech więc w tych dniach towarzyszy nam wiara w zwycięstwo. Wspierając wolną Ukrainę i jej obywateli, także tu w Polsce dajemy dowód chrześcijańskiej jedności. Przyjmujemy z otwartymi sercami tych, którzy uciekają przed wojną, dajemy im schronienie.

Polska jest krajem bezpiecznym, członkiem NATO i Unii Europejskiej. Wojsko Polskie wraz z sojusznikami stoi na straży naszych granic. Pamiętamy o żołnierzach, którzy Święta Wielkanocne spędzą na służbie z dala od swoich bliskich. Życzę wszystkim noszącym z dumą mundur z białą-czerwoną flagą na ramieniu, a także pracownikom resortu obrony narodowej i ich rodzinom zdrowych i spokojnych Świąt. Niech napelnia nas nowymi siłami.



GEN. RAJMUND T.  
ANDRZEJCZAK

SZEF SZTABU GENERALNEGO  
WOJSKA POLSKIEGO

*SZANOWNI PAŃSTWO!*

Święta Wielkiej Nocy symbolizują zwycięstwo dobra nad złem, są głęboko zakorzenione w naszej kulturze jako czas odradzającej się nadziei na lepsze jutro. W tym roku tej nadziei życzę nie tylko żołnierzom i pracownikom Wojska Polskiego, ale również naszym sąsiadom z Ukrainy. Podziwiam ich odwagę i poświęcenie na rzecz obrony wartości, w które wierzą i które są im bliskie.

Niech atmosfera tegorocznych Świąt Wielkanocnych napłni nas wszystkich pozytywną energią do wyczerpanej pracy na rzecz Ojczyzny – byśmy byli zawsze gotowi stanąć w jej obronie. Żołnierzom, którzy w czasie świąt pełnią służbę w kraju i poza jego granicami, dziękuję za profesjonalizm i poświęcenie, a ich rodzinom – za akceptację i zrozumienie.

Niech Wielkanoc będzie nowym początkiem, niech da nam wiarę i motywację do działania, dzięki którym będziemy odczuwać satysfakcję ze służby i pracy.

Życzę zdrowych, spokojnych i rodzinnych Świąt Wielkiej Nocy.

GEN. JAROSŁAW MIKA

DOWÓDCA GENERALNY  
RODZAJÓW SIŁ ZBROJNYCH

Święta Zmartwychwstania Pańskiego to wyjątkowy czas zadumy, pojednania, bliskości i wytchnienia od trosk dnia codziennego. Wielkanoc to także czas nadziei – na wewnętrzne odrodzenie czy przezwycięzenie przeciwności losu.

W związku z tym wszystkim żołnierzom, rezerwistom, weteranom, kombatanom, pracownikom resortu obrony narodowej oraz przedstawicielom instytucji i stowarzyszeń współpracujących z wojskiem przekazuję najserdeczniejsze życzenia zdrowych, spokojnych i bezpiecznych Świąt Wielkanocnych przepełnionych radością i miłością.

W tym szczególnym czasie łączę się myślami z żołnierzami, którzy z zaangażowaniem i poświęceniem wykonują żołnierskie obowiązki z dala od rodzinnych domów.

Niech świąteczny czas, wypełniony nadzieją odradzającego się życia, upłynie we wzajemnej życzliwości, a przesłanie Święta Paschy pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.

## GEN. BRONI TOMASZ PIOTROWSKI

**DOWÓDCA OPERACYJNY  
RODZAJÓW SIŁ ZBROJNYCH**

*SZANOWNI PAŃSTWO,  
ŻOŁNIERZE I PRACOWNICY!*

Święta Zmartwychwstania Pańskiego zajmują wyjątkowe miejsce w kalendarzu chrześcijańskim. To czas, gdy pogrążeni w zadumie szukamy umocnienia w wierze w zwycięstwo dobra nad złem.

W obliczu bieżących wydarzeń silniej niż dotychczas jesteśmy zjednoczeni w niesieniu wsparcia tym, którzy go teraz bardzo potrzebują. Tym bardziej w tym szczególnym czasie życzę Państwu wytrwałości oraz spokojnych i bezpiecznych Świąt Wielkiej Nocy.

Niech świąteczna atmosfera pozwoli na chwilę wytchnienia w otoczeniu najbliższych i przyjaciół. Życzę Państwu wiele ludzkiej życzliwości, niesłabnącej empatii i wzajemnego szacunku oraz tego, co najcenniejsze, dobrego zdrowia.



## GEN. DYW. TOMASZ POŁUCH

**KOMENDANT GŁÓWNY  
ŻANDARMERII WOJSKOWEJ**

Z okazji Świąt Wielkanocnych żołnierzom i pracownikom resortu obrony narodowej, naszym sojusznikom, rezerwistom i weteranom oraz żołnierskim rodzinom składam życzenia wesołego Alleluja, dobrego zdrowia, powodzenia w życiu służbowym i prywatnym, pogody ducha oraz wzajemnej życzliwości. Wyjątkowe życzenia kieruję do żołnierzy Żandarmerii Wojskowej, którzy stoją na straży przestrzegania prawa i dyscypliny w siłach zbrojnych, dbają o wysokie standardy służby polskich żołnierzy oraz wspierają instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo naszych obywateli. Żandarmi, niech te Święta, tak głęboko związane z polskimi tradycjami, upłyną Wam w spokojnej i rodzinnej atmosferze.

W tym szczególnie trudnym i wymagającym dla służb mundurowych czasie chciałbym wyrazić uznanie dla Państwa służby i pracy oraz podziękować za nieustanne zaangażowanie, szczególnie tym, którzy wypełniają zawodowe obowiązki w czasie świątecznym.

## GEN. BRONI WIESŁAW KUKUŁA

**DOWÓDCA WOJSK OBRONY  
TERYTORIALNEJ**

Święto Zmartwychwstania Pańskiego upamiętnia zwycięstwo dobra nad złem i w tych dniach szczególnie doceniamy znaczenie poświęcenia. To wartości bliskie żołnierzom i pracownikom naszej formacji. Od ponad roku wspieramy obronę polskich granic. Wielu z nas pomaga uchodźcom uciekającym przed wojną na Ukrainie. Dlatego w te święta nie wszyscy spotkamy się z rodzinami. Tym z nas, którzy ten dzień spędzą na służbie, życzę, by przebiegała spokojnie, a jej doświadczenie kształtowało charakter.

Wszystkim życzę, by w czasie świąt odnaleźli spokój i mogli nacieszyć się bliskością rodziny. Niech wiara i nadzieja czerpane ze Zmartwychwstania Pańskiego wzmocnią naszą siłę i wolę w działaniu ku chwale Ojczyzny.

Pozostańcie zawsze gotowi, zawsze blisko!



## GEN. BRYG. TOMASZ DOMINIKOWSKI

**DOWÓDCA GARNIZONU WARSZAWA**

*PANIE I PANOWIE OFICEROWIE,  
PODOFICEROWIE, ŻOŁNIERZE,  
PRACOWNICY DOWÓDZTWA GARNIZONU  
WARSZAWA I JEDNOSTEK PODLEGŁYCH!*

Przed nami wyjątkowy czas – Święta Wielkiej Nocy. To moment, gdy popadamy w zadumę nad tajemnicą Zmartwychwstania, ale też, pełni nadziei, zastanawiamy się nad tym, co nas czeka. Wielkanoc, symbolizująca triumf życia nad śmiercią, nabiera dziś szczególnego znaczenia.

Niech będzie to dla Was czas prawdziwego wytchnienia, a towarzysząca mu atmosfera pozwoli na spojrzenie w przyszłość z optymizmem i wzajemną życzliwością. Pamiętajmy również o tych spośród nas, którym świąteczny czas upłynie z dala od rodzin.

Dziękuję za codzienną służbę i pracę, za starania o jak najlepsze efekty podejmowanych przez nas wyzwań i realizowanych z pasją obowiązków służbowych.

W tych dniach jestem również myślami przy naszych byłych żołnierzach, pracownikach oraz przy ich rodzinach. Pełen optymizmu i nadziei na lepsze jutro, życzę Wam wszystkim spokojnych, rodzinnych Świąt.

## BP WIESŁAW LECHOWICZ

BISKUP POŁOWY WOJSKA POLSKIEGO

SZANOWNA REDAKCJO I CZYTELNICY  
MIESIĘCZNIKA „POLSKA ZBROJNA”!  
DRODZY ŻOŁNIERZE I FUNKCJONARIUSZE  
SŁUŻB MUNDUROWYCH WRAZ Z RODZINAMI!

Korzystam z gościnnych łamów „Polski Zbrojnej”, aby Was serdecznie pozdrowić, a także powiedzieć, że od niedawna i ja jestem czytelnikiem tego miesięcznika, a nade wszystko, by złożyć Wam jak najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Wielkanocnych.

Życzenia te pragnę wyrazić słowami modlitwy, którą wypowiadamy podczas każdej Eucharystii: „Wybaw nas, Panie, od zła wszelkiego i obdarz nasze czasy pokojem. Wspomóż nas w swoim miłosierdziu, abyśmy zawsze wolni od grzechu i bezpieczni od wszelkiego zamętu pełni nadziei oczekiwali przyjścia naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”.

Życzę Wam Świąt Zmartwychwstania Pańskiego przeżytych w pokoju i w solidarności z tymi, którzy są tego pokoju pozbawieni.

## BP MARCIN MAKULA

EWANGELICKI BISKUP WOJSKOWY

„Chrystus Pan mówi: Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków [...]”.  
(Apokalipsa św. Jana 1,18)

Drogie Siostry i Bracia! Jezus Chrystus jest tym, który pokonuje moce śmierci i zła. Pokonuje je po to, aby nasze dotychczasowe życie napełnione zostało nadzieją.

Jako Polacy rozbudziliśmy w sobie niesamowite pokłady dobroci, odpowiedzialności, chęci pomocy i dania uchodźcom wojennym z Ukrainy nowej nadziei.

Życzę w tym trudnym i niespokojnym czasie, jaki wszyscy przeżywamy, aby nadzieja płynąca z serc chrześcijan pokonała zło. Życzę, aby zmartwychwstały Jezus Chrystus wzbudził w nas miłość, wyrozumiałość i obdarował pokojem.

Chrystus zmartwychwstał! On prawdziwie zmartwychwstał!



## ABP JERZY PAŃKOWSKI

PRAWOSŁAWNY ORDYNARIUSZ WOJSKOWY

### CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ!

Wczoraj dałem się ukrzyżować razem z Chrystusem, dzisiaj razem z Nim okrywa mnie chwała; wczoraj dałem się z Nim zabić, dzisiaj wracam do życia. Wczoraj zszedłem z Nim do grobu, dziś z Nim z martwych powstaje”, pisał św. Grzegorz Teolog.

W tym zachwianym globalnie czasie słowa o współumieraniu i współzmartwychwstaniu z Chrystusem przynoszą nam prawdziwą nadzieję, że w Nim wszystko ma swoje uzasadnienie i kres.

Kościół głosi, że zwycięstwo nad śmiercią jest przede wszystkim tryumfem nad śmiercią duchową, której doświadczamy codziennie i w której, pozostawieni sami sobie, ryzykujemy zamknięcie na zawsze.

Pascha więc to zwycięstwo także nad piekłem i złem, a jednocześnie śmiercią biologiczną. Świadomości takiego zwycięstwa, szczególnie teraz, potrzebuje zagubiony człowiek, a święta Wielkanocy przynoszą ją w całej jej obfitości.



Fragment obrazu  
„Zmartwychwstanie”,  
Piero della Francesca





1 0 . 0 4 . 2 0 1 0

# PAMIĘTAMY



LECH KACZYŃSKI

prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, zwierzchnik Sił Zbrojnych RP

MARIA KACZYŃSKA

małżonka prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

RYSZARD KACZOROWSKI

były prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie

JOANNA AGACKA-INDECKA

przewodnicząca Naczelnej Rady Adwokackiej

EWA BAKOWSKA

członek Federacji Rodzin Katyńskich  
z Krakowa, wnuczka zamordowanego w Katyniu  
gen. bryg. Mieczysława Smorawińskiego

Gen. pilot ANDRZEJ BŁASIK

dowódca sił powietrznych

KRYSTYNA BOCHENEK

wicemarszałek Senatu RP

ANNA MARIA BOROWSKA

wiceprzewodnicząca Gorzowskiej Rodziny  
Katyńskiej

BARTOSZ BOROWSKI

przedstawiciel Rodzin Katyńskich

Gen. broni TADEUSZ BUK

dowódca wojsk lądowych

Arceybiskup gen. dyw. MIRON CHODAKOWSKI  
prawosławny ordynariusz Wojska Polskiego

CZESŁAW CYWIŃSKI

przewodniczący Światowego Związku Żołnierzy  
Armii Krajowej

LESZEK DEPTUŁA

poseł Polskiego Stronnictwa Ludowego

Plk w st. spocz. ZBIGNIEW DĘBSKI

członek Kapituły Orderu Wojennego  
Wirtuti Militari

GRZEGORZ DOLNIAK

poseł Platformy Obywatelskiej, członek  
sejmowej Komisji Obrony Narodowej

KATARZYNA DORACZYŃSKA

wicedyrektor gabinetu szefa Kancelarii  
Prezydenta RP

EDWARD DUCHNOWSKI

sekretarz generalny Związku Sybiraków

ALEKSANDER FEDOROWICZ

tłumacz języka rosyjskiego

JANINA FETLIŃSKA

senator Prawa i Sprawiedliwości

Plk JAROSŁAW FLORCZAK

funkcjonariusz Biura Ochrony Rządu

Por. ARTUR FRANCUZ

funkcjonariusz Biura Ochrony Rządu

Gen. FRANCISZEK GAĞOR

szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego

GRAŻYNA GĘSICKA

poseł Prawa i Sprawiedliwości

Gen. dyw. KAZIMIERZ GILARSKI

dowódca Garnizonu Warszawa

PRZEMYSŁAW GOSIEWSKI

poseł Prawa i Sprawiedliwości

Ksiądz prałat BRONISŁAW GOSTOMSKI

kapelan Stowarzyszenia Polskich Kombatantów  
w Wielkiej Brytanii

Pplk pilot ROBERT GRZYWNA

drugi pilot

MARIUSZ HANDZLIK

podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP

Ksiądz ROMAN INDRZEJCZYK

kapelan prezydenta RP

Kpt. PAWEŁ JANEK

funkcjonariusz Biura Ochrony Rządu

DARIUSZ JANKOWSKI

pracownik Kancelarii Prezydenta RP



1 0 . 0 4 . 2 0 1 0

NATALIA MARIA JANUSZKO  
stewardesa

IZABELA JARUGA-NOWACKA  
poseł Sojuszu Lewicy Demokratycznej

Ojciec JÓZEF JONIEC  
prezes Stowarzyszenia „Parafiada”

SEBASTIAN KARPINIUK  
poseł Platformy Obywatelskiej

Adm. floty ANDRZEJ KARWETA  
dowódca marynarki wojennej

MARIUSZ KAZANA  
dyrektor Protokołu Dyplomatycznego  
Ministerstwa Spraw Zagranicznych

JANUSZ KOCHANOWSKI  
rzecznik praw obywatelskich

STANISŁAW JERZY KOMOROWSKI  
podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony  
Narodowej do spraw polityki obronnej

Ppor. PAWEŁ KRAJEWSKI  
funkcjonariusz Biura Ochrony Rządu

ANDRZEJ KREMER  
podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw  
Zagranicznych

Ksiądz ZDZISŁAW KRÓL  
kapelan Rodziny Katyńskiej w Warszawie  
w latach 1987–2007

JANUSZ KRUPSKI  
kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów  
i Osób Represjonowanych

JANUSZ KURTYKA  
prezes Instytutu Pamięci Narodowej

Ksiądz ANDRZEJ KWAŚNIK  
kapelan Federacji Rodzin Katyńskich

Gen. BRONISŁAW KWIATKOWSKI  
dowódca operacyjny Sił Zbrojnych RP

Gen. bryg. dr hab. n. med. WOJCIECH  
LUBIŃSKI  
lekarz prezydenta

TADEUSZ LUTOBORSKI  
prezes Stowarzyszenia Rodzina Katyńska  
w Warszawie. W Katyniu zginął jego ojciec  
por. rez. Adam Lutoborski.

BARBARA MACIEJCZYK  
stewardesa

BARBARA MAMIŃSKA  
dyrektor w Kancelarii Prezydenta RP

BOŻENA MAMONTOWICZ-ŁOJEK  
prezes Polskiej Fundacji Katyńskiej

STEFAN MELAK  
przewodniczący Komitetu Katyńskiego

TOMASZ MERTA  
podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

Ppor. ANDRZEJ MICHAŁAK  
technik pokładowy

Mjr DARIUSZ MICHAŁOWSKI  
funkcjonariusz Biura Ochrony Rządu

STANISŁAW MIKKE  
wiceprzewodniczący Rady Ochrony Pamięci  
Walk i Męczeństwa

JUSTYNA MONIUSZKO  
stewardesa

Gen. dyw. w st. spocz. STANISŁAW  
NAŁĘCZ-KOMORNICKI  
kanclerz Kapituły Orderu Wojennego  
Virtuti Militari

ALEKSANDRA NATALIŚWIAT  
poseł Prawa i Sprawiedliwości

JANINA NATUSIEWICZ-MIRER  
działacz społeczny

Por. PIOTR NOSEK  
funkcjonariusz Biura Ochrony Rządu

PIOTR NUROWSKI  
szef Polskiego Komitetu Olimpijskiego

BRONISŁAWA ORAWIEC-LÖFFLER  
członek Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich  
z Podhala, bratanica mjr. Franciszka Orawca,  
oficera zamordowanego w Katyniu

Ksiądz płk JAN OSIŃSKI  
sekretarz biskupa polowego Wojska Polskiego

Ksiądz gen. bryg. ADAM PILCH  
pełniący obowiązki ewangelicki biskup  
wojskowy

KATARZYNA PISKORSKA  
przedstawiciel Rodzin Katyńskich

MACIEJ PLAŻYŃSKI  
poseł niezrzeszony, prezes Stowarzyszenia  
„Wspólnota Polska”

Ksiądz biskup gen. broni TADEUSZ PŁOSKI  
biskup polowy Wojska Polskiego

Ppor. AGNIESZKA POGRÓDKA-WĘCŁAWEK  
funkcjonariuszka Biura Ochrony Rządu

Gen. broni WŁODZIMIERZ POTASIŃSKI  
dowódca wojsk specjalnych

Mjr pilot ARKADIUSZ PROTASIUŁ  
dowódca załogi samolotu

ANDRZEJ PRZEWOŹNIK  
sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci  
Walk i Męczeństwa

KRZYSZTOF PUTRA  
wicemarszałek Sejmu RP

Ksiądz prof. RYSZARD RUMIANEK  
rektor Uniwersytetu Kardynała Stefana  
Wyszyńskiego

ARKADIUSZ RYBICKI  
poseł Platformy Obywatelskiej

ANDRZEJ SARIUSZ-SKĄPSKI  
prezes Federacji Rodzin Katyńskich.  
Jego ojciec został zamordowany w Katyniu.

WOJCIECH SEWERYN  
przedstawiciel Rodzin Katyńskich  
i przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika  
Katyńskiego

ŚLAWOMIR SKRZYPEK  
prezes Narodowego Banku Polskiego

LESZEK SOLSKI  
przedstawiciel Rodzin Katyńskich

WŁADYSŁAW STASIAK  
szef Kancelarii Prezydenta RP, były szef Biura  
Bezpieczeństwa Narodowego

Ppor. JACEK SURÓWKA  
funkcjonariusz Biura Ochrony Rządu

ALEKSANDER SZCZYGŁO  
szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego,  
były minister obrony narodowej

JERZY SZMAJDZIŃSKI  
wicemarszałek Sejmu RP, były minister  
obrony narodowej

JOLANTA SZYMANEK-DERESZ  
poseł Sojuszu Lewicy Demokratycznej

IZABELA TOMASZEWSKA  
dyrektor Zespołu Protokolarnego  
Prezydenta RP

Ppor. MAREK ULERYK  
funkcjonariusz Biura Ochrony Rządu

ANNA WALENTYNOWICZ  
legendarna działaczka Solidarności

TERESA WALEWSKA-PRZYJAŁKOWSKA  
wiceprezes Fundacji „Golgota Wschodu”

ZBIGNIEW WASSERMANN  
poseł Prawa i Sprawiedliwości

WIESŁAW WODA  
poseł Polskiego Stronnictwa Ludowego

EDWARD WOJTAS  
poseł Polskiego Stronnictwa Ludowego

PAWEŁ WYPYCH  
sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP

STANISŁAW ZAJĄC  
senator Prawa i Sprawiedliwości,  
przewodniczący senackiej Komisji Obrony  
Narodowej

JANUSZ ZAKRZEŃSKI  
członek Związku Pilsudczyków, aktor

Kpt. pilot ARTUR ZIĘTEK  
nawigator

GABRIELA ZYCH  
przewodnicząca Rodziny Katyńskiej  
w Kaliszu



## TEMAT NUMERU

ŁUKASZ ZALESIŃSKI  
**16 NATO. Czas próby**

Czy Sojusz zda egzamin  
z czasu wojny?

MAGDALENA MIERNICKA  
**24 Bezcenna  
współpraca**



## ARMIA

PAULINA GLIŃSKA  
**28 Tworzymy silną armię**

Koniec prac nad ustawą  
o obronie ojczyzny

PAULINA GLIŃSKA,  
MAGDALENA  
KOWALSKA-SENDEK

**32 Inwestycja  
w bezpieczną  
przyszłość**

Rozmowa z ministrem obrony  
narodowej Mariuszem  
Błaszczakiem

EWA KORSAK  
**38 Królowa wśród misji**

PAULINA GLIŃSKA,  
MAGDALENA  
KOWALSKA-SENDEK

**42 Kolejka do munduru**

ŁUKASZ ZALESIŃSKI  
**46 Por. Dawid Łudczak.  
Właśnie spełniało się  
moje marzenie**

MAGDALENA  
KOWALSKA-SENDEK

**48 Niewidzialna broń**

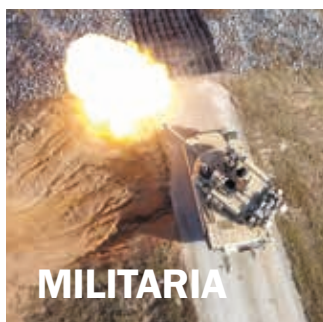
ANNA DĄBROWSKA  
**52 Prawda czy fałsz**

MAGDALENA MIERNICKA  
**54 Test gotowości**

EWA KORSAK  
**58 Szturm  
na samolot**

TOMASZ ZDZIKOT  
**61 Nie oczekujmy cudów**

MAŁGORZATA  
SCHWARZGRUBER  
**62 Kpr. Grzegorz  
Politowski. Służba  
z nim była zaszczytem**



## MILITARIA

KRZYSZTOF WILEWSKI  
**64 Siła czołgów**

Abramsy dla polskiej armii

TOMASZ OTŁOWSKI

**71  
Ognisty  
oszczep**



## STRATEGIE

ROBERT SENDEK  
**74 Władcy wyobraźni**

Ile łączy psychologię  
ze sztuką wojenną?

MICHAŁ ZIELIŃSKI  
**82 U nas, w Europie**

TADEUSZ WRÓBEL  
**88 Prawo czasu wojny**

Rozmowa z Karoliną  
Wierczyńską

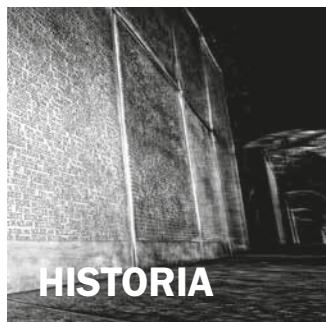
TADEUSZ WRÓBEL  
**93 Wyścig z czasem**

ROBERT CZULDA  
**96 Zbuntowany region**

TADEUSZ WRÓBEL  
**98 Odwrócenie  
proporcji**







## HISTORIA

ANNA DĄBROWSKA

### 102 Walczyli o prawdę

Jak Instytut Katyński krok po kroku ujawniał sowiecką zbrodnię



## PO SŁUŻBIE

MAŁGORZATA

SCHWARZGRUBER

### 112 Duch drużyny

Polscy weterani po raz kolejny na Invictus Games

ROBERT SENDEK

### 107 Notatki z piekła

ANNA DĄBROWSKA

### 120 Order z katyńskiego lasu

ANDRZEJ FAJARA

### 122 Nasza chata z kraja



Zdjęcie na okładce:  
Żołnierze 82 Dywizji Powietrzno-  
desantowej na ćwiczeniach  
w Polsce. Fot. Michał Niwicz

Znajdziesz nas tutaj:



**wiw**  
WOJSKOWY INSTYTUT  
WYDAWNICZY

DYREKTOR WOJSKOWEGO INSTYTUTU WYDAWNICZEGO

Maciej Podczaski,  
sekretariat@zbrojni.pl;  
tel.: 261 849 008, 261 849 007, faks: 261 849 459;  
Aleje Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa

REDAKTOR NACZELNY POLSKI ZBROJNEJ

Izabela Borańska-Chmielewska,  
tel.: 261 849 212; ibc@zbrojni.pl

SEKRETARZ REDAKCJI,

Z-CA REDAKTORA NACZELNEGO  
Aneta Wiśniewska, tel.: 261 849 213;  
Zastępcy sekretarza redakcji  
Katarzyna Pietraszek, tel.: 261 849 147;  
Joanna Rochowicz, tel.: 261 849 262;  
polska-zbrojna@zbrojni.pl

TEKSTY

Anna Dąbrowska, Paulina Gilińska, Piotr Korczyński,  
Ewa Korsak, Magdalena Kowalska-Sendek,  
Magdalena Miernicka, Bogusław Politowski, Piotr Raszewski,  
Małgorzata Schwarzgruber, Robert Sendek,  
Jacek Szustakowski, Krzysztof Wilewski, Tadeusz Wróbel,  
Łukasz Zalesiński, Michał Zieliński, Robert Czulda,  
Andrzej Fajara, Maciej Nowak-Kreyer, Tomasz Otlowski

ZDJĘCIA

Michał Niwicz

GRAFIKA

Marcin Dmowski (kierownik), Paweł Kępka,  
Małgorzata Mielcarz, Monika Siemaszko, tel.: 261 849 498;  
Andrzej Witkowski (fotoedytor), tel.: 261 849 279

OPRACOWANIE STYLISTYCZNE

Marta Sachajko (kierownik), tel.: 261 849 244;  
Rena Gromska, Agnieszka Wasilewska

MARKETING I PROMOCJA

Piotr Zarzycki (kierownik), Patryk Czarnowski, Arkadiusz  
Juszczak, Agnieszka Karaczun, Anita Kwatrowska  
(tłumacz), Marta Szulc, Małgorzata Szustkowska,  
tel.: 261 849 496, 261 849 457; reklama@zbrojni.pl

Numer zamknięto: 04.04.2022 r.

DRUK

Drukarnia Kolumb  
ul. Kaliny 7, 41-506 Chorzów  
drukarniakolumb.pl, (+48 32) 352 17 00

KOLPORTAŻ I REKLAMACJE

Punkt Poczty Włocławek  
ul. Duninowska 9a, 87-823 Włocławek  
elzbieta.kurlapska@poczta-polska.pl  
tel. 885 870 509, kom. 502 012 187

PRENUMERATA

Zamówienia na prenumeratę wydań papierowych

„Polski Zbrojnej” można składać poprzez:

– [www.polska-zbrojna.pl](http://www.polska-zbrojna.pl)  
– [www.garmondpress.pl/prenumerata](http://www.garmondpress.pl/prenumerata)  
– [www.kolporter.com.pl/prenumerata](http://www.kolporter.com.pl/prenumerata)

Sprzedaż bieżących wydań elektronicznych, w tym  
prenumeraty wydań elektronicznych „Polski Zbrojnej”,  
dostępna na: <http://e-kiosk.pl>, [www.egazety.pl](http://www.egazety.pl)

PARTNER



Narodowe Archiwum Cyfrowe.  
250 tysięcy zdjęć online na  
[www.nac.gov.pl](http://www.nac.gov.pl)



Treść zamieszczanych materiałów nie zawsze odzwierciedla  
stanowisko redakcji. Tekstów niezamówionych redakcja  
nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skrótów.  
Egzemplarze miesięcznika w wojskowej dystrybucji  
wewnętrznej są bezpłatne. Informacje: 261 849 494.  
Zasady przekazywania redakcji miesięcznika „Polska  
Zbrojna” materiałów tekstowych i graficznych opisuje  
regulamin dostępny na stronie głównej portalu  
[polska-zbrojna.pl](http://polska-zbrojna.pl).



# Sojusznicze zobowiązanie

„Artykuł 5 traktatu waszyngtońskiego to nie są dla nas puste słowa, ale święte zobowiązanie”, zapewniał Joe Biden podczas wizyty w Polsce.



BRENDAN SMIALOWSKII/EAST NEWS

**W czasie wizyty w Polsce prezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden odwiedził amerykańskich żołnierzy stacjonujących w naszym kraju w ramach wsparcia wschodniej flanki NATO.**

**W**ojna na Ukrainie pociąga za sobą działania krajów NATO w ramach wzmocnienia wschodniej flanki Sojuszu (więcej na ten temat str. 16–26). Podczas nadzwyczajnego szczytu NATO w Brukseli związanego z rosyjską inwazją na Ukrainę sojusznicy zdecydowali o rozmieszczeniu kolejnych czterech batalionowych grup bojowych w Bułgarii, Rumunii, na Węgrzech i Słowacji. Wraz z obecnymi siłami w krajach bałtyckich i Polsce oznacza to, że będzie osiem wielonarodowych grup bojowych NATO, od Bałtyku po Morze Czarne. **We wschodniej części Sojuszu jest już 40 tys. żołnierzy bezpośrednio pod rozkazami NATO, a wspiera ich 100 tys. żołnierzy USA.** Na szczycie omawiano także polską propozycję wysłania misji pokojowej do Ukrainy. NATO nie podjęło jednak takiej decyzji. „Nie będziemy rozmieszczać żołnierzy na terenie Ukrainy, bo musimy być gotowi na pełnoskalowy konflikt z żołnierzami Rosji”, stwierdził Jens Stoltenberg, sekretarz generalny NATO. Podkreślił, że na Sojuszu ciąży odpowiedzialność za to, aby konflikt się nie rozlał i by nie byli w niego zaangażowani członkowie NATO.

Podczas wizyty w Warszawie Joe Biden, prezydent Stanów Zjednoczonych, zapewniał Polaków o solidarności sojuszniczej. „Artykuł 5 traktatu waszyngtońskiego to nie są dla nas puste słowa, ale święte zobowiązanie, które dotyczy każdego członka NATO”, mówił. Dodał, że w bitwie, która trwa teraz na Ukrainie, nie wygramy w ciągu dni czy miesięcy. Musimy przygotować się na długą walkę.

Z kolei polski prezydent Andrzej Duda zaznaczył, że w ramach wzmocnienia swojej obrony Polska chce kupować nowoczesne uzbrojenie w USA i jest też zainteresowana kooperacją. Jako przykład podał możliwość współprodukowania w Polsce amerykańskich śmigłowców Black Hawk. Prezydent zwrócił się do Bidena z apelem o przyspieszenie realizacji programów zakupowych dla polskiego wojska, przede wszystkim systemów HIMARS i Patriot, samolotów F-35 i czołgów Abrams.

Joe Biden podziękował też Polakom za zaangażowanie w pomoc Ukrainie i ukraińskim uchodźcom. W ich przyjęciu w naszym kraju – oprócz wolontariuszy, organizacji pozarządowych czy samorządów – pomaga też wojsko, a szczególnie te rytoriałsi. Zgodnie z decyzją ministra Mariusza





JACEK DOMINSKI/EAST NEWS

Błaszczaka w każdym województwie działa grupa wsparcia relokacji uchodźców złożona z żołnierzy wojsk obrony terytorialnej. W połowie marca szef MON-u zdecydował o zwiększeniu zaangażowania terytorialsów i skierował do działania w ramach operacji „Niezawodna pomoc” 6 tys. wojskowych. Żołnierze WOT-u zajmują się m.in. obsługą osób w punktach informacyjnych, dystrybucją pomocy humanitarnej, przygotowywaniem miejsc noclegowych, transportem uchodźców. Rozdają też żywność i zapewniają podstawową pomoc medyczną.

We wsparcie uchodźców włączyli się również podchorążowie. Słuchacze Wojskowej Akademii Technicznej organizują miejsca noclegowe, wydają posiłki oraz rejestrują przybyłych do Polski Ukraińców. W Centrum Pomocy Humanitarnej Płak w Nadarzynie pod Warszawą rozładują samochody, segregują dary i przygotowują paczki dla uchodźców. Podchorążowie Akademii Wojsk Lądowych z kolei dyżurują na Dworcu Głównym we Wrocławiu, na który docierają mieszkańcy Ukrainy. Ponadto polscy wojskowi organizują zbiórki na rzecz naszych wschodnich sąsiadów. PZ ■

# Przebazowanie patriotów

Do Polski trafią dwie amerykańskie baterie przeciwlotnicze.



**R**ozmieszczenie baterii przeciwlotniczych i przeciwrakietowych Patriot na wschodniej flance Sojuszu Północnoatlantyckiego ma przeciwdziałać potencjalnym zagrożeniom dla sił USA i sojuszników. Decyzja podjęta przez administrację USA jest związana z napaścią militarną Rosji na Ukrainę. O przebazowaniu patriotów do naszego kraju poinformował Scott Ghiringhelli, rzecznik Dowództwa Sił Sta-

nów Zjednoczonych w Europie.

Polska w 2018 roku zdecydowała o zakupie amerykańskiego systemu przeciwlotniczego i przeciwrakietowego średniego zasięgu Patriot. Jest to część programu modernizacyjnego „Wisła”. Zakłada on pozyskanie ze Stanów Zjednoczonych ośmiu baterii. Do końca 2022 roku w pierwszej fazie „Wisły” mają być dostarczone dwie baterie. PZ, MKS ■

**Pawle, Kasiu,**

łączymy się z Wami w smutku po stracie

**Taty, Teścia.**

W tych trudnych chwilach jesteśmy z Wami.

Koleżanki i koledzy z Wojskowego Instytutu

Wydawniczego





ORP „Gen. T. Kościuszko” to fregata rakietowa typu Oliver Hazard Perry. Służy w 3 Flotylli Okrętów w Gdyni. „Kościuszko” został zbudowany w USA, a w 2002 roku okręt przekazano Polsce.

ŁUKASZ MOZOLEWSKI / REPORTER

# Fregata wraca do służby

ORP „Gen. T. Kościuszko” po konserwacji przekazano marynarzom.

**M**odernizację fregaty trwającą prawie trzy lata przeprowadziło konsorcjum złożone z Polskiej Grupy Zbrojeniowej i PGZ Stocznii Wojennej. Wyremontowano m.in. agregaty

prądowców, wymieniono napęd stabilizatorów, oświetlenie na lądowisku i system monitoringu. Stoczniovcy przeprowadzili też konserwację kadłuba i nadbudówki. Wartość

prac obliczono na 50 mln zł. Po ich zakończeniu fregata przeszła próby morskie i została przekazana załodze. Teraz jeszcze okręt w macierzystym porcie będzie doposażony

w nowoczesną głowicę optoelektroniczną. Urządzenie to pomoże w monitoringu sytuacji wokół jednostki, a także namierzaniu i śledzeniu celów na morzu. PZ, ŁZ



## Broń na pokładzie

Nowoczesne uzbrojenie dla okrętów projektu Miecznik dostarczą m.in. polscy, brytyjscy i włoscy producenci.

**K**onsorcjum PGZ Miecznik prowadzi negocjacje handlowe ze spółkami Thales UK i MBDA UK w sprawie dostawy kluczowych technologii i podsystemów, montowanych na polskich fregatach, które powstaną na podstawie projektu przygotowanego przez brytyjską firmę Babcock. Na okrętach pojawi się system OSU-35 kalibru 35 mm z firmy PIT-Radwar oraz włoska armata, czyli OTO Melara kalibru 76 mm Super Rapido (na zdjęciu).

Fregaty będą wyposażone w przeciwokrętowe pociski RBS-15 Mk3m, jedne z najnowocześniejszych konstrukcji w swojej klasie. Do zwalczania okrętów nieprzyjaciela mają z kolei służyć lekkie torpedy MU-90. Spółka Thales UK dostarczy zintegrowany system walki Tactics i system radarowy. Pociski przeciwlotnicze zaś – MBDA UK. Najprawdopodobniej marynarka zdecyduje się na rakiety CAMM-ER. PZ, KW



## WSCHODNIA FLANKA POD OCHRONĄ

Francuscy piloci patrolują polskie niebo.

Sześć samolotów francuskiego lotnictwa od końca lutego patroluje przestrzeń powietrzną wschodniej flanki NATO, uczestnicząc w misjach obserwacyjnych i obrony przeciwlotniczej. Obecność tych sił to demonstracja jedności wobec sojuszników oraz potwierdzenie gotowości do ich obrony.

Francuskie wsparcie to cztery samoloty myśliwskie Rafale i dwa A330 Multi-Role Tanker Transport do tankowania w powietrzu. Maszyny stacjonują w bazie w Mont-de-Marsan w południowo-zachodniej Francji. Stamtąd dwa razy dziennie startują, aby wykonać misje patrolowe wzdłuż wschodniej flanki Sojuszu. PZ, KE

## Niszczyciele dla marynarki

Polskie stocznie zbudują dwa okręty  
typu Kormoran II.

Opracowane przez polskich inżynierów niszczyciele min klasy Kormoran II należą do najnowocześniejszych tego typu jednostek na świecie. Służą do operacji poszukiwania, klasyfikowania i zwalczania min morskich nieprzyjaciela, a także do stawiania min i zagród minowych. Polska marynarka wojenna ma już jedną jednostkę tej klasy – ORP „Kormoran”, który wszedł do służby w 2017 roku. Ten okręt został zbudowany przez polskie kon-

sorcjum firm Remontowa Shipbuilding, PGZ Stocznia Wojenna i Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Centrum Techniki Morskiej w Gdyni. Teraz pracuje ono nad dwoma kolejnymi kormoranami, „Albatrosem” i „Mewą”. Jednostki powinny wejść do służby w tym roku. Nie będą to jednak ostatnie kormorany w marynarce. Minister Mariusz Błaszczak zapowiedział, że powstaną następne okręty tego typu. PZ, KW



**Nabór do SŁUŻBY KONTRWYWIADU WOJSKOWEGO**

**SŁUŻBĘ W SKW MOGĄ PEŁNIĆ OSOBY, KTÓRE:**

- posiadają obywatelstwo polskie,
- korzystają z pełni praw publicznych,
- wykazują nieskazitelną postawę moralną, obywatelską i patriotyczną,
- dają rękojmię zachowania tajemnicy,
- posiadają co najmniej wykształcenie średnie lub średnie branżowe i określone kwalifikacje zawodowe oraz zdolność fizyczną i psychiczną do pełnienia służby.

**PEŁNIĄC SŁUŻBĘ W SKW możesz razem z nami przyczynić się do wzmocnienia bezpieczeństwa RP oraz budować potencjał obronny państwa.**

Jeżeli spełniasz powyższe wymagania i jesteś zainteresowany naszą ofertą wyślij swoje CV oraz list motywacyjny na adres:

**[REKRUTACJA@SKW.GOV.PL](mailto:REKRUTACJA@SKW.GOV.PL)**



# TEMAT NUMERU

/ SOJUSZNICY



Żołnierze amerykańscy na południowo-wschodniej flance NATO w Rumunii.  
8 marca 2022 roku

NATO



# NATO

## CZAS PRÓBY

ŁUKASZ ZALESIŃSKI

Stary świat, który zaczął chylić się ku upadkowi wraz z rosyjską aneksją Krymu, teraz runął na dobre.

**Inwazja Rosji na Ukrainę postawiła przed NATO nowe wyzwania.**

Sojusz pokazał swoją żywotność, choć w kolejnych miesiącach będzie sobie musiał odpowiedzieć na wiele pytań.







Pilot myśliwca Dassault Rafale szykuje się do startu. 24 lutego w ramach misji „Air Patrol” francuskie siły powietrzne rozpoczęły loty nad Polską, aby zwiększyć bezpieczeństwo przestworzy nad wschodnią częścią Sojuszu.







Od lewej: prezydent USA Joe Biden, prezydent Francji Emmanuel Macron i Boris Johnson, premier Wielkiej Brytanii, podczas marcowego szczytu NATO w Brukseli

## SOJUSZ ZNALAZŁ SIĘ W CAŁKOWICIE NOWEJ DLA SIEBIE SYTUACJI. BO CHOĆ FORMALNIE NIE BIERZE UDZIAŁU W WOJNIE, NIE MOŻE POZOSTAĆ NA NIĄ CAŁKOWICIE OBOJĘTNY. TO KWESTIA ZBIOROWEGO BEZPIECZEŃSTWA

**L**istopad 2019 roku, prezydent Francji Emmanuel Macron w wywiadzie dla tygodnika „The Economist” stwierdza: „NATO właśnie wchodzi w stan śmierci mózgowej”.

Marzec 2022 roku, ten sam polityk w rozmowie z dziennikarzami zaznacza: „Rosyjska inwazja na Ukrainę była dla Sojuszu wstrząsem elektrycznym. Wierzę w NATO. Jest bardziej nieodzowne niż wcześniej”.

Obie wypowiedzi dzieli ledwie dwa i pół roku, ale dziś można odnieść wrażenie, jakby to były lata świetlne. „NATO zdaje właśnie generalny test ze swojego funkcjonowania. Wcześniej przez wielu było oskarżane o to, że rozmiękcza swój rdzeń. Przestaje być strukturą militarną i przeradza się w twór przede wszystkim polityczny”, tłumaczy dr Agnieszka Bryc, politolog z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. „Pod koniec lutego jednak zmieniło się wszystko...”, dodaje.

### ALARM NA FLANCE

„Pokój w Europie został zdeptyany. Myśleliśmy, że wojna na taką skalę, z którą teraz mamy do

czynienia, należy już do przeszłości. To świadoma, przeprowadzona z zimną krwią i długo planowana inwazja. Rosja użyła siły, by pisać historię na nowo, by odmówić Ukrainie prawa do wolnej i niepodległej drogi”, podkreślał w dniu rozpoczęcia rosyjskiej inwazji szef NATO Jens Stoltenberg. Poinformował przy tym, że Sojusz aktywuje swoje plany obronne. Innymi słowy, na ręce głównodowodzącego zostały przekazane daleko idące uprawnienia, które dotyczą choćby rozmieszczania wojsk. Stoltenberg zapowiedział też, że NATO jeszcze bardziej wzmocni wschodnią flankę. Decyzje takie zapadły podczas spotkania ambasadorów państw członkowskich, które zostało zwołane m.in. na wniosek Polski, w ramach art. 4 traktatu północnoatlantyckiego. Już wtedy było jasne, że te deklaracje nie są jedynie pustymi słowami. Bo na grę Władimira Putina NATO zareagowało z wyprzedzeniem.

Sojusz zaczął przerzucać wojska na wschodnią flankę, zanim rosyjski prezydent dał sygnał do pełnoskalowego najazdu na Ukrainę. W początkach lutego na lotnisku w Rzeszowie-Jasionce →

# POLSKA ZAMIERZA ZWIĘKSZYĆ LICZEBNOŚĆ ARMII ZE 128 DO 300 TYS. ŻOŁNIERZY ORAZ ODBUDOWAĆ SYSTEM SZKOLEŃ I REZERW. MA W TYM POMÓC USTAWA O OBRONIE OJCZYZNY



Francuscy marines dołączają do ponad 30 tys. żołnierzy z 27 państw członkowskich NATO, w ramach ćwiczeń „Cold Response '22” w Norwegii, gdzie testują swoje umiejętności w surowym terenie Arktyki.



wylądowały pierwsze amerykańskie samoloty. Na ich pokładach wprost ze Stanów Zjednoczonych dotarło do Polski 1,7 tys. żołnierzy z 82 Dywizji Powietrznodesantowej. W ciągu kilku dni przystąpili oni do wspólnego szkolenia z pododdziałami polskiej 18 Dywizji Zmechanizowanej. Tymczasem prezydent Joe Biden podjął decyzję o dalszej rozbudowie amerykańskiego kontyngentu, tym razem o 3 tys. żołnierzy – zarówno ze wspomnianej 82 Dywizji, jak też 101 Dywizji Powietrznodesantowej. Do połowy lutego w Rzeszowie pojawiło się więc łącznie blisko 50 transportowych maszyn. A to był zaledwie początek.

W kolejnych tygodniach, w ramach wzmacniania wschodnich rubieży NATO, Amerykanie wysłali do Polski 12 bojowych śmigłowców Apache z Grecji oraz samoloty F-15 z bazy w Niemczech. Nad Wisłę trafiły również dwie baterie rakiet Patriot. Z kolei Brytyjczycy zapowiedzieli, że skierują do Polski 350 żołnierzy elitarniej piechoty morskiej oraz nowoczesny system obrony przeciwlotniczej Sky Sabre. Na polskim niebie zaroilo się od samolotów. Przestrzeń powietrzną patrolowały m.in. F-35 należące do Wielkiej Brytanii oraz francuskie myśliwce Dassault Rafale. Oprócz

NATO (2)





**Załoga samolotu E-3A AWACS w czasie lotu nad Polską obserwuje obszar o powierzchni ponad 310 tys. km<sup>2</sup>, czyli niemal wielkości naszego kraju.**



**Dr AGNIESZKA BRYC, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu: „Dziś głównym zagrożeniem pozostaje Rosja, ale NATO nie może tracić z oczu Chin. W tej sprawie coraz mocniej zapewne będą naciskać Stany Zjednoczone, które walczą z Chińczykami o polityczny i gospodarczy prymat na świecie”.**

maszyn bojowych z lotnisk poderwały się także liczne samoloty rozpoznawcze, jak Boeing E-8C czy AWACS.

A przecież Polska to tylko jeden z elementów rozbudowanej układanki. Na samym początku inwazji amerykański prezydent zdecydował o wysłaniu do Niemiec 1 Pancernej Brygadowej Grupy Bojowej z Georgii w sile 7 tys. żołnierzy. W państwach bałtyckich pojawiły się apache, F-35 z USA oraz F-16 z Danii, swoje kontyngenty wzmocniły tam Niemcy i Wielka Brytania. Kolejne pododdziały z państw NATO zostały delegowane do Rumunii i Bułgarii. Co więcej, zgodę na stacjonowanie u siebie sojuszników wojsk wydały Słowacja i Węgry, czyli państwa, które dotąd tego unikały. Silny będzie zwłaszcza kontyngent w pierwszym z nich. Trafi tam 2,1 tys. żołnierzy oraz systemy Patriot. Za ich dostarczenie odpowiadają armie Holandii i Niemiec.

Wraz ze wzrostem napięcia wokół Ukrainy NATO wzmoгло aktywność na morzach. Na Bałtyku pojawił się na przykład kierowany przez Brytyjczyków zespół ekspedycyjny JEF (Joint Expeditionary Force), a potem dołączyły dwa amerykańskie niszczyciele rakietowe USS „Donald Cook” i USS „Forrest Sherman”. Ich główne uzbrojenie stanowią pociski manewrujące Tomahawk, zdolne do przenoszenia ładunków nuklearnych. Z okrętami amerykańskiej marynarki ćwiczyły m.in. polskie jednostki, OORP „Gen. K. Pułaski” i „Ślązak”.

Sojusz zdecydował wreszcie o podniesieniu stopnia gotowości tzw. szpicy (Very High Readiness Joint Task Force), czyli sił natychmiastowego reagowania. Pięć tysięcy służących w nich żołnierzy musi być gotowych do przerzutu w rejon kryzysu w ciągu zaledwie trzech dni. Od połowy marca wraz z siłami liczącymi ponad 30 tys. wojskowych ćwiczą oni na północy Norwegii w ramach zakrojonych na dużą skalę manewrów „Cold Response ’22”.

## SOJUSZ SIĘ ZBROI

Oczywiście budowa wschodniej flanki trwa, odkąd Rosja zaanektowała Krym i rozpętała wojnę w Donbasie. W efekcie tego procesu do Polski trafiły Pancerna Brygadowa Grupa Bojowa, zespół zadaniowy Brygady Lotnictwa Bojowego US Army, a także wysunięte dowództwo V Korpusu Sił Lądowych USA. Polska stała się także miejscem stacjonowania jednej z czterech batalionowych grup bojowych NATO. Pozostałe trzy zostały ulokowane w Estonii, Łotwie i Litwie. Z kolei w Rumunii służbę rozpoczęła międzynarodowa brygada, w której skład weszli również Polacy.

Sumując zatem siły rozmieszczone na flance wcześniej i te aktywowane obecnie, wychodzi na to, że dowództwo Sojuszu ma tam pod bezpośrednią komendą 40 tys. żołnierzy. Do tego należy dodać armie poszczególnych europejskich państw członkowskich i... 100 tys. amerykańskich żołnierzy →

# DYSPROPORCJA SIŁ

**N**ATO to sojusz polityczno-militarny składający się z 30 państw. Łącznie do dyspozycji ma blisko 4 mln żołnierzy, a jego wydatki na obronność zbliżają się do 1,1 bln dolarów. W arsenałach krajów członkowskich znajduje się m.in. około 6 tys. nowoczesnych samolotów bojowych, a także niemal 10 tys. czołgów, haubic i armat samojedznych. W skład NATO wchodzi też trzy mocarstwa nu-

klearne. Broń jądrową posiada także Rosja, ale jej potencjał militarny jest nieporównanie mniejszy niż ten natowski. Tamtejsza armia liczy niespełna 850 tys. żołnierzy, którzy mają do dyspozycji m.in. 2,8 tys. czołgów, haubic i armat samobieżnych oraz 1,3 tys. samolotów bojowych. Rosyjski budżet obronny na 2022 rok został skalkulowany na 87,5 mld dolarów. ■

rozlokowanych w różnych częściach Europy. Nie wspominając już o pozostających w stanie gotowości 130 samolotach i 140 okrętach. „To znacząca siła. NATO obudziło się z letargu. Moim zdaniem to kwestia nie tyle samej wojny na Ukrainie, ile gróźb, które przy okazji wystosował pod adresem Zachodu Władimir Putin”, uważa dr Andrzej Szabaciuk, politolog z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. „Pytanie tylko, w jaki sposób wszystko to przełoży się na długofalową politykę Sojuszu. Bo samo przerzucanie żołnierzy na wschodnią flankę to na razie rozwiązanie tymczasowe”, dodaje.

Na razie na pewno można mówić o znaczącej zmianie na poziomie samych państw członkowskich. „W ciągu kilku dni wojny rozpadł się klubik przyjaciół Putina”, podkreśla dr Bryc. Kraje, które były skłonne stosować wobec Rosji taryfę ulgową, ociągając się przy tym z modernizacją armii, zdecydowanie zmieniły zdanie. Najlepszym przykładem są tu Niemcy, które od lat miały problem z wydawaniem 2% PKB na obronność (takich właśnie kwot żąda od państw członkowskich NATO), a jednocześnie uparcie trwały przy projekcie budowy gazociągu Nord Stream 2. Dziś już wiadomo, że praktycznie ukończonym rurociągiem gaz nigdy nie popłynie, a kanclerz Olaf Scholz zapowiedział, że już w tym roku niemieckie wydatki na zbrojenia wzrosną o 30%. Wkrótce też niemiecka agencja informacyjna Deutsche Presse podała, że rząd w Berlinie przymierza się do kupna nowoczesnych myśliwców wielozadaniowych F-35. Media zaczęły również spekulować o zamówieniach na kolejne korwety rakietowe typu 130. W tej chwili w niemieckiej marynarce służy pięć takich jednostek.

Polska kłopotów z wydawaniem na armię 2% PKB nie miała. W związku z wojną za wschodnią granicą rząd zapowiedział jednak, że od 2023 roku kwota przeznaczana na obronność powinna wzrosnąć do 3% PKB. Polska zamierza zwiększyć liczebność wojska ze 128 do 300 tys. żołnierzy oraz



Jeszcze w tym roku do polskiej armii mają dotrzeć systemy obrony powietrznej Patriot oraz pierwsze z 250 amerykańskich czołgów Abrams. MON wybrało też wykonawcę fregat typu Miecznik i zapowiedziało budowę kolejnych trzech niszczycieli min typu Kormoran II (na zdjęciu).

odbudować system szkoleń i rezerw. Ma w tym pomóc ustawa o obronie ojczyzny. Do tego dochodzi też dozbrajanie wojsk. Jeszcze w tym roku do armii mają dotrzeć systemy obrony powietrznej Patriot oraz pierwsze z 250 amerykańskich czołgów Abrams. MON wybrało też wykonawcę fregat typu Miecznik i zapowiedziało budowę kolejnych trzech niszczycieli min typu Kormoran II.

Na poziomie Sojuszu z kolei pierwsze zmiany od wybuchu wojny na Ukrainie przyniósł zwołany na 24 marca szczyt w Brukseli z udziałem przywódców państw członkowskich. Uzgodnili oni, że niebawem batalionowe grupy bojowe powstaną w kolejnych czterech państwach: na Słowacji, w Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech. „We wschodniej części Sojuszu będziemy mieli znacząco więcej sił pozostających w wyższej gotowości i więcej sprzętu. W powietrzu rozmieścimy więcej myśliwców i wzmocnimy naszą zintegrowaną obronę przeciwlotniczą”, wyliczał Jens Stoltenberg. Wspominał też o zabezpieczeniu cyberprzestrzeni. Pozostaje pytanie, co przyniosą kolejne miesiące.

## DROGA BEZ POWROTU

Sojusz znalazł się w całkowicie nowej dla siebie sytuacji. Bo choć formalnie nie bierze udziału w wojnie, nie może pozostać na nią całkowicie obojętny. To kwestia zbiorowego bezpieczeństwa. Dlatego śle broń walczącej Ukrainie. Lista krajów, które się na to zdecydowały, jest długa. Tylko Amerykanie przekaza-





**Dr ANDRZEJ SZABACIUK**, Katolicki Uniwersytet Lubelski: „NATO obudziło się z letargu. To kwestia nie tyle samej wojny na Ukrainie, ile grózb, które przy okazji wystosował pod adresem Zachodu Władimir Putin. Pytanie tylko, w jaki sposób wszystko to przełoży się na długofalową politykę Sojuszu”.

li rządowi w Kijowie kilka transz uzbrojenia wartego setki milionów dolarów. W dostawach znalazły się m.in. rakiety Javelin, drony oraz zestawy przeciwpancerne. Polska wysłała na wschód zestawy raketowe Piorun, Czesi przekazali tysiące karabinów szturmowych, nawet Niemcy, którzy przez długi czas opierali się dostarczaniu broni w rejon walk, zdecydowali się przekazać 500 zestawów przeciwlotniczych Stinger czy 2,7 tys. zestawów Strzała (ostatecznie do ukraińskiej armii dotarło ich pół tysiąca). Z kolei po nadzwyczajnym szczycie NATO w Brukseli Jens Stoltenberg poinformował, że rząd w Kijowie dostanie od Sojuszu systemy ochrony przed bronią chemiczną i biologiczną. O ryzyku jej użycia przez Rosję zachodnie wiadomości donosiły regularnie od połowy marca.

Prezydent Wołodymyr Zełenski apeluje o większe wsparcie, m.in. by Sojusz zamknął ukraińską przestrzeń powietrzną. Po wyprawie polityków z Polski, Czech i Słowenii do Kijowa komentowano pomysł wysłania na wschód misji pokojowej. „To skomplikowany problem. Niektórzy są skłonni przywoływać przykład Libii, gdzie podczas wojny domowej ONZ zdecydowało o ustanowieniu no-fly zone, a za respektowanie zakazu odpowiedzialne było NATO. Ale takie analogie są nieuprawnione. Na Ukrainie mamy do czynienia z inną sytuacją. Sojusz właśnie testuje postępowanie w obliczu konfliktu z mocarstwem nuklearnym”, wyjaśnia dr Bryc.

NATO nie zamierza przekraczać czerwonej linii i zamykać nieba nad Ukrainą, a tym bardziej wprowadzać na obszar obje-

ty walkami własnych wojsk. Zachodni liderzy wolą uniknąć bezpośredniego starcia z Rosją na ukraińskiej ziemi, by nie wychodzić z roli paktu ściśle defensywnego. Tłumaczą też, że w ten sposób minimalizują ryzyko rozlania się wojny na inne kraje Europy. „Niewykluczone jednak, że w przyszłości NATO będzie musiało rozstrzygnąć, czy w razie zagrożenia skoncentruje się wyłącznie na obronie własnego terytorium, czy może pójdzie w kierunku pilnowania ładu w całej przestrzeni demokratycznej”, zaznacza dr Bryc. W kolejnych latach Sojusz, jak twierdzi ekspertka, na pewno jednak przyjmie perspektywę bardziej globalną. „Dziś głównym zagrożeniem pozostaje Rosja, ale NATO nie może tracić z oczu Chin. W tej sprawie coraz mocniej zapewne będą naciskać Stany Zjednoczone, które walczą z Chińczykami o polityczny i gospodarczy prymat na świecie”, przyznaje dr Bryc.

Eksperci nie wykluczają też, że w przyszłości NATO będzie się nadal rozszerzać. „Ukraina w najbliższym czasie raczej do Sojuszu nie wejdzie, czego zresztą świadomy jest sam prezydent Zełenski. Bardziej prawdopodobna wydaje się akcesja Bośni i Hercegowiny czy Gruzji”, uważa dr Szabaciuk. O konieczności wspierania tych państw wobec rosyjskiego zagrożenia mówił zresztą pod koniec marca Jens Stoltenberg. Ciekawą kwestią pozostaje też postawa neutralnych Szwecji i Finlandii. „W państwach tych po raz pierwszy liczba zwolenników przystąpienia do NATO przekroczyła 50%”, zauważa dr Szabaciuk. „I choć ich rządy do kwestii członkostwa w Sojuszu podchodzą raczej ostrożnie, to na pewno otworzyło się pole do dyskusji”, dodaje.

Wyzwaniem dla Sojuszu z pewnością będzie zachowanie spójności. Wobec rosyjskiej napaści na Ukrainę państwa zgodnie potępiły Kreml i zademonstrowały gotowość do obrony. „NATO w całej swojej historii nigdy nie było bardziej zjednoczone”, podkreślał amerykański prezydent Joe Biden. Ale nawet tu można było znaleźć drobne pęknięcia. Węgry na przykład nie zgodziły się przysłać broni Ukrainie, nie pozwalają także na transportowanie jej przez swoje terytorium. Turcja nie zamknęła przestrzeni powietrznej dla rosyjskich samolotów. W przyszłości Kreml może podjąć próbę wykorzystania nawet najmniejszych niezgodności do swoich celów, choć niewątpliwie jego możliwości w ostatnich tygodniach gwałtownie się skurczyły.

Niewykluczone też, że nowa sytuacja wpłynie na wzrost znaczenia Polski w sojuszniczych strukturach. „Staliśmy się państwem frontowym, które powinno zostać militarnie wzmocnione. To ułatwi nam lobbowanie za stałą, a nie tylko rotacyjną obecnością sojuszniczych wojsk na naszym terytorium. Możemy też zająć kluczową pozycję, jeśli chodzi o długofalową strategię dla Ukrainy”, uważa dr Bryc. Jest i druga strona medalu – zagrożenie różnego rodzaju atakami hybrydowymi, cyberwojną, prowokacjami jest w przyfrontowych państwach większe niż kiedykolwiek...

Tak więc przyszłość pozostaje wielką niewiadomą, jedno wszakże jest pewne: pomiędzy Rosją a Zachodem ponownie opadła żelazna kurtyna i dziś trudno sobie wyobrazić powrót do stosunków sprzed 24 lutego. ■

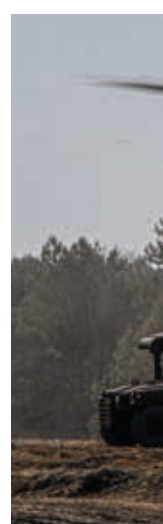
MAGDALENA MIERNICKA

# BEZCENNA WSPÓŁPRACA

**Treningi kierowania ogniem, ćwiczenia z ratownictwa pola walki i operacje połączone. To tylko część zadań, które przez ostatnich kilka tygodni wykonywali żołnierze z 82 Dywizji Powietrznodesantowej. Większość z nich ramię w ramię z Polakami.**

**S**formowana ponad 100 lat temu 82 Dywizja Powietrznodesantowa jest dziś największym tego typu związkiem taktycznym w Stanach Zjednoczonych. Jej żołnierze stacjonują na co dzień w Fort Bragg w Karolinie Północnej, ale słyną z tego, że są gotowi operować niemal w każdym zakątku świata, gdzie mogą zostać przerzuceni w ciągu 18 godzin. Od kilku tygodni stacjonują w Polsce. Taką decyzję podjął Pentagon z powodu narastającego napięcia na linii NATO–Rosja.

Żołnierze 82 Dywizji Powietrznodesantowej zostali ulokowani w kilku miejscach w południowo-wschodniej części Polski. O tym, jakie zadania wykonują, mówią niechętnie. Wiadomo jedynie, że współdziałają z 18 Dywizją Zmechanizowaną, która włączyła sojuszników do swojego planu szkolenia. Uczestniczyli m.in. w ćwiczeniach „Susel ’21” (pierwotnie miały się one odbyć w ubiegłym roku, ale te plany pokrzyżowała pandemia), gdy dowództwo 19 Lubelskiej Brygady Zmechanizowanej sprawdzało gotowość do działania 19 Batalionu Zmechanizo-







82 Dywizja Powietrznodesantowa została sformowana w 1917 roku. Jej żołnierze zasłużyli się podczas walk w czasie II wojny światowej, a po 1945 roku brali udział w wielu konfliktach, w które były zaangażowane Stany Zjednoczone.



TRZY PYTANIA DO

## Jarosław Gromadzińskiego

**O**d momentu, kiedy Pentagon poinformował o skierowaniu do Polski żołnierzy z 82 Dywizji Powietrznodesantowej, do ich pojawienia się w kraju minęło zaledwie kilka dni. To nie za mało czasu na to, aby przygotować się do przyjęcia takich sił i opracować plan wspólnych działań?

W takiej sytuacji kluczowe jest określenie priorytetów. Naszym zadaniem było zabezpieczenie wschodniej flanki NATO i zgranie pododdziałów na szczeblu taktycznym. Skoncentrowaliśmy się na współpracy plutonów i kompanii, ponieważ spodziewaliśmy się, że właśnie w ten sposób będziemy wykonywali większość zadań. Oczywiście od samego początku współpracują sztaby obu dywizji. Mamy tożsame procedury, bo od kiedy trwa formowanie 18 Dywizji, dużo uwagi poświęcam interoperacyjności. To teraz owocuje. Język też nie jest dla nas barierą, więc mogliśmy płynnie przejść do współpracy.

**W czasie ćwiczeń pojawiają się jakieś problemy ze zgraniem pododdziałów?**

Mamy w naszych szeregach doskonałych żołnierzy, którzy chcą się rozwijać, a dodatkową motywację daje im współpraca z 82 Dywizją, jedną z najlepszych tego typu jednostek na świecie. My z jej

żołnierzami możemy działać na co dzień. Ale nie mamy żadnych kompleksów, uzupełniamy się – my jesteśmy dywizją ciężką, a oni lekką, więc to my przyjmujemy na siebie główny ciężar prowadzenia operacji obronnej. Amerykanie prowadzą zaś działania manewrowe. To wszystko sprawia, że musimy wzajemnie się rozumieć, wiedzieć, jak prowadzić taktykę, odpowiednio wykorzystać sprzęt. I to się dzieje. Ćwiczyliśmy już działania polegające na tym, że polskie samoloty były naprowadzane przez amerykańskich JTAC-ów i na odwrót. Amerykanie wskazywali też cele i naprowadzali na nie polską artylerię.

**Czy wybuch wojny w Ukrainie wpłynął na sposób działania polskich i amerykańskich żołnierzy?**

Obrona ojczyzny to nasz obowiązek. Musimy być do tego gotowi w każdej chwili. I jesteśmy. Szkolimy się z sojusznikami, zgrywamy nasze pododdziały, a kolejne ćwiczenia pokazują, że jesteśmy interoperacyjni z amerykańską dywizją. To najlepszy dowód na to, że polskie społeczeństwo w takiej sytuacji może czuć się bezpiecznie. ■

Gen. dyw. JAROSŁAW GROMADZIŃSKI jest dowódcą 18 Dywizji Zmechanizowanej.

wanego z Chełma. „Plan ćwiczeń został opracowany, jeszcze zanim do Polski przyjechali sojusznicy. Nie było jednak problemów z włączeniem amerykańskich pododdziałów do naszych działań. W ten sposób udowodniliśmy nasze zdolności interoperacyjne”, mówi płk Rafał Miernik, dowódca 19 Brygady Zmechanizowanej, której podlega batalion z Chełma.

Po zrealizowaniu wielu elementów wspólnego szkolenia – od taktyki po działania sztabowe – przyszedł czas na test weryfikacji umiejętności żołnierzy, polegający na przepro-

wadzeniu operacji obronnej. Wówczas na poligon w Nowej Dębie wyjechały bojowe wozy piechoty, leopardy 2A5. Ogień otworzyły raki i poprady. Żołnierze strzelali ze spike'ów, a wsparcie z powietrza zapewniały myśliwce Su-22 i śmigłowce Chinook. „Chodziło o to, żeby sprawdzić, jak dowódca batalionu, działając pod presją, wykorzysta tak dużą ilość sił i środków, bo takie zadanie otrzymałby w realnych działaniach na polu walki”, zaznacza pułkownik. Dodaje, że same ćwiczenia przebiegły zgodnie z planem. ➔

## JOE BIDEN, PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH, ZAPEWNIĄ, ŻE WOJSKOWI ZOSTANĄ NA WSCHODNIEJ FLANCIE TAK DŁUGO, JAK BĘDZIE TO KONIECZNE

„Trudno się dziwić. Mamy przecież spore doświadczenie, jeśli chodzi o współpracę z Amerykanami. Mam na myśli nie tylko ćwiczenia, lecz także misje wojskowe”, stwierdza.

### DOSKONALENIE UMIEJĘTNOŚCI

W ostatnich tygodniach z żołnierzami 82 Dywizji Powietrznodesantowej ćwiczą także wojskowi z 21 Brygady Strzelców Podhalańskich. Wspólnie trenowali przeprawy przez przeszkody wodne czy kierowanie ogniem. Z Amerykanami współpracują też Polacy z 1 Brygady Pancernej z Wesołej. Razem przećwiczyli wiele działań taktycznych oraz tych związanych z udzielaniem pierwszej pomocy rannym – doskonalili się z procedur MEDEVAC, określających zasady ewakuacji rannych z pola walki. Teraz robili to na pokładzie śmigłowca Chinook. „Ćwiczenia przebiegły sprawnie. Zauważyliśmy tylko niewielkie różnice w wyposażeniu. Amerykanie w swoich pakietach do udzielania pomocy poszkodowanym mają np. zestaw laryngologiczny czy urządzenie do podgrzewania krwi”, mówi st. szer. Tomasz Winiarek, medyk z 1 BPanc. „Niewiele nas różni natomiast pod względem procedur. Myślę, że możemy śmiało działać razem”, dodaje st. kpr. Maciej Malikowski, żołnierz batalionu czołgów.

Ppor. Radosław Sala, dowódca plutonu, zwraca zaś uwagę na to, że ważny element wspólnego szkolenia Polaków i Amerykanów stanowiła wymiana doświadczeń pod kątem zwalczania celów przeciwpancernych. „To była dla nas cenna lekcja, bo mogliśmy zobaczyć, w jaki sposób nasi koledzy przygotowują zasadzki na wroga”, podkreśla. Amerykańscy saperzy podzielili się z polskimi czołgistami swoimi sposobami na wykrywanie i eliminację improwizowanych urządzeń wybuchowych. „Mają w tym bardzo duże doświadczenie, które zebrali podczas misji, przede wszystkim w Afganistanie”, podkreśla oficer.

Zadowolony z tego, że żołnierze obu armii ćwiczą wspólnie, nie kryje ppłk Marcin Krzemiński, dowódca batalionu czołgów. „Scenariusz naszych działań jest ustalany wspólnie i dostosowany do możliwości, sił i środków, jakimi dysponują obie strony. Niemal każdego dnia potwierdzamy, że nie odbiegamy proceduralnie od sojuszników, bo w czasie ćwiczeń call for fire [wezwanie ognia ar-

tylerii] czy MEDEVAC bazujemy na takich samych dokumentach”, wyjaśnia. Dodaje, że żołnierze z 1 Brygady mają już doświadczenie, jeśli chodzi o współpracę z sojusznikami, które zdobyli dzięki ćwiczeniom m.in. z Batalionową Grupą Bojową NATO. „Nie ma mowy o barierach językowych nawet na tych najniższych szczeblach. Za tem jest to dla nas przede wszystkim doskonalenie umiejętności”, podkreśla.

### W GRUPIE SIŁA

W trakcie wspólnych szkoleń polskich i amerykańskich żołnierzy ważną rolę odgrywa także współpraca podoficerów. Dowódcy średniego i niższego szczebla m.in. na opracowanym przez 18 Dywizję Zmechanizowaną kursie Troop Leading Procedures uczyli się, jak sprawnie planować, przygotowywać i prowadzić działania na poziomie kompanii i niższym, uczestniczyli także w szkoleniach związanych ze wszystkimi specjalnościami wojskowymi, np. dotyczącymi działań artylerii, prowadzenia rozpoznania czy ratownictwa pola walki. Wszystko po to, aby obie strony poznały swoje możliwości, taktykę, a także nawiązały relacje, które umożliwią im wspólne prowadzenie różnych operacji.

„Podczas takich działań dowódcy muszą poradzić sobie z sytuacjami, które mogą zdarzyć się na polu walki, co uczy ich interoperacyjności, radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych oraz kreatywnego i innowacyjnego podejścia do postawionych zadań”, wyjaśnia st. chor. sztab. Stanisław Wojciuk, starszy podoficer dowództwa 18 Dywizji Zmechanizowanej. Dodaje, że dużo uwagi poświęcono temu, aby podoficerowie jak najlepiej wykorzystywali potencjał swoich podwładnych. „Żaden, nawet najlepszy lider nie poradzi sobie w pojedynkę – w grupie siła”, podkreśla.

Polacy i Amerykanie razem szkolą się niemal każdego dnia. Jak długo to potrwa? Nie wiadomo. Joe Biden, prezydent Stanów Zjednoczonych, zapewnia, że wojskowi zostaną na wschodniej flancie tak długo, jak będzie to konieczne. Co więcej, w razie potrzeby siły amerykańskie mogą zostać tutaj zwiększone. Na razie obie strony koncentrują się na doskonaleniu umiejętności. „Obyśmy tylko nie musieli realizować scenariuszy, jakie dziś chyba każdy ma z tyłu głowy, jednak musimy być pewni, że jesteśmy dobrze przygotowani.”, mówi płk Miernik. ■



**Płk RAFAŁ MIERNIK,** dowódca 19 Lubelskiej Brygady Zmechanizowanej: „Mamy spore doświadczenie, jeśli chodzi o współpracę z Amerykanami. Mam na myśli nie tylko ćwiczenia, lecz także misje wojskowe”.



# WIELOZADANIOWY BIELIK



## Aermacchi M-346FA

Lekki samolot bojowy do realizacji zadań powietrze-ziemia, powietrze-powietrze, rozpoznania taktycznego i wielu innych, a jednocześnie zachowujący wszystkie cechy samolotu szkolenia zaawansowanego. M-346FA zapewniłby krytyczne wsparcie z powietrza dla Sił Zbrojnych. Zachowując pełną interoperacyjność z istniejącymi jak i przyszłymi polskimi samolotami bojowymi, może przejąć realizację wielu ich zadań.

M-346FA może stać się przełomową platformą dla umocnienia polskiego przemysłu, a Siłom Powietrznym zapewnić samowystarczalne i w pełni suwerenne zdolności lotnictwa bojowego.



[leonardo.com](https://leonardo.com)

 **LEONARDO**  
ACCELERATING TECHNOLOGY EVOLUTION



# Tworzymy silną armię

**Kilkanaście miesięcy prac, setki analiz, propozycji, poprawek. Prace nad ustawą o obronie ojczyzny dobiegły końca. Wielkie zmiany czekają wojsko niemal we wszystkich aspektach jego funkcjonowania.**

PAULINA GLIŃSKA

Jednym z rozwiązań mających zachęcić żołnierzy zawodowych do dłuższej służby jest wprowadzenie tzw. dodatku motywacyjnego. Wyniesie on 1500 zł miesięcznie po 25 latach służby i 2500 zł miesięcznie po 28 latach i sześciu miesiącach służby.





WALDEMAR MŁYNARCZYK/COMBAT CAMERA DORSZ





# D

obra ustawa na trudne czasy”, podkreślał przy wielu okazjach minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak. Słowa te nabierają znaczenia szczególnie teraz, gdy za wschodnią granicą Polski toczy się pełnowymiarowa wojna. Nowe przepisy są jasnym komunikatem: tworzymy silną i nowoczesną armię, która będzie w stanie zapewnić bez-

pieczeństwo naszemu państwu.

Licząca ponad 820 artykułów ustawa o obronie ojczyzny zmienia nie tylko warunki służby żołnierzy, lecz także kwestie rekrutacji, modernizacji i finansowania armii. Wprowadzone rozwiązania mają unowocześnić siły zbrojne, odtworzyć system rezerw i zwiększyć atrakcyjność służby.

## NOWE RODZAJE SŁUŻBY

Zgodnie z zapisami służba wojskowa będzie dzieliła się na trzy rodzaje: czynną (zawodową, terytorialną oraz zasadniczą), w rezerwie (aktywną i pasywną) oraz pełnioną w czasie ogłoszenia mobilizacji i w czasie wojny. Zamiast dotychczasowej służby kontraktowej i stałej pojawi się służba zawodowa na czas nieokreślony. Dzięki temu status wszystkich zawodowców zostanie zrównany.

Nie będzie też służby kandydackiej, okresowej oraz tej pełnionej w narodowych siłach rezerwowych. Żołnierze NSR-u z dniem wejścia w życie ustawy staną się aktywnymi rezerwistami, chyba że złożą wniosek o rezygnację, wtedy trafią do rezerwy pasywnej.

Nowością będzie z kolei dobrowolna zasadnicza służba wojskowa, składająca się z 28-dniowego szkolenia podstawowego oraz 11-miesięcznego szkolenia specjalistycznego. Ci, którzy przejdą wyłącznie pierwszy etap, będą mogli ubiegać się o zostanie terytorialsem lub o służbę w rezerwie aktywnej, a osoby po pełnym, 12-miesięcznym cyklu szkolenia zyskają dodatkowo możliwość aplikowania do armii zawodowej. Ministerstwo Obrony Narodowej przewiduje, że zarobki ochotników wzrosną do poziomu najniższego wynagrodzenia żołnierzy zawodowych.

## WOJSKOWA PRAGMATYKA

Sporo zmian pojawia się w odniesieniu do służby żołnierzy zawodowych. Ustawa zakłada np. wprowadzenie awansów liniowych w obrę-



bie tego samego stanowiska. Takie rozwiązanie ma dać żołnierzowi możliwość zdobycia większego doświadczenia w danej specjalności, bez potrzeby zmiany etatu. W korpusie szeregowych zawodowych pojawi się z kolei nowy stopień – starszego szeregowego specjalisty, a korpus podoficerów będzie się dzielił na dwie, a nie jak dotąd trzy grupy (podoficerowie młodzi: od kaprała do młodszego chorążego, oraz podoficerowie starsi: chorążych, starszych chorążych, starszych chorążych sztabowych). Choć ustawa utrzymuje możliwość udziału w kursach podoficerskich osób z cywila, to pierwszeństwo będą mieli zawodowcy po spełnieniu określonych wymagań. Analogiczne rozwiązanie dotyczy kursów oficerskich.

Jednym ze sposobów mających zachęcić żołnierzy zawodowych do dłuższej służby jest wprowadzenie tzw. dodatku motywacyjnego. Wyniesie on 1500 zł miesięcznie po 25 latach służby i 2500 zł miesięcznie po 28 latach i sześciu miesiącach służby.

Sporo nowości czeka też podchorążych. Zgodnie z ustawą po I roku studiów otrzymają oni taki sam status jak żołnierze zawodowi i takie same jak oni wynagrodzenie. Przez cały okres kształcenia wojskowi studenci będą jednak pozbawieni niektórych uprawnień zawodowców, takich jak świadczenie mieszkaniowe czy dodatek za rozłąkę. Nie będą ich też obowiązywały zasady dotyczące czasu służby.

### WIĘCEJ

#### NA OBRONNOŚĆ

Pierwotna propozycja zakładała, że wydatki na obronność do 2026 roku wyniosą 2,5% PKB.

W związku z sytuacją na Ukrainie do ustawy wprowadzono poprawkę, zwiększającą wskaźnik do 3% już w 2023 roku (miało być 2,3%).



# RODZAJE SŁUŻBY WOJSKOWEJ

## 1. Służba czynna

- zasadnicza służba wojskowa (obowiązkowa i dobrowolna, przy czym ta pierwsza wciąż będzie zawieszona)
- terytorialna służba wojskowa
- zawodowa służba wojskowa

## 2. Służba w rezerwie

- aktywna rezerwa – w jej skład wejdą osoby po przeszkoleniu wojskowym i przysiędze, które nie ukończyły 55 lat albo – w przypadku osób posiadających stopień podoficerski lub oficerski – 60 lat. Żołnierz aktywnej rezerwy będzie musiał stawić się w koszarach raz na kwartał na co najmniej dwa dni w czasie wolnym od pracy oraz co najmniej raz na trzy lata na 14 dni.
- pasywna rezerwa – w jej skład wejdą osoby zakwalifikowane do rezerwy bez złożonej przysięgi (np. po kwalifikacji wojskowej) oraz ci, którzy złożyli przysięgę, ale nie są zainteresowani służbą w wojsku. Rezerwiści pasywni będą pełnić służbę w ramach ćwiczeń wojskowych, a w razie konieczności brać także udział w zwalczaniu klęsk żywiołowych i likwidacji ich skutków oraz w akcjach poszukiwawczych.

## 3. Służba w czasie ogłoszenia mobilizacji i w czasie wojny

Przepisy przewidują natomiast większy niż dotąd udział kandydatów na oficerów w działaniach w sytuacjach kryzysowych.

W ustawie pojawiły się dodatkowe regulacje dyscyplinujące, antykorupcyjne i antynepotyczne, m.in. na wniosek dowódcy obowiązek poddania się żołnierza badaniu na obecność środków odurzających, a także ograniczenia w zatrudnieniu, posiadaniu akcji lub zasiadaniu w radach nadzorczych lub zarządach przez trzy lata od zakończenia

służby czy zakaz podległości służbowej małżonków lub członków rodziny.

## POWIEKSZANIE SZEREGÓW

Ustawa przewiduje też wiele zachęt dla kandydatów do wojska, m.in. odejście od zasady terytorialności przy składaniu wniosku o powołanie do armii, możliwość przyznania kategorii wojskowej podczas doraźnej rekrutacji, a także nabycie uprawnień na koszt wojska. Planowane jest także rozszerzenie programu przeszkolenia wojskowego Legii Akademickiej (mają powstać specjalne szkoły LA) oraz wprowadzenie stypendiów dla studentów cywilnych zainteresowanych służbą w wojsku (chodzi o kierunki, których nie ma na uczelniach wojskowych). Student otrzymujący pieniądze przez cały czas nauki już po zakończeniu kształcenia będzie zobowiązany do co najmniej pięcioletniej służby w armii.

Zmiany obejmą też wojskową administrację. Pierwotny plan zakładał, że zamiast wojewódzkich sztabów wojskowych i wojskowych komend uzupełnień pojawi się jedno centralne wojskowe centrum rekrutacji (WCR) oraz 16 jego wojewódzkich oddziałów. Ze względu na sytuację na Ukrainie minister Mariusz Błaszczak podjął jednak decyzję o zmianie tego zapisu i nieograniczaniu liczby jednostek terenowych organów administracji wojskowej. Głównymi zadaniami WCR-u mają być przede wszystkim te związane z rekrutacją ochotników do wojska. Zarządzanie kryzysowe, będące dotychczas w domenie terenowych organów administracji wojskowej, ma zaś stać się jednym z zadań wojsk obrony terytorialnej.

Ustawa tworzy też nowy mechanizm finansowania sił zbrojnych, tzw. Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych przy Banku Gospodarstwa Krajowego. Zasilac go będą m.in.: wpływy ze skarbowych papierów wartościowych, środki z obligacji wyemitowanych przez BGK objętych gwarancją Skarbu Państwa, wpływy z budżetu państwa oraz wpłaty z zysku Narodowego Banku Polskiego.

Wśród innych zmian są m.in. pierwszeństwo w zatrudnieniu w administracji publicznej dla osób, które odbyły dobrowolną zasadniczą służbę wojskową, przejęcie przez MON zadań związanych z udzieleniem zgody na służbę w obcym wojsku oraz dopuszczenie do służby w wybranych specjalnościach, związanych głównie z cyberbezpieczeństwem, osób niepełnosprawnych.

O potrzebie kodyfikacji prawa dotyczącego wojska i obronności nie trzeba dziś nikogo przekonywać. To niezwykle potrzebna ustawa, a dowodem tego są chociażby prace w parlamencie toczące się ponad podziałami. Po podpisaniu jej przez prezydenta pozostaje czekać na rozporządzenia, w których zostaną określone szczegóły przyjętych zmian. ■

# INWESTYCJA W BEZPIECZNĄ PRZYSZŁOŚĆ

*Z Mariuszem Błaszczakiem,  
ministrem obrony narodowej, o tym, jak ustawa o obronie ojczyzny  
wpłynie na zwiększenie zdolności obronnych naszych sił zbrojnych,  
rozmawiają Paulina Glińska i Magdalena Kowalska-Sendek.*

**P**o intensywnych pracach, które w ostatnich dniach przebiegały w wyjątkowo szybkim trybie, prezydent podpisał nową ustawę o obronie ojczyzny. Dlaczego konieczne były tak kompleksowe zmiany w resortowych przepisach?

Do tej pory funkcjonowaliśmy w archaicznym, nieprzystosowanym do współczesnej rzeczywistości labiryncie aktów prawnych, często mających swój rodowód jeszcze w czasach komunizmu. To może niektórych zdziwić, ale ustawa o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej pochodzi z 1967 roku. Środowisko wojskowe od lat mówiło o potrzebie aktualizacji tych przepisów. Podjęliśmy się więc niełatwego zadania wprowadzenia jednego, nadrzędnego dokumentu, w którym przepisy zostaną dostosowane do współczesnych wyzwań. Pracowaliśmy nad projektem jeszcze na długo przed wybuchem wojny na Ukrainie, a analizy trwały kilka miesięcy.

To kompleksowy dokument, który z jednej strony porządkuje przepisy dotyczące polskich sił zbrojnych i kształtu polskiej obronności, a z drugiej wprowadza nowe mechanizmy i rozwiązania, mające uwspółcześnić nasz system obronny. Mowa tu praktycznie o każdym aspekcie polskiego systemu bezpieczeństwa. Wprowadzenie takiej ustawy to duża odpowiedzialność i musieliśmy być pewni, że nie

pominiemy żadnej kwestii, a proponowane rozwiązania będą korzystne i długofalowe. Życie pokazało, że ustawa jest bardzo potrzebna wojsku i ojczyźnie właśnie teraz, gdy rozgrywają się wydarzenia niezmierznie istotne dla naszego bezpieczeństwa.

**Ponad rok temu mówił Pan, że ustawa oprze się na trzech fundamentach: modernizacji Wojska Polskiego, zwiększeniu atrakcyjności służby i wprowadzeniu koncepcji obrony powszechnej. Czy te priorytety utrzymano?**

Ustawa została opracowana siłami Komitetu Rady Ministrów do spraw Bezpieczeństwa Narodowego i spraw Obronnych oraz resortu obrony narodowej, przy ścisłej współpracy środowiska wojskowego. Zależało nam wszystkim na podniesieniu zdolności obronnych i sprawności naszych sił zbrojnych. To fundament tej inicjatywy, ale do osiągnięcia tego celu konieczne są sprawna modernizacja techniczna wojska, zwiększanie jego liczebności oraz wzmocnienie obrony powszechnej. W naszym położeniu geopolitycznym, wobec tak agresywnego, cynicznego i nieprzewidywalnego przeciwnika nie stać nas na ryzyko posiadania małych sił zbrojnych. Musimy mieć dużo jednostek wojskowych, a w nich wielu żołnierzy, którzy będą dysponowali sprzętem na miarę współczesnych zagrożeń. Sytuacja na Ukrainie w bardzo bolesny

**Wzmacniamy armię najnowocześniejszymi samolotami, czołgami, artylerią, dronami, a na to potrzebne są odpowiednie nakłady. To inwestycja w spokojny byt i przyszłość.**





# BĘDĘ DAŻYŁ DO TEGO, BY WOJSKO LICZYŁO 250 TYS. ŻOŁNIERZY W JEDNOSTKACH OPERACYJNYCH WSPIERANYCH SIŁĄ 50 TYS. TERYTORIALSÓW

sposób udowadnia, że właściwym kierunkiem jest zbrojenie i przygotowywanie obrony. Dzięki nowej ustawie stworzymy możliwości, które do tej pory nie były znane w Siłach Zbrojnych RP. Robimy to, by mieć jedną z silniejszych armii w Sojuszu Północnoatlantyckim.

**W trakcie prac nad ustawą zdecydował Pan o zwiększeniu nakładów na obronność. Już w przyszłym roku wyniosą one aż 3% produktu krajowego brutto. Czy w kolejnych latach będą wzrastać?**

Bierzemy to pod uwagę. Teraz najważniejsze jest to, aby zwiększyło się finansowanie polskiej obronności do wspomnianego poziomu 3% PKB. To skokowy wzrost w porównaniu z nie tak dawnymi planami. Zakładaliśmy przecież poziom 2,5% PKB i przy takim wskaźniku i tak byliśmy w NATO w gronie liderów pod względem wydatków na obronność. Obecna sytuacja jest wyjątkowa i wymaga od nas odważnych, bezkompromisowych decyzji oraz działań. Wzmacniamy armię najnowocześniejszymi samolotami, czołgami, artylerią, dronami, a na to potrzebne są odpowiednie nakłady. To inwestycja w spokojny byt i przyszłość. Bezpieczeństwo Polski nie ma ceny.

**Jeśli mówimy o inwestycjach, to trzeba wspomnieć o nowym mechanizmie finansowania armii – Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych przy Banku Gospodarstwa Krajowego. Jak on będzie funkcjonował?**

Fundusz będzie zasilany m.in. wpływami ze skarbowych papierów wartościowych, obligacji BGK oraz wpłat z budżetu państwa. Pozwoli to na zawieranie nowych kontraktów i umów zbrojeniowych. Wiele już udało się zrobić dla unowocześnienia

Wojska Polskiego, ale wciąż jeszcze wiele wyzwań przed nami. Dlatego każda dodatkowa złotówka, którą można przeznaczyć na nasze wojsko, jest wspólną inwestycją w bezpieczną przyszłość Polski.

**Większe możliwości odstraszania to także liczebniejsza armia. Ilu żołnierzy docelowo ma tworzyć Siły Zbrojne RP?**

Na zdolności do obrony i odstraszania składa się kilka współgrających ze sobą elementów. W warstwie wojskowej to głównie potencjał własny. Ważne jest to, ilu mamy żołnierzy, jakim sprzętem dysponujemy, jak wygląda nasza gotowość bojowa. Obok tego jest potencjał wynikający z naszej przynależności do NATO.

Będę dążył do tego, by wojsko liczyło 250 tys. żołnierzy w jednostkach operacyjnych wspieranych siłą 50 tys. terytorialsów. Te liczby wynikają z potrzeb Polski jako państwa flankowego, dziś frontowego. Naszym prawem i obowiązkiem jest tworzenie nowych jednostek, a nie ich likwidacja. Posłużę się tu przykładem 18 Dywizji Zmechanizowanej, której polecenie formowania wydałem już kilka lat temu. Wtedy pojawiały się głosy krytyki. Dywizja jednak powstała i dziś jej głównym zadaniem jest

Jest taka pula specjalności w wojsku, w których stanowiska mogą zajmować osoby z niepełnosprawnościami. Mowa tu chociażby o domenę cyber i, ogólnie, sektorze IT. W tych obszarach absolutnie kluczowe są wysokie kompetencje, a np. poziom sprawności ruchowej w żaden sposób nie wpływa na jakość wykonywanych zadań.

LESZEK CHEMPEREK / CO MON







**Wierzmy w naszych żołnierzy, a Wojsko Polskie jest silne i zmotywowane. Ale, co równie ważne, nie jesteśmy sami – od 23 lat wchodzimy w skład NATO. Możemy ufać gwarancjom, które daje art. 5 traktatu waszyngtońskiego.**

obrona naszej newralgicznej, wschodniej granicy. Nikt już nie twierdzi, że jej utworzenie było błędem. Gdy widać rzeczywiste zagrożenie ze wschodu, musimy polegać na sile naszego wojska, które powstrzyma wroga już na granicy. Musimy rozwijać wojsko na wschód od Wisły, a nasze jednostki muszą tam regularnie ćwiczyć i współdziałać z armiami sojusznikowymi. W taki sposób realnie zapewnia się bezpieczeństwo i tworzy potencjał odstraszania. I Polska właśnie tego potrzebuje teraz najbardziej. Może nawet bardziej niż kiedykolwiek wcześniej.

**Ustawa wprowadza wiele nowych rozwiązań dla ludzi, którzy chcą włożyć mundur. Nowością jest dobrowolna zasadnicza służba wojskowa. Jak będzie wyglądać?**

Warto podkreślić, że nie zakładamy powrotu do zawieszonej obowiązkowej służby wojskowej. Ta jest dobrowolna i będzie się składać z dwóch etapów: 28-dniowego szkolenia podstawowego oraz 11-miesięcznego specjalistycznego. Szczegóły dotyczące miejsc szkoleń oraz ich specyfiki będą dostosowane do potrzeb wojska, a konkretnie dowódców. To oni wiedzą, jakich żołnierzy najbardziej potrzebują i jak mogą ich kształtować. Szkolenie podstawowe pozostanie w gestii jednostek i centrów szkolenia, a 11-miesięczne szkolenie specjalistyczne stanie się już domeną jednostek. Żołnierz w dobrowolnej służbie będzie zarabiał analogicznie do szeregowego zawodowego, na poziomie ponad 4 tys. zł miesięcznie.

**Jakie możliwości będą mieli ci, którzy się na nią zdecydują?**

Jeśli ochotnik przejdzie wyłącznie 28-dniowe szkolenie, będzie mógł ubiegać się o służbę w wojskach obrony terytorialnej lub w rezerwie aktywnej, a gdy odbędzie pełny cykl, zyska możliwość wstąpienia do armii zawodowej. Chcę zauważyć, że ustawa w znaczący sposób upraszcza system form i rodzajów służby wojskowej, a co za tym idzie daje lepsze możliwości wszystkim kandydatom do służby – niezależnie od jej rodzaju. Teraz można służyć jako: żołnierz zawodowy, terytorials, rezerwista lub żołnierz w dobrowolnej służbie zasadniczej. Co więcej, pojawiły się korzyści zarówno finansowe, jak i te dotyczące rozwoju i awansu. Liczymy, że w ten sposób zwiększymy liczebność wojska oraz potencjał jego rezerw.

**Nie wspominał Pan o żołnierzach narodowych sił rezerwowych. Co się z nimi stanie?**

Wejdą w skład aktywnej rezerwy. Ci z nich, którzy będą chcieli służyć jako zawodowcy, oczywiście będą mogli się o to ubiegać. Wielokrotnie powtarzałem przy okazji kampanii „Zostań żołnierzem RP”, że każdy, kto będzie chciał zostać żołnierzem i spełni podstawowe warunki, znajdzie miejsce w wojsku.

**Mówi Pan o aktywnej rezerwie, która ma funkcjonować razem z pasywną. Co będzie różnić te dwa rodzaje służby?**

Różnica jest zasadnicza i dotyczy woli pełnienia służby. W nowym systemie w skład rezerwy pasywnej wchodziły osoby, które są po kwalifikacji wojskowej, ale bez przysięgi, oraz osoby po przeszkoleniu wojskowym i przysiędze, ale niewyrażające chęci służby. Do aktywnej rezerwy trafiają zaś ludzie po przeszkoleniu i przysiędze, którzy chcą dalej służyć w wojsku.

Kwestia rezerw osobowych to temat dotąd zaniedbywany, podobnie jak szkolenia rezerwistów. Dość powiedzieć, że były takie lata za naszych poprzedników, że tego rodzaju szkoleń w ogóle nie organizowano. Teraz będzie inaczej. Odbudujemy potencjał rezerw, zwiększymy ich liczebność i podniesiemy morale rezerwistów. Bo ich służba ma dla nas duże znaczenie.

**Ustawa wprowadza także zmiany w służbie podchorążych. Na czym będą one polegały?**

Podchorążowie na pierwszym roku studiów będą pełnili dobrowolną zasadniczą służbę wojskową, potem przejdą do zawodowej, zyskując prawa, ale i obowiązki zawodowców. W zależności od posiadanego stopnia otrzymają też wynagrodzenie tożsame z tym przewidzianym dla żołnierzy zawodowych. Ponieważ zależy nam, by nie zakłócać procesu kształcenia, zmiany obejmą wszystkich podchorążych z wyjątkiem tych, którzy w dniu wejścia ustawy w życie są na ostatnim roku studiów.

**W nowych przepisach jest też mowa o programie stypendialnym dla studentów cywilnych oraz rozszerzeniu Legii Akademickiej.**



# SOJUSZ JEST SOLIDARNY, ZJEDNOCZONY I ODPOWIADA SILNYM GŁOSEM NA ZŁO WYRZĄDZONE UKRAINIE PRZEZ ROSJĘ



W O T

Pomoc Ukrainie to wyraz naszej solidarności i odpowiedzialności za budowanie i umacnianie bezpieczeństwa w regionie.

Aby otrzymać stypendium, studenci ochotnicy kształcący się na wskazanych przez Ministerstwo Obrony Narodowej kierunkach studiów będą musieli podpisać z nim umowę i zobowiązać się do minimum pięcioletniej służby w wojsku już po ukończeniu edukacji. W trakcie studiów będą brać udział w ćwiczeniach i zajęciach wojskowych, a potem, po kursie oficerskim, wstąpią do wojska. Uczestnicy Legii Akademickiej będą również objęci szkoleniem, a po dodatkowych praktykach i ćwiczeniach – uzyskają stopień oficerski. Oba programy bazują na idei wykorzystania wcześniej niedostrzeganego potencjału studentów, którzy chcieliby związać się z wojskiem. Takie mechanizmy z powodzeniem funkcjonują w innych państwach od lat. Pozwalają pozyskać oficerów o unikatowych zdolnościach i często rzadko spotykanych, a pożądanym kompetencjach. Dlatego równoległe ze wzmacnianiem wojskowego szkolnictwa będą rozwijał możliwości wstępowania do wojska dla studentów cywilnych.

**Zmiany wynikające z ustawy dotyczą też wojskowej administracji. Na etapie prac legislacyjnych, z uwagi na sytuację na Ukrainie, zdecydował Pan o nieograniczaniu liczby jednostek terenowych organów administracji wojskowej. Dlaczego?**

Faktycznie, pierwotny plan zakładał, że zamiast 16 wojewódzkich sztabów wojskowych i 86 wojskowych komend uzupełnień powstanie jedno Centralne Wojskowe Centrum Rekrutacji oraz 16 jego wojewódzkich oddziałów. W obecnej sytuacji musimy jednak bardzo ostrożnie podchodzić do kwestii związanych z niewralgicznymi obszarami naszych zdolności wojskowych. Stabilność systemu bezpieczeństwa jest podstawą jego skuteczności, dlatego postanowiłem, że liczba terenowych organów administracji wojskowej zostanie utrzymana.

Na kanwie WSzW i WKU powstaną wojskowe centra rekrutacji. Zachowujemy ich strukturę, gwarantujemy zatrudnienie pracowników, ale poza zadaniami mobilizacyjnymi dajemy też administracji wojskowej nowe – związane z pozyskiwaniem kandydatów do służby. To niezwykle ważne, bo to wła-

śnie wojskowe centra rekrutacji będą teraz odpowiadały za przyrost liczby żołnierzy w jednostkach.

**Zadania wojewódzkich sztabów wojskowych dotyczące zarządzania kryzysowego przejmą zaś wojska obrony terytorialnej. Dlaczego?**

Bo się w tym sprawdziły. Wojska obrony terytorialnej koordynowały operacje wsparcia cywilnego systemu zdrowotnego podczas pandemii koronawirusa. Zdały ten test wzorowo. Podobnie zresztą jak i inne – biorąc udział w usuwaniu skutków klęsk żywiołowych czy uczestnicząc w ochronie granicy podczas kryzysu migracyjnego. Teraz wspierają system przyjmowania uchodźców z Ukrainy.

**Sporo zmian dotyczy wojskowej pragmatyki. Jako nowość pojawi się dodatek motywacyjny dla żołnierzy zawodowych. Czy ustawa wpłynie jeszcze w inny sposób na finanse żołnierzy?**

Ustawa reguluje kwestie tzw. zabezpieczenia socjalnego żołnierzy. To gros zapisów stanowiących zachęty zarówno do wstępowania do służby, jak i pozostawania w niej jak najdłużej. Proponujemy np., aby żołnierze z wysługą od 25 lat do 28 lat i 6 miesięcy otrzymywali co miesiąc 1500 zł, a ci, którzy służą dłużej niż 28 lat i 6 miesięcy, mogą liczyć na 2500 zł miesięcznie. Ponadto ustawa wprowadza korzystne rozwiązania dotyczące odprawy mieszkaniowej. Żołnierz sam zadecyduje, z którego okresu służby będzie pobierał odprawę. Odkąd jestem szefem MON-u, podwyżki w wojsku są systematyczne. W tym roku też doprowadziłem do zwiększenia uposażeń żołnierzy. To wzrost średnio o 677 zł brutto.

**Istotną zmianą jest wprowadzenie awansów liniowych – ma to pozwolić na zdobycie kolejnego stopnia bez konieczności zmiany stanowiska. Skąd taki pomysł?**

Obecnie stopień wojskowy jest przypisany do etatu. Jeśli żołnierz chce awansować, musi zmienić stanowisko, a nierzadko komórkę, specjalność czy instytucję, w której służy. Powoduje to brak ciągłości kadrowej oraz utratę naturalnie nabywanych przez żołnierza kompetencji i doświadczenia. Chcieliśmy



takie przypadki wyeliminować, stąd właśnie wprowadzenie kilku stopni wojskowych przypisanych do etatu. To rozwiązanie pozwoli na rozwój specjalistów w ich dziedzinie z zachowaniem możliwości awansu, a także lepsze wykorzystywanie kompetencji doświadczonych żołnierzy.

### **W wojsku pojawia się nowy stopień – starszy szeregowy specjalista. Jaki był powód jego wprowadzenia?**

Starszy szeregowy specjalista będzie stopniem przynależnym do kluczowych stanowisk w korpusie. Ma mobilizować żołnierzy do doskonalenia swoich umiejętności i podwyższania kwalifikacji, a jednocześnie nobilitować i tym samym wyzwać energię do rozwoju wśród szeregowych.

### **Rewolucyjną zmianą jest dopuszczenie do służby osób z niepełnosprawnościami. Jakie stanowiska będą mogły obejmować?**

Jest taka pula specjalności w wojsku, w których stanowiska mogą zajmować osoby z niepełnosprawnościami. Mowa tu chociażby o domenie cyber i, ogólnie, sektorze IT. W tych obszarach absolutnie kluczowe są wysokie kompetencje, a np. poziom sprawności ruchowej w żaden sposób nie wpływa na jakość wykonywanych zadań. Dlatego otworzymy dla takich osób ścieżkę rozwoju w wojsku. Tym bardziej że utworzyliśmy w siłach zbrojnych nowy komponent: wojska obrony cyberprzestrzeni, i trwa właśnie kompletowanie personelu do nowych struktur.

### **Ustawa likwiduje służbę kontraktową i teraz zostanie zrównany status wszystkich zawodowców. Jak zmieniają się warunki służby dla żołnierzy, którzy byli na kontraktach?**

Żołnierze służby kontraktowej na mocy nowej ustawy przejdą do zawodowej służby wojskowej na czas nieokreślony. To dla nich dobra zmiana, bo da nowe możliwości rozwoju oraz kariery w wojsku. To również większe poczucie stabilizacji i przynależności do środowiska. Uważam, że będzie to miało pozytywny wpływ na morale żołnierzy.

### **Przepisy wprowadzają także kolejne ułatwienia w naborze ochotników. Jakie nowe zachęty się pojawiają?**

Już teraz służba wojskowa daje dużo atrakcyjnych zachęt, a w nowych przepisach jeszcze je rozwinęliśmy. Upraszczamy i skracamy rekrutację, by kandydat nie żył w niepewności co do terminu szkolenia i powołania do wojska. Nie będzie już szklanych sufitów, bo dajemy możliwości rozwoju zawodowego i awansowania. Otwieramy szeroko drzwi dla ambitnych i dynamicznych ludzi. Oferujemy wiele dodatków i cały katalog kursów specjalistycznych. Żołnierz ma zagwarantowaną opiekę medyczną oraz zabezpieczenie socjalne. Ma pewność zatrudnienia i poczucie stabilizacji życiowej. Nowe przepisy jeszcze bardziej wzmacniają te aspekty służby wojskowej. To bardzo ważne w codziennym wykonywaniu zadań.

### **Rozmawiając o ustawie o obronie ojczyzny, trzeba wspomnieć o uwarunkowaniach międzynarodowych, które mia-**

### **ły wpływ na końcowy etap prac legislacyjnych. Jak ocenia Pan poziom bezpieczeństwa naszego kraju w kontekście wojny toczonej na Ukrainie oraz wsparcie armii USA na wschodniej flance NATO?**

Rosyjski atak na Ukrainę niewątpliwie wywołał jeden z największych kryzysów bezpieczeństwa w Europie od czasów zakończenia II wojny światowej. Nasz kraj bezpośrednio styka się z obszarem, na którym toczy się pełnoskalowa wojna, i trzeba zdać sobie sprawę, że znaleźliśmy się w nowej rzeczywistości. Chciałbym jednak uspokoić moich rodaków. Wierzymy w naszych żołnierzy, a Wojsko Polskie jest silne i zmotywowane. Ale, co równie ważne, nie jesteśmy sami – od 23 lat wchodzimy w skład NATO. Możemy ufać gwarancjom, które daje art. 5 traktatu waszyngtońskiego, mówiący o kolektywnej, zbiorowej obronie zaatakowanego członka przez resztę państw zrzeszonych. O sprawności tego mechanizmu świadczą kroki, które Sojusz poczynił już po wybuchu wojny. Wschodnia flanką została wzmocniona, a nasz największy sojusznik, Stany Zjednoczone, przysłał do południowo-wschodniej Polski ponad 5 tys. swoich żołnierzy. Sojusz jest solidarny, zjednoczony i odpowiada silnym głosem na zło i okrucieństwo wyrządzone Ukrainie przez Rosję.

### **Jakiego rodzaju uzbrojenie i wyposażenie przekazaliśmy dotąd Ukraińcom? Czy planowane są kolejne dostawy broni defensywnej?**

Pomoc Ukrainie to wyraz naszej solidarności i odpowiedzialności za budowanie i umacnianie bezpieczeństwa w regionie. Zaangażowanie Polski jest wielowymiarowe – już wcześniej dynamicznie angażowaliśmy się w projekty na rzecz transformacji ukraińskiego sektora bezpieczeństwa, chodzi tu również o aktywność szkoleniową. Wojna, która została wywołana przez Rosję, spowodowała, że na Ukrainę płynie szeroki strumień pomocy. Przekazujemy uzbrojenie i amunicję, drony oraz hełmy, kamizelki i inny sprzęt taktyczny. Ze względów bezpieczeństwa nie informujemy jednak o szczegółach tej pomocy.

### **Nie można zapomnieć o ogromnej i ciągle zwiększanej pomocy humanitarnej, którą Polacy niosą uchodźcom. Wsparcia udzielają też terytoriali.**

Tragedia działań wojennych na Ukrainie najbardziej dotyka niewinnych ludzi. Około 2,5 mln uchodźców, którzy znaleźli schronienie na terenie Polski, objęto działaniami pomocowymi; angażują się w nie odpowiedzialne za to instytucje państwowe, ale przede wszystkim Polacy. Skala tych działań jest tożsama ze skalą wyzwania, z którym musimy się mierzyć – tak dużych ruchów ludności Europa nie widziała od II wojny światowej. Także wojsko aktywnie uczestniczy w udzielaniu pomocy potrzebującym. Już teraz blisko 6 tys. żołnierzy WOT-u pomaga uchodźcom z Ukrainy. Żołnierze są w punktach recepcyjnych, pomagają w organizacji miejsc zakwaterowania tymczasowego czy przy transporcie. W aktywne działania pomocowe włączyli się również wojskowi logistycy oraz podchorążowie wszystkich wojskowych uczelni. ■

**W odzyskanie jednego  
żołnierza może być  
zaangażowanych  
nawet kilkanaście  
statków powietrznych  
i kilkadziesiąt osób.  
Co sprawia, że misje  
CSAR są tak  
skomplikowane?**

# Królowa wśród misji

EWA KORSAK



**G**dy 2 czerwca 1995 roku amerykański pilot F-16 Scott O'Grady patrolował przestrzeń powietrzną nad ogarniętą konfliktem Bośnią i Hercegowiną, jego myśliwiec został zestrzelony przez bośniackich Serbów. O'Grady katapultował się i przeżył. Kolejnych sześć dni i sześć nocy walczył o przetrwanie i czekał na ratunek. Z misją CSAR (Combat Search and Rescue) wyruszyły siły do odzyskiwania izolowanego personelu (Personnel Recovery – PR). Planowanie operacji trwało pięć dni, a nad jej przebiegiem czuwały dziesiątki osób.

## IRACKIE POCZĄTKI

Zacznijmy od tego, czym jest CSAR. „Na ten temat krążą legendy, a większość z nich ma niewiele wspólnego z prawdą”, mówi ppłk Piotr Gronczyński, dowódca 2 Eskadry CSAR,

wchodzącej w skład 56 Bazy Lotniczej w Inowrocławiu. „Misję wykonuje się po to, by zlokalizować, zidentyfikować i odzyskać kogoś, kto jest odizolowany od swoich wojsk i znajduje się na terenie objętym konfliktem lub wojną, kontrolowanym przez przeciwnika”, wyjaśnia podpułkownik.

CSAR często mylona jest z misją SAR (Search and Rescue), która polega na poszukiwaniach i ratowaniu ludzi w czasie pokoju, ale też z misją CR (Combat Recovery), czyli odzyskiwania personelu na bojowo. Są tu jednak znaczące różnice, chociażby ze względu na wyszkolenie sił odzyskujących i ratujących człowieka. Dotyczą one także procedur, dzięki którym osoba izolowana ma szansę pozostać w ukryciu, a siły odzyskujące mają zapewnione maksimum bezpieczeństwa. Jeśli ratowany przeszedł szkolenie SERE B lub C (Survival, Evasion, Resistance, Escape – przetrwanie, unikanie, opór w niewoli



# CSAR CZĘSTO MYŁONA JEST Z MISJĄ SAR, KTÓRA POLEGA NA POSZUKIWANIACH I RATOWANIU LUDZI W CZASIE POKOJU, ALE TEŻ Z MISJĄ CR, CZYLI ODZYSKIWANIA PERSONELU NA BOJOWO

BARTOSZ BERA



**Ppłk PIOTR GRONCZYŃSKI, dowódca 2 Eskadry CSAR:** „Planowanie zaczynamy od końca. Jeśli pilot może się z nami połączyć o 17.15, a czas przelotu wynosi dwie godziny – musimy wystartować o 15.15. Żeby wystartować o tej godzinie, musimy uruchomić śmigłowiec o 15.00. A to oznacza, że musimy wsiąść do kabiny kilka minut wcześniej. I tak dalej. Walka z czasem trwa od momentu otrzymania zadania. Nigdy nie ma go wystarczająco dużo, żeby przygotować plan doskonale”.

oraz ucieczka), przeprowadza się misję CSAR, jeśli zaś nie ma takiego przeszkolenia – żołnierze stosują procedury CR. Wykonuje się jeszcze operacje NAR (Non-conventional Assisted Recovery), czyli niekonwencjonalnego odzyskiwania personelu. To może być zarówno bojowe odbicie zakładników, jak i uwolnienie ich wskutek negocjacji. Najbardziej skomplikowana, trudna i ryzykowna wśród tych działań jest CSAR i lotnicy nazywają ją królową operacji odzyskiwania personelu.

Pionierami takich akcji są Amerykanie, którzy pierwszy raz podjęli je podczas wojny w Wietnamie. W Polsce zaś potrzeba stworzenia pododdziału, który zajmowałby się tego typu operacjami, narodziła się w czasie misji w Iraku. Przełomowym wydarzeniem był incydent z października 2006 roku. Gdy śmigłowiec Mi-24 wykonywał misję wsparcia armii irackiej w okolicach Bagdadu, został ostrzelany. Załoga musiała wylądować na opuszczonym lotnisku na terenie kontrolowanym przez rebeliantów. „Zdarzenie to uświadomiło nam, jak dużo mamy do zrobienia w zakresie PR. W istniejącym wówczas Szefostwie Wojsk Aeromobilnych Dowództwa Wojsk Lądowych dostrzeżono problem i przy okazji modernizacji śmigłowców W-3 zdecydowano się na jej rozszerzenie, tak by mogły one wykonywać misje CSAR”, wspomina ppłk Jacek Janowski, dowódca 1 Eskadry Śmigłowców Szturmowych, który był jednym z pilotów ostrzelanego Mi-24. Podjęto decyzję, że nowa eskadra powstanie w 56 Pułku Śmigłowców Bojowych (od 2012 roku 56 Baza Lotnicza). Postanowiono tak głównie ze względu na maszyny znajdujące się w jednostce, bo zaplanowano, że śmigłowcami ratującymi będą W-3PL Głuszec, a ich eskortą – Mi-24. Eskadra powstała w 2008 roku, a pierwsze maszyny w wersji CSAR trafiły do jednostki w grudniu 2010 roku.

„Wyjaśnienie sposobu realizacji misji PR jest dość skomplikowane ze względu na jej złożoność

a także zastosowanie w czasie jednego zadania taktyk różnego rodzaju lotnictwa oraz taktyki naziemnej zgodnie z przyjętymi procedurami. Bywa, że w misji bierze udział kilkanaście statków powietrznych, a planowanie czasami trwa bardzo długie godziny albo dni”, wyjaśnia ppłk Piotr Gronczyński.

## NA RATUNEK

Wyobraźmy sobie, że w czasie wykonywania misji przez F-16 dochodzi do awarii lub zestrzelenia maszyny. Pilot myśliwca katapultuje się i ląduje ze spadochronem na wrogim terenie. Ponieważ przeszedł wcześniej szkolenie na poziomie SERE C, dokładnie wie, jak zgodnie z procedurami postępować po lądowaniu. Kiedy informacje o zdarzeniu dostaje pełniący dyżur załoga CSAR, jej żołnierze otrzymują dokumenty, dzięki którym mogą zacząć planowanie odzyskania pilota. Pierwszy dokument to meldunek o zdarzeniu, kolejny to ISOPREP (Isolated Personnel Report), zawierający dane żołnierza, jego zdjęcie czy odciski palców, a ostatni to EPA (Evasion Plan of Action), który każdy żołnierz wypełnia przed misją bojową. „Określa się w nim wyposażenie, które zabiera ze sobą żołnierz, dane radiostacji zaprogramowanej pod konkretną misję oraz punkt orientacyjny, niezbędny, by zakodować dane dotyczące położenia. W EPA znajdują się też plany ucieczki żołnierza”, mówi Janowski. „Dzięki tym dokumentom, a także szkoleniu SERE jest on dla teamu CSAR przewidywalny. Wiemy, kim jest, jakie wyposażenie ze sobą ma, jaki ma plan przenikania. Potrzebujemy kilkadziesiąt minut, by zapoznać się ze wszystkimi informacjami. Następnie przechodzimy do przygotowania planu odzyskania”, tłumaczy ppłk Gronczyński. Skład i wielkość ugrupowania PR uzależnione są od sytuacji taktycznej oraz zagrożenia. Jeśli pilot znajduje się w miejscu, do którego śmigłowce mogą bezpiecznie dolecieć, nie ma zagrożenia ze strony obrony →

Według procedur odnaleziony żołnierz na początku traktowany jest jak nieprzyjaciel, do śmigłowca trafia ze skutymi rękami. Udzielana jest mu pomoc medyczna, a maszyna odlatuje wcześniej zaplanowaną trasą.

BARTOSZ BERA



## ZESPÓŁ CSAR NIE MOŻE PRZEKAZAĆ ŻOŁNIERZOWI INFORMACJI O TYM, KIEDY PO NIEGO PRZYLECI, ŻEBY RATOWNICY NIE WPADLI W ZASADZKĘ

przeciwlotniczej, misja jest wykonywana w trybie szybkim. Śmigłowce startują, grupa leci po żołnierza, lokalizuje go, identyfikuje i wraca z nim na pokładzie. „Ale jeśli się okaże, że jest on głęboko za linią przeciwnika, sprawa się komplikuje...”, przyznaje dowódca 2 Eskadry.

W skład sił biorących udział w misji mogą wchodzić śmigłowce odzyskiwania personelu, zespół odzyskujący, powietrzny koordynator misji, dowódca w miejscu prowadzenia działań, eskorta ratownicza, ratowniczy bojowy patrol powietrzny, środki obezwładniania OP/OPL przeciwnika, środki wsparcia ogniowego oraz siły i środki wsparcia zadania. Aby tak duży zespół wykonał zadanie, trzeba zaplanować działania każdego z jego elementów. Te wysiłki spina w jedną całość dowódca misji CSAR (Rescue Mission Commander – RMC).

„Zespół wyznaczony przez RMC przygotowuje m.in. plan łączności, trasy przelotu, taktykę podczas lotu czy taktykę działania w rejonie podjęcia”, wyjaśnia ppłk Janowski. „Śmigłowce i samoloty poruszają się z różnymi prędkościami. Całe ugrupowanie nie przemieszcza się więc jako jedna formacja, dlatego dowódca musi tak zaplanować misję, by samoloty eskorty zapewniały ochronę śmigłowcom w kluczowych miejscach trasy”, dodaje ppłk Gronczyński.

### GRA O ŻYCIE

Wróćmy do zestrzelonego pilota F-16. W dokumentach, które przygotował przed misją, znajduje się plan łączności. „Samolot rozbija się, pilot włącza radiostację i czeka na ratunek. Tak jest tylko w filmach. W rzeczywistości radiostację pilot włą-

czy jedynie w ściśle określonych w planie godzinach”, tłumaczy ppłk Piotr Gronczyński. Załóżmy, że będzie to 15 minut po każdej godzinie nieparzystej. I tylko na 15 minut. „Ten kwadrans to tzw. listening window, okno nasłuchowe, kiedy możemy nawiązać z nim łączność. Neroztropne używanie radiostacji mogłoby spowodować rozładowanie jej i namierzenie przez przeciwnika”, mówi oficer.

Co ciekawe, zespół CSAR nie może przekazać żołnierzowi informacji o tym, kiedy po niego przyleci. Gdyby dotarła ona do przeciwnika, ratownicy mogliby wpaść w zasadzkę. Ekipa CSAR powinna dotrzeć w miejsce, w którym przebywa żołnierz, gdy nawiązanie łączności będzie możliwe. Stąd też specyficzny sposób planowania operacji. „Zaczynamy od końca. Jeśli pilot może się z nami połączyć o 17.15, a czas przelotu wynosi dwie godziny – musimy wystartować o 15.15. Żeby wystartować o tej godzinie, musimy uruchomić śmigłowca o 15.00. A to oznacza, że musimy wsiąść do kabiny kilka minut wcześniej. I tak dalej. Walka z czasem trwa od momentu otrzymania zadania. Nigdy nie ma go wystarczająco dużo, żeby przygotować plan doskonały”, przyznaje ppłk Gronczyński.



Operacja bojowa zaczyna się, gdy samoloty i śmigłowce przekroczą granicę między terenem przyjaznym a nieprzyjaznym. Zgodę na jej rozpoczęcie wydaje dowódca po zebraniu informacji rozpoznawczych. „To tzw. szacowanie ryzyka, które towarzyszy nam bez przerwy podczas misji. Trzeba podjąć na przykład decyzję, czy jeśli na terenie przeciwnika znajduje się jeden żołnierz, a warunki misji są niezwykle trudne, warto go ratować, ryzykując śmierć całej ekipy ratującej”, wyjaśnia ppłk Jacek Janowski.

Kiedy statki powietrzne wleczą w obszar, w którym znajduje się żołnierz... I tu przerywamy szczegółową narrację. „O naszej taktyce z oczywistych powodów nie mogę mówić”, przyznaje ppłk Piotr Gronczyński. O tej części misji wiadomo tyle, że odnaleziony żołnierz jest identyfikowany, czy – jak mówi się w żargonie sarowskim – „autentykowany”. „Chodzi o potwierdzenie jego tożsamości”, mówią krótko oficerowie. Zajmują się tym medycy i strzelcy pokładowi. Według procedur odnaleziony żołnierz kłęczy tyłem do lądującego śmigłowca, ręce trzyma za głową, a jego broń leży obok. Na początku traktowany jest jak nieprzyjaciel, do śmigłowca trafia ze skutymi rękami. Udzielana jest mu pomoc medyczna, a maszyna odlatuje wcześniej zaplanowaną trasą. Kiedy żołnierz wróci do bazy, otrzymuje pomoc psychologiczną i rozmawia z oficerem kontrwywiadu.

### SPECJALISTYCZNE SZKOLENIE

Wyszkolenie zespołu, który wykona misję CSAR, może potrwać nawet trzy lata. Doświadczeni piloci w 2 Eskadrze CSAR brali udział w misjach w Iraku i Afganistanie, ale nowi, którzy przychodzą do pododdziału, to podporucznicy z Lotniczej Akademii Wojskowej. W Eskadrze wiele muszą się jeszcze nauczyć. Zaczynają od szkolenia podstawowego: uczą się latać nocą, w noktowizji, w trudnych warunkach, bez widzialności, z użyciem lotniczych środków bojowych. Natomiast ratownicy medyczni i strzelcy pokładowi przechodzą podstawowe szkolenie lotnicze na ziemi, uczą się m.in. komunikacji w załodze. Dodatkowo ratownicy poznają wyposażenie medyczne śmigłowca, a strzelcy uczą się strzelać z karabinów PK z ziemi, a potem ze śmigłowca.

Kolejnym krokiem jest stosowanie technik linowych z pokładu śmigłowca. „Nie zawsze teren pozwala na desantowanie po przyziemieniu śmigłowca. Przechodzimy więc szkolenia, na których uczymy się opuszczania pokładu na grubej linie, na linie osobistej czy za pomocą wciągarki. Trzeba oswoić się z wysokością i poznać zasady bezpieczeństwa oraz współpracy w załodze”, opowiada jeden ze strzelców. Jeśli chodzi o szkolenia specjalistyczne dla pilotów, to jest to TLP (Tactical Leadership Programme) organizowany przez NATO w Hiszpanii. Lotnicy poznają tam podstawy zadań, które wykonuje RMC. Przechodzą też kursy w specjalistycznym ośrodku European Personnel Recovery Center (EPRC) we Włoszech.

Kolejny etap to kompleksowe misje w czasie ćwiczeń. Od 2013 roku lotnicy z Inowrocławia regularnie brali udział w tych organizowanych przez EPRC w całej Europie. Trenowali z innymi pilotami z państw NATO, m.in. we Francji, w Belgii, we Włoszech, w Niemczech, Holandii czy na Węgrzech. Teraz takie szkolenia odbywają się głównie w Hiszpanii i, jak przyznają lotnicy, dla wysłużonych śmigłowców to zbyt duża odległość na przebazowanie. Trasa lotu byłaby wieloetapowa, a ryzyko awarii rośnie wraz z wiekiem maszyn. „Co tu dużo mówić, potrzebujemy nowych śmigłowców”, dodają.

### POMYSŁY NA CSAR

Kiedy trzy lata temu zapadła decyzja, że Brygada Lotnictwa Marynarki Wojennej dostanie śmigłowce AW101, pojawił się też pomysł, by ich załogi wykonywały również misje CSAR. „Rzeczywiście takie plany powstały, ale na razie wyszkolonym w tym kierunku pododdziałem jest 2 Eskadra CSAR 56 Bazy Lotniczej w Inowrocławiu. To jedyna formacja, która może wykonać tego typu zadania”, mówi płk Krzysztof Zwoliński, szef Oddziału Lotnictwa Śmigłowcowego w Dowództwie Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych. Piloci z Inowrocławia do wykonywania misji CSAR przez marynarzy podchodzą z rezerwą. „Ci piloci z powodzeniem realizują zadania SAR oraz ZOP [zwalczania okrętów podwodnych] i do tego będzie głównie służył śmigłowiec AW101. Oczywiście w razie konfliktu wejdą oni w system bojowego odzyskiwania personelu i będą realizować misje CSAR i CR”, tłumaczy ppłk Gronczyński. „Na pewno będziemy się dzielić swoją wiedzą i doświadczeniem, to oczywiste. Prawda jest jednak taka, że jeśli nie wykonasz praktycznie misji, choćby szkoleniowo, trudno ją zrozumieć”, wyjaśnia dowódca 2 Eskadry.

Zaplanowanie i wykonanie misji w całości w Polsce jest trudne, ponieważ nasza armia nie ma wszystkich potrzebnych do tego elementów, przede wszystkim samolotu wczesnego ostrzegania AWACS. „Dlatego tak ważne są dla nas międzynarodowe ćwiczenia. Nie dość, że to okazja, by zaplanować oraz przećwiczyć misję, to jeszcze poznajemy procedury CSAR innych krajów, a czasem bywają różnice. Ich znajomość jest niezbędna, by w razie czego przeprowadzić taką operację z sojusznikami”, mówi ppłk Janowski.

Mimo że żaden z polskich żołnierzy nie wykonywał realnej misji CSAR w warunkach bojowych, mają duże doświadczenie szkoleniowe. „Jakoś tak się złożyło, że od początku złapał się bakcyła”, wspomina oficerowie. I Janowski, i Gronczyński mają uprawnienia dowódców misji CSAR (RMC), mogą więc dowodzić natowską operacją tego typu.

Polacy szybko zdobyli dobrą opinię w środowisku CSAR. Podobno gdy na którymś ze szkoleń z ich udziałem jeden z oficerów sojuszniczej armii zapytał o coś innego oficera, ten rozłożył tylko ręce i odpowiedział: »Zapytaj Polaków. Tam jest ich namiot. Oni wiedzą wszystko«.



# KOLEJKA DO MUNDURU

PAULINA GLIŃSKA, MAGDALENA KOWALSKA-SENDEK

**Wojna na Ukrainie sprawiła, że znacząco wzrosło zainteresowanie służbą wojskową. W dniu rosyjskiego ataku chęć wstąpienia do polskiej armii zgłosiło ponad pół tysiąca osób.**

**A**rmia wprowadziła w 2020 roku nowy system rekrutacji. Jego główne założenia to możliwość aplikowania w szeregi wojska za pośrednictwem portalu rekrutacyjnego oraz skrócone procedury – dzięki wojskowym centrom rekrutacji (WCR). Zachętą stała się też krótsza, 28-dniowa służba przygotowawcza. Półtora roku funkcjonowania nowego systemu pokazało, że kandydaci pozytywnie odbierają wprowadzone zmiany. Do 15 marca na portalu rekrutacyjnym zarejestrowało się ponad 44 tys. osób.

## SIŁA OCHOTNIKÓW

„Można powiedzieć, że osiągnęliśmy pewien constans, bo każdego dnia przybywało nam od 50 do 150 nowych kont. Sytuację zmieniła inwazja Rosji na Ukrainę. W ciągu tygodnia poprzedzającego atak, od 13 do 20 lutego, liczba nowych kont na portalu wyniosła 372. W dniu inwazji pojawiło się ich ponad 530. W następnym tygodniu mieliśmy już kolejnych ponad 2600 zarejestrowanych ochotników”, mówi ppłk Waldemar

Krzyżanowski, szef Wydziału Komunikacji Biura ds. Programu „Zostań żołnierzem RP”. Dodaje, że większość z tych, którzy przeszli wstępną weryfikację, została już zaproszona do WCR-ów, gdzie otrzymała karty powołania na szkolenie.

O 100% większe zainteresowanie ochotników służbą odnotowały w lutym (w odniesieniu np. do stycznia) wojewódzkie sztaby wojskowe (WSzW) m.in. we Wrocławiu, w Rzeszowie, Bydgoszczy i Gdańsku. Gdańskie WSzW bije rekordy pod względem przyjętych kandydatów – było ich ponad 300 (wcześniej 150). „Choć ochotnicy nie mają obowiązku podawania swoich motywacji do podjęcia służby, to, jak sądzę, śmiało możemy przypuszczać, że dla wielu z nich powodem podjęcia takiej decyzji była chęć przeszkolenia się wynikająca z obecnej sytuacji na wschodzie”, wyjaśnia ppłk Paweł Górski, oficer prasowy WSzW w Gdańsku. Dodaje, że sytuacja zmienia się z dnia na dzień, a liczba ochotników rośnie. „Podlega nam pięć komend uzupełnień i każda z nich zaprasza do WCR-u raz w miesiącu. W razie potrzeby może-





## 800-696-077 – INFOLINIA WSPARCIA REKRUTACJI DO WOJSK OBRONY TERYTORIALNEJ, KTÓRA DZIAŁA SIEDEM DNI W TYGODNIU

my jednak organizować takie spotkania częściej. Każdy kandydat jest dla nas ważny”.

W gdańskim WSzW najwięcej osób chce przejść służbę przygotowawczą. „To najszybsza droga do armii. Jeśli ochotnik zaliczy badania lekarskie i rozmowę kwalifikacyjną, od razu otrzymuje kartę powołania na szkolenie”, mówi ppłk Górski. Już w kwietniu rozpocznie je Konrad Augustyniak – ochotnik będący studentem III roku bezpieczeństwa narodowego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. O wojsku myślał już jakiś czas temu, gdy na uczelni prowadzone były zajęcia Legii Akademickiej. „Wtedy na drodze stanęły mi sprawy rodzinne, a potem decyzję o wojsku odkładałem w czasie. Teraz zmotywowały mnie wydarzenia na Ukrainie. Chcę spełnić swój obowiązek i w razie potrzeby wiedzieć, jak bronić swojego kraju”, tłumaczy Konrad, który na portalu zarejestrował się 24 lutego. „Jestem ambitny i dam z siebie wszystko. Bardzo zależy mi na służbie i jeśli przełożeni zobaczą, że mam potencjał, chciałbym rozwijać się w wojsku”, dodaje.

### POCZUCIE OBOWIĄZKU

Ochotnicy rejestrują się nie tylko za pośrednictwem portalu. Wielu osobiście zgłasza się do WKU. „O ile wcześniej motywacją kobiet i mężczyzn do służby w armii były zarobki czy chęć rozwoju, o tyle teraz dominują poczucie obowiązku i chęć przeszkolenia się. Ludzie chcą poznać podstawowe rodzaje sprzętu wojskowego, wiedzieć, jak posługiwać się bronią i udzielać pomocy medycznej”, wylicza ppłk Andrzej Sowa, szef Wydziału Mobilizacji i Uzupełnień w WSzW w Bydgoszczy.

Na organizowanych przez bydgoski sztab rekrutacji w styczniu 2022 roku stały się 83 osoby, a w lutym już ponad 205 kandydatów. Wśród nich była Weronika Petrykowska. Ochotniczka przez niemal rok pracowała jako cywil w resorcie obrony. „Choć o służbie w armii myślałam już wcześniej, to

ostatecznie przekonała mnie do tego obecna sytuacja na Ukrainie. Zdałam sobie sprawę z tego, że chcę służyć ojczyźnie”, mówi. Złożyła wniosek w WKU w Brodnicy i czeka na termin stawiennictwa do WCR-u. „Czuję, że zrobiłam krok w dobrą stronę. Chcę wiedzieć, jak posługiwać się bronią, poznać podstawy działania na polu walki, taktyki i terenoznawstwa, a jeśli zajdzie taka konieczność, być gotowa do obrony mojego kraju”, wyjaśnia ochotniczka. Deklaruje też, że z armią chciałaby się wiązać na stałe.

### Z TROSKI O BLISKICH

Wojna na Ukrainie wpłynęła na zainteresowanie służbą w wojskach obrony terytorialnej. Zaledwie kilka godzin po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji do WOT-u zaczęły spływać pierwsze zapytania od ochotników. O możliwość służby pytali Polacy mieszkający w kraju i za granicą, kobiety i mężczyźni, ludzie w różnym wieku i z różnym wykształceniem. Wszystkich łączyła ta sama motywacja: chcieli zdobyć niezbędną wiedzę i umiejętności, by w razie zbrojnej napaści na Polskę móc bronić ojczyzny i swoich bliskich.

„Od 24 lutego nasi rekruterzy odbierają każdego dnia ponad pół tysiąca telefonów”, przyznaje płk Marek Pietrzak, rzecznik WOT-u, i dodaje: „Na bolesnym przykładzie Ukrainy Polacy zrozumieli, do czego potrzebna jest obrona terytorialna i jaką faktycznie pełni rolę na współczesnym polu walki. Gdy pięć lat temu dowódca WOT-u, gen. Wiesław Kukula, powiedział, że nauczymy żołnierzy walczyć z czołgami, byliśmy wyśmiewani. Dziś widać, że nie rzucaliśmy słów na wiatr”, mówi płk Pietrzak.

Dowództwo WOT szacuje, że obecne zainteresowanie kandydatów służbą jest siedmiokrotnie wyższe niż w styczniu. Ochotnicy bardzo często szukają informacji o służbie za pośrednictwem infolinii. „Osoby, które już są zdecydowane na złożenie wniosku o powołanie do służby, odwiedzają



D W O T



**Płk WALDEMAR KRZYŻANOWSKI**, szef Wydziału Komunikacji Biura ds. Programu „Zostań żołnierzem RP”: „W ciągu tygodnia poprzedzającego atak [na Ukrainę], od 13 do 20 lutego, łączna liczba nowych kont na portalu wyniosła 372. W dniu inwazji pojawiło się ich przeszło 530. W następnym tygodniu mieliśmy już kolejnych ponad 2600 zarejestrowanych ochotników”.



D W O T

**W 2020 ROKU NA PORTALU REKRUTACYJNYM ZOSTAŁO ZAŁOŻONYCH PRZESZŁO 15,7 TYS. KONT, W 2021 – PONAD 21,5, A DO POŁOWY MARCA TEGO ROKU – JUŻ PONAD 7,3 TYS.**



**Por. ADAM TRĘBACZ**, rzecznik 11 Małopolskiej BOT: „Zainteresowani są głównie mężczyźni, którzy dotychczas nie mieli przeszkolenia wojskowego, ale także emerytowani żołnierze i policjanci. W pierwszych tygodniach wojny na Ukrainie kandydatów było tak wielu, że część z nich nie zdążyła z dopełnieniem formalności, tak żeby mogła zostać powołana w marcu, i czeka w kolejce na kolejne powołanie, majowe”.

komendy uzupełnień lub rejestrują się na portalu Zostanzolnierzem.pl. Tam, podobnie jak za pomocą systemu ePUAP, można zdalnie złożyć aplikację do służby w WOT”, wyjaśnia rzecznik wojsk obrony terytorialnej.

#### **CZAS, ŻEBY ZACZAĆ DZIAŁAĆ**

Dowództwo WOT informuje, że najczęściej kandydaci wybierają bezpośredni kontakt z rekruterami – najwięcej takich przypadków odnotowały brygady na Pomorzu, Dolnym Śląsku, w Małopolsce i na Mazowszu. „Zainteresowani są głównie mężczyźni, którzy dotychczas nie mieli przeszkolenia wojskowego, ale także emerytowani żołnierze i policjanci. W pierwszych tygodniach wojny na Ukrainie kandydatów było tak wielu, że część z nich nie zdążyła z dopełnieniem formalności, tak żeby mogła zostać powołana w marcu, i czeka w kolejce na kolejne powołanie, majowe. Mamy także osoby – zwłaszcza uczniów i nauczycieli – którzy czekają na powołanie w czerwcu, w ramach tzw. wakacji z WOT-em”, mówi por. Adam Trębacz, rzecznik 11 Małopolskiej BOT. „Przez wiele lat wmawiało się ludziom, że służba wojskowa nie jest potrzebna, że nic nam nie grozi. A teraz wojna toczy się niedaleko naszych domów. W takiej sytuacji zmienia się stosunek do armii. Ludzie chcą się szkolić, by w razie realnego zagrożenia stanąć do walki”, dodaje rzecznik małopolskiej brygady.

Podobne obserwacje mają terytorialsi na Dolnym Śląsku, gdzie kilkakrotnie wzrosło zainteresowanie służbą. „Bywa, że kandydaci przychodzą do jednostki wojskowej, bo myślą, że w ten sposób szybciej włożą mundur”, opowiada mjr Renata Mycio z 16 Dolnośląskiej BOT. Dodaje też, że do brygady docierają prośby o przeszkolenie wojskowe także od tych, którzy nie myślą o służbie, ale chcą wiedzieć, jak postępować w czasie konfliktu. „Kandydaci do WOT-u otwarcie mówią, że na przykładzie wojny na Ukrainie przekonali się, jak ważnym elementem sił zbrojnych jest obrona tery-

torialna, jakie znaczenie mają ludzie, którzy znają dobrze swoje miejscowości, wiedzą, jak i gdzie skutecznie przygotowywać zasadzki i co zrobić, by odeprzeć atak przeciwnika”, dodaje oficer.

Szer. Katarzyna Jułga, rekruterka z 7 Pomorskiej BOT, również zauważa zmiany w motywacji kandydatów: wcześniej ochotnicy deklarowali chęć pomocy swoim lokalnym społecznościom, dziś mówią o obronie ojczyzny. „Zainteresowanie służbą wzrosło przynajmniej pięciokrotnie. Zaskoczyło mnie, że często dzwonią obcokrajowcy, którzy od kilku lat mieszkają w Gdańsku, i mówią, że też chcą służyć w naszej armii. To oczywiście nie jest możliwe, jeśli nie ma się polskiego obywatelstwa”, mówi szer. Jułga i dodaje: „Kontaktują się ze mną także osoby, które chcą zdobywać nowe umiejętności, np. z ratownictwa”.

Jedną ze zrekrutowanych przez nią osób jest 48-letni Łukasz, obecnie związany zawodowo z Politechniką Gdańską. Do wojska chciał wstąpić już półtora roku temu, ale wówczas sprawy osobiste mu w tym przeszkodziły. Pod koniec lutego 2022 roku postanowił spróbować ponownie. „Decyzja o włożeniu munduru dojrzewała we mnie od pewnego czasu, ale napaść Rosji na Ukrainę sprawiła, że postanowiłem działać. Jestem przekonany, że każdy powinien wiedzieć, jak w chwili próby bronić swojej ojczyzny, swojego regionu, swoich rodzin. Może to brzmieć patetycznie, ale tak właśnie czuję”.

Liczby mówią same za siebie – 7300 kont założonych na portalu rekrutacyjnym przez 2,5 miesiąca 2022 roku to aż 1/3 wszystkich rejestracji z całego 2021 roku. Taki wzrost zainteresowania służbą wojskową dostrzega kierownictwo resortu obrony narodowej. „To wyraz odpowiedzialności za Polskę, za bezpieczeństwo naszego kraju i bardzo namacalny wyraz tego, że Polacy są gotowi stanąć w obronie bezpieczeństwa naszej ojczyzny”, mówił Mariusz Błaszczak. Zdaniem MON-u tak duże zainteresowanie to także wynik wysokiego zaufania społeczeństwa do Wojska Polskiego. ■





# INSTYTUT TECHNICZNY WOJSK LOTNICZYCH

ul. Księcia Bolesława 6, 01-494 Warszawa – tel.: +48 261 851 300 – e-mail: poczta@itwl.pl

NAUKOWO-BADAWCZE  
WSPOMAGANIE EKSPLOATACJI  
TECHNIKI LOTNICZEJ

[www.itwl.pl](http://www.itwl.pl)



**POR. DAWID ŁUDCZAK**

18 BATALION POWIETRZNODESANTOWY

# WŁAŚNIE SPEŁNIAŁO SIĘ MOJE MARZENIE

**To, co najważniejsze w życiu, często dzieje się po cichu, bez fajerwerków. Dla jednych stanowi element codziennej rutyny, dla innych – drzwi do całkiem nowej rzeczywistości.**

ŁUKASZ ZALESIŃSKI

**T**en dzień był jak kropka nad „i”. Wszystko zostało powiedziane i uzgodnione już wcześniej. Wreszcie przyszedł czas na finał. „Nie obawiał się pan? W końcu 150 chłopów, dużo starych wyjadaczy. Skok na głęboką wodę...”, pytam. „Ani trochę. Miałem poczucie, że jestem dobrze przygotowany, że dam radę. Że wszyscy damy”, zapewnia por. Dawid Łudczak.

W połowie stycznia, podczas popołudniowego apelu, po raz pierwszy stanął przed żołnierzami kompanii szturmowej 18 Batalionu Powietrznodesantowego w Bielsku-Białej i powiedział:

ARCH. PRYWATNE



„Dzień dobry, jestem waszym nowym dowódcą”.

### SZTURMANI NA TYŁACH

Oczywiście sprawa jest prosta tylko z pozoru, bo dowodzenie takim pododdziałem stanowi nie lada wyzwanie. Po pierwsze, to jedna z największych kompanii w polskim wojsku. Do tego dochodzi jeszcze wyposażenie – pojazdy Humvee, z których korzystają szturmani, używane są też w innych jednostkach, ale akurat w Bielsku-Białej jest ich wyjątkowo dużo. Jednak rzecz najważniejsza to sama specyfika zadań. Żołnierze zwykle desantują się z samolotów. W zależności od sytuacji i potrzeb skaczą ze spadochronem z wysokości od 400 do nawet 4 tys. m. Po wylądowaniu nierzadko czeka ich długi i wyczerpujący marsz przez wrogą strefę działań. Cel: opanować kluczowe dla przeciwnika obiekty. Może to być lotnisko, most, magistrała kolejowa... Wszystko wiąże się z olbrzymim ryzykiem, wymaga odwagi, wytrwałości i doskonałego wyszkolenia.

„O tym, że pójde tą drogą, wiedziałem jeszcze przed wstąpieniem do szkoły oficerskiej”, wspomina por. Łudczak. Życie potrafi jednak pisać zaskakujące scenariusze. „Wylądowałem na kierunku przygotowującym do służby w wojskach pancernych. Specjalizację udało mi się zmienić dopiero pod sam koniec studiów”, wspomina.

Po szkole trafił do Bielska-Białej. I to był skok na głęboką wodę. Młody chłopak nagle znalazł się pośród żołnierzy, którzy mieli za sobą misje w Kosowie, Iraku, Afganistanie. Co prawda nie przeprowadzali tam operacji powietrznodesantowych, ale doświadczenie bojowe zdobywane podczas patroli czy konwojów trudno porównać z czymkolwiek innym. Szturmani mieli do czynienia z minami pułapkami, zdarzało im się też, że dostawali się pod ostrzał przeciwnika... „A ja... Człowiek młody, trochę wystraszony, a jednocześnie pełen dobrych chęci. Pierwszych dni w służbie prawie wcale nie pamiętam. Wszystko działało się bardzo szybko. Wspomina się te przyjemniejsze rzeczy”, uśmiecha się por. Łudczak.

### NIE MOGĘ SIĘ WYCOFAĆ

Potem takich progów do pokonania było jeszcze kilka. Choćby pierwszy skok ze spadochronem. „Marzyłem o tym od dziecka, ale nigdy wcześniej nie uprawiałem spadochroniarstwa. Kiedy znalazłem się w samolocie, a potem otworzyły się drzwi, stanąłem na progu i spojrzałem w dół, miałem moment zawahania. Ale w takiej sytuacji myśli się w bardzo prosty sposób: nie mogę się wycofać, bo za mną czekają już kolejni. Skoczyłem. Takie rzeczy budują człowieka, dają mu siłę, by pójść dalej”, wspomina oficer.

## W POŁOWIE STYCZNIA, PODCZAS APELU, PO RAZ PIERWSZY STANĄŁ PRZED ŻOŁNIERZAMI KOMPANII SZTURMOWEJ I POWIEDZIAŁ: „DZIEŃ DOBRY, JESTEM WASZYM NOWYM DOWÓDCĄ”

To „dalej” w jego przypadku oznaczało staż w sekcji operacyjnej. Taką ścieżkę musi przejść każdy oficer, który marzy o tym, by w przyszłości objąć samodzielne dowodzenie kompanią, a potem batalionem, pułkiem... Staż zwykle trwa trzy lata, por. Łudczak w sekcji został na cztery. Za to pod koniec usłyszał pytanie: „Co byś powiedział na dowodzenie kompanią szturmową?”. „Takiej propozycji nie mogłem odrzucić. Właśnie spełniało się moje marzenie”, przyznaje.

### POGODA? JAK ZAWSZE

Od chwili, kiedy po raz pierwszy stanął przed żołnierzami jako dowódca, minęły niespełna trzy miesiące. „Przed nami dużo pracy. Od szkolenia ogólnowojskowego po specjalistyczne, od indywidualnego po zgrywanie całej kompanii. Mam w głowie gotowy plan”, tłumaczy oficer. Żołnierze ćwiczą więc elementy czarnej taktyki, czyli walki w mieście, i taktykę zieloną, czyli działania poza terenem zurbanizowanym. Poza tym techniki patrolowania, obserwację, przygotowywanie i unikanie zasadzek. To jednak nie wszystko. „Dla mnie niezwykle ważne jest też przygotowanie fizyczne, ogólnorozwajowe, sport. I dlatego moi żołnierze właśnie rozpoczęli kurs kettlebell”, tłumaczy por. Łudczak.

Kettlebell to ciężarek z uchwytem, przypominający armatnią kulę, wykorzystywany do różnego rodzaju ćwiczeń. Początki takich treningów sięgają XVIII wieku i mają ścisły związek ze służbą w wojsku. Ówczesni żołnierze, dźwigając pociski, dbali o tężyznę fizyczną, wzmacniali mięśnie i poprawiali koordynację ruchową. Po II wojnie światowej popularność odważnika kettlebell wyszła poza armię. „Sam trenuję w ten sposób od lat. Osiągnąłem status instruktora”, przyznaje por. Łudczak. Teraz po ciężary sięgnęli jego żołnierze. „Po pięciomiesięcznym kursie chciałbym wyłonić dziesięciu, którzy zyskają prawo noszenia czerwonej koszulki Top Team Poland”, tłumaczy. Aby na to zasłużyć, trzeba podczas testu wykonać minimum trzy z zestawu pięciu ćwiczeń. „Nie jest to łatwe. Rwanie 24-kilogramowym kettlem wymaga naprawdę długich przygotowań. Ale treningi te na pewno przydadzą się żołnierzom podczas służby”, przekonuje oficer.

Na razie więc wszystko idzie naprzód. Kiedy rozmawiamy, żołnierze kompanii ćwiczą na poligonie w Wędrzynie. Raz jeszcze dopytuję ich dowódcę o najważniejszy dzień: „To jak go pan zapamiętał?”. Por. Łudczak odpowiada: „Było sporo emocji, bo na taką chwilę czekałem długo. Właściwie od 2014 roku, kiedy przyszedłem tutaj po szkole. Samo spotkanie z żołnierzami było ważniejsze nawet niż sama nominacja. To w końcu taka esencja służby...”. „A pogoda? Jaka była? Pamięta pan?”, dopytuję. Dobra. Jak zawsze w 18 Batalionie... ■

ARCH. PKW AFGANISTAN

## WSZECHESTRONNA SŁUŻBA

Nie każdy może zostać operatorem PsyOps. Służba ta wymaga określonych predyspozycji, umiejętności, wiedzy, a potem długiego szkolenia. W tej dziedzinie sprawdzają się żołnierze posiadający wykształcenie w zakresie kulturoznawstwa, politologii, medioznawstwa, dziennikarstwa, reklamy, socjologii, lingwistyki, historii czy stosunków międzynarodowych. Na zdjęciu: w bazach Ghazni i Warrior w Afganistanie stacjonował Zespół Taktycznych Działań Psychologicznych. W obu polskich bazach zespoły PsyOps prowadziły rozgłoszenie radia Hamdard, a ich audycje cieszyły się dużą popularnością wśród miejscowej ludności. ■





MAGDALENA KOWALSKA-SENDEK

**Konflikty w Iraku, Afganistanie, a teraz na Ukrainie pokazują, że operacje psychologiczne są nieodłącznym elementem współczesnych wojen. O zwycięstwie przesądzić może nawet oddziaływanie na świadomość przeciwnika.**



Żołnierze armii amerykańskiej z Kompanii Operacji Psychologicznych rozdają Irakijczykom czasopismo tworzone przez PsyOps, które zawierało wiadomości ze świata, a także informowało o sprawach lokalnych. Pismo m.in. pomagało legitymizować siły irackie współpracujące z wojskami USA. Bagdad, 2007 rok

# NIEWIDZIALNA BRONŃ



**A**merykańscy wojskowi przed zbrojną inwazją w 2003 roku w Iraku przez tydzień nadawali komunikaty, w których informowali miejscowych żołnierzy, że już niebawem zostaną pokonani i uratować się mogą wyłącznie wówczas, jeśli przejdą na stronę sił koalicji. Przekaz ten wzmocniono przez masowe rzuty ulotek o tej samej treści. Kampania odniosła sukces. W efekcie prowadzonych działań psychologicznych 27% Irakijczyków przeszło na stronę koalicjantów, zanim padł pierwszy strzał. Ta akcja należy do kanonu operacji psychologicznych (Psychological Operations – PsyOps) prowadzonych przez wojsko amerykańskie.

Po narzędzia oddziaływania psychologicznego Amerykanie sięgnęli także 30 lat temu w operacji „Słuszna sprawa”. W 1989 roku Stany Zjednoczone dokonały inwazji na Panamę, by ująć dyktatora wojskowego gen. Manuela Norieę. Choć skierowali tam tysiące amerykańskich wojskowych i nowoczesne uzbrojenie, to do ujęcia dyktatora przyczyniła się...

heavymetalowa muzyka. Panamski dyktator skrył się w nuncjaturze apostolskiej, na której teren Amerykanie nie mieli wstępu bez zgody Watykanu, więc podjęli decyzję o emitowaniu w pobliżu głośnej muzyki. Bez przerwy nadawali piosenki m.in. zespołów Van Halen, Black Sabbath i Guns N’ Roses. Głośne dźwięki z jednej strony miały utrudnić dziennikarzom podsłuchanie toczących się negocjacji, a z drugiej – „zmiękczyć” Norieę. Dyktator, który był wielbiciele muzyki klasycznej, skarżył się, że bardzo męczy go mocne, rockowe brzmienie. Wojsko jednak nie ustąpiło. Ostatecznie to ostre dźwięki zmusiły Norieę do opuszczenia bezpiecznej kryjówki.

## NATOWSKIE WYTYCZNE

Operacjami psychologicznymi nazywa się działania zaplanowane, najczęściej długoterminowe, mające na celu uzyskanie np. zmiany postawy, przekonań konkretnych ludzi lub całych grup społecznych. Specjaliści od PsyOps nie tylko przygotowują przekazy pod kątem konkretnego odbiorcy, lecz także tworzą →

# O POTENCJALE WOJSKA POLSKIEGO W DZIEDZINIE OPERACJI PSYCHOLOGICZNYCH NIE POWINNO SIĘ ZBYT WIELE MÓWIĆ



własne kanały dotarcia do niego, np. audycje radiowe, telewizyjne, spoty reklamowe, plakaty czy ulotki. „Operacje psychologiczne rozumiemy jako złożony proces komunikacyjny prowadzony w celu przekonania określonych odbiorców do pewnego sposobu myślenia oraz postępowania, przy czym powinno to być powiązane z zakładanymi celami militarnymi i politycznymi”, dodaje płk Sławomir Starzyński, dowódca Centralnej Grupy Działań Psychologicznych z Bydgoszczy. To właśnie w tej jednostce służą żołnierze, którzy doświadczenie w prowadzeniu operacji psychologicznych zdobywali w czasie misji w Iraku i Afganistanie. Płk Starzyński twierdzi, że zgodnie z natowskimi dokumentami wszystkie przekazy kierowane do odbiorców w ramach operacji psychologicznych powinny opierać się na prawdziwych informacjach.

Kmdr por. Grzegorz Łyko, do 2021 roku szef sztabu NATO Strategic Communications Centre of Excellence, a obecnie ekspert Akademickiego Centrum Komunikacji Strategicznej Akademii Sztuki Wojennej i wykładowca NATO School Oberammergau, przyznaje, że dyskusję o operacjach psychologicznych trzeba prowadzić w szerokim kontekście. „Sojusz Północnoatlantycki operacje psychologiczne traktuje jako część StratComu [Strategic Communications]. PsyOps to jedna z dwóch zdolności komunikacyjnych”, mówi kmdr por. Łyko i dodaje, że operacji psychologicznych nigdy nie prowadzi się w oderwaniu od innego typu działań wojskowych. „Może się zdarzyć tak, że w pewnej fazie operacji militarnej działania psychologiczne są zdolnością wiodącą, ale nigdy nie będą jedyną”, podkreśla.

Jednym z pierwszych polskich oficerów zaangażowanych w budowanie zdolności Wojska Polskiego w dziedzinie operacji psychologicznych jest ppłk Tomasz Kacała, który służy w Dowództwie Wielonarodowej Dywizji Południe-Wschód (Multinational Division South-East w Bukareszcie), ale wcześniej komunikacją strategiczną zajmował się w Akademii

Sztuki Wojennej, Centrum Doktryn i Szkolenia Sił Zbrojnych i w Centralnej Grupie Działań Psychologicznych. „Od 2009 roku NATO traktuje operacje psychologiczne jako jeden z głównych filarów komunikacji strategicznej”, mówi ppłk Kacała. Oficer wyjaśnia, że na początku XXI wieku zlikwidowano funkcjonujące w polskiej armii grupy propagandy i propagandy specjalnej, które działały na poziomie okręgów wojskowych. Zamiast nich w 2001 roku utworzono wspomnianą Centralną Grupę Działań Psychologicznych. „W pierwszym etapie powstawania Grupy brali udział oficerowie Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego, ale z czasem dominującą rolę w kształtowaniu CGDP przejęli specjaliści ze Stanów Zjednoczonych”, mówi płk Starzyński. W Bydgoszczy korzystali z dorobku specjalistów PsyOps z Wielkiej Brytanii i Niemiec. „W CGDP kierowaliśmy się zasadami transparentności i prawdomówności. Nasze standardy pracy były dalekie od dezinformacji i propagandy, czyli metod stosowanych np. przez Federację Rosyjską”, przyznaje ppłk Kacała.

## PIERWSZE KROKI

Ekspersi od operacji psychologicznych nie kryją, że sprawdzianem dla polskiego wojska były misje zagraniczne. „Chrzest przeszliśmy w Iraku. Podczas I zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego bydgoska Grupa wystawiła tzw. element brygadowy i dywizyjny. Potem te struktury nieco się zmieniały, ale specjaliści od operacji psychologicznych byli obecni podczas każdej zmiany kontyngentu w Iraku, a później w Afganistanie i na Bałkanach”, podkreśla ppłk Kacała, uczestnik I i VI zmiany PKW w Iraku. Potwierdza to także płk Starzyński i dodaje: „Doświadczenia te znacząco wpłynęły na rozwój Grupy. Pozwoliły nam przekonać się o skuteczności tych działań, wypracować nowe procedury i techniki”.





Sprzęt do łączności satelitarnej używany przez żołnierzy PKW w Iraku w 2003 roku

JAROSŁAW RYBAK



## AMERYKANIE NA TOPIE

**N**a arenie światowej liderem w prowadzeniu operacji psychologicznych od lat pozostają Stany Zjednoczone. Wynika to m.in. z ciągłego, dynamicznego rozwoju sił zbrojnych, poszukiwania nowych rozwiązań w sferze doktrynalnej i technologicznej. USA mają także rozbudowane struktury PsyOps w każdym z rodzajów sił zbrojnych – od dowództw,

przez bataliony, po taktyczne grupy działań psychologicznych. Specjaliści amerykańscy korzystają m.in. z bomb i zasobników ułotkowych, ale ich wizytówką od lat jest samolot EC-130J Commando Solo. Jego wyposażenie pozwala na przygotowywanie i emitowanie z pokładu samolotu audycji radiowych i telewizyjnych.

U S A F



Płk TOMASZ KACAŁA, Dowództwo Wielonarodowej Dywizji Południe-Wschód w Bukareszcie: „Od 2009 roku NATO traktuje operacje psychologiczne jako jeden z głównych filarów komunikacji strategicznej”.

Oficerowie przyznają, że z każdą zmianą wojsko coraz bardziej przekonywało się do prowadzenia operacji psychologicznych. Podczas VI rotacji PKW w Iraku nikt już nie kwestionował ich zasadności. „Szczególnie rozumieli to żołnierze pododdziałów bojowych, m.in. z wojsk specjalnych. Wiedzieli, że przygotowujemy grunt pod ich działania. Wielokrotnie potwierdzała się zasada, że tam, gdzie wcześniej działał PsyOps, było bezpieczniej, bo miejscowi inaczej reagowali na polski mundur”, wspomina płk Kacała. Oficer wyjaśnia też, że bardzo ważną częścią operacji psychologicznych jest rozpoznanie środowiska, badanie nastrojów społecznych, ocena nastawienia lokalnej społeczności i jej zwyczajów, a także działań podejmowanych przez potencjalnego przeciwnika. I to też należało do zadań CGDP podczas każdej z misji.

„Na początku służby w Iraku zaangażowaliśmy się w operację koordynowaną przez amerykański zespół PsyOps. Chodziło o skupowanie przenośnych zestawów przeciwlotniczych MANPADS. Był to poważny problem, bo bardzo dużo tego rodzaju uzbrojenia pozostawało w rękach Irakijczyków po poprzednim konflikcie zbrojnym i uniemożliwiała przywrócenie ruchu lotniczego w tym kraju. Ruszyliśmy więc z akcją informacyjną dotyczącą skupowania uzbrojenia. Kampanię prowadziliśmy na terenie pięciu prowincji – przygotowaliśmy ulotki, plakaty, rozmawialiśmy z miejscowymi”, mówi płk Kacała. Polacy angażowali się także w kampanię poświęconą wymianie waluty, edukowali na temat śmiertelnego zagrożenia, jakie mogą powodować niewybuchy i niewypały, a także prowadzili program dotyczący bezpieczeństwa w ruchu drogowym. W tym ostatnim przypadku chodziło o nauczanie Irakijczyków (potem Afgańczyków), jak powinni zachowywać się podczas przejazdu wojskowych kolumn. Polacy przygotowywali także audycje radiowe, które emitowało lokalne radio w Diwaniji.

W Afganistanie priorytetowe dla PsyOps stało się pozyskiwanie informacji, a przez to szeroko rozumiana ochrona wojsk

koalicji. Przygotowywano m.in. plakaty i ulotki z wizerunkami poszukiwanych terrorystów. Specjaliści od operacji psychologicznych uruchomili w Ghazni telefon zaufania. Chcieli, by mieszkańcy prowincji za jego pośrednictwem informowali o wszystkich niepokojących zdarzeniach. Społeczeństwo początkowo było dość nieufne, ale po odpowiednim wypromowaniu tego projektu sytuacja się zmieniła. Afgańczycy zaczęli przekazywać informacje kluczowe dla bezpieczeństwa żołnierzy. Wśród nich dużą popularnością cieszyło się także prowadzone przez specjalistów od operacji psychologicznych z Bydgoszczy radio Hamdard. Na antenie wypowiadali się wyłącznie współpracujący z wojskiem Afgańczycy lub przedstawiciele PKW. Mówiono m.in. o działaniach żołnierzy, otwarciu szkół i przedszkoli czy akcjach medycznych.

### WALKA O SERCA I UMYSŁY

„W Iraku polski PsyOps przeżywał bolączki wieku dziecięcego. Dziś mamy za sobą już 20 lat doświadczeń, ale to jest taka dziedzina, nad którą cały czas trzeba pracować. Trzeba sięgać po coraz nowsze, popularne środki dotarcia do odbiorcy, takie jak media społecznościowe, strony internetowe, elektroniczne ulotki”, mówi płk Kacała. Specjaliści od operacji psychologicznych będą musieli odejść od tradycyjnych środków oddziaływania psychologicznego – choć te nadal sprawdzają się w określonych warunkach, np. podczas izolacji informacyjnej – takich jak rozgłośnie elektroakustyczne czy formy drukowane, na rzecz działań w cyberprzestrzeni.

Eksperti zgodni są co do tego, że w czasie dzisiejszych konfliktów zbrojnych operacje psychologiczne stosuje się bardzo często i ta tendencja będzie tylko wzrastać. „Obserwujemy to w kontekście rosyjskiej agresji na Ukrainę. To ścieranie się idei. Walka o serca i umysły. Kto zdobędzie przychylność i zaufanie ludzi, temu łatwiej będzie wygrać wojnę”, zaznacza płk Tomasz Kacała.

# Prawda czy fałsz

**Jak w czasie wojny na Ukrainie bronić się przed dezinformacją i nie rozpowszechniać prokremlowskich fake newsów.**

ANNA DĄBROWSKA

**R**osyjskiej agresji na Ukrainę towarzyszy prowadzona na dużą skalę wojna informacyjna. Oplacani przez Kreml tzw. trolle wywołują falę dezinformacji przede wszystkim w mediach społecznościowych. Zalewani jesteśmy fake newsami, niepotwierdzonymi informacjami, sfabrykowanymi zdjęciami. Wszystko to ma wpłynąć na poglądy odbiorców, wywołać konkretne reakcje, takie m.in. jak strach i panika.

W fałszywych narracjach tworzonych przez obce służby przedstawia się np. Ukrainę jako państwo faszystowskie, przekonuje, że wojna została sprowokowana przez agresywną politykę USA i NATO. W Polsce trolle podsycają poczucie zagrożenia ze strony Ukraińców, nawołują do ograniczenia pomocy uchodźcom. Sieją też panikę, informując niezgodnie z prawdą, że zostaną wprowadzone limity wypłat z bankomatów.

## BĄDŹMY CZUJNI

Jak odróżnić prawdziwą informację od fałszywej? Przede wszystkim trzeba ocenić, czy pochodzi ona ze sprawdzonego źródła i czy strona, na której została pierwotnie opublikowana, jest rzetelna. Jeśli brakuje danych o tym, kto jest autorem informacji, nie ma adresu, nazwy i danych kontaktowych redakcji ani żadnych odniesień do ekspertów, to najprawdopodobniej jest to fake news. Jednym z sygnałów ostrzegawczych są

też błędy językowe, ortograficzne, liczne kalki językowe, ponieważ taki przekaz jest często tłumaczony automatycznie z języka rosyjskiego.

Zajrzyjmy też do innych źródeł i sprawdźmy, czy pozostałe serwisy informacyjne potwierdzają prawdziwość tego doniesienia. Porównajmy, co na ten temat pisały inne media. Pamiętajmy, że najwięcej reakcji, wyświetleń, udostępnień i komentarzy mają treści sensacyjne. Zadaniem fake newsów jest przywołanie uwagi oraz gra na emocjach czytelników, którzy udostępniają je dalej, szerząc w szybkim tempie. Uważajmy więc na bulwersujące nagłówki, krzykliwe tytuły, emocjonalny język i szokujące zdjęcia. Tym m.in. charakteryzują się zmanipulowane informacje. Warto wówczas zachować czujność i podejść do wiadomości z krytyczną ostrożnością.

Korzystajmy też z pomocy serwisów fact-checkingowych, których analitycy weryfikują informacje podawane w mediach i wyłapują fake newsy. Znajdziemy tam także uzasadnienie, dlaczego dany przekaz jest fałszywy, jak wygląda prawda, a także źródła, przypisy i wyjaśnienia ekspertów. W Polsce popularnymi serwisami są m.in. Demagog.org, Fakenews.pl, a spośród anglojęzycznych np. PolitiFact.com czy Factcheck.org.

Warto też weryfikować materiały graficzne, aby nie nabrać się na fotomontaż czy inną formę ingerencji w fotografię. Można skorzystać z narzędzi do odwróconego wyszukiwania,

Szukając informacji, korzystajmy np. z oficjalnych profili instytucji, agencji prasowych czy dużych serwisów informacyjnych.

F

A

Social media stanowią podatny grunt do działalności dezinformacyjnej.



pozwalających sprawdzić, czy i gdzie dany obraz pojawiał się w sieci, np. TinEye.com czy RevEye. Film można zatrzymać, zrobić zrzut ekranu i szukać tą samą metodą. Pamiętajmy też, że ważne jest nie tylko to, czy zdjęcie lub wideo jest autentyczne, ale także kiedy, gdzie i w jakich okolicznościach zostało zrobione. Zdarza się, że fotografie i nagrania dotyczące innych rejonów świata i innych zdarzeń są opatrzone kłamliwymi nagłówkami i wykorzystane jako ilustracja bieżących wydarzeń na Ukrainie.

## UWAGA NA TROLLE

Pamiętajmy też, że media społecznościowe nie są najlepszym źródłem informacji i stanowią dobry grunt do manipulacji. Tego rodzaju serwisy dobierają użytkownikom treści, które będą dla nich interesujące. W ten sposób powstają bańki informacyjne, w których każdy widzi tylko taki kawałek rzeczywistości, jaki pasuje do jego poglądów i zainteresowań. W takiej bańce łatwiej podać zmanipulowane przekazy, odnosząc je do naszych przekonań, obaw czy uprzedzeń.

Sprawdzajmy więc profile osób, które publikują wiadomości. Jak zidentyfikować fałszywe konto i rozpoznać, że mamy do czynienia z tzw. trollem internetowym? Ich konta funkcjonują zazwyczaj od niedawna, zwykle nie dłużej niż kilka miesięcy, nie znajdziemy na nich zdjęć, osobistych postów czy informacji o życiu prywatnym właściciela, mają małą liczbę obserwujących i niewielu znajomych.

Internetowi trolle to opłaceni specjaliści od dezinformacji, zamieszczający na zlecenie wpisy niezgodne z prawdą, a także grające na emocjach linki do spreparowanych materiałów oraz kontrowersyjne komentarze, w których ośmieszają czy obrażają dyskutantów o innych poglądach. Najlepiej takie przypadki zgłosić administratorom witryn, którzy często blokują konta trolli.

Zwróćmy też uwagę na to, że wielu oszustów może starać się wykorzystać naszą potrzebę niesienia pomocy Ukrainie i uchodźcom. Tworzą fałszywe zbiórki lub akcje pomocowe i wyłudniają pieniądze. Dlatego zanim prześlemy środki finansowe, upewnijmy się, czy wybrana inicjatywa jest wiarygodna i faktycznie trafią one do potrzebujących. Najlepiej brać udział w zweryfikowanych akcjach, organizowanych przez wiarygodne podmioty. Należą do nich zbiórki m.in.: Polskiej Akcji Humanitarnej, Polskiego Czerwonego Krzyża, SOS Wioski Dziecięce, Polskiej Misji Medycznej, Caritasu, a także Solidarnych z Ukrainą – oficjalna zbiórka platformy Siepomaga.pl, czy Razem dla Ukrainy – na portalu Zrzutka.pl.

Szukając informacji dotyczących wojny na Ukrainie, najlepiej korzystajmy z wiarygodnych i sprawdzonych źródeł. Należą do nich oficjalne profile i strony instytucji, m.in.: NATO, polskiego rządu, prezydenta Ukrainy, dużych agencji prasowych, jak Reuters czy Associated Press, Polskiej Agencji Prasowej.

Bądźmy krytyczni wobec każdej wiadomości publikowanej w internecie, a szczególnie opatrzonej wstępem typu „powiedział mi o tym kolega, którego znajoma pracuje w ministerstwie i ma dostęp do tajnych informacji”. Pamiętajmy, że informacja może być bronią. Sprawdzajmy wiarygodność każdego newsa, szczególnie przed przesłaniem go dalej, i nie podawajmy niezweryfikowanych danych. Dzięki temu nie staniemy się jednym z tzw. pożytecznych idiotów, którzy nieświadomie rozpowszechniają dezinformacje i udostępniają prokremlowską propagandę.

Zgłaszajmy podejrzaną profile i strony administratorom mediów społecznościowych. Jeśli trafimy na wpis, o którym wiemy, że to fake news, reagujmy. Napiszmy o tym i wklejmy link do źródła, które dementuje fałszywą informację. I cały czas zachowajmy czujność, nie ulegajmy emocjom i podchodźmy do każdej wiadomości z rezerwą. ■

Uważajmy na bulwersujące nagłówki, krzykliwe tytuły, emocjonalny język i szokujące zdjęcia. Tym m.in. charakteryzują się zmanipulowane informacje.

Sprawdzajmy, czy wiadomość pochodzi ze sprawdzonego źródła, a jej prawdziwość potwierdzają inne serwisy.

# TEST GOTOWOŚCI

**Przerzut pododdziałów na znaczne odległości czy odbicie z rąk przeciwnika zapory wodnej – takie elementy w ciągu ostatnich kilku tygodni ćwiczyli na Podlasiu polscy żołnierze wraz z sojusznikami.**

MAGDALENA MIERNICKA

**R**ejon polsko-białoruskiej granicy. Na terenie województwa podlaskiego toczą się walki. Przeciwnik opanowuje zaporę wodną na Jeziorze Siemianowskim, przez co pododdziały zaangażowane w obronę terenu nie mają możliwości wykonania żadnego manewru. Dlatego trzeba jak najszybciej odzyskać kontrolę nad obiektem. Do akcji wkraczają żołnierze wojsk powietrznodesantowych, zmechanizowanych, rozpoznawczych i obrony terytorialnej. Pełne ręce roboty mają także saperzy, którzy sprawdzają, czy odzyskany teren nie został zaminowany przez wroga, a także rozkładają na rzecze mosty umożliwiające przedostanie się na drugi brzeg pojazdom zarówno Wojska Polskiego, jak i sojusznicznych armii.



Tak wyglądał ostatni epizod ćwiczeń „Bull Run”, będących stałym elementem szkolenia 15 Brygady Zmechanizowanej i Batalionowej Grupy Bojowej NATO, które na Mazurach wspólnie doskonaliły swoje umiejętności. Właśnie zakończyła się 18. edycja wydarzenia. Tym razem wzięli w nim udział żołnierze nie tylko z 15 BZ, lecz także z innych jednostek podległych m.in. 16 Dywizji Zmechanizowanej.





ADRIAN STASZEWSKI / 15 BZ

## NIEMAL WE WSZYSTKICH DZIAŁANIACH, KTÓRE PODCZAS „BULL RUN” WYKONYWAŁY PODODZIAŁY 16 DYWIZJI, WZIĘLI UDZIAŁ ŻOŁNIERZE WOJSK OBRONY TERYTORIALNEJ



BARTOSZ GRADKOWSKI / 15 BZ (2)



ADRIAN STASZEWSKI / 15 BZ

**Płk PIOTR FAJKOWSKI**, dowódca 15 Brygady Zmechanizowanej: „Prowadzenie działań poza terenem poligonu jest bardzo ważne, bo w razie zagrożenia walki na pewno nie będą toczyły się na poligonach”.

wanej oraz wojsk obrony terytorialnej. Jakim zadaniom musieli sprostać wojskowi? Wspólne działania tradycyjnie rozpoczął alarm, po którym wojskowe pojazdy miały jak najszybciej opuścić teren jednostek i zająć wyznaczone wcześniej rejon. W poprzednich edycjach ćwiczeń były one zlokalizowane na terenie województwa warmińsko-mazurskiego, ale tym razem wojskowi udali się na Podlasie.

„Staramy się za każdym razem zmieniać rejon naszych działań. Tym razem skierowaliśmy się w rejon granicy polsko-białoruskiej”, mówi płk Piotr Fajkowski, dowódca 15 Brygady, i tłumaczy wybór tego niewalczącego z perspektywy bezpieczeństwa terenu: „Nie tylko się szkolimy. Demonstrujemy też nasze zdolności do działania i mobilność. To po prostu pokaz naszej siły”.

Aby żołnierze mogli zająć określone pozycje, wojskowe kolumny musiały najpierw pokonać od kilkudziesięciu do kilkuset kilometrów po drogach publicznych, co wcale nie jest takie proste. „Pamiętajmy, że nie możemy porównywać takiego przemieszczenia wojsk do przejazdu pojazdami cywilnymi. Nasze kolumny są długie, ciężkie, nie poruszają się tak szybko jak samochody osobowe, więc każdy ich ruch trzeba ➔



## „BULL RUN” BYŁ ELEMENTEM WIĘKSZYCH ĆWICZEŃ „PUMA”, PODCZAS KTÓRYCH ŻOŁNIERZE POŁOŻYLI DUŻY NA- CISK NA DZIAŁANIA OGNIOWE

dobrze zaplanować. Musimy uwzględnić nośność dróg, mostów, a także to, żeby nie utrudniać życia mieszkańcom okolicy”, wyjaśnia mjr Andrzej Seweryniak, dowódca 2 Batalionu Zmechanizowanego 15 BZ. „Bardzo ważne jest też określenie tzw. dróg zapasowych, na które musielibyśmy skierować wojsko, gdyby coś poszło nie tak, na przykład napotkalibyśmy po drodze jakiś wypadek. Takie przygotowanie wymaga wielu wcześniejszych ustaleń z lokalnymi władzami”, dodaje.

### JAK W ZEGARKU

To jednak nie wszystko. Jak mówi płk Fajkowski, bardzo ważne jest także prawidłowe rozpoznanie miejsca, gdzie wojsko będzie stacjonowało. „Nie wszystkie detale widać na mapie, dlatego musimy sprawdzić osobiście, czy na przykład przeszkoda wodna, na papierze wyglądająca jak rzeczka, nie jest bagnem. Tylko w ten sposób możemy określić, na które rubieże będziemy mogli się wycofać w czasie walki, a z którego miejsca wykonamy kontratak”, mówi. Po zajęciu wyznaczonych pozycji żołnierze musieli spędzić w rejonie kilka dni. „Chodziło o to, aby wyjść ze swojej strefy komfortu i sprawdzić, jak żołnierze funkcjonują w trudniejszych niż zwykle warunkach, w ciągłej gotowości do działania”, dodaje dowódca batalionu.

Podczas „Bull Run” sporo zadań czekało także żołnierzy z 16 Pułku Logistycznego. Dbali o to, aby ćwiczącym pododdziałom nie zabrakło pożywienia, paliwa, a ich pojazdy cały czas były sprawne. Dlatego logistycy rozwinęli punkt zaopatrywania, zbiórki uszkodzonego sprzętu, uruchomili



BARTOSZ GRADKOWSKI / 15 BZ (3)

także dwie grupy ewakuacyjno-remontowe. Ruszyły też polowe pralnia i piekarnia. „Praktyczne szkolenie w warunkach poligonowych jest najwyższą formą sprawdzenia wyszkolenia i zgrania pododdziału”, mówi płk Piotr Pankowski, dowódca 16 Pułku. Płk Fajkowski, tłumacząc, jak ważna jest logistyka w czasie działań wojska, odwołuje się do wojny, która toczy się w Ukrainie. „Tu wszystko musi działać jak





Żołnierze podkreślają, że ćwiczenia poza terenem poligonu są dla nich cennym doświadczeniem.



w zegarku. Pamiętamy o lekcji, której nie odrobili Rosjanie”, podkreśla.

Na potrzeby ćwiczeń powstały OPFOR (opposing force, czyli siły działające w roli przeciwnika), sformowane przez żołnierzy wojsk rozpoznawczych, którzy starali się na każdym kroku utrudnić realizację zadań ćwiczącym – zakłócali łączność, tworzyli korki i pozorowali wypadki na trasach przejazdów, a nawet pożary. Udawali też grupę niezadowolonych z powodu obecności żołnierzy obywateli.

#### W KAŻDYCH WARUNKACH

Niemal we wszystkich działaniach, które podczas „Bull Run” wykonywały pododdziały 16 Dywizji, wzięli udział żołnierze wojsk obrony terytorialnej, odpowiadający za eskortę przemieszczających się pojazdów i prowadzący na rzecz tych pododdziałów działania rozpoznawcze z wykorzystaniem bezzałogowców FlyEye, a także sojusznicy. „Najtrudniejszą częścią tych złożonych ćwiczeń było działanie z dala od naszych elementów wsparcia i konieczność współpracy z żołnierzami innych narodowości, w dodatku ulokowanymi w różnych miejscach. Ale udowodniliśmy, że możemy przezwyciężyć te problemy”, mówi por. Alexis Reilly, oficer prasowy z brytyjskiego pododdziału Batalionowej Grupy Bojowej NATO. „Bliska współpraca z sojusznikami NATO w Polsce daje nam doskonałą okazję do wzięcia udziału w ćwiczeniach zupełnie innych niż te w Wielkiej Brytanii. Pomaga nam to rozwijać własne możliwości, a także dzielić się wiedzą i budować nowe relacje z żołnierzami z innych krajów”, zaznacza.

Test gotowości i mobilności to niejedyny sprawdzian, któremu ostatnio zostali poddani żołnierze 15 Brygady Zmechanizowanej. „Bull Run” był bowiem elementem większych ćwiczeń „Puma”, podczas których położono duży nacisk na działania ogniowe. „Trenowaliśmy według nowego programu strzelań. Zapewnia on dużo większą dynamikę działań. Żołnierze otwierają ogień w różnych pozycjach, nie wiedząc dokładnie, gdzie znajdzie się cel, i mają do dyspozycji więcej amunicji. To coś zupełnie innego niż leżenie na strzelnicy i celowanie w punkt, który ma się dokładnie przed sobą”, mówi mjr Seweryniak. Dodaje także, że batalion zmechanizowany skorzystał z możliwości, które daje ośrodek zurbanizowany należący do 1 Brygady Obrony Terytorialnej. Dzięki temu wojsko mogło podszkolić różne elementy walki w mieście, czyli tzw. czarnej taktyki. Po co zmecholom takie umiejętności? „Sytuacja w Ukrainie jest chyba najlepszą odpowiedzią. Tam walki toczą się w miastach, między zabudowaniami. Po prostu musimy być gotowi do działania w każdych warunkach”, podkreśla oficer.

Ćwiczenia trwały do końca marca. Żołnierze wrócili już do swoich jednostek i przyszedł czas na podsumowanie ich działań. „Wszystko poszło zgodnie z planem, jestem bardzo zadowolony z moich żołnierzy, ale nie oznacza to, że możemy spocząć na laurach”, mówi płk Fajkowski. „Prowadzenie działań poza terenem poligonu jest bardzo ważne, bo w razie zagrożenia walki na pewno nie będą toczyły się na poligonach”, zaznacza. Dodaje, że kolejna edycja ćwiczeń „Bull Run” odbędzie się we wrześniu. ■

SEKRETY, TA-  
JEMNICE, LEGENDY...  
WSZYSTKIE OPERACJE  
WOJSK SPECJALNYCH SĄ  
**ŚCIŚLE TAJNE**. KULISY NIE-  
KTÓRYCH Z NICH WYCHO-  
DZA JEDNAK NA ŚWIA-  
TŁO DZIENNE.

# SZTURM NA SAMOŁOT

**To były najgorsze  
54 godziny w życiu  
pasażerów samolotu  
Airbus A300 linii  
Air France. Islamscy  
bojownicy zamienili ich  
święta w koszmar.**

EWA KORSAK

**B**ył 24 grudnia 1994 roku, tuż przed godziną 11.00. Pasażerowie należącego do francuskich linii lotniczych samolotu Airbus A300B2-1C stojącego na płycie lotniska Houari Boumediene w Algierii zajmowali swoje miejsca, zapinali pasy bezpieczeństwa, ale zapewne większość z nich myślami była daleko stąd, w Paryżu. Od spotkania z bliskimi, z którymi mieli zasiąść do świątecznego stołu, dzieliły ich niecałe dwie godziny lotu.

Nagle na pokładzie samolotu pojawiło się czterech uzbrojonych mężczyzn. Przedstawili się jako policjanci i rozpoczęli kontrolę paszportów. Nikogo nie zdziwiły takie procedury bezpieczeństwa w kraju, w którym od trzech lat toczyła się wojna domowa między rządem a islamskimi fundamentalistami. Pasażerowie nie protestowali, tylko posłusznie pokazywali mężczyznom paszporty. Czas uciekał. Opóźnienie zaniepokoiło kontrolerów lotu i algierskich żołnierzy, którzy mieli swoje posterunki na lotnisku. Kiedy mundurowi zaczęli podchodzić do samolotu, by sprawdzić, co się dzieje, fałszywi policjanci wyciągnęli kałashnikowy, pistolety maszynowe Uzi, laski dynamitu i podali prawdziwą tożsamość: „Jesteśmy z GIA”. Groupe Islamique Armé była jedną z dwóch

AIR FRANCE (4)



Airbus A300B2-1C należał do francuskich linii lotniczych. W czasie akcji komandosi zbliżyli się do samolotu na samobieżnych schodach. Okazało się jednak, że sięgają one powyżej drzwi, skutecznie je blokując.







Kapitan airbusa Bernard Delhemme po wydarzeniach z 1994 roku pracował dla Air France jeszcze przez dziewięć lat, zanim przeszedł na emeryturę.

Na zdjęciu po prawej komandosi GIGN na pokładzie samolotu pasażerskiego Airbus. Scena z filmu Juliana Leclercq „L'Assaut” („Szturm”) opowiadającego historię porwania maszyny przez islamskich terrorystów w 1994 roku.



MATERIAŁY PRASOWE / MARS

**G**rupa Interwencyjna Żandarmerii Narodowej (Groupe d'Intervention de la Gendarmerie Nationale – GIGN) powstała po krwawych wydarzeniach podczas olimpiady w Monachium w 1972 roku. Jednostka może działać we Francji oraz poza jej granicami. Głównym zadaniem GIGN jest walka z terroryzmem lotniczym. Komandosi wspierają też policję w tłumieniu buntów w więzieniach oraz w zatrzymywaniu najniebezpieczniejszych przestępców.

głównych islamistycznych grup powstańczych, które wówczas walczyły z algierską armią. Nikt nie miał wątpliwości, że było to porwanie. Życie 220 pasażerów i 12 członków załogi było w rękach czterech terrorystów.

### ŻĄDANIA TERRORYSTÓW

Porywacze od razu wysunęli swoje żądania: domagali się uwolnienia z więzienia kilku bojowników, transportu do Paryża i zwołania po wylądowaniu konferencji prasowej. Gdy rząd algierski stanowczo odmówił, terroryści zabili dwoje ludzi – algierskiego policjanta oraz pracownika wietnamskiej ambasady w Algierii. Po tych dramatycznych wydarzeniach Francja zaproponowała wsparcie w postaci jednostki antyterrorystycznej żandarmerii GIGN. Algierskie władze jednak stanowczo odmówiły. Twierdziły, że są w stanie same opanować kryzys. Francuzi nie zamierzali czekać na bieg wydarzeń i przerzucili swoich antyterrorystów na Majorkę, żeby byli oni w gotowości jak najbliżej Algierii.

25 grudnia rano terroryści uwolnili 63 pasażerów – kobiety z małymi dziećmi i osoby ciężko chore, ale postawili nowe żądanie: samolot ma odlecieć o 9.30 do Paryża. I zagrozili, że w razie

odmowy będą co pół godziny zabijać kolejną osobę. Tymczasem na pokładzie airbusa pozostało jeszcze 170 pasażerów i załoga. Kiedy rząd nie uległ tym żądaniom, porywacze rzeczywiście zabili kolejną osobę. Wtedy władze zezwoliły na lot. Pojawiły się jednak komplikacje, ponieważ w czasie nocnego postoju maszyna zużyła tak dużo paliwa, że nie wystarczyłoby go do pokonania odległości do Paryża. Porywacze zgodzili się na lądowanie w Marsylii. Samolot z terrorystami i porwanymi pasażerami na pokładzie w końcu wystartował 26 grudnia rano.

### UDERZENIE W WIEŻĘ EIFFLA

Francuzi cały czas byli w gotowości. Specjalsi z GIGN na Majorce przygotowywali się do ewentualnej operacji odbicia zakładników. Ćwiczyli różne scenariusze na identycznym airbusie, jaki zajęli terroryści. Kiedy w czasie negocjacji pojawił się plan z międzylądowaniem w Marsylii, szybko zostali przerzuceni na tamtejsze lotnisko.

Jednocześnie francuski wywiad zdobył szokujące informacje. Terroryści planowali wbić się samolotem w wieżę Eiffla. Te doniesienia potwierdziły się, kiedy na lotnisku w Marsylii porywacze zażądali 27 t paliwa, czyli trzykrotnie więcej, niż





Poza kapitanem w skład załogi wchodził jeszcze mechanik Alain Bossuat oraz drugi pilot Jean-Paul Borderie.



## USTALONO, ŻE TERRORYŚCI ZAMIERZAJĄ ROZBIĆ SAMOŁOT O WIEŻĘ EIFFLA. INFORMACJE O WYDARZENIU BYŁY SZEROKO RELACJONOWANE PRZEZ ŚRODKI MASOWEGO PRZEKAZU, M.IN. FRANCUSKI DZIENNIK „LE FIGARO”

było potrzeba, by dolecieć do Paryża. Żeby udaremnnić te plany, trzeba było za wszelką cenę opóźnić lot. Francuskim negocjatorom udało się zdobyć zgodę porywaczy na dostarczenie pasażerom jedzenia i picia. Catering wnieśli na pokład przebrani komandosi GIGN, którzy sprawdzili na miejscu sytuację i zainstalowali podsłuch.

### SIEDEMNASTA SIEDEMNĄSCIE

Terroryści jednak powoli tracili cierpliwość. Kiedy do godziny 17.00 maszyna nie została zatankowana, ostrzelali wieżę lotniska, na której znajdowali się negocjatorzy. Wówczas premier Francji Édouard Balladur przekazał dowódcy GIGN, żeby wydał rozkaz do szturmu na samolot, gdy uzna, że przyszedł na to czas. Ten właściwy moment to była godzina 17.17.

Trzy grupy komandosów zbliżyły się do airbusa na samobieżnych schodach. Dwie z nich miały szturmować tył maszyny, jedna – zająć ją od przodu. Problemy pojawiły się już na początku. Okazało się bowiem, że schody sięgają powyżej drzwi, skutecznie je blokując. Dlaczego? Przecież gdy wcześniej ćwiczyli ten scenariusz, wszystko grało. Tymczasem dociążona pasażerami i ich bagażami maszyna nieco się obniżyła. Po chwili schody zostały opuszczone

i komandosi wreszcie weszli do airbusa. Tam czekało ich „gorące powitanie”.

W czasie strzelaniny rannych zostało sześciu komandosów i zginął jeden porywacz. W przedniej części samolotu znajdowała się cała załoga: kapitan Bernard Delhemme, mechanik Alain Bossuat oraz drugi pilot Jean-Paul Borderie, który stał na linii strzału snajperów obserwujących kokpit z dachów lotniskowych budynków. W pewnym momencie rzucił się do okna i wyskoczył przez nie na płytę lotniska. Został ciężko ranny, ale dzięki jego zachowaniu snajper mógł strzelić i zabić kolejnego terrorystę.

Po drugiej stronie samolotu trwała akcja ewakuacyjna. Pasażerowie opuszczali airbusa za pomocą podstawionej specjalnej zjeżdżalni. W trwającej wciąż strzelaninie zginął kolejny porywacz. Został już tylko jeden. Ukrył się w kokpicie z kapitanem statku i jednym ze stewardów. Kiedy skończyła mu się amunicja, zabił go francuski komandos. Po 17 minutach szturmu samolot został odbity z rąk terrorystów. O 17.35 dowódca komandosów zamknął operację.

W walce zostało rannych 13 pasażerów, trzech członków załogi i dziewięciu komandosów. Mimo trzech ofiar wśród zakładników francuski rząd uznał operację za olbrzymi sukces. ■





TOMASZ ZDZIKOT

# Nie oczekujmy cudów



Pierwsze strzały w następnej wojnie prawdopodobnie zostaną oddane w cyberprzestrzeni, i to z druzgocącym skutkiem”, przewidywał kilka lat temu szef sztabu US Army. Eksperci rozwijali wizję cyfrowego Pearl Harbor, a analitycy przekonywali, że skończył się czas konwencjonalnych konfliktów militarnych. Rosyjska agresja na Ukrainę nie przebiega jednak według tego scenariusza. To nie wojna na algorytmy i linijki kodu, ale pełnoskalowa inwazja z wykorzystaniem ciężkiego sprzętu.

W kontekście rosyjskiej napaści na Ukrainę w polskiej i całej zachodniej infosferze można znaleźć wiele materiałów dotyczących trwającej cyberwojny. Jej symbolem jest zaangażowanie po stronie ukraińskiej międzynarodowej społeczności hakerskiej.

Miarą jej skuteczności jest m.in. akcja dezaktywowania setek stron internetowych rosyjskich urzędów, instytucji i firm czy też czasowe przejęcie kontroli nad sygnałem nadawanym przez rosyjskie kanały telewizyjne. Okresowo skuteczne są także działania związane z utrudnianiem łączności czy też te ukierunkowane na pozyskiwanie i udostępnianie danych oraz informacji. Po stronie rosyjskiej w walce informacyjnej próbowano natomiast wykorzystać technologię deepfake, przygotowując materiał wideo, w którym prezydent Ukrainy miał ogłosić kapitulację i wezwać żołnierzy do złożenia broni.

Część ekspertów wskazuje jednak, że w istocie domena cyber nie odgrywa w toczącej się wojnie na Ukrainie głównej roli. Ciekawie pisze o tym Ciaran Martin, profesor na Uniwersytecie Oksfordzkim, do niedawna szef brytyjskiego National Cyber Security Centre, w artykule „Cyber Realism in a Time of War”. Jego zdaniem z jednej strony rosyjskie ataki na ukraińską infrastrukturę przed inwazją i w jej początkowym okresie to raczej przejaw długotrwałej kampanii nękania tego kraju w ciągu ostatniej dekady niż poważna eskalacja. Z drugiej zaś działania podmiotów proukraińskich polegające na niszczeniu i usuwaniu rosyjskich stron internetowych mogą wprawić Kreml w zakłopotanie, ale raczej nie zasługują na określenie „cyberwojna”.

Przebieg wojny wypowiedzianej Ukrainie przez Rosjan powinien skłaniać do zrewidowania wielu teorii. Zgadzam się z Ciaranem Martinem wskazującym, że „zdolności cybernetyczne, w obecnym rozumieniu, mogą służyć do wszystkiego – od nękania po poważne zakłócanie codziennej działalności gospodarczej i społecznej. Nie są jednak w stanie zrobić tego, co rakiety i myśliwce”. Zdolności w domenie cyber to nie czerwony guzik, za którego pomocą można zadać przeciwnikowi decydujący cios. Należy więc uwzględniać działania w cyberprzestrzeni jako element wspierający operację militarną lub mogący ją w niektórych sytuacjach zastąpić, nie oczekując jednak cudów. Zwłaszcza w konflikcie z przeciwnikiem takim jak hołdująca zawsze twardej sile Rosja.

Należy mieć jednocześnie na uwadze, że strategiczna podatność na zakłócenia i sabotaż przy wykorzystaniu cyfrowych narzędzi dotyczy nie tyle przestrzeni ściśle wojskowej, ile infrastruktury krytycznej i informacyjnej utrzymywanej najczęściej przez sektor gospodarczy. Dlatego zadaniem państwa musi być stawianie wymagań operatorom kluczowych dla ciągłości jego działania elementów infrastruktury, konsekwentne egzekwowanie ich wdrożenia, ale także zapewnienie finansowania oraz możliwości uzyskania niezbędnego wsparcia w sytuacji kryzysowej.



TOMASZ ZDZIKOT jest ekspertem do spraw cyberbezpieczeństwa. Był wiceministrem obrony narodowej oraz pełnomocnikiem ministra obrony narodowej do spraw bezpieczeństwa cyberprzestrzeni.

# Służba z nim była zaszczytem

Świetny kierowca, prawy człowiek i dobry żołnierz – tak koledzy zapamiętali **kpr. Grzegorza Politowskiego.**

MAŁGORZATA SCHWARZGRUBER

Po raz pierwszy mundur Grzegorz Politowski włożył w 2002 roku, gdy rozpoczął zasadniczą służbę wojskową. Miał 20 lat, głowę pełną marzeń i planów, a w rękach fach mechanika samochodowego. Postanowił związać swoją przyszłość z wojskami lądowymi. W listopadzie 2005 roku został powołany do służby wojskowej w korpusie szeregowych zawodowych na stanowisko kierowcy w 1 kompanii inżynieryjnej 1 Batalionu Inżynieryjnego 5 Pułku Inżynieryjnego.

## KUMPEL DO WIELOGODZINNYCH ROZMÓW

„Wówczas się poznaliśmy”, wspomina kpr. Cezary Lewandowski, który w 2005 roku rozpoczął w tej samej kompanii służbę jako sanitariusz. „Stawiałem wówczas pierwsze kroki w armii, a Grzegorz był już doświadczonym żołnierzem, od którego mogłem się dużo nauczyć”, dodaje.

W kompanii inżynieryjnej razem ze st. szer. Politowskim służył także kpr. Krzysztof Wójcik. Również on wspomina go jako czynnego kolegę, który chętnie pomagał w różnych życiowych sprawach. „Nigdy nie powiedział, że nie ma czasu”, dodaje kpr. Wójcik. Zawsze można się było z nim umówić w warsztacie, by sprawdził, co nie gra w samochodzie. Znany był z tego, że nie odpuszczał – tak długo grzebał w silniku, aż usunął awarię. Naprawił każde auto. Jak wspomina kpr. Wójcik, Grzegorz był świetnym kierowcą, miał uprawnienia do kierowania nie tylko starami czy pojazdami wojskowymi, lecz

także dźwigami. „Taki żołnierz to skarb dla jednostki”, podkreśla.

Grzegorz był także dobrym kumplem. „Żywiołowy, zaradny, kreatywny. Potrafił zmotywować kolegów do działania”, podkreśla sierż. Paweł Lenczewski, który w tym samym czasie co Politowski rozpoczął służbę w kompanii inżynieryjnej jako kierowca. „Na temat samochodów przegadaaliśmy wiele godzin. Interesowały nas szybkie i duże auta z mocnym silnikiem”, wspomina podoficer.

„Koledzy zawsze mogli liczyć na życzliwą odpowiedź Grzegorza, jak zamontować w samochodzie głośniki czy wymienić radio”, mówi o koledze sierż. Łukasz Żyża, obecnie zastępca dowódcy plutonu rozminowania w 1 Batalionie Inżynieryjnym. Na pytanie, jakim był żołnierzem, podoficer odpowiada: „Z jednymi kolegami się pracuje, z drugimi – służy, są też tacy, z którymi ma się zaszczyt służyć. W tej ostatniej grupie był Grzegorz”.

## MISTRZ KIEROWNICY

Na pierwszą zagraniczną misję st. szer. Politowski wyjechał do Iraku. Od połowy 2004 roku do początku roku 2005 służył na III zmianie Polskiego Kontyngentu Wojskowego na stanowisku kierow-



Imieniem Grzegorza Politowskiego nazwano ulicę na terenie koszar 5 Pułku, obok budynku kompanii inżynieryjnej, w której służył.



cy. Stacjonował w bazie w Karbali. W mieście nie wygasła jeszcze rebelia, którą przeciwko wojskom amerykańskim i koalicyjnym wznicił na początku kwietnia 2004 roku szary przywódca Muktada as-Sadr. Cały czas było niebezpiecznie. Już pierwszego dnia misji baza została ostrzelana z moździerzy, i tak było niemal codziennie. „Gdy rebelianci nasilali ataki, pełniliśmy wartę. Trzy godziny służby na wieży wartowniczej, potem trzy godziny wypoczynku i znowu warta, i tak nieprzerwanie przez kilka tygodni”, wspomina sierż. Paweł Lenczewski, który jako kierowca służył na misji z Politowskim w jednej kompanii.

Podoficer opowiada, jak pewnego dnia Grzegorz ściągał do bazy uszkodzony humvee. Musiał użyć wszystkich swoich umiejętności, żeby ogromnym holownikiem wjechać do hali remontowej. Ze względu na jej rozmiary obserwujący manewry Politowskiego amerykańscy żołnierze mieli wątpliwości, czy mu się uda. „Wprowadzałem Grzegorza do hali, wjeżdżał dosłownie na centymetry. Amerykanie byli pod wrażeniem. Patrzyli z podziwem, a potem nam pogratulowali”, dodaje sierż. Paweł Lenczewski.

Kolejną misją Politowskiego była II zmiana PKW w Afganistanie. W ramach ISAF (International Security Assistance Force, czyli Międzynarodowe Siły Wsparcia Bezpieczeństwa) służbę pełniło wówczas około 1200 polskich żołnierzy, którzy szkolili afgańską armię i policję, pomagali w odbudowie infrastruktury kraju, patrolowali północny i wschodni region Afganistanu. Grzegorz służył na stanowisku kierowca-saper w patrolu rozminowania Zespołu Bojowego „A” Batalionu Manewrowego.

8 kwietnia 2008 roku, kilka tygodni przed końcem zmiany, patrol wyjechał na inspekcję do dystryktu Waghez. Około 14 km od bazy Ghazni pod humvee, który jechał jako trzeci pojazd w kolumnie, eksplodował ładunek. Mina pułapka wybuchła pod tylnym kołem, w miejscu, gdzie siedział st. szer. Politowski. Został poważnie ranny i mimo wysiłków lekarzy nie udało się go uratować.

#### W SERCACH NA ZAWSZE

Awansowanego do stopnia kaprała Grzegorza Politowskiego pożegnali nie tylko najbliżsi oraz koledzy z wojska, lecz także mieszkańcy Golczewa, gdzie odbyły się uroczystości pogrzebowe. Ówczesny dowódca 5 Pułku Inżynieryjnego ppłk Jacek Kwiatkowski zapewniał, że pozostanie on w pamięci kolegów jako człowiek prawy i uczciwy, jako specjalista, który starał się być zawsze dobrym żołnierzem i Polakiem.

Prezydent Lech Kaczyński pośmiertnie odznaczył kpr. Grzegorza Politowskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Krzyża Wojskowego za wybitne zasługi w działaniach prowadzonych podczas akcji bojowych. Został on także upamiętniony na terenie koszar 5 Pułku. Jego imie-

niem nazwano ulicę obok budynku kompanii inżynieryjnej, w której służył.

Nieopodal w wojskowej kaplicy znajduje się tablica z napisem: „Zniknąłeś nam z oczu, lecz z serc naszych nigdy”. Jest ona poświęcona pamięci żołnierzy tej jednostki, którzy polegli na misjach. Kpr. Cezary Lewandowski opowiada, że wraz z kolegami z 5 Pułku często odwiedza grób kpr. Politowskiego – w rocznicę jego śmierci, święto pułku czy Święto Wojska Polskiego. „Zapalamy znicze i oddajemy mu hołd”, dodaje. ■

POLEGLI

## Pamiętamy



**mł. chor. Bartosz Spychała**

3 kwietnia 2011 roku,  
PKW Afganistan

**kpr. Grzegorz Politowski**

8 kwietnia 2008 roku,  
PKW Afganistan



**kpr. Piotr Moszyński**

10 kwietnia 1995 roku,  
UNPROFOR b. Jugosławia

**kpr. Tomasz Jura**

20 kwietnia 2007 roku,  
PKW Irak



**kpr. Paweł Staniaszek**

20 kwietnia 2011 roku,  
PKW Afganistan



**MILITARIA**

/ PRZEGLĄD

# SIEŁA CZOŁGÓW

**Chociaż powstały ponad cztery dekady temu, dla wielu osób nadal są wzorcem współczesnego czołgu podstawowego.**

**Do grona ich posiadaczy wkrótce dołączy Polska.**

KRZYSZTOF WILEWSKI





U.S. ARMY







# W

zmocnienie pancерnej pięści wojsk lądowych jest jednym z priorytetów modernizacyjnych Sił Zbrojnych RP, bo choć dysponujemy około 800 czołgami podstawowymi, to ich realne zdolności bojowe są niewystarczające.

Trzonem naszych wojsk pancernych są niemieckie czołgi Leopard 2. Mamy ich w linii prawie 250 egzemplarzy w trzech modelach: najstarsze 2A4, pochodzące z lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, nieco nowocześniejsze 2A5 oraz najnowsze, bo unowocześniane od pięciu lat przez rodzimą zbrojeniówkę, maszyny Leopard 2PL. Zgodnie z planami resortu obrony modernizacja leopardów 2A4 do standardu 2PL to jednak tylko element odbudowy potencjału pancernego naszej armii, bo celem miało być pozyskanie w perspektywie obecnego dziesięciolecia nowego czołgu podstawowego, mającego powstać w ramach programu „Wilk”, żeby zastąpić w pierwszej kolejności maszyny T-72, a później PT-91.

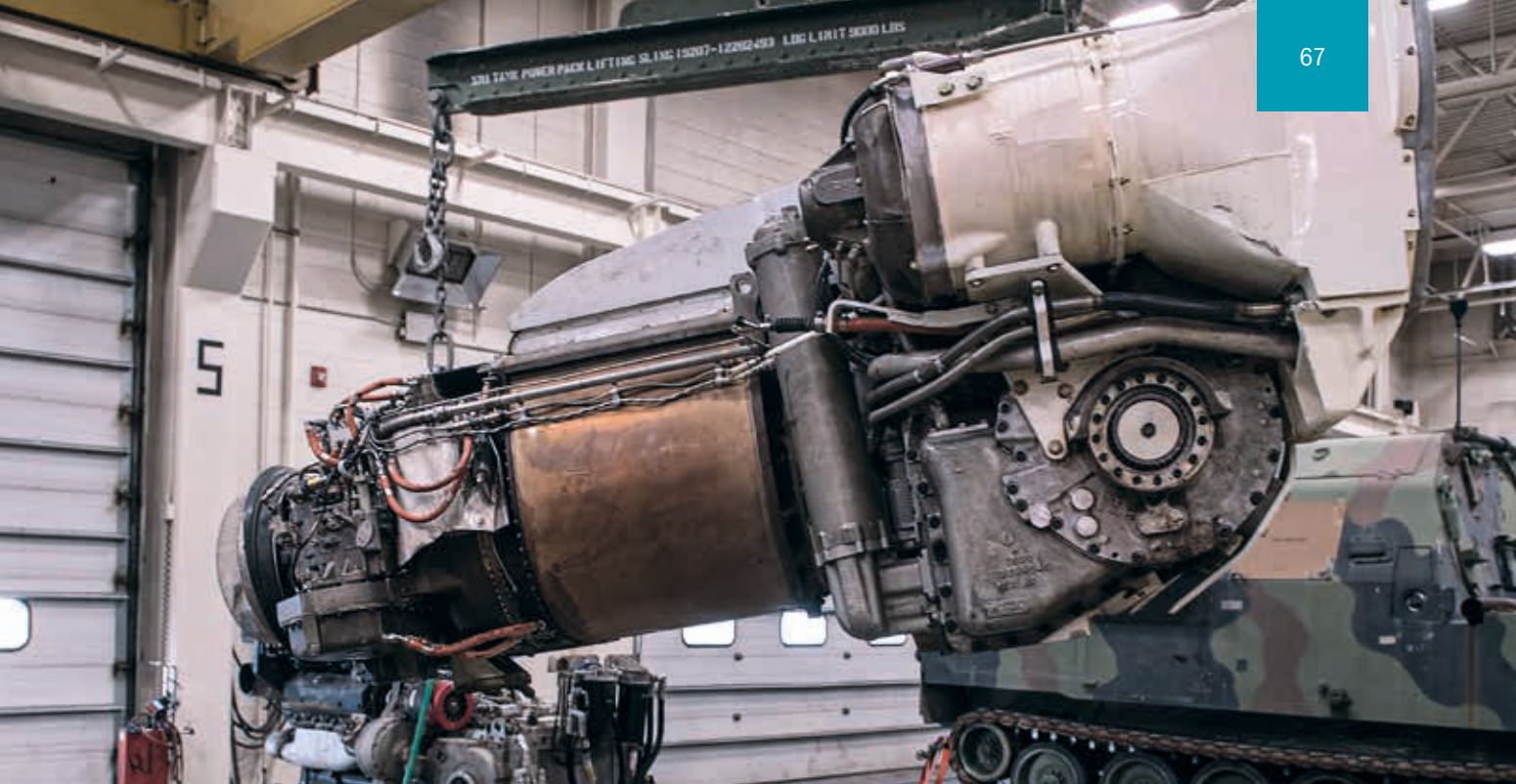
## GEOPOLITYKA ZMIENIA HARMONOGRAM

Plan ten musiał zostać zmodyfikowany ze względu na coraz bardziej agresywną politykę zagraniczną Rosji i Białorusi. W połowie lipca 2021 roku szef resortu obrony narodowej poinformował, że polska armia zamierza pozyskać 250 amerykańskich czołgów M1A2 Abrams w najnowszej wersji oznaczonej jako SEPv3.



U S A R M Y ( 3 )





„To odpowiedź na wyzwania, z którymi mierzymy się, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo międzynarodowe. Naszym zadaniem jest odstraszenie ewentualnego agresora”, wyjaśniał Mariusz Błaszczak.

O pozyskanie abramsów w ramach pilnej potrzeby operacyjnej wystąpił do szefa MON-u gen. Jarosław Mika, dowódca generalny rodzajów sił zbrojnych. „Zostało to zapoczątkowane wieloma analizami dotyczącymi zmian środowiska geopolitycznego i rodzących się zagrożeń, które dziś możemy obserwować”, tłumaczył w wywiadzie dla portalu Polska-zbrojna.pl kulisy złożenia wniosku dotyczącego abramsów gen. dyw. Maciej Jabłoński, inspektor wojsk lądowych w DGRSZ, który przez Mariusza Błaszczaka został wyznaczony na pełnomocnika resortu w sprawie pozyskania czołgów Abrams. Jak dodał: „Wnioski były jasne – okazało się, że musimy szybko podnieść

zdolności wojsk pancernych i zmechanizowanych”. Po agresji Rosji na Ukrainę wzmocnienie możliwości naszego wojska w tej dziedzinie wydaje się tym bardziej konieczne.

#### ZA I PRZECIW

Po ogłoszeniu przez Ministerstwo Obrony Narodowej woli pozyskania dwóch brygad abramsów – bo z 250 czołgów można utworzyć cztery bataliony pancerne, czyli dwie brygady – wielu branżowych ekspertów i analityków nie ukrywało zaskoczenia decyzją resortu obrony. Kupno amerykańskich czołgów oznaczałoby bowiem wprowadzenie do służby trzeciego typu maszyn – obok wozów Leopard 2 i rodziny T-72/PT-91 – który ze względu na konstrukcję w miarach całowalnych, a nie metrycznych, będzie wymagać odrębnego zaplecza logistycznego, chociażby narzędzi do napraw i serwisu.

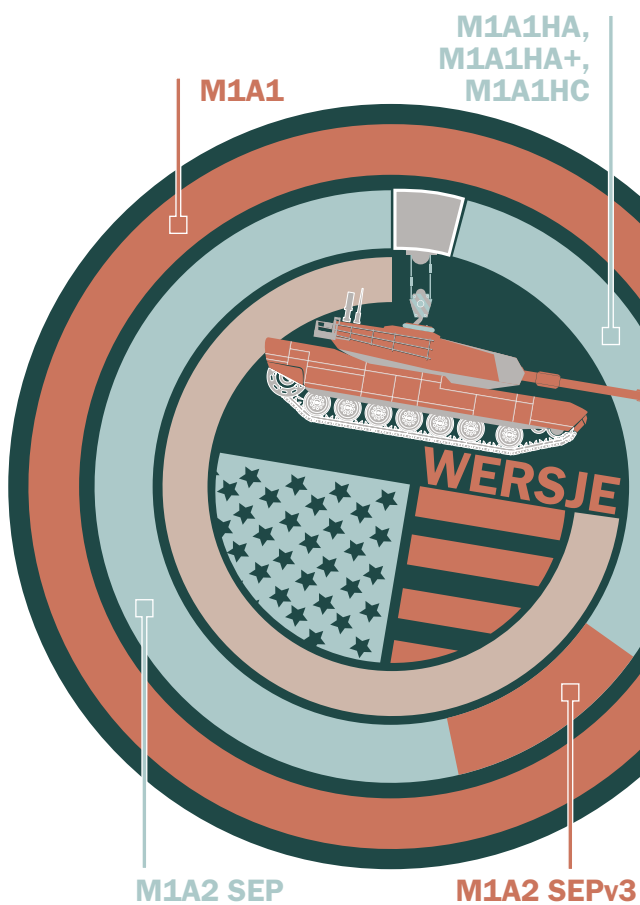
Gen. Jabłoński w wywiadzie dla portalu Polska-zbrojna.pl podkreślał, że Dowództwo Generalne RSZ, które przygotowało dla szefa MON-u rekomendację dotyczącą zakupu abramsów, a nie np. kolejnych leopardów, poprzedziło to analizą wszystkich za i przeciw. „Braliśmy pod uwagę cztery zasadnicze czynniki, które były priorytetami ze względu na specyfikę czołgu, który chcemy mieć. Pierwszy to siła rażenia, drugi to zdolności komunikacyjne, interoperacyjność i dowodzenie, trzeci to manewrowość, a czwarty to ochrona załogi i samego czołgu. We wszystkich tych aspektach abramsy spełniły nasze oczekiwania, w niektórych będą dużo lepsze od leopardów 2”, wyjaśniał generał.



## ABRAMSY TRAFIĄ NA ŚCIANĘ WSCHODNIĄ, CZYLI DO JEDNOSTEK 18 DYWIZJI ZMECHANIZOWANEJ



Przedstawiciele Dowództwa Generalnego RSZ wskazują na przykład, że choć leopardy i abramsy dysponują takim samym modelem armaty – 120-milimetrową konstrukcją Rheinmetalla – to Amerykanie włożyli sporo pracy w jej udoskonalenie, przystosowując do najnowszej, programowalnej amunicji. Nowe amerykańskie pociski podkalibrowe bardzo dobrze radzą sobie ze zwał-



czaniem celów pancernych mających pancerz wielowarstwowy. Co ważne, kontrakt na abramsy może otworzyć drzwi do ich produkcji w Polsce.

Abramsy, według DGRSZ, mają też zdecydowaną przewagę nad leopardami 2 w ich najnowszej wersji pod względem systemów wsparcia dowodzenia i łączności. „Czołgi te są wyposażone w najnowocześniejsze systemy komunikacji, pozycjonowania wozu i zarządzania walką. Zainstalowany w abramsach Joint Battle Command Platform pozwala na jednolite zobrazowanie środowiska walki wszystkim użytkownikom tych czołgów na poszczególnych szczeblach dowodzenia ➔

# CZTERY DEKADY W LINII

Pod koniec lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku dowództwo amerykańskiej armii, analizując potencjał pancerny wojsk Układu Warszawskiego, uznało, że najwyższy czas, by zastąpić wysłużone czołgi M60 Patton nową konstrukcją.

**Uzbrojenie:** armata M256, czyli licencyjna RH-M-120/L44; 1 karabin maszynowy M2HB kalibru 12,7 mm; 2 karabiny maszynowe M240 kalibru 7,62 mm



**B**iorąc pod uwagę doświadczenia niemieckiego przemysłu zbrojeniowego oraz szukając oszczędności, postanowiono, że projekt MBT-70 (Main Battle Tank 70) powstanie we współpracy z Niemcami. Z przyczyn polityczno-gospodarczych ze wspólnego projektu nic nie wyszło i oba kraje poszły własnymi drogami.

Amerykanom w opracowaniu MBT-70 przyświecała idea optymalizacji kosztów. Dlatego w nowej maszynie zdecydowali się nie tylko na armatę kalibru 105 mm, do której mieli gotowe nowe pociski ze zubożonym uranem, ale również na silnik turbowałowy Honeywell AGT 1500. Do jego największych zalet należy zaliczyć to, że można było go zasilać do-

wolnym paliwem. Amerykańskie dowództwo, wyciągając wnioski z ówczesnych konfliktów zbrojnych, w tym z arabsko-izraelskiej wojny Jom Kippur, podjęło decyzję o zastosowaniu w czołgach najnowszych rozwiązań z dziedziny obrony balistycznej. I wielowarstwowy pancerz ze zubożonego uranu, choć drogi w produkcji i eksploatacji, spełnił te oczekiwania.

Produkcja czołgów, które otrzymały oznaczenie M1 Abrams, rozpoczęła się w 1980 roku. W 1984 roku wprowadzono do służby model M1IP (Improved Performance), który miał ulepszone zawieszenie i znacznie grubszy przedni pancerz. Rok później Pentagon zdecydował o kolejnej modernizacji abramsów. Po wyprodu-



Waga: w zależności od wersji oraz ilości paliwa i amunicji – od 66 do 72 t



Silnik: Avco  
Lycoming  
AGT-1500C  
o mocy  
1103 kW  
(1500 KM)

## OGRANICZONA OFERTA

Jeśli chodzi o zachodnie czołgi III generacji, to na rynku wtórnym wybór jest niewielki. Obecnie produkowane są:

- Leopard 2 – najnowszą wersją jest Leopard 2A7. Produkująca leopardy firma Krauss-Maffei Wegmann modernizuje też do standardu A7 starsze wersje tych maszyn, m.in. dla armii niemieckiej.
- Altay – turecki wóz jest jedynym nowym czołgiem, który skonstruowano w XXI wieku w krajach należących do NATO. Dopiero wchodzi do produkcji, a powstał we współpracy z firmami zbrojeniowymi z Republiki Korei.
- K2 Black Panther – najnowszy typ południowo-koreańskiego czołgu.
- Typ 10 – supernowoczesny japoński czołg zaliczany do generacji 3,5. Jest produkowany w ograniczonej liczbie egzemplarzy tylko dla Japońskich Lądowych Sił Samoobrony.
- Ardżun – konstrukcja indyjska, ale wiele podzespołów pochodzi z importu. Jedynym nabywcą ardżuna jest armia Indii.
- Merkawa – własne czołgi dostosowane do specyficznego teatru działań opracowuje Izrael. Obecnie w produkcji jest wersja Merkawa IV. Jak dotąd nie eksportowano tych czołgów. TD ■

kowaniu około 4 tys. wozów M1 z armatami kalibru 105 mm postanowiono uzbroić czołg w znacznie mocniejszą armatę kalibru 120 mm. Na nowy oręż wybrano opracowaną na potrzeby czołgów Leopard 2 niemiecką armatę RH-M-120/L44, która otrzymała amerykańskie oznaczenie M256. Ponieważ zmian konstrukcyjnych było w nowej wersji sporo – m.in. pancerz, optoelektronika – czołgi dostały oznaczenie M1A1.

W latach 1988–1992 wprowadzono do służby trzy pakiety modernizacyjne oznaczone jako: M1A1HA, M1A1HA+, M1A1HC. Ulepszano w nich przede wszystkim pancerz. W 1992 roku przygotowano pakiety ulepszeń obejmujący m.in.

nowe systemy łączności, walki oraz urządzenia optoelektroniczne. Czołgi w tej konfiguracji dostały oznaczenie M1A2.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych, na podstawie doświadczeń wojny w Iraku, Pentagon zlecił opracowanie pakietu ulepszeń mających poprawić zdolności bojowe Abramsów do walk w terenie zurbanizowanym. Pakiet zyskał oznaczenie TUSK – Tank Urban Survival Kit, a maszyny nim objęte – M1A2 SEPv.

Abramsy SEPv3 są wyposażone m.in. w izraelski system obrony aktywnej Trophy HV, który składa się z czterech aktywnych radarów monitorujących otoczenie. W razie wykrycia zagrożenia wyrzuciwają w jego kierunku formowane wybuchowo penetratory MEFP. ■



# ABRAMSY MAJĄ PRZEWAGĘ NAD CZOŁGAMI LEOPARD 2 W ICH NAJNOWSZEJ WERSJI POD WZGLĘDEM **SYSTEMÓW WSPARCIA DOWODZENIA I ŁĄCZNOŚCI**

Czołgi IV generacji będą dostępne na rynku zbrojeniowym prawdopodobnie nie wcześniej niż pod koniec przyszłej dekady. Dlatego w państwach NATO modernizowane są nie tylko Abramsy i Leopardy, lecz także inne maszyny. We Francji 200 czołgów zostanie doprowadzonych do standardu Leclerc XLR. Wielka Brytania rozpoczęła modernizację 148 czołgów Challenger 2, a we Włoszech do standardu C1 Ariete AMW ma być doprowadzonych 125 wozów.

oraz wymianę informacji z dowództwami wyższego szczebla”, podkreślał gen. Jabłoński.

Co ciekawe, słabością Abramsów jest coś, co jednocześnie jest atutem i zapewnia przewagę na polu walki. Turbowalowy, 1500-konny silnik zapewnia tym prawie 70-tonowym maszynom niesamowite zdolności jezdne. Jednocześnie jednak sprawia, że mają one mocno ograniczone zdolności do samodzielnego pokonywania przeszkód wodnych. Jak twierdzi dowództwo, trzeba było dokonać pewnego rodzaju bilansu zalet i wad, przy czym zalety zdecydowanie dominują. „Musimy patrzeć na ten czołg całościowo, biorąc pod uwagę pozostałe jego zalety i rzecz kluczową, czyli zdolność pokonania przeciwnika w bezpośredniej konfrontacji ogniowej. Trzeba uwzględnić jego manewrowość, skuteczność ochrony załogi”, wyjaśniał gen. Jabłoński.

## ZIELONE ŚWIATŁO

Polska armia w ramach procedury Foreign Military Sales, czyli umowy międzyrządowej, chce kupić nie tylko 250 czołgów, lecz także pojazdy towarzyszące, części zamienne, usługi szkoleniowe oraz amunicję. W lipcu 2021 roku skierowaliśmy do amerykańskiego rządu prośbę o sprzedaż 26 wozów zabezpieczenia technicznego M88A2 Hercules, 17 mostów towarzyszących M1110, 276 wielkokalibrowych karabinów maszynowych M2, 500 karabinów maszynowych M240C, 250 zestawów zakłócających improwizowane ładunki wybuchowe AN/VLQ-12 CREW Duke oraz zdalnie sterowanych stanowisk strzeleckich CROWS-LP.

W połowie lutego 2022 roku Departament Stanu USA przekazał, że wyraził zgodę na sprzedaż Polsce czołgów, części zamiennych i amunicji za maksymalną cenę 6 mld dolarów. Przy okazji Defense Security Cooperation Agency (DSCA), czyli rządowa agencja, która nadzoruje eksport amerykańskiego uzbrojenia, ujawniła, że Polska otrzymała zgodę na kupno dwóch typów amunicji szkolno-treningowej – M865 (9168 sztuk) i M1002 (4592 sztuki), oraz dwóch typów amunicji bojowej – pocisków

wielozadaniowych XM1147 (6960 sztuk) oraz pocisków kumulacyjnych M830A1 (13 920 sztuk).

Minister Mariusz Błaszczak 5 marca 2022 roku poinformował, że zgodnie z amerykańskimi procedurami wniosek w sprawie sprzedaży Abramsów uzyskał zgodę tamtejszego Kongresu. „To ostatni etap naszych rozmów przed podpisaniem umowy. Teraz czas na negocjacje”, zakomunikował minister. Wkrótce zatem zostanie podpisana warta wiele miliardów dolarów umowa na zakup czterech batalionów czołgów podstawowych M1A2 SEPv3 Abrams. Co ważne, jej szczegółowy zakres, czyli liczba pozyskiwanego sprzętu, wozów logistycznych, części zapasowych i amunicji, może być inny, niż wynikałoby z udostępnionych do tej pory publicznie przez stronę amerykańską informacji. Nasza armia może bowiem złożyć dodatkowe prośby, wykraczające poza listę przygotowaną przez DSCA. Gdy Ameryka da na nie zielone światło (np. w formie osobnego kontraktu lub kontraktów), możemy kupić więcej silników i części zamiennych do czołgów, pozyskać inne ilości i typy amunicji, zarówno bojowej, jak i treningowej.

## PANCERNA ŚCIANA

Dokąd trafią te maszyny? Krótko mówiąc, na ścianę wschodnią, czyli do jednostek 18 Dywizji Zmechanizowanej. 116 sztuk będą mieli do dyspozycji żołnierze 1 Brygady Pancernej w Wesolej, a kolejne 116 – ci z 19 Brygady Zmechanizowanej. Jak twierdzi gen. dyw. Jarosław Gromadziński, dowódca 18 Dywizji Zmechanizowanej, 1 BKPanc ma spore doświadczenie w przeszkalaniu załóg na przykład na nowe czołgi: „Niejednokrotnie udowadnialiśmy, że w dość krótkim czasie potrafimy wdrożyć do użytkowania nowy sprzęt do pododdziałów zarówno bojowych, jak i wsparcia”. Po przyjęciu przez 1 BKPanc nowych czołgów Leopardy, które są w jej wyposażeniu, najprawdopodobniej wrócą do 11 Dywizji Kawalerii Pancernej. Kiedy do Polski przyjadą pierwsze Abramsy? Minister Mariusz Błaszczak zapowiadał, że stanie się to jeszcze w tym roku, ale ostateczny harmonogram dostaw będzie znany po podpisaniu kontraktu. ■



**K**iedy w 2018 roku Ukraina podejmowała decyzję o zakupie amerykańskiego przenośnego systemu przeciwpancernego Javelin (z ang. oszczep), nikt chyba nie przypuszczał, że już kilka lat później broń ta okaże się tak potrzebna i tak skuteczna w obronie przed agresją Rosji. Choć nie jest to jedyny lekki system przeciwpancerny znajdujący się w wyposażeniu sił ukraińskich, to właśnie javeliny zyskały największą popularność w walce z rosyjskim wojskiem, urastając do rangi symbolu skuteczności oporu Ukraińców.

## WYSTRZEL I ZAPOMNIJ

FGM-148 Javelin to system ręcznej broni przeciwpancernej, opracowany na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia przez konsorcjum utworzone przez dwie duże amerykańskie firmy zbrojeniowe: Raytheon i Lockheed Martin. Javeliny weszły do wyposażenia amerykańskiej armii w 1996 roku, a bojowo pierwszy raz zostały użyte oficjalnie podczas operacji „Iracka wolność” w 2003 roku, choć system był „testowany” już rok wcześniej w Afganistanie.

Podstawowymi zaletami systemu Javelin – zapewniającymi mu olbrzymie powodzenie eksportowe – są kompaktowość oraz wyjątkowa łatwość obsługi, wynikająca m.in. z przyjętego przez konstruktorów założenia, że zwalczanie celów opancerzonych przeciwnika na dynamicznym polu walki musi mieć jak najbardziej intuicyjny i prosty charakter. Stąd właśnie relatywnie niewielkie rozmiary systemu Javelin i mała masa (około 18 kg wraz z rakieta) oraz zastosowane rozwiązanie fire-and-forget (wystrel i zapomnij), czyli automatyczne

kodowanie w głowicy rakiety, która po wystrzeleniu sama naprowadza się na cel, parametrów wybranego do ataku obiektu. Odróżnia to javeliny od systemów przeciwpancernych klasy ATGM (anti-tank guided missile, czyli przeciwpancernych pocisków kierowanych), które po odpaleniu rakiety wymagają przewodowego lub optycznego naprowadzania na wybrany cel. Javeliny mają jeszcze jedną zaletę: podczas odpalania rakiety z wyrzutni (tuby) wydobywa się minimalna ilość gazów spalinowych, co pozwala znacznie lepiej niż w przypadku innych ręcznych środków walki przeciwpancernej zamaskować

pozycję strzelca. Ułatwia to również wykorzystywanie javelinów w walkach w terenie miejskim, zwłaszcza ich odpalanie z wnętrza budynków.

Zestaw składa się z jednostki dowodzenia i odpalania CLU (Command Launch Unit), czyli pasywnego systemu identyfikacji celu wykorzystującego podczerwień i połączonej z nim jednostki kontroli ognia ze zintegrowanym celownikiem dziennym i termowizorem, oraz pocisku raketowego umieszczonego w wyrzutni tubowej. Obsługę standardowo tworzy dwóch żołnierzy: strzelec-operator oraz amunicyjny. Istnieją też wersje wystrzeliwane ze specjalnego trójnożu lub z pojazdów (w tym wypadku zasięg rakiet zwiększa się z 2,5 km do nawet 4,7 km).

## INTUICYJNA OBSŁUGA

Javelin jest wyposażony w dwustopniowy układ napędowy. Pierwszy element, czyli silnik startowy, odpowiada za wystrzelenie rakiety z tuby na odległość około 10 m od stanowiska ogniowego. Obraca się



TOMASZ OTŁOWSKI

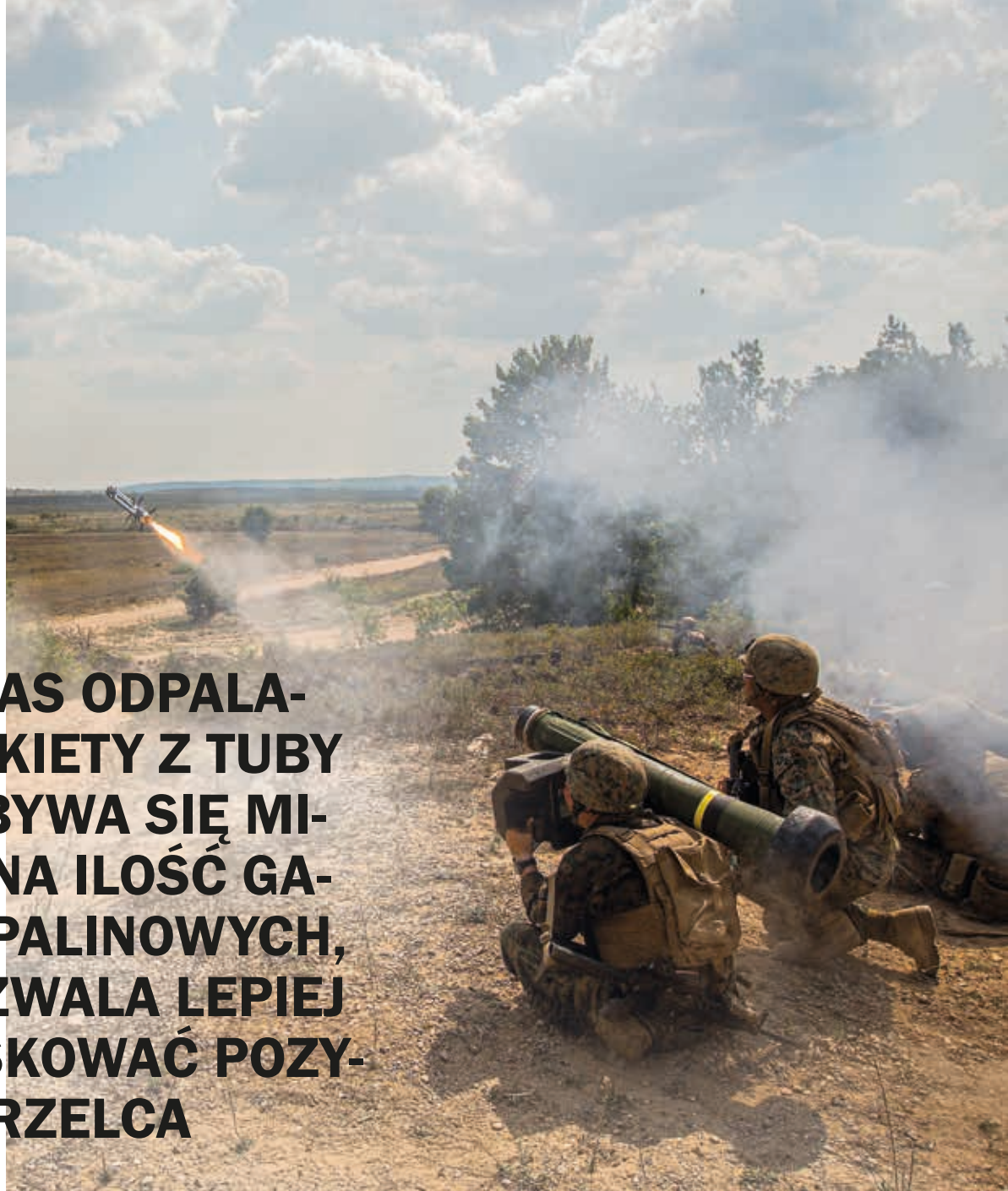
# Ognisty oszczep

**Skuteczność użycia systemów Javelin jest imponująca – sięga 90%, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę to, że część ukraińskich żołnierzy walczących z rosyjskim agresorem miało je w rękach po raz pierwszy.**





## PODCZAS ODPALANIA RAKIETY Z TUBY WYDOBYWA SIĘ MINIMALNA ILOŚĆ GAZÓW SPALINOWYCH, CO POZWALA LEPIEJ ZAMASKOWAĆ POZYCJĘ STRZELCA



ona wówczas dyszą do dołu i uruchamia właściwy silnik marszowy. Działanie całego systemu opiera się na wyjątkowo prostym, niemal intuicyjnym mechanizmie. Po namierzeniu celu i odpaleniu rakiety, ale jeszcze przed zapłonem silnika marszowego, do jej głowicy zostają przekazane z CLU informacje o namierzonym obiekcie. Gdy nastąpi uruchomienie głównego napędu rakiety, zapamiętany cel jest obserwowany przez czujnik podczerwieni i miniaturową kamerę, przesyłające dane do urządzenia śledzącego, które steruje już dalej lotem pocisku. Na tym etapie nie ma już żadnego udziału ze strony obsługującego wyrzutnię strzelca.

System może być wykorzystywany także przeciwko celom będącym w ruchu, w tym nisko lecącym śmigłowcom, a nawet samolotom, np. podczas startu czy lądowania. Skuteczność javelinów – przy dobrze wyszkolonej obsłudze – sięga nawet

99%. Pocisk Javelin jest wyposażony w głowicę tandemową złożoną z dwóch ładunków kierunkowych formowanych wybuchowo. Mniejszy z nich (tzw. prekursor) ma za zadanie unieszkodliwienie wybuchowego pancerza reaktywnego (explosive reactive armour – ERA) atakowanego czołgu, z kolei drugi, zasadniczy ładunek penetruje właściwy pancerz pojazdu. Zdolności penetracji głowicy javelina ocenia się na 600–800 mm walcowanego pancerza jednorodnego (rolled homogeneous armour – RHA). W praktyce oznacza to, że broń może wyeliminować z walki każdy ze współczesnych typów czołgów.

Rakiety wyrzeliwane z wyrzutni mogą podążać do wybranego celu dwiema trajektoriami: po linii prostej (horyzontalnie) lub wertykalnie, atakując cel od góry. Ten drugi sposób jest szczególnie skuteczny w przypadku zwalczania dobrze opancerzonych czołgów, wyposażonych dodatkowo w boczne



# FGM-148 JAVELIN

**KOSZT  
RAKIETY:  
OKOŁO  
170 TYS.  
DOLARÓW**

- masa wyrzutni (CLU): 6,4 kg
- masa rakiety: 11,8 kg
- długość rakiety: 1,08 m
- zasięg rakiety: około 2,5 km (w trybie fire-and-forget), około 4,7 km (w trybie naprowadzania ręcznego)
- głowica: tandemowa, kumulacyjna (HEAT)

## WERSJE SYSTEMU FGM-148 JAVELIN:

- FGM-148A:** podstawowa wersja, wdrożona do służby dwie dekady temu
- FGM-148B/C:** kolejne wersje rozwojowe systemu
- FGM-148D:** wersja eksportowa
- FGM-148F:** najnowsza wersja systemu, wyposażona w pocisk z głowicą wielofunkcyjną. Zaletą tego ulepszanego pocisku jest zdolność rażenia siły żywej przeciwnika, budynków i lekko opancerzonych pojazdów, przy zachowaniu wszelkich dotychczasowych parametrów oddziaływania przeciwko czołgom i ciężko opancerzonym wozom bojowym wroga

wybuchowe pancerze reaktywne (explosive reactive armour – ERA). Uderzenie rakiety od góry, np. w sklepienie wieżyczki, gwarantuje zniszczenie czołgu, we wszystkich bowiem typach tych pojazdów bojowych pancerz w tym miejscu jest najcieńszy. To z tego względu wiele rosyjskich czołgów wjechało na Ukrainę z naprędce dorabianymi prętowymi baldachimami nad wieżyczkami. W założeniu miały chronić pojazdy właśnie przed javelinami, a także tzw. amunicją krążącą, czyli dronami kamikadze, które również atakują wybrane cele z góry. Problem w tym, że javeliny z tej strony zawsze uderzają pod kątem około 45 stopni w stosunku do celu, co sprawia, że tego typu rosyjskie rozwiązania w praktyce okazały się nieskuteczne.

Po trzech tygodniach wojny w Ukrainie tamtejsze dowództwo naczelne podało informację, że w trakcie walk z Rosjanami wystrzelono w sumie 112 rakiet Javelin, z czego 100 trafiło w cel, co daje skuteczność na poziomie około 90%. Uwzględniając, że duża część ukraińskich żołnierzy obsługujących javeliny w warunkach bojowych miała je w rękach pierwszy raz, jest to bardzo dobry wynik.

Na w pełni miarodajne, potwierdzone dane dotyczące tego, ile rosyjskich czołgów i pojazdów pancernych zostało podczas kilku tygodni konfliktu wyeliminowanych właśnie przy użyciu tej broni, przyjdzie nam jeszcze poczekać. System FGM-148 Javelin już teraz jednak zdobył sobie renomę wśród ukraińskich żołnierzy. ■

**STRATEGIE**

/ WOJNA  
PSYCHOLOGICZNA

# WŁADCY WYOBRAŹNI

Armie ukraińska i rosyjska regularnie prowadzą własne operacje informacyjne i psychologiczne – obydwie robią to jednak w całkowicie odmienny sposób.

ROBERT SENDEK

Ukraińscy aktywiści domagają się zakazu emisji rosyjskich programów telewizyjnych uważanych za propagandowe. Trzymający flagę samowłańczej Donieckiej Republiki Ludowej demonstrant niesiony jest przez przebranych za zombi kolegów, którzy wykrzykują przewrotne hasła: „Lubimy rosyjską telewizję, lubimy Putina”. Kijów, 2015 rok







Rosyjskie ministerstwo obrony 1 marca wydało ostrzeżenie dla cywilów mieszkających w pobliżu ukraińskich obiektów wojennych, aby opuścili swoje domy. Celem było „zniszczenie ośrodków przekazywania służących do rozpowszechniania dezinformacji, fałszywych wiadomości i antyrosyjskich ataków informacyjnych”. Tego dnia celem Rosjan okazała się wieża telewizyjna w centrum Kijowa.



UKRAINIAN INTERIOR MINISTRY

G

dy 24 lutego 2022 roku o świcie wojska rosyjskie wtargnęły na Ukrainę, rozpoczynając wojnę, świat zamął ze zgrozy. Wśród setek informacji, które tego dnia trafiły do światowych mediów, znalazła się też jedna, nader istotna – rosyjskie media donosiły, że pierwszego dnia inwazji rakiet Federacji zniszczyła siedzibę sztabu ukraińskiego 72 Centrum Operacji Informacyjno-Psychologicznych w mieście Browary tuż pod Kijowem. Portal Gazeta.ru tak to tłumaczył: „Żeby nie robili prania mózgów, został zlikwidowany sztab »fabryki trolli« sił zbrojnych Ukrainy”.

Zniszczenie sztabu jednostki stało się dla mediów rosyjskich pretekstem do szerokiego omawiania

ukraińskich operacji informacyjnych i psychologicznych wymierzonych w Rosję. W odniesieniu do 72 Centrum, które najwyraźniej mocno zalażało Rosjanom za skórę, podawano całą listę kryptonimów operacji, omawiano ich szczegóły, upubliczniano wykradzione jakoby przez rosyjskich hakerów nazwiska oficerów ukraińskich, którzy zajmowali się pracą operacyjną na froncie informacyjnym i psychologicznym. Wiele uwagi poświęcono szczególnie materiałom, które zostały nazwane fejkowymi.

To nie wszystko. 1 marca rosyjskie ministerstwo obrony wydało ostrzeżenie dla cywilów mieszkających w pobliżu ukraińskich obiektów wojskowych, aby opuścili swoje domy. Zapowiedź dotyczyła zniszczenia „bronią precyzyjnego rażenia” zaplecza



Ukraińscy żołnierze niosą pozostałości pocisku po ostrzale w dzielnicy mieszkalnej w Kijowie. 18 marca 2022 roku

# WALKĘ O RZĄD DUSZ OBIE STRONY PROWA- DZĄ OD LAT. DZIŚ, CZY- TAJĄC DONIESIENIA Z WOJNY NA UKRAINIE, MOŻEMY BYĆ ŚWIAD- KIEM TEGO, JAK WALKA O UMYSŁ TOCZY SIĘ WŁAŚCIWIE NA NA- SZYCH OCZACH

ARIS MESSINIS/AFP/EAST NEWS



G S C S

Gdy 27 lutego w blok mieszkalny w Buczy trafiła raketa, dla Ukraińców był to dowód na brutalność rosyjskich sił, moskiewska propaganda zaś przedstawiała zdarzenie jako dowód na ukraińskie zbrodnie wojenne – otóż Ukraińcy jakoby ukryli swe oddziały między blokami i ostrzeliwują własne miasta, aby o ataki oskarżyć Rosję.

technologicznego sił zbrojnych Ukrainy, w tym właśnie 72 Centrum Operacji Informacyjno-Psychologicznych. Celem było, jak to wyjaśniano w komunikacie, „zniszczenie ośrodków przekątnikowych służących do rozpowszechniania dezinformacji, fałszywych wiadomości i antyrosyjskich ataków informacyjnych”. Tego dnia Rosjanie zniszczyli wieżę telewizyjną w centrum Kijowa.

## OPERACJA NA UMYSŁE

Brytyjski teoretyk wojny i historyk wojskowości Basil Liddell Hart w dziele „Thoughts on War” z 1944 roku zauważył: „Podczas wojny prawdziwym celem jest umysł wrogiego przywódcy, nie zaś ciała jego żołnierzy. Jeśli działamy przeciwko oddziałom, to głównie ze względu na efekt, jaki wyrzuci to na umysł i wolę dowódcy”. Słowa te często przytacza się





w kontekście operacji psychologicznych i wynika z nich, że głównym sposobem na pokonanie przeciwnika nie jest wyeliminowanie z walki jak największej liczby jego żołnierzy, lecz skłonienie do tego, by zachował się w określony sposób, np. poddał swoje wojsko lub podpisał porozumienie kończące konflikt.

Różnorakie środki psychicznego nacisku na przeciwnika stosowano od starożytności: mogło to być wycinanie w pień załogi jednej fortecy, aby wystraszyć obrońców innej, szerzenie pogłosek o okrucieństwie własnych żołnierzy (lub przeciwnie, o łagodności i wyrozumiałości władcy, by przeciągnąć żołnierzy przeciwnika na swoją stronę), wysyłanie do wrogiego obozu własnych ludzi lub przekupywanie żołnierzy przeciwnika, by przekonywali o nieskuteczności oporu, stosowanie szantażu.

W XXI wieku działania psychologiczne stały się nieporównanie bardziej wysublimowane, ponieważ współczesność oferuje znacznie więcej narzędzi, pozwalających na grę obrazami oraz sugestiami w celu przekonywania ludzi do określonych koncepcji. Wprawdzie to jeszcze nie jest rzeczywistość ze znanego filmu Christophera Nolana „Incepcja”, gdzie tytułowe słowo oznacza zaszczepianie u śpiącej osoby pewnej idei, którą po przebudzeniu uznaby ona za własną – ale niewiele już do tego brakuje. Operacja psychologiczna bowiem właściwie do tego właśnie się sprowadza: ma sprawić, by przeciwnik przyjął pewną koncepcję i postąpił w określony sposób. Chodzi tu o wpływanie na potencjalnego lub faktycznego przeciwnika – może to być całe społeczeństwo, konkretna grupa społeczna (np. politycy, naukowcy lub celebryci) lub nawet pojedynczy ludzie, przez których można osiągnąć pewien wpływ na większą społeczność.

Wśród celów, które da się osiągnąć dzięki operacjom psychologicznym, trzeba wymienić m.in. osłabienie morale przeciwnika, obniżenie jego woli działania i sprawności bojowej, złagodzenie agresji – wszystko to może posłużyć do ochrony ludzi własnych lub sojusznika. Często chodzi też o pozyskanie wsparcia i zaangażowania osób lub środowisk przyjaznych, a także obojętnych lub niezdecydowanych, podniesienie morale własnego społeczeństwa.

## WITRYNA ZACHODU

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że rosyjskie media przedstawiają wojnę toczącą się na Ukrainie w zupełnie inny sposób niż media ukraińskie czy zachodnie. Wynika to m.in. z odmienności systemów politycznych w Rosji i na Ukrainie. Rosyjską specyfiką jest to, że cała tzw. przestrzeń informacyjna bezwzględnie jest podporządkowana polityce. Media państwowe realizują w związku z tym wytyczoną



**Za rozprzestrzenianie informacji niezgodnych z wytycznymi władzy dziennikarzom, ale także osobom prywatnym grożą wyroki surowsze niż za zabójstwo! Zatem do mocno jednostronnego informowania o wydarzeniach na Ukrainie władze rosyjskie dołożyły zastraszanie społeczeństwa. Temu celowi służyło również brutalne pacyfikowanie antywojennych manifestacji. Moskwa, 13 marca 2022 roku**

przez władze linię polityczną, zgodnie z którą Ukraina stała się dla administracji prezydenta Władimira Putina po 2013 roku – tj. po okresie tzw. Euromajdanu, rewolucji godności i walki o zbliżenie z Zachodem – prawdziwym ucieleśnieniem zła.

Od czasu zajęcia Krymu przedstawia się w mediach rosyjskich Ukrainę jako faszystowską, zdominowaną przez banderowców, którzy dokonują ludobójstwa rosyjskojęzycznej ludności Donbasu, a w pozostałej części państwa prześladują Rosjan. Główne państwowe stacje telewizyjne Federacji Rosyjskiej powtarzają te tezy praktycznie na okrągło w licznych programach propagandowych. Można zatem odnieść wrażenie, że dla obecnej administracji rosyjskiej jednym z najistotniejszych problemów

**Wśród celów, które da się osiągnąć dzięki operacjom psychologicznym, trzeba wymienić m.in. osłabienie morale przeciwnika, obniżenie jego woli działania i sprawności bojowej, złagodzenie agresji – wszystko to może posłużyć do ochrony ludzi własnych lub sojusznika.**





## ORKOWIE Z MORDORU

**U**kraińscy wojskowi wypracowali własny język, w którym Rosję – przez nawiązanie do „Władcy pierścieni” J.R.R. Tolkiena – nazywa się Mordorem, a rosyjskich żołnierzy orkami. Takie nazewnictwo pojawia się nawet w oficjalnych serwisach społecznościowych ukraińskich jednostek i dowództw. Np. 25 lutego

ukraińskie siły lądowe zamieściły na Facebooku post o treści: „Orkowie z Mordoru ponoszą straszliwe straty!”. Ze środowiska wojskowych nazewnictwo to rozeszło się też wśród cywilów, włącznie z najważniejszymi politykami ukraińskimi, którzy teraz często piszą o walkach z Mordorem i orkami. ■

„Głównym problemem Ukrainy jest, jak mi się wydaje, to, że stanowi ona dla Putina i całego świata przykład, że my, Rosjanie, też możemy żyć inaczej: że ludzie, którzy niczym się od nas nie różnią, mają tę samą mentalność, pochodzenie i kulturę, mogą żyć nie w koszarach, w rytm patriotycznych bębnow i śpiewów cerkiewnych, ale w zwykłym, nowoczesnym kraju. Że opór wobec autorytarnego reżimu jest możliwy, a elity polityczne mogą się zmieniać i nieść odpowiedzialność przed całym narodem”.

Stąd też wynika pokazywanie Ukrainy w rosyjskiej propagandzie jako państwa prozachodniego, a zatem wrogiego wobec Rosji. Często w związku z tym przedstawia się ją jako swoistą „witrynę Zachodu”, gdzie Rosjanie mogą podejrzec – m.in. na rosyjskojęzycznych kanałach nadawanych z Ukrainy – jak wygląda życie w sąsiednim, bliskim etnicznie kraju, który ma jednak odmienny system polityczny, demokratyczne wybory, pluralistyczne media i otwarte, debatujące o problemach i wyzwaniach, społeczeństwo. To całkowite przeciwstawienie tego, co Kreml rozumie pod pojęciem ruskiego miru, kontrolowanego przez jeden ośrodek władzy. Zniszczenie wieży telewizyjnej w Kijowie miało właśnie zablokować przenikanie na teren Rosji kanałów telewizyjnych pokazujących wrogą, tj. ukraińską perspektywę.

jest współczesna Ukraina jako taka. Z perspektywy Kremla kraj ten stanowi bowiem jeden wielki fejk (deputowany Piotr Tołstoj z rosyjskiej partii władzy użył nawet określenia „fejkowe państwo pod nazwą Ukraina”), przygotowany przez Zachód (Unię Europejską i Stany Zjednoczone) w szeroko zakrojonej operacji informacyjnej i psychologicznej przeciwko Rosji. Swoistym reprezentantem wrogich inicjatyw Zachodu jest właśnie 72 Centrum Operacji Informacyjno-Psychologicznych oraz inne podobne jednostki armii ukraińskiej, które prowadzą stałą działalność informacyjną i psychologiczną wymierzoną właśnie przeciwko Rosji.

Dmitrij Głuchowski, znany także w Polsce (choćby dzięki książce „Metro 2033”) rosyjski pisarz literatury fantastycznej, w artykule opublikowanym na łamach gazety „Die Zeit” w marcu 2022 roku, a więc już po rozpoczęciu wojny, napisał:

### MANIPULOWANIE NARRACJĄ

Walkę o rząd dusz obie strony prowadzą od lat. Dziś, czytając doniesienia z wojny na Ukrainie, możemy być świadkiem tego, jak walka o umysły toczy się na naszych oczach. Zapewne wiele osób śledzących sam początek inwazji w mediach rosyjskich i ukraińskich zwróciło uwagę na pewną kwestię: otóż gdy ukraińskie dowództwo donosiło w pierwszych godzinach wojny o zestrzeleniu rosyjskiej maszyny, Rosjanie niemal natychmiast ogłaszali, że to była maszyna ukraińska, w dodatku zestrzelona przez własnych przeciwników. Gdy 27 lutego w blok mieszkalny w Buczy trafiła raketa, dla Ukraińców było to świadectwo brutalności rosyjskich sił, moskiewska propaganda zaś przedstawiała to jako dowód na ukraińskie zbrodnie wojenne – ujmowano to tak, że Ukraińcy ukryli swe oddziały między blokami i ostrzeliwują własne miasta, aby o ataki





W XXI WIEKU DZIAŁANIA PSYCHOLOGICZNE STAŁY SIĘ NIEPORÓWNANIE BARDZIEJ WYSUBLIMOWANE. WSPÓŁCZESNOŚĆ OFERUJE ZNACZNIE WIĘCEJ NARZĘDZI, POZWALAJĄCYCH NA GRĘ OBRAZAMI ORAZ SUGESTIAMI W CELU PRZEKONYWANIA LUDZI DO OKREŚLONYCH KONCEPCJI

oskarżyć Rosję. Podobnie było z informacjami na temat użycia bomb fosforowych. Świat dowiedział się z doniesień ukraińskich, że użyła ich armia rosyjska, a Rosjanie usłyszeli za pośrednictwem agencji RIA Novosti, że zrobili to zdesperowani Ukraińcy, chcący „powstrzymać natarcie wojsk rosyjskich”.

Wojna to nie tylko boje prowadzone w polu, lecz także – lub może przede wszystkim – starcie idei i światopoglądów. Oprócz fundamentalnych różnic wynikających z odmiennych celów istnieją również te w sposobie informowania o walkach. Można odnieść wrażenie, że współczesna Rosja próbuje wykorzystywać stare, sprawdzone metody, w których zasadniczą rolę odgrywają propaganda, manipulacja oraz dezinformacja, przy czym obiektem działania operacji informacyjnych i psychologicznych jest właściwie zarówno przeciwnik (Ukraińcy), jak też – może i głównie – własne społeczeństwo. To chyba rosyjska specyfika, gdyż aparat rządzący traktuje społeczeństwo rosyjskie w sposób osobliwy: nie jest ono informowane rzetelnie o działaniach władzy, lecz poddawane manipulacji. Karmi się dezinformacją i propagandą na dużą skalę, niczym przeciwnika, którego trzeba urobić do własnych celów. Do tego trzeba dołożyć blokadę informacyjną, czyli wprowadzony prawnie zakaz korzystania z mediów społecznościowych, które władze uznały za ekstremistyczne – najpewniej właśnie dlatego, że można było za ich pośrednictwem przekazywać informacje niewygodne dla rządzących. Mocnym uderzeniem w ro-

syjskie media jest też wprowadzenie surowych kar za informowanie społeczeństwa w sposób niezgodny z wolą władz. Odgórnie narzucono społeczeństwu rosyjskiemu nie tylko optykę patrzenia na to, co dzieje się na Ukrainie, lecz także język, którym konflikt można nazywać w jeden określony sposób (specjalna operacja wojskowa, a nie wojna, wyzwolenie uciśnionej ludności rosyjskojęzycznej spod rządów nazistów, denazyfikacja i demilitaryzacja Ukrainy). Za rozprzestrzenianie informacji niezgodnych z wytycznymi grożą dziennikarzom, a także osobom prywatnym wyroki surowsze niż za zabójstwo! Oprócz mocno jednostronnego informowania o wydarzeniach na Ukrainie władze rosyjskie zdecydowały się również na zastraszanie społeczeństwa. Temu służyło także brutalne pacyfikowanie antywojennych manifestacji.

Na tym etapie można stwierdzić, że jeśli chodzi o społeczeństwo rosyjskie, to taki sposób działania w dużej mierze się sprawdza. Jak wynika z sondaży Wszechrosyjskiego Centrum Badania Opinii Publicznej, „operację specjalną” popierało 5 marca aż 71% Rosjan. W tym samym badaniu 46% ankietowanych uważało, że jej celem jest obrona Rosji i zablokowanie utworzenia na Ukrainie baz NATO. W drugiej połowie marca odsetek osób popierających politykę prezydenta Putina był jeszcze wyższy i osiągnął (według rosyjskich badań) aż 74%.

Tymczasem Ukraińcy operacje informacyjne prowadzą w zupełnie innym stylu – w sposób skoordynowany, celowy.



**Działania ukraińskiego PsyOps odbywają się w dużej mierze w ukryciu. Możemy je śledzić jedynie po efektach, a te wydają się imponujące. Sympatia właściwie całego świata jest bowiem po stronie Ukrainy i walczących Ukraińców. Na zdjęciu: demonstracja przed Białym Domem w Waszyngtonie**



YOHAN MARLON / UN SPLASH

Ich przekaz jest spójny i zróżnicowany w taki sposób, by trafił do jak najszerzego audytorium. To jednak nie jest dzieło przypadku. Warto uzmysłowić sobie, że Ukraina w zasadzie jest w stanie wojny od 2014 roku, tj. od czasu rebelii w Donbasie. Była to wojna osobliwa, bo nominalnie przeciwnikiem byli „powstańcy” – jak mówiła strona rosyjska, bądź „separatyści”, według strony ukraińskiej. Wszyscy jednak doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że w działania w Donbasie zaangażowali się rosyjscy wojskowi.

Była to wojna konwencjonalna, bo dochodziło do wymiany ognia, ale niemal równolegle rozpoczęła się nie mniej zaciepła wojna informacyjna i psychologiczna. Wschodnią Ukrainę zamieszkuje w większości ludność rosyjskojęzyczna, która jest doskonale osadzona w tradycji rosyjskiej. Więzi tego regionu Ukrainy z Rosją były bardzo mocne, nierzadko członkowie tej samej rodziny mieszkali po obu stronach granicy. W dodatku ludność na wschodzie kraju chętnie oglądała rosyjskie programy rozrywkowe i informacyjne.

Gdy więc doszło do wojny, władze ukraińskie w trosce o własne bezpieczeństwo informacyjne zdecydowały się podjąć walkę z rosyjską propagandą właśnie po to, by w przyszłości uniknąć podobnej sytuacji, jak przechodzenie całych jednostek wojskowych na stronę potencjalnego przeciwnika. Wprowadzono w życie wiele bardzo radykalnych rozwiązań, które miały uchronić Ukrainę przed powtórzeniem się scenariusza

zaplanowanego na Kremlu. Na terenie całego kraju odcięto rosyjskie kanały informacyjne uznane za propagandowe.

Konsekwencją wojny był intensywny rozwój jednostek wojskowych zajmujących się działaniami informacyjnymi i psychologicznymi – w tym właśnie 72 Centrum Operacji Informacyjno-Psychologicznych – podporządkowanych ukraińskiemu dowództwu Sił Operacji Specjalnych. Jednostki te szeroko wykorzystują wszelkie kanały informacji, przede wszystkim media społecznościowe. Efektem ich pracy są m.in. liczne memy, które błyskawicznie rozprzestrzeniają się potem po całej sieci, filmy dostarczane z frontu, przedstawiające z jednej strony brutalność działania sił rosyjskich, a z drugiej bohaterstwo Ukraińców, żołnierzy i cywilów zaangażowanych w obronę kraju. Nie są zatem dziełem przypadku obrazy deprecjonujące rosyjską armię i ocieplające wizerunek ukraińskich żołnierzy. Nieprzypadkowe są m.in. wrzutki o tym, że podatnicy nie muszą wykazywać w deklaracjach podatkowych zdobywczych czołgów, nagłaśnianie informacje o nadaniu obywatelstwa rosyjskim żołnierzom, którzy przejdą na stronę Ukrainy, oraz o wypłacie nagrody za przekazanie sprzętu wojskowego.

## SPORNY PRZEKAZ

Elementem operacji psychologicznych są również inne podejmowane przez Ukraińców akcje, takie jak zamieszczanie w sieci filmów z rosyjskimi jeńcami telefonującymi do rodzin, regularne rozpowszechnianie wiadomości o kłopotach żołnierzy Federacji Rosyjskiej, informowanie o ich dezercjach, ale także nagłaśnianie czy podnoszenie kwestii powojennych reparacji. Za operację psychologiczną wypada również uznać konsekwentne informowanie o licznych stratach przeciwnika – sztab główny armii ukraińskiej przedstawia własne wyliczenia, zamieszczając infografiki, wykresy, tabele, co dodatkowo motywuje żołnierzy i społeczeństwo do oporu. Rosjanie robią, co prawda, to samo, ale te wiadomości nie rozchodzą się tak łatwo w sieci, bo rosyjskie środowisko informacyjne jest celowo przez władze ograniczane.

Działania ukraińskich specjalistów są podejmowane w dużej mierze w ukryciu. Możemy je śledzić jedynie na podstawie efektów, a te są imponujące. Sympatia właściwie całego świata jest po stronie walczących Ukraińców, jako ofiar agresji, jednak przez speców ta sympatia jest skutecznie podtrzymywana, a przekaz rosyjski przebija się do zachodnich mediów z dużym trudem. Swoistym wyrazem uznania dla 72 Centrum Operacji Informacyjno-Psychologicznych, które wciąż skutecznie działa, jest wypowiedź jednego z rosyjskich proputinowskich youtuberów, który, donosząc o zniszczeniu sztabu Centrum w Browarach, zaznaczył: „Jednostka ta przyczyniła się do powstania szumu informacyjnego wokół ruchu wzywającego obywateli Rosji do przyłączenia się do protestów antywojennych”. To w istocie przyznanie, że ukraińscy wojskowi działają bardzo skutecznie, ponieważ jednym z celów operacji psychologicznych jest przecież wzmacnianie pożądanych zachowań w społeczeństwie przeciwnika – inspirowanie ruchu antywojennego w jego szeregach to w sytuacji Ukraińców działanie modelowe. ■

W szczytowych momentach codziennie do Polski przybywa nawet 80 tys. uchodźców z Ukrainy.

# U nas, w Europie

**Konflikt zbrojny, „specjalna operacja wojskowa”, kryzys w Ukrainie. Wojna. Za tymi różnymi określeniami kryje się ten sam dramat ponad 40 mln ludzi, którzy muszą stawić czoła rosyjskiej agresji.**

MICHAŁ ZIELIŃSKI

**D**zięki współczesnej technologii walkę naszych wschodnich sąsiadów możemy śledzić niemal na żywo i z detalami. Jednocześnie relacje te często sprowadzają się do liczb umożliwiających dystansowanie się od przekazywanych informacji. Tak jak w przypadku pandemii COVID-19 wiadomość o kilkunastu, kilkuset czy kilku tysiącach ofiar wstrząsa dopiero wtedy, kiedy za statystykami dostrzegamy ludzką twarz. Niestety, najczęściej dzieje się tak wtedy, kiedy tragedia dotyka nas samych lub nasze bezpośrednie otoczenie.

Po miesiącu drugiej fazy rosyjskiej agresji na Ukrainę (pierwsza była w 2014 roku) do Polski dotarło ok. 2,5 mln uchodźców. To 2 mln historii ukazujących okrucieństwo wojny toczącej w części świata, którą w ciągu ostatnich dekad zdążyliśmy uznać za jedno



Szczególną funkcję w czasie wojny pełnią służby medyczne, niestety, w ukraińskich szpitalach brakuje podstawowych materiałów.

SERGEI SUPINSKY / EAST NEWS





D W O T

# PRZYJMUJĄC DO DOMU UKRAIŃSKĄ RODZINĘ, TRZEBA SIĘ NASTAWIĆ NA TO, ŻE NASZE ZAANGAŻOWANIE NIE OGRANICZY SIĘ DO UDOSTĘPNIENIA WOLNEGO ŁÓŻKA

z najbezpieczniejszych miejsc do życia. To w Europie rozgrywa się tragedia obłożonego Mariupola, w którym ludzie umierają nie tylko od bomb, lecz także z głodu i odwodnienia. W innych miastach lekarze muszą przeprowadzać operacje w piwnicach, a kobiety i dzieci są gwałcone oraz mordowane we własnych domach. Nie daleko od nas, w Azji czy Afryce, nie kiedyś, w czasach czarno-białych filmów czy fotografii. Teraz, tutaj, u nas. W Europie.

Po początkowym szoku Europejczycy, w tym Polacy, bardzo szybko pokazali jednak, że potrafią dostrzec ludzką twarz w statystykach. Dzięki mobilizacji niezliczonej liczby organizacji rządowych i pozarządowych oraz, przede wszystkim, zwykłych ludzi, do Ukrainy zaczęło docierać wsparcie niemal każdego rodzaju. Równie duże znaczenie jak dostawy broni płynące z Zachodu ma pomoc humanitarna, od której zależą losy nie tylko cywilów. Ona także może przechylić szalę zwycięstwa.

## WINNY JEST PUTIN

W wyniku ostrzałów Charkowa zniszczono już ponad 1200 budynków. Niemal wszystkie to domy mieszkalne. „Charków jest bombardowany w haniebnym sposób. Ulice miasta wyglądają, jakby przeszła przez nie linia frontu, a przecież tak się nie stało. Władze miejskie dokonują heroicznych czynów, żeby utrzymać dostęp mieszkańców do wody czy elektryczności. W tym czasie ludzie mieszkają w piwnicach”, relacjonuje dr Wojciech Wilk, prezes fundacji Pol-

skie Centrum Pomocy Międzynarodowej (PCPM), która niesie pomoc w Ukrainie od 2014 roku.

To właśnie w Charkowie znajdowało się jedno z jej biur terenowych. Obecnie wolontariusze fundacji samochodami oraz busami ewakuują mieszkańców atakowanego miasta. Ze względu na ostrzeżenie korytarzy humanitarnych PCPM korzysta z własnych szlaków. „Tak jest dużo bezpieczniej. Po dotarciu na zachodni brzeg Dniepru uciekinierzy mogą odpocząć w naszym centrum tranzytowym. Tam nikt do nich nie strzela. Następnie z naszą pomocą lub samodzielnie udają się do bezpiecznych regionów Ukrainy, do Polski lub do Litwy”, mówi dr Wojciech Wilk.

Nie wszyscy mieszkańcy Charkowa oraz innych ukraińskich miast mogą lub chcą być ewakuowani. Nierzadko ludzie wolą ryzykować życie i pozostać na miejscu. Decyzje te mogą dziwić, ale stoi za nimi mechanizm, który można zaobserwować na każdej wojnie. „Po pierwszym szoku ludzie zaczynają się przyzwyczajać do nowej sytuacji. Liczą na to, że wojna szybko się skończy. Z Charkowa wyjechało obecnie ponad pół miliona osób. Milion wciąż został i o nich także nie można zapomnieć”, mówi dr Wojciech Wilk i dodaje, że ci, którzy zdecydowali się wyjechać, najczęściej korzystają z kolei. W pociągach, zwłaszcza podczas wyjazdu z dużych miast, trzeba leżeć na podłodze ze względu na trwające ostrzały. To ogranicza znacząco ilość bagażu, który można ze sobą zabrać. „Do bezpiecznych



**Dr WOJCIECH WILK,** Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej: „Po pierwszym szoku ludzie zaczynają się przyzwyczajać do nowej sytuacji. Liczą na to, że wojna szybko się skończy. Z Charkowa wyjechało obecnie ponad pół miliona osób. Milion wciąż został i o nich także nie można zapomnieć”.



## KIEDY W 2014 ROKU RO- SJANIE ZAATAKOWALI KRYM I DONBAS, SZACO- WANO, ŻE POMOCY PO- TRZEBUJE OKOŁO 500 TYS. UKRAIŃSKICH DZIECI. PO 24 LUTEGO 2022 ROKU LICZBA TA WZROSŁA DO 7,5 MLN. OZNACZA TO, ŻE W POTRZEBIE JEST KAŻDE UKRAIŃSKIE DZIECKO

miejsce ludzie docierają z jedną walizką, czasem z plecakiem. To cały ich dobytek, dlatego potrzebują pościeli, talerzy, ubrań, dosłownie wszystkiego. Ale to wciąż są tacy sami ludzie jak my. To, że przeżywają wojenną traumę, nie oznacza, że chcą chodzić w podartych ubraniach albo spać w brudnej pościeli. Niosąc pomoc uchodźcom, warto o tym pamiętać i traktować ich tak, jak my chcielibyśmy zostać potraktowani”, podkreśla szef PCPM-u.

Są takie dni, że do Polski dziennie przybywa nawet 80 tys. uchodźców z Ukrainy. Napływ takiej liczby ludzi niesie ze sobą różne następstwa, które wpłyną na życie Polaków oraz mieszkańców innych europejskich państw. Już teraz mówimy o kryzysie humanitarnym, mieszkaniowym czy, szerzej, gospodarczym. Dr Wojciech Wilk podkreśla, że będziemy musieli poradzić sobie z tymi wyzwaniami. „Nie powinniśmy obciążać Ukraińców odpowiedzialnością za trudności, które mogą dotyczyć nasz kraj. Oni są ofiarami tej wojny. Jeżeli będą nam ciążyły tłumy osób na dworcach albo będziemy mieli trudności ze znalezieniem mieszkania do wynajęcia, to pamiętajmy, że to nie Ukraińcy są winni. Winny jest Putin”, stwierdza dr Wilk.

### PACJENCI ZOSTAJĄ W SALACH

Szczególną rolę w czasie wojny pełnią służby medyczne. Nie tylko ratują zdrowie i życie rannych, ale także muszą

przez cały czas zapewnić opiekę wszystkim tym, którzy potrzebowaliby jej w normalnych okolicznościach. Po dwóch latach pandemii COVID-19 o normalnych okolicznościach nie może być jednak mowy. „Ukraińskie szpitale cierpią na brak podstawowych materiałów. Mówimy tutaj o rękawiczkach, butlach z tlenem czy środkach dezynfekcyjnych. Nie ma też specjalistycznego wyposażenia. Po ataku na bazę wojskową w Jaworowie zgłosił się do nas chirurg, który szukał blach i śrub potrzebnych do łączenia kości. Garść takich blaszek, dzięki którym mógł zoperować sześciu pacjentów, kosztuje kilkaset euro”, mówi Marcel Kwaśniak, przedstawiciel Polskiej Misji Medycznej (PMM), który koordynuje działania tej organizacji w Ukrainie.

Oprócz podstawowego wyposażenia ukraińscy medycy desperacko potrzebują bandaży tamujących krwotoki, opasek uciskowych, a nawet przenośnych noszy. Na wagę złota są także leki przeciwbólowe oraz przeciwbiegunkowe. „Pomocy wymagają również starsi ludzie, którzy cierpią na schorzenia wieku podeszłego. Ale nie wszystkie przykłady są takie

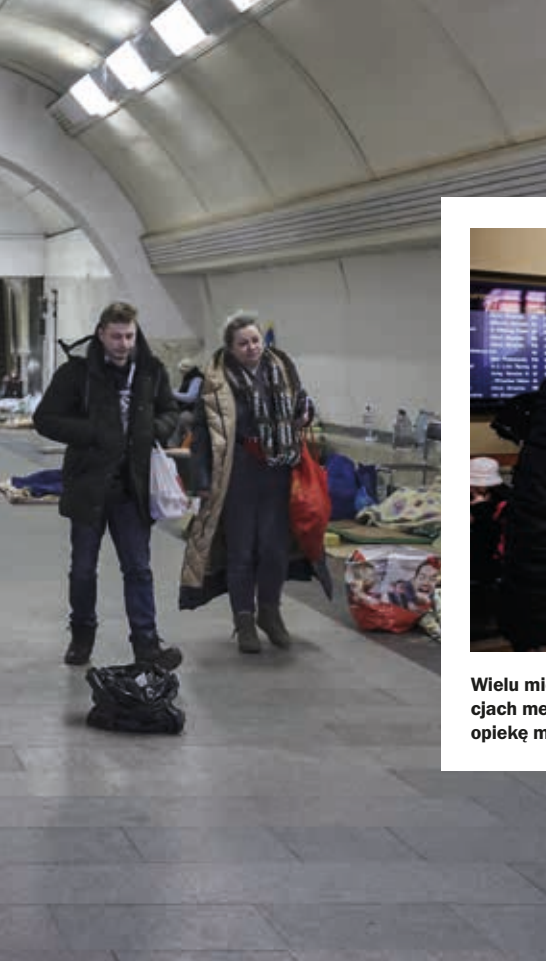
oczywiste. W punktach, do których zgłaszają się uchodźcy, największe zapotrzebowanie jest na środki używane do leczenia oparzeń. W czasie podróży pociągiem lub autobusem ludzie chcą napić się gorącej herbaty albo zjeść gorącą zupę i wylewają ją na siebie”, opowiada Marcel Kwaśniak.

Ukraińska służba zdrowia z sytuacjami kryzysowymi zmagają się od wielu lat. Wolontariusze PMM-u szczególnie uwagę skupiają na szpitalach dziecięcych oraz położniczych. Obecnie w Ukrainie (stan na połowę marca 2022) jest około 256 tys. ciężarnych kobiet. Ponad 80 tys. w trzecim tryestrze, co oznacza, że do porodu może dojść w każdej chwili. W wyniku stresu, niedożywienia oraz wyczerpania część dzieci urodzi się jako wcześniaki, które wymagają specjalnej opieki, żeby przeżyć. „Ostatnio dostaliśmy informację, że w jednym z lwowskich szpitali kończy się pokarm dla wcześniaków. Jest to niezwykle rzadki specyfik, który bardzo trudno zastąpić. Dzięki szybkiej reakcji z pomocą udało nam się dotrzeć na dwa dni przed wyczerpaniem zapasów”, relacjonuje Marcel Kwaśniak.

EMIN SANSAR / EAST NEWS







D W O T

Wielu mieszkańców bombardowanych miast Ukrainy znajduje schronienie na stacjach metra, ci zaś, którzy przybyli do naszego kraju, mogą liczyć na podstawową opiekę medyczną oraz psychologiczną. Otrzymują także środki pierwszej potrzeby.

Przedstawiciel Polskiej Misji Medycznej zaznacza, że ratowanie życia utrudnia zapadająca się gospodarka. Ze względu na wzrost cen paliw oraz ich niedobór na stacjach benzynowych coraz trudniej jest dostarczać jakiegokolwiek zaopatrzenie. Problemem są także przerwy w dostawie prądu oraz alarmy przeciwlotnicze. Z tymi ostatnimi zmagają się medycy nie tylko w przyfrontowych miastach. „We Lwowie syreny wyją dwa, trzy razy dziennie. Słyszac każdy taki alarm, personel medyczny wraz z pacjentami schodzi do schronu i czeka na jego odwołanie. Z racji tego, że alarm jest obszarowy i nigdy nie wiadomo, której części obwodu dokładnie dotyczy, może to trwać nawet 40 minut”, opowiada Marcel Kwaśniak i dodaje, że ze względu na stan zdrowia niektórzy pacjenci muszą pozostać w szpitalnych salach.

### ŻÓŁTY, CZERWONY, CZARNY

Kiedy w 2014 roku Rosjanie zaatakowali Krym i Donbas, szacowano, że pomocy potrzebuje około 500 tys. ukraińskich dzieci. Po 24 lutego 2022 roku liczba ta wzrosła do 7,5 mln. W praktyce oznacza to, że w potrzebie jest każde

ukraińskie dziecko. „Nie ma dnia, w którym nasze zespoły terenowe nie przekazałyby informacji, że jakieś dziecko zginęło lub zmarło z wyczerpania. W Mariupolu, żeby przeżyć, ludzie w poszukiwaniu wody odkręcają kaloryfery albo piją z kałuży”, opowiada Monika Kacprzak z UNICEF Polska. Ze względu na bombardowanie infrastruktury, w tym wodociągów, programy wodno-sanitarne są priorytetowe. Zarazem organizacja stara się nieść pomoc wzdłuż linii frontu zarówno na terenach kontrolowanych przez ukraiński rząd, jak i okupowanych przez Rosjan.

„Nasze zespoły funkcjonują w pojazdach przypominających karetki. Mamy w nich ciepłe koce, wodę, podstawowe leki, staramy się także zapewniać pomoc psychologiczną”, mówi Monika Kacprzak, ale zaznacza też, że perspektywy nie są optymistyczne. „Dzieci większość czasu spędzają w podziemiach, mają więc problemy ze wzrokiem. W wyniku wybuchów bomb tracą także słuch. Niemal wszystkie z nich cierpią na głębokie traumy. Chcemy ratować zdrowie i życie, ale to nie wystarczy”, stwierdza przedstawicielka UNICEF Polska.

O skali dramatu świadczy historia jednego z kijowskich szpitali dziecięcych, który został ewakuowany wraz z 60 pacjentami. Lekarze musieli wybierać. Zielona naklejka oznaczała, że dziecko może poczekać. Żółta, że potrzebuje pomocy. Czerwona, że jego

stan jest krytyczny. Czarna, że nie da się mu już pomóc. „Medycy naprawdę robią wszystko, żeby uratować jak największą liczbę pacjentów, ale taka jest rzeczywistość. Przy ograniczonym personelu oraz ciągłym napływie pacjentów muszą sobie jakoś radzić”, relacjonuje Monika Kacprzak. Niestety, część pacjentów nie przeżyła ewakuacji.

Jest jeszcze zbyt wcześnie, by w kontekście Ukrainy mówić o straconym pokoleniu, ale wojna z pewnością odcisnie piętno na najmłodszych. Nawet jeżeli dzieci nie doświadczają bezpośrednio walk, przeżywają tragedie w swoim najbliższym otoczeniu. „Rodzice przekładają swoje traumy na dzieci. Tak jest w przypadku Ludmiły, która wraz z trzema synami uciekła ze wschodniej Ukrainy. Jej mąż zginął od bomby, która spadła na dom. Ona cały czas powtarza, że przeżyłby, gdyby w ten dzień nie wziął wolnego, tylko poszedł do pracy. Dzieci przejmują te emocje”, opowiada Monika Kacprzak. Kolejnym z problemów jest załamanie szkolnictwa, które od 24 lutego 2022 roku zostało zawieszane. Nauczyciele starają się organizować zajęcia zdalne, ale coraz więcej uczniów po prostu nie ma dostępu do internetu i warunków do nauki.

Zagrożenia czyhają także na dzieci, które przekraczają ukraińską granicę. W sytuacjach, kiedy tysiące ludzi ucieka przed wojną, często dochodzi do porwań nieletnich w celu nielegalnej adopcji,





D W O T

**MONIKA KACPRZAK, UNICEF Polska:** „Nie ma dnia, w którym nasze zespoły terenowe nie przekazałyby informacji, że jakieś dziecko zginęło lub zmarło z wyczerpania. W Mariupolu, żeby przeżyć, ludzie w poszukiwaniu wody odkręcają kaloryfery albo piją z kałuży”.



**ŻEBY POMOC BYŁA EFEKTYWNA I BEZPIECZNA, MUSI PRZEBIEGAĆ WEDŁUG ŚCISŁYCH ZASAD. KAŻDY PRZYJEZDNY JEST REJESTROWANY ORAZ PRZEBADANY TESTEM NA COVID-19. SPRAWDZANI SĄ TEŻ LUDZIE OFERUJĄCY POKOJE W SWOICH DOMACH CZY TRANSPORT DO INNYCH MIAST**

prostytucji czy handlu organami. Takie informacje pojawiają się w przypadku uchodźców zarówno z Syrii czy z Afganistanu, jak i teraz z Ukrainy. „Cieszymy się z mobilizacji do pomagania uchodźcom, ale wśród tych ludzi znajdują się też tacy, którzy chcą ten chaos wykorzystać. Niestety, po przekroczeniu granicy strefy Schengen bardzo trudno śledzić dalsze losy dziecka. Nie ma systemu, który by to monitorował”, podkreśla Monika Kacprzak. Od początku rosyjskiej inwazji ukraińską granicę przekroczyło blisko 1,5 mln nieletnich uchodźców.

### WIĘCEJ NIŻ WOLNE ŁÓŻKO

Ucieczka przed wojną najczęściej oznacza bezdomność. O tym, jak trudna jest sytuacja uchodźców, wiedzą wolontariusze z pięciu krakowskich organizacji: Salam Lab, UA in Krakow, Zustricz, Szlachetna Paczka i Centrum Społeczności Żydowskiej, koordynujących pomoc w poszukiwaniu tymczasowych mieszkań. „Najczęściej trafiają do nas

ludzie, którzy dowiedzieli się o nas na dworcu. Jeżeli nie jesteśmy w stanie zapewnić mieszkania od razu albo ktoś trafia do nas późno w nocy, oferujemy miejsce noclegowe”, mówi Dastin Szczur, rzecznik krakowskich organizacji pozarządowych wspierających uchodźców z Ukrainy.

Żeby pomoc była efektywna i bezpieczna, musi przebiegać według ścisłych zasad. Każdy przyjezdny jest rejestrowany oraz przebadany testem na COVID-19. Dokładnie sprawdzani są także ludzie oferujący pokoje czy transport do innych miast lub państw. „Nie możemy pozwolić na to, żeby powierzyć ukraińską rodzinę osobie z ulicy. Musimy wszystko dokładnie sprawdzić, m.in. za pomocą danych wrażliwych, takich jak PESEL. Wiemy, że na dworcach grasują handlarze ludźmi. Niestety, każdy kryzys przyciąga uwagę także przestępców”, stwierdza Dastin Szczur.

Po zameldowaniu się w centrum koordynacyjnym uchodźcy mogą liczyć na

podstawową opiekę medyczną oraz psychologiczną. Otrzymują także środki pierwszej potrzeby umożliwiające im funkcjonowanie w nowym miejscu. Przyjmując do domu ukraińską rodzinę, trzeba się także nastawić na to, że nasze zaangażowanie nie ograniczy się do udostępnienia wolnego łóżka. „Pomimo traum ludzie ci są bardzo wdzięczni, chcą działać, szukają pracy. Duma nie pozwala im, żeby być na czyimś utrzymaniu”, zaznacza Dastin Szczur. Mężczyzna podkreśla też, że pomagając, rozpoczynamy nie sprint, lecz maraton.

Głos wolontariuszy z organizacji pozarządowych pokrywa się z przewidywaniami analityków. Już teraz wiadomo, że zarówno sama wojna w Ukrainie, jak i jej konsekwencje będą trwać miesiące, o ile nie lata. Dlatego mobilizacja zachodnich społeczeństw, w tym Polaków, cieszy, ale nie może być jednorazowym zrywem. Pomagając, trzeba mieć świadomość, że świat sprzed 24 lutego 2022 roku już nie wróci. ■

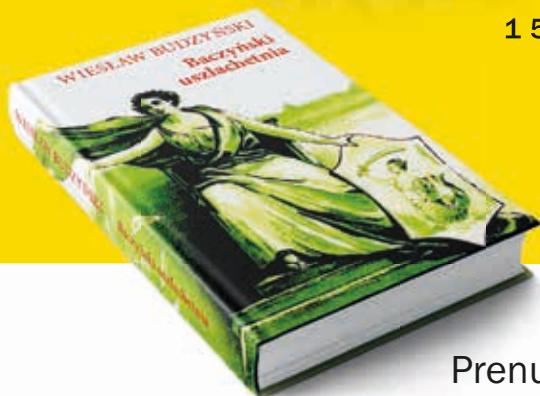


# Zamów PRENUMERATĘ NA 12 MIESIĘCY

Łączona prenumerata „Polski Zbrojnej”  
oraz „Polski Zbrojnej. Historia”



159 zł za 12 miesięcy



**KSIĄŻKA  
W PREZENCIE**

Prenumeratę można zamówić na  
[sklep.polska-zbrojna.pl](http://sklep.polska-zbrojna.pl)

Oferta dotyczy pakietu rocznej prenumeraty miesięcznika „Polska Zbrojna” i kwartalnika „Polska Zbrojna. Historia”. Każdy, kto dokona zamówienia prenumeraty łączonej, otrzyma w prezencie książkę Wiesława Budzyńskiego pt. „Baczyński uszlachetnia” o wartości 39,90 zł.



ARCH. PRYWATNE

# PRAWO CZASU WOJNY

*Z Karoliną Wierczyńską  
o konsekwencjach, jakie może ponieść  
Rosja po ataku na Ukrainę w kontekście  
naruszenia prawa międzynarodowego,  
rozmawia Tadeusz Wróbel.*

**Z**gromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęło 2 marca rezolucję wzywającą Rosję do natychmiastowego zakończenia działań zbrojnych w Ukrainie. Jakie ma ona znaczenie z punktu widzenia prawa międzynarodowego?

Na tym zgromadzeniu, zwołanym w szczególnym trybie, przyjęto rezolucję wzywającą Rosję do wycofania się i nazywającą jej działania agresją, i została ona poparta aż przez 141 państw! Rosja pozostała w mniejszości – z Białorusią, Erytreą, Syrią i Koreą Północną. Ta rezolucja ma znaczenie symboliczne – pokazuje, że ogromna większość państw potępia zachowanie Rosji i nikt, wspierając Moskwę, nie może już udawać, że robi to, bo jest nieświadomy rosyjskiej agresji. Jednak w odniesieniu do prawa międzynarodowego ta rezolucja ma niewielkie znaczenie. Raczej rekomenduje rozwiąza-

nia, niż je narzuca. Tak, niestety, został skonstruowany ten system, że to rezolucje Rady Bezpieczeństwa mają dla państw moc wiążącą, jednak z rezolucjami Zgromadzenia Ogólnego jest inaczej. Ale ta była podjęta w nadzwyczajnym trybie, z którego rzadko się korzysta.

**Czy społeczność międzynarodowa będzie mogła podjąć działania przeciwko Rosji, jeśli zignoruje ona tę rezolucję?**

Oczywiście, że Rosja zignoruje tę rezolucję. Pamiętajmy, że Moskwa cały czas podtrzymuje narrację, iż wszystkiemu winna jest Ukraina, a Rosja jedynie wypełnia misję pokojową czy prowadzi specjalną misję wojskową. Taka narracja jest przedstawiana w rosyjskich mediach. Nagle wycofanie się z Ukrainy sprawiłoby, że nie miałyby to racji bytu. Władimir Putin, by niejako zachować twarz, będzie zatem kontynuował tę







## W DZISIEJSZYCH CZASACH JEST TYLKO KILKA MOŻLI- WOŚCI LEGALNEGO UŻYCIA SIŁY ZBROJNEJ, M.IN. W WYPADKU DZIAŁANIA W SAMOOBRONIE, I ŻADEN Z TYCH WYJĄTKÓW NIE DO- TYCZY ZACHOWANIA ROSJI

Ostatnio choćby w sprawie Gambia przeciwko Mjanmie zastosowano środki tymczasowe. Chodziło wówczas o wypędzenie i ludobójstwo grupy etnicznej Rohindżów z Mjanmy. W zarządzeniu Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości nakazał natychmiastowe zaprzestanie przez Mjanmę polityki ludobójczej wobec Rohindżów i podjęcie środków w celu zabezpieczenia dowodów popełnionych zbrodni. Wracając jednak do Rosji, oczywiście ona powinna zastosować środki tymczasowe zarządzone przez Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości i zawiesić ową „specjalną operację wojskową”. Więcej, obie strony powinny powstrzymać się od dalszych działań mogących prowadzić do rozszerzenia konfliktu. To brzmi dość dziwnie w kontekście tego, że to Ukraina jest krajem, na który napadnięto i ma prawo się bronić. Chodziło zapewne o uzyskanie jednomyślności w tym konkretnym kontekście wśród sędziów Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

### Jakie normy prawa międzynarodowego naruszyła Rosja, rozpoczynając wojnę z Ukrainą?

Naruszyła wiele norm i nadal je narusza. Jako przykład podam postanowienia Karty Narodów Zjednoczonych o zakazie użycia siły. Pamiętajmy, że w dzisiejszych czasach jest tylko kilka możliwości legalnego użycia siły zbrojnej, m.in. w wypadku działania w samoobronie, i żaden z tych wyjątków nie dotyczy zachowania Rosji. Ponadto cały czas słyszymy o zbrodniach popełnianych przez żołnierzy rosyjskich. Niewątpliwie bombardowanie czy ostrzeliwanie obiektów cywilnych – szkół czy szpitali – to zbrodnie wojenne. Morzenie cywilów głodem, niedopuszczanie pomocy humanitarnej, bombardowanie korytarzy humanitarnych także. Mówią o tym cztery konwencje genewskie o ochronie ofiar konfliktów zbrojnych wraz z protokołami dodatkowymi. Oczywiście →

koszmarną w skutkach inwazję. Co do środków przymusu, to społeczność międzynarodowa już podejmuje różne środki. Oczywiście najbardziej efektywne są sankcje, choć one często dotyczą także zupełnie niewinne osoby. Poza tym nie zawsze są natychmiast skuteczne, ale zmasowany ruch różnych państw, organizacji międzynarodowych i firm jest na pewno mocno odczuwalny w Rosji.

### Jaką moc ma zarządzenie tymczasowe Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, w którym także nakazano Rosji przerwanie działań wojennych?

Takie zarządzenia należą do stałego repertuaru Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.



**Mieszkaniec Kijowa przed budynkiem w dzielnicy Obolon trafionym pociskiem podczas rosyjskiego ataku na Ukrainę.**

jeśli przejdziemy na grunt odpowiedzialności jednostki, musimy podjąć także kwestię indywidualnego rozliczenia zbrodni na podstawie postanowienia statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego, który obejmuje swoją jurysdykcją zbrodnie agresji, ludobójstwa, zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości. I w omawianym przypadku przynajmniej te dwie ostatnie mogą być osądzone przez ten Trybunał.

**Wspomniała Pani o konwencjach genewskich. W XX wieku powstały dokumenty prawa międzynarodowego zawierające reguły prowadzenia działań militarnych. Które z nich są najważniejsze?**

To zależy, co kto uważa za najważniejsze. Dla mnie na przykład ważne są wspomniane konwencje genewskie z 1949 roku, które stanowią o tym, jak traktować ofiary wojny. Całe prawo konfliktów zbrojnych wydaje się jednak tak naprawdę humanitarnie niedostosowane do prowadzenia wojny, kiedy obserwujemy ją z tak bliska, jak teraz w Ukrainie. Kiedy śmierć dzieci i bombardowanie szkół dotyczy naszych sąsiadów, często rodzin czy przyjaciół. Chciałabym, żeby społeczność międzynarodowa zastanowiła się nad treścią tych przepisów. Ludzie broniący swojej ojczyzny, reagujący przeciw tak, jak każdy by zareagował, stają się celami wojskowymi, a eliminacja celów wojskowych jest teoretycznie legalna. W dodatku oni zapewne o tym nie wiedzą, że chwytając za broń, stają się celami wojskowymi! Czas naprawdę zmienić paradygmaty, które przyjęliśmy dekadę temu, właściwie chyba bezrozumnie, bo wojna miała być już tylko sennym koszmarem.

**Które z tych norm prowadzenia konfliktu zbrojnego naruszają wojska rosyjskie w Ukrainie?**

Wojska rosyjskie naruszają pierwszy „Protokół dodatkowy do konwencji genewskich z 1977 roku”, mówiący chociażby o zakazie używania broni, pocisków lub środków mogących zadać zbyt ciężkie cierpienia, ale także postanowienia konwencji genewskich, w szczególności te odnoszące się do ochrony osób i obiektów cywilnych.

**Czy da się jednoznacznie stwierdzić, że strony przestrzegają zapisów konwencji genewskich o jeńcach wojennych?**

Obie strony mają obowiązek traktować jeńców humanitarnie, nie stosować wobec nich aktów przemocy czy choćby nawet nie wystawiać ich na widok publiczny. Na razie brak doniesień o drastycznych sytuacjach dotyczących traktowania jeńców, co nie znaczy, że takowe się nie zdarzają.

M. BEREZOWSKI / REPORTER / EAST NEWS

## POJAWIA SIĘ CORAZ WIĘCEJ DOWODÓW NA TO, ŻE POPEŁNIONO W UKRAINIE ZBRODNI PRZECIWKO LUDZKOŚCI

**Można oskarżyć państwo o nieprzestrzeganie konwencji, skoro nie jest jej sygnatariuszem? Mam na myśli „Konwencję o zakazie użycia amunicji kasetowej”, do której Rosja nie przystąpiła, podobnie jak do konwencji o zakazie min przeciwpiechotnych.**

Jeśli państwo nie przystąpiło do konwencji, to nie ma takiej możliwości. Pamiętajmy jednak, że prawo humanitarne nie pozwala używać broni, która powoduje zbyt ciężkie cierpienia, więc podstawą ewentualnej skargi przeciwko państwu musiałyby być nie te konkretne konwencje wymienione w pytaniu, ale podstawowe reguły prowadzenia konfliktów zbrojnych, czyli regulacje konwencji genewskich wraz z protokołami do nich.

**Podczas konfliktu w Ukrainie Rosjanie stosują też amunicję termobaryczną i fosforową, których użycia nie regulują żadne konwencje. Czy w przyszłości rosyjskim wojskowym może grozić za to odpowiedzialność karna?**

Rosja zarzuca Zachodowi zaangażowanie, zapominając, że sama aranżuje dostawy broni z Chin i najemników z Syrii, jednocześnie będąc agresorem, którego nie powinno się wspierać.



Tak, ponieważ, podobnie jak amunicja kasetowa, ta wymieniona powoduje zbyteczne cierpienie, czego prawo humanitarne zabrania. Jeśli mówimy o odpowiedzialności jednostek, to warto podkreślić, że statut Międzynarodowego Trybunału Karnego także zabrania używania w czasie wojny takiej broni, pocisków i materiałów, które powodują zbędne szkody lub nadmierne cierpienie. Takie akty kwalifikuje się jako zbrodnie wojenne.

**Oczywiste jest to, że w konflikcie z Ukrainą Rosja jest agresorem. Czy jest nim też Białoruś, która nie wysłała żołnierzy do Ukrainy, ale udostępniła swe terytorium siłom rosyjskim do działań przeciwko niej?**

W takim właśnie zakresie Białoruś także jest agresorem.

**Rosja zarzuca państwom zachodnim, że angażują się w wojnę, udzielając Ukrainie pomocy wojskowej. Czy prawo międzynarodowe dopuszcza dostawy broni dla stron konfliktu?**

Prawo międzynarodowe dopuszcza taką sytuację i nie jest to równoznaczne z braniem udziału w wojnie. Ukraina korzysta z prawa do samoobrony, wolno jej więc oczekiwać, że inne państwa ją wesprą, ma prawo prosić o pomoc. Rosja zarzuca Zachodowi zaangażowanie, zapominając, że sama aranżuje dostawy broni z Chin i najemników z Syrii, jednocześnie będąc agresorem, którego nie powinno się wspierać. I tu pozwolę sobie wrócić do pierwszego pytania – o rezolucję Zgromadzenia Ogólnego ONZ, która jest dokumentem o niewielkim znaczeniu prawnym, ale o wielkim znaczeniu geopolitycznym. Jak mówiłam, żadne państwo nie może udawać, że tej rezolucji nie ma czy że nie zna jej treści. Każdy kraj świadomie wspierający agresora przykładą rękę do tej agresji. Z tej rezolucji wynika nie tylko, że Rosja jest agresorem, ale również to, że Ukraina nim nie jest, a to oznacza, że w świetle prawa międzynarodowego korzysta z prawa do samoobrony i udzielanie jej pomocy jest prawnie dopuszczalne.

**Kreml utrzymuje, że atakując Ukrainę, starał się zapobiec ludobójstwu zamieszkującej tam ludności rosyjskojęzycznej. Tymczasem to działania rosyjskich wojsk noszą jego znamiona. Czy można uznać, że Rosjanie dopuszczają się zbrodni ludobójstwa?**

Wolałabym nie snuć tak daleko idących przemyśleń. Niewątpliwie Ukraińcy nie byli sprawcami żadnego ludobójstwa, a zarzut taki stanowił tylko pretekst do inwazji. Żebyśmy mogli mówić o ludobójstwie, konieczne jest wskazanie, że władze miały zamiar wyniszczenia konkretnej grupy chronionej w całości lub części. Ten zamiar jest kluczowy, bo dosłownie musielibyśmy mieć wydany na papierze rozkaz

lub zeznania kilku osób o tym, że był wydany rozkaz wymordowania konkretnej grupy w całości lub części. W przypadku Ukrainy konieczne byłoby rozważenie, czy do ludobójstwa doszło w konkretnym miejscu czy regionie i – zgodnie z dotychczasowym orzecznictwem trybunałów międzynarodowych – czy dotyczyło ono znacznej lub znaczącej części grupy i czy grupa zdołała się w tym miejscu odrodzić. Jak widać, udowodnienie zbrodni ludobójstwa nie jest łatwe, ale chciałabym uzmysłowić czytelnikom, że często myli się masowe zbrodnie, które raczej kwalifikowałibyśmy jako zbrodnie wojenne czy zbrodnie przeciwko ludzkości, z ludobójstwem. Masowość zbrodni ma drugorzędne znaczenie w ocenie ludobójstwa, gdzie doszukiwać się trzeba specjalnego zamiaru w działaniu sprawcy.

**Czy pojawiają się podstawy, by oskarżyć przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym rosyjskich dowódców wojskowych i polityków?**

Tak, pojawia się coraz więcej dowodów na to, że popełniono w Ukrainie zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości.

**Który trybunał może osądzić zbrodnie agresji Rosji przeciwko Ukrainie? Może potrzebny będzie specjalny trybunał?**

Nie istnieje w tym momencie żaden inny sąd poza Międzynarodowym Trybunałem Karnym, który mógłby osądzić zbrodnie agresji. Trybunały ad hoc, jak jugosłowiański i rwandyjski, czy trybunały hybrydowe także nie mogły osądzać agresji, ale mogły osądzać zbrodnie międzynarodowe. Nie można jednak wykluczyć możliwości utworzenia trybunału, który mógłby osądzić osoby fizyczne za zbrodnie agresji popełnione w Ukrainie. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby utworzyć taki trybunał. Potrzebna jest wola państw, aby do tego doprowadzić.

**Skoro przywódców państw chroni immunitet, to czy – czyśto hipotetycznie – można oskarżyć i skazać za niesprowokowaną agresję na Ukrainę i popełnione tam zbrodnie prezydenta Rosji Władimira Putina?**

Władimira Putina niezależnie od immunitetu można postawić przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym. Ze względów formalnych Trybunał nie może zająć się odpowiedzialnością Putina za zbrodnie agresji, ale może się zająć jego odpowiedzialnością za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości. Immunitet głowy państwa nie ma też znaczenia w postępowaniu krajowym, a nie możemy wykluczyć, że w końcu Rosjanie przejrzą na oczy. Putin nie będzie rządził wiecznie, nawet jak postanowił zostać na tym stołku dożywotnio, niekoniecznie tak się stanie..., a immunitet chroni jedynie urzędującą głowę państwa. ■

#### WIZYTÓWKA

### DR HAB. KAROLINA WIERCZYŃSKA

Jest profesorem w Zakładzie Prawa Międzynarodowego Publicznego Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, kierownikiem Centrum Badań nad Międzynarodowym Prawem Karnym w tym Instytucie. W sferze jej zainteresowań badawczych są prawa człowieka, międzynarodowe prawo karne, prawo humanitarne oraz odpowiedzialność państwa i jednostki. ■



Patronat Honorowy  
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej  
Andrzeja Dudy



# 30<sub>LAT</sub> mspo



■ RELACJE

■ KONTAKTY

■ BIZNES



Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego

6-9 / 09 / 2022

[www.mspo.pl](http://www.mspo.pl)



**M**ieszkańcy Tajwanu z uwagą śledzą wojnę Rosji z Ukrainą. Obawiają się, że mogą się stać celem podobnej agresji ze strony Chińskiej Republiki Ludowej, która uważa ich kraj za zbuntowaną prowincję. Tajwan stara się więc wzmacniać swój system obronny i pozyskiwać sojuszników, wychodzi bowiem z założenia, że pozostało mu tylko kilka lat pokoju.

### CICHY SOJUSZ

Dla Tajpej najważniejsze są kontakty z Waszyngtonem, dlatego też tajwańscy politycy uważnie przyglądają się reakcjom Amerykanów na rosyjską agresję w Ukrainie. Trzeba jednak przyznać, że sytuację Tajwanu trudno porównywać z z Ukrainą, ponieważ jego relacje z USA są dłuższe i zdecydowanie silniejsze. Świadczy o tym chociażby to, że pomimo protestów Pekinu i nakładania sankcji na amerykańskie firmy Waszyngton udostępnia tajwańskiej armii coraz nowocześniejszą broń. Tylko w okresie prezydentury Donalda Trumpa wyrażono zgodę na sprzedaż Tajwanowi sprzętu o wartości 18 mld dolarów.

Te transakcje mają w Stanach Zjednoczonych ponadpartyjne poparcie, a członek Izby Reprezentantów Kongresu USA Mike Gallagher zaproponował projekt ustawy przewidujący m.in. wsparcie finansowe w celu wzmacniania systemu obronnego Tajwanu w kwocie 3 mld dolarów rocznie w latach budżetowych 2023–2027. Fundusze te zostałyby przeznaczone na zakupy amerykańskiego uzbrojenia i sprzętu, a także szkolenia oraz inne działania przyspieszające rozwój zdolności obronnych wyspy. Jak uzasadniał Gallagher, przejście przez Chiny kontroli nad Tajwanem byłoby ciosem dla interesów politycznych Stanów Zjednoczonych w tym regionie, chociażby dlatego, że inne państwa nabrałyby wątpliwości co do zdolności Amerykanów do wypełniania zobowiązań wobec sojuszników w sferze bezpieczeństwa. Wiele krajów obszaru Indo-Pacyfiku mogłoby zrewidować wówczas swą politykę zagraniczną i zaakceptowałyby nowy ład regionalny z dominującą pozycją Chin.

Amerykańscy politycy są świadomi tego, że ich postawa wobec Tajwanu jest uważnie obserwowana przez innych sojuszników. Dlatego Stany Zjednoczone nie ograniczają swego wsparcia dla tego kraju tylko do dostaw broni. W październiku 2021 roku prezydent Joe Biden powiedział, że Ameryka będzie bronić Tajwanu, jeśli ten zostanie zaatakowany przez Chiny. Sekretarz stanu Antony Blinken ostrzegł natomiast Pe-

kin przed „strasznymi konsekwencjami”, które mógłby ponieść, gdyby rozpoczął zbrojny konflikt z Tajwanem. Jeszcze dalej poszedł Mike Gallagher, który w artykule na łamach lutowego magazynu „Foreign Affairs” zasugerował odtworzenie amerykańsko-tajwańskiego dowództwa, istniejącego w latach 1954–1979.

Takie wypowiedzi mogą oznaczać odejście Waszyngtonu od polityki strategicznej niejednoznaczności, jaką do tej pory prowadził wobec Tajwanu. W ustawie z 1979 roku, regulującej stosunki USA z tym krajem, nie ma mowy o zobowiązaniu Amerykanów do jego obrony w razie ataku komunistycz-

nych Chin. Są tylko zapisy o zapewnieniu Tajwanowi zdolności do obrony. Wyrażnie widać, że Stany Zjednoczone przez ponad 40 lat unikały jakichkolwiek jednoznacznych deklaracji, jak zachowają się w razie wybuchu konfliktu zbrojnego pomiędzy Pekinem a Tajpej. Teraz sytuacja się zmieniła.

Oświadczenia amerykańskich polityków ośmieliły również przedstawiciele innych państw do bardziej zdecydowanych reakcji. Były premier Japonii Shinzo Abe w grudniu 2021 roku zasugerował, że chińska inwazja na Tajwan mogłaby wymusić na władzach w Tokio decyzję o militarnym wsparciu tego kraju. Polityk opowiedział się też za trójstronnym dialogiem na temat bezpieczeństwa z udziałem Tokio, Tajpej i Waszyngtonu. Australijski minister obrony Peter Dutton już w listopadzie 2021 roku powiedział, że jest nie do pomyślenia, by jego kraj nie poparł amerykańskich działań na rzecz obrony Tajwanu przed Chinami, a w marcu 2022 roku oświadczył, że w razie wojny Australia mogłaby dostarczyć mu broń, tak jak walczącej z rosyjską agresją Ukrainie.

### PRIORYTET DLA RAKIET

Brak formalnych sojuszy sprawia, że Tajwan od dziesięcioleci opiera swoje bezpieczeństwo na własnym potencjale obronnym. W 2021 roku zapowiedziano wyasygnowanie dodatkowych około 8,6 mld dolarów (237 mld dolarów tajwańskich) na dobrojenie armii w latach 2022–2026. Kwota ta stanowi około połowy tegorocznego budżetu obronnego. A jedną z pierwszych decyzji, które podjęły tajwańskie władze po rosyjskim ataku na Ukrainę, było zwiększenie produkcji pocisków rakietowych o różnym przeznaczeniu – od 2023 roku będzie wytwarzanych około 500 sztuk rocznie, czyli niemal 300 więcej.

Wśród najgroźniejszej broni, którą dysponują Tajwańczycy, są pociski manewrujące ziemia–ziemia Hsiung Sheng, znane

# WYŚCIG Z CZASEM

**Tajwan rozwija  
zdolności obronne, bo  
obawia się, że komuni-  
styczne Chiny za kilka  
lat mogą przeprowa-  
dzić inwazję na wyspę.**

T A D E U S Z   W R Ó B E L





W maju 2021 roku minister obrony Chiu Kuo-cheng zapowiedział w parlamencie, że pięć korpusów tajwańskich wojsk lądowych zostanie przekształconych w dowództwa działań obronnych, a 1 stycznia 2022 roku ta nowa struktura zaczęła działalność.

## BRAK FORMALNYCH SOJUSZY SPRAWIA, ŻE TAJWAN OD DZIESIEDZIOLECI OPIERA SWE BEZPIECZEŃSTWO NA WŁASNYM POTENCJALE OBRONNYM



Tajwan to powszechnie używana nazwa Republiki Chińskiej, która oprócz tejże wyspy ma pod kontrolą małe archipelagi: Matsu, Peskadory i Kinmen.

wcześniej pod oznaczeniem Hsiung Feng IIE, o zasięgu 1000–1200 km. Jednym z priorytetów modernizacyjnych ze względu na asymetryczną strategię obronną są systemy przeciwokrętowe. Pociski Hsiung Feng II i III rozmieszczone na okrętach i mobilnych wyrzutniach lądowych mają w razie wojny zdziesiątkować inwazyjną flotę chińską, zanim dotrze ona do tajwańskich wybrzeży. Dlatego roczna produkcja rakiet Hsiung Feng i Hsiung Sheng zwiększy się z 81 do 131. Dodatkowo obronę nadbrzeżną wzmocni kupione od Stanów Zjednoczonych sto wyrzutni (25 baterii) z 400 rakietami Harpoon II, których dostawy będą prowadzone do końca 2028 roku. Oprócz pocisków raketowych ważnym elementem obrony przeciwdesantowej staną się miny morskie.

Wzmocniona zostanie również obrona powietrzna. W lutym 2022 roku władze USA zgodziły się sprzedać Tajwanowi wyposażenie niezbędne do modernizacji jego zestawów Patriot, które mogą zwalczać wrogie rakiety. Jednocześnie produkcja rodzimej konstrukcji pocisków przeciwrakietowych dalekiego zasięgu typu Tien Kung III zwiększy się z 48 do 96 rocznie. Wojsko otrzyma też setki pocisków przeciwlotni-

czych Hai Chien II. Rocznie wytwarzanych będzie ich 150 zamiast dotychczasowych 40.

Tajwan inwestuje też w nosiciele rakiet. Dlatego rodzimy przemysł stocznioowy otrzyma w latach 2022 i 2023 dwa zamówienia, każde na cztery szybkie wielozadaniowe korwety typu Tuo Chiang (nazywane też Tuo Jiang). Jeśli zgodnie z zapowiedziami powstaną do 2026 roku, tajwańska flota będzie miała tuzin takich jednostek. W grudniu 2023 roku natomiast powinna zakończyć się modernizacja 141 myśliwców F-16A/B Block 20 do standardu F-16V, do 2026 roku zaś siły powietrzne dostaną jeszcze 66 nowych maszyn tej wersji, co pozwoli zastąpić nimi stare F-5. Samoloty bojowe będą uzbrojone m.in. w zakupione w USA pociski raketowe AGM-84H SLAM-ER i własnej produkcji Wan Chien. Nowe statki powietrzne i rakiety zwiększą zdolności tajwańskiego lotnictwa do precyzyjnego rażenia celów lądowych.

### DECENTRALIZACJA DOWODZENIA

Tajwan stara się również zwiększyć efektywność swoich sił zbrojnych poprzez reformę systemu dowodzenia obroną.





CARLOS HUANG/SHUTTERSTOCK

W maju 2021 roku minister obrony Chiu Kuo-cheng zapowiedział w parlamencie, że pięć korpusów tajwańskich wojsk lądowych zostanie przekształconych w dowództwa działań obronnych, a 1 stycznia 2022 roku ta nowa struktura zaczęła działalność. Jedno z dowództw odpowiada za obronę wysp Penghu, a pozostałe za wschodnią, północną, południową i centralną część Tajwanu. Chiu Kuo-cheng nie podał, co stanie się z dowództwem położonych w Cieśninie Tajwańskiej wysp Matsu i Kinmen, które broni kraj od strony kontynentu.

Tajwańczycy stworzyli dowództwa połączone – są im podporządkowane jednostki wszystkich rodzajów sił zbrojnych na obszarze, którego mają bronić. Przed reformą korpusami dowodzili oficerowie wojsk lądowych. W przypadku nowych dowództw nie będzie to regułą. Ze względu na charakter teatru działań oficerowie sił powietrznych i marynarki wojennej mogą być wyznaczani na dowódców na wyspach Penghu oraz we wschodniej części Tajwanu. Wojskowi obejmujący te stanowiska zyskali większą swobodę w podejmowaniu decyzji, gdy nie będą mieli łączności z przełożonymi, co umożliwi im szybsze reagowanie na sytuację na polu walki. Tym samym system dowodzenia stanie się zdecentralizowany i bardziej elastyczny.

Jego reforma jest powiązana z ogólną koncepcją obrony. Tajwańczycy chcą zniwelować przewagę liczebną sił zbrojnych ChRL, rozwijając asymetryczne zdolności obronne, dla stworzenia których starają się efektywnie wykorzystać swoje zasoby. W tym roku zaczęła działać agencja zajmująca się kierowaniem powszechną mobilizacją obronną i będzie koordynować zarządzanie nimi. Jeśli chodzi o zasoby ludzkie, zachowano system podstawowego szkolenia wojskowego poborowych, chociaż tamtejsze siły zbrojne oparte są na służbie ochotniczej. Tym samym istnieją liczne siły rezerwowe, które mają być zreorganizowane i wyposażone. Wzrasta też intensywność szkoleń rezerwistów, których jest około 1,7 mln.

Wszystkie te posunięcia mają przekształcić Tajwan w twierdzę, której Chiny nie będą chciały

**Tajwańczycy starają się zniwelować przewagę liczebną sił zbrojnych Chińskiej Republiki Ludowej, rozwijając asymetryczne zdolności obronne.**



**Członek Izby Reprezentantów Kongresu USA Mike Gallagher zaproponował projekt ustawy przewidujący m.in. wsparcie finansowe dla Tajwanu w kwocie 3 mld dolarów rocznie w latach budżetowych 2023–2027.**

zdobyć, ponieważ atak mógłby okazać się bardzo kosztowny. Ekspert wojskowy ostrzega, że Tajwańczycy mają na to kilka lat. W październiku 2021 roku minister Chiu Kuo-cheng stwierdził, że Chiny będą zdolne do inwazji na wyspę już w 2025 roku. Adm. Philip Davidson, który do 30 kwietnia 2021 roku stał na czele Dowództwa Indo-Pacyficznego, ocenił natomiast, że Tajwan będzie bezpieczny co najmniej do 2027 roku.

## ZNAKI ZAPYTANIA

Być może jednak problemy, które napotkała Rosja podczas wojny rozpetanej w Ukrainie, sprawiają, że decydenci w Pekinie nie zaryzykują zbrojnej agresji na wyspę, mającą znaczny potencjał obronny i mogącą dostać militarne wsparcie USA. Obserwując przebieg walk w Ukrainie, trzeba też zadać pytanie, czy armia ChRL, reformowana według rosyjskich wzorców, byłaby w stanie osiągnąć sukces w starciu z Tajwanem. ■



# ZBUNTOWANY REGION

**Seria niedawnych zbrojnych starć rebeliantów z siłami rządowymi Senegalu to efekt polityki miejscowych władz, które podjęły kolejną próbę zakończenia wieloletniego kryzysu.**

ROBERT CZULDA



**W** Senegalu od lat zarzewiem konfliktu jest obszar o nazwie Casamance, który w czasach kolonialnych pozostawał najpierw pod władaniem Portugalii, a w latach 1888–1960 Francji. Toczący się w tym regionie spór to jeden z mniej znanych konfliktów w Afryce. Pierwsze przejawy niezadowolenia wśród miejscowych można było zaobserwować już w latach siedemdziesiątych, a w 1982 roku separatyści, którzy chcieli odłączyć się od Senegalu, sięgnęli po broń i od tego czasu są zantagonizowani z władzami centralnymi w Dakarze. Mieszkańcy regionu buntują się przeciw bezrobociu, brakowi wsparcia ze strony władz centralnych i ogólnej biedzie, co jest dla nich o tyle frustrujące, że Casamance charakteryzuje się bardzo żyzną ziemią.

Pozostaje jeszcze jedna kwestia – wystarczy spojrzeć na mapę, żeby zobaczyć, na czym polega „inność” tego regionu. Chociaż stanowi on część Senegalu (obejmuje 14% jego powierzchni), od reszty kraju odcięty jest terytorium Gambii, a od południa graniczy z innym niepodległym państwem, Gwineą Bissau. Na alienację miejscowych wpływają też kwestie religijne – w Casamance jest duża populacja chrześcijan, a na pozostałym obszarze Senegalu religię dominującą stanowi islam.

W latach osiemdziesiątych separatyści z Ruchu Demokratycznych Sił w Casamance (Mouvement des Forces Democratiques de la Casamance – MFDC) funkcjonowali w dużej mierze dzięki powszechnemu poparciu miejscowej ludności. Sam ruch powołał katolicki ksiądz Augustin Diamacoune Senghor,

zwolennik umiarkowanych działań na rzecz społeczno-politycznych zmian. Z czasem jednak zdominowali go zwolennicy używania przemocy. Proniepodległościowa euforia mieszkańców Casamance zmniejszyła się, gdy separatyści zaczęli dokonywać aktów terroru. Region jeszcze bardziej podupadł, nie było centralnych inwestycji, których i tak brakuje w całym kraju, wzrosła przestępczość, w tym przemyt. Szacuje się, że w ciągu ostatnich 20 lat konflikt pochłonął około 3–5 tys. ofiar. Tysiące osób musiało uciekać ze swych domów.

W ostatnich latach konflikt wytracił impet. Inicjowano rozmowy pokojowe, ale nigdy nie osiągnięto trwałego porozumienia. Co jakiś czas dochodziło do nowej fali przemocy, co boleśnie przypominało, że miejscowi separatyści – obecnie podzieleni na kilka frakcji – nadal są groźni. Przykładowo, w 2010 roku doszło do intensywnej bitwy, w której partyzanci użyli broni maszynowej i moździerzy.

## KONIEC WSPARCIA

Konflikt ten ma również wymiar międzynarodowy. Sojusz-nikiem MFDC aż do 2017 roku była wspomniana Gambia. Wtedy Wspólnota Gospodarcza Państw Afryki Zachodniej (Economic Community of West African States – ECOWAS) dokonała w tym państwie zbrojnej interwencji, której celem było zażegnanie kryzysu politycznego, związanego z wyborami prezydenckimi (Yahya Jammeh przegrał wybory w 2016 roku, ale odmówił uznania ich wyniku i odejścia ze stanowi-





W ostatnich latach w Senegalu inicjowano rozmowy pokojowe, ale poza tymczasowym zawieszeniem broni nigdy nie osiągnięto trwałego porozumienia.

JOHN WESSELS / AFP



## DOCHODOWY BIZNES

**O**becnie główną motywacją ciągle walczących separatystów z Casamance jest nie tyle chęć uzyskania niepodległości, ile finansowy zysk – nielegalny handel drewnem pomiędzy Casamance a Gambią, które potem trafia w różne części świata, to intratny biznes. ■

ska). W operację ECOMIG (ECOWAS Military Intervention in the Gambia) włączyły się oddziały z Nigerii, Togo, Senegalu, Mali i Ghany. Gdy Jammeh został ostatecznie odsunięty od władzy, MFDC utracił wsparcie Gambii. Nowy i demokratycznie wybrany prezydent tego państwa, Adama Barrow, ocieplił relacje z Senegalem, a władze w Dakarze i Bandzulu zaczęły wspólnie zwalczać separatystów i miejscowe gangi, szczególnie handlarzy palisandrem – niezwykle cennym drewnem, które jest pozyskiwane na terenach Senegalu i Gambii.

Kolejny cios dla senegalskich separatystów nadszedł z Gwinei Bissau. Prezydent tego kraju João Bernardo Vieira wspierał ich aż do momentu, kiedy utracił władzę w 1999 roku. Kolejni przywódcy również byli oskarżani o sympatyzowanie z partyzantami. Sytuacja uległa ostatecznej zmianie, gdy w 2019 roku władzę w Gwinei Bissau przejął Umaro Sissoco Embaló – również i on stanął po stronie Senegalu. MFDC pozostał sam, z niewielkim wsparciem miejscowych.

### RZĄDOWA OFENSYWA

Faktyczne uśpienie konfliktu w Casamance, liczącego obecnie około 1,9 mln mieszkańców, zakończyło się w styczniu 2021 roku, kiedy rząd w Dakarze – we współpracy z władzami Gwinei Bissau – wznowił ofensywę przeciwko MFDC. Oficjalnym celem było umożliwienie wewnętrznym uchodźcom powrotu do domów. Zaangażowano około 2,6 tys. żołnierzy, mających do dyspozycji samoloty i pojazdy opancerzone.

Wówczas niektóre bazy zostały zniszczone. Stanowisko władz jest jasne – rząd w Dakarze uznaje separatystów za przestępców i zapowiada bezwzględną walkę o utrzymanie integralności terytorialnej państwa.

Okresem dalszej intensyfikacji napięcia był początek 2022 roku, kiedy w zasadzce zabiło dwóch senegalskich żołnierzy, a dziewięciu zginęło. Raz jeszcze miało to szerszy, bo międzynarodowy wymiar – do incydentu doszło we wspomnianej Gambii, gdzie Senegalczyki – służący w tym kraju w ramach ECOMIG – szukali przemytników drewna. O atak oskarżono właśnie MFDC. Kilkanaście dni później sytuacja powtórzyła się – najprawdopodobniej to separatyści z Casamance zabili w Gambii czterech senegalskich żołnierzy z operacji ECOMIG, a siedmiu kolejnych wzięli do niewoli. Dzięki mediacjom chrześcijańskiej wspólnoty Sant'Egidio udało się doprowadzić do ich bezpiecznego uwolnienia.

W obliczu pogarszającej się sytuacji i zagrożenia dla toczonych od 2021 roku rozmów pokojowych w połowie marca senegalskie dowództwo ogłosiło rozpoczęcie, we współpracy z Gwineą Bissau, ofensywy przeciwko separatystom z odłamu dowodzonego przez Salifa Sadia, który sprzeciwia się negocjacjom z rządem i postuluje utworzenie bliżej nieokreślonego bytu – Państw Zjednoczonych Afryki. W Casamance wojska rządowe kolejny raz osiągnęły taktyczne sukcesy – zniszczyły część baz separatystów, przejęły duże zapasy broni oraz zlikwidowały kilka plantacji marihuany. Największym osiągnięciem zdaje się jednak to, że zmieniły się nastroje miejscowych – ludzie chcą przede wszystkim zgody i gospodarczego rozwoju, a nie odłączenia od Senegalu. W obliczu zjednoczonego frontu państw regionu i słabości bojowników daje to pewne nadzieje, że koniec kryzysu może być bliski. ■

# Odwrócenie proporcji

**Armia amerykańska rozpoczęła restrukturyzację ciężkich dywizji, mającą przygotować je do udziału w konfliktach militarnych na dużą skalę.**

T A D E U S Z   W R Ó B E L



**S**iły lądowe Stanów Zjednoczonych rozpoczęły restrukturyzację dywizji, które w przyszłości staną się kluczowym związkiem taktycznym, tak jak to było w czasach zimnej wojny. Jedną z konsekwencji wojny z terroryzmem dla US Army był spadek znaczenia dywizji, ponieważ do działań militarnych o małej intensywności, które były prowadzone po 11 września 2001 roku, wystarczały brygadowe zespoły bojowe. W ostatnich latach można zaobserwować stopniowe odejście od takiej strategii użycia siły w amerykańskim wojsku, ponieważ wzrosło zagrożenie konfliktem zbrojnym z jednym z wielkich rywali Stanów Zjednoczonych – Chinami albo Rosją – którzy mają liczne siły konwencjonalne. Takim armiom nie można przeciwstawić się wojskiem, którego struktury były dostosowane do roli „sił bezpieczeństwa o rozległym zasięgu”. Tak stwierdził w 2021 roku gen. mjr Patrick Donahoe, stojący na czele



US Army Maneuver Center of Excellence, ośrodka szkoleniowego w Fort Benning, któremu podlegają szkoły piechoty i wojsk pancernych.

## NAJCIEŹSZA DYWIZJA

Zmiana charakteru zagrożeń sprawiła, że Amerykanie rozpoczęli restrukturyzację m.in. w dywizjach. Potrwa ona do końca tej dekady. Już w marcu 2019 roku podczas wystąpienia w Waszyngtonie gen. por. Eric Wesley, dyrektor Futures and Concepts Center w US Army Futures Command – komórki w dowództwie zajmującej się programami modernizacyjnymi armii i przygotowującej propozycje nowych rozwiązań organizacyjnych – tłumaczył, że w przyszłości amerykańskie wojska lądowe będą musiały być przygotowane do prowadzenia dużych operacji bojowych na lądzie, którym nie podołają brygady. Stąd konieczność restrukturyzacji dywizji, które podczas wojny z terroryzmem utraciły wiele jednostek wsparcia bojowego, w tym rozpoznawczych i przeciwlotniczych, ponieważ uznano je za zbędne.

Zapowiedziana reorganizacja spowoduje, że w US Army będą m.in. dwa typy dywizji pancernych – standardowa ciężka i penetracyjna. Ten ostatni typ ma reprezentować 1 Dywizja Kawalerii, stacjonująca w Fort Hood w Teksasie, która zostanie zrestrukturyzowana jako pierwsza. Jak powiedział dowodzący nią gen. mjr John B. Richardson, chodzi o zdolność do penetracji terytorium wroga ogniem artylerii dalekiego zasięgu, a następnie rozbicie jego obrony atakiem czołowym. Według amerykańskiego dowódcy ten sposób działania, choć bardziej ryzykowny niż okrążenie, oskrzydlenie czy obejście sił przeciwnika, przynosi większe efekty na polu walki. Tak jak dotychczas 1 Dywizja będzie miała trzy pancerne brygadowe zespoły bojowe (Armoured Brigade Combat Teams – ABCT). Natomiast standardowa dywizja ciężka ma mieć dwa takie zespoły i brygadę na strykerach. Same ABCT zostaną zreorganizowane. Zachowają po trzy mieszane bataliony pancerno-zmechanizowane z kompaniami wyposażonymi w zmodernizowane czołgi Abrams i bojowe wozy piechoty Bradley, które mają być zastąpione przez nowy pojazd, skonstruowany w ramach programu Optionally-Manned Fighting Vehicle (opcjonalnie załogowy pojazd bojowy).

W każdej ABCT będzie kompania robotycznych pojazdów bojowych. Obecnie są testowane przez amerykańskie wojska lądowe (US Army) lekkie i średnie uzbrojone naziemne bezzałogowce. Jednocześnie w przypadku pancernego brygadowego zespołu bojowego w dywizji penetrującej nastąpi zmniejszenie jednostki rozpoznawczej z liczącego około 400 żołnierzy szwadronu kawalerii pancernej (ekwiwalent batalionu) do 182-osobowego oddziału, czyli kompanii. Skąd ta zmiana? Wojskowi postanowili, że w dywizji penetrującej po-

wstanie odrębny szwadron rozpoznawczy, który ma liczyć około 950 żołnierzy. Według zaprezentowanej struktury oprócz trzech oddziałów pancernych ma się w nim znaleźć pododdział dalekiego rozpoznania. Tymczasem gen. Richardson w lutym 2022 roku zapowiedział utworzenie w szwadronie dwóch oddziałów kawalerii powietrznej, „by uzyskać większą głębokość rozpoznania i zasięg operacyjny”. Po tych zmianach będzie zapewnione rozpoznanie do 60 km, a nie, jak dotychczas, do maksymalnie 30 km.



**W dywizji penetracyjnej znajdują się m.in. dwa bataliony ze śmigłowcami bojowymi AH-64, uderzeniowy i uderzeniowo-rozpoznawczy.**

Kolejną znaczącą zmianą stanie się usunięcie z wszystkich ABCT artylerii, która zostanie skupiona w nowo utworzonej brygadzie, liczącej cztery bataliony ogniowe, każdy z trzema sześciopodziałowymi bateriami. Trzy z nich będą miały samobieżne haubice M109 kalibru 155/39 mm. Czwarty zostanie wyposażony w nowo opracowywany system artyleryjski dalekiego zasięgu (Extended Range Cannon Artillery – ERCA). Jest to samobieżne działo kalibru 155/58 mm, czyli z lufą o długości około 9 m. Podczas testów z użyciem pocisków Excalibur trafiono z ERCA w cel odległy o 70 km. Działa te mają

m.in. niszczyć systemy antydostępowe przeciwnika.

## ISTOTA OSŁONY

Oprócz wzmocnionej artylerii dywizja penetracyjna ma dysponować bardzo silnym zabezpieczeniem inżynieryjnym, ponieważ w każdym ABCT znajdzie się batalion saperów, a kolejne trzy będą w nowo utworzonej brygadzie saperów. Jeszcze jeden zasili całkowicie nową komórkę, tzw. brygadę osłony (protection brigade). W niej zostaną skupione specjalistyczne jednostki wsparcia bojowego. Jedną z nich, czyli pododdział obrony powietrznej, będzie wyposażona w raketowy mobilny system krótkiego zasięgu M-SHORAD.

W skład brygady osłony wejdzie też jednostka przeciwcheimiczna, która zapewni zdolności wykrywania i likwidacji skażeń biologicznych, chemicznych i radiologicznych. To w dzisiejszej rzeczywistości konieczność, ponieważ taką bronią dysponują potencjalni przeciwnicy USA. W brygadzie osłony ma być również jednostka żandarmerii wojskowej.

W dywizji penetracyjnej zostaną też dwie brygady, które są obecnie – ciężka brygada lotnictwa mająca m.in. dwa bataliony ze śmigłowcami bojowymi AH-64, uderzeniowy i uderzeniowo-rozpoznawczy, i brygada logistyczna.

Po restrukturyzacji dywizja penetracyjna będzie dysponowała największym potencjałem spośród wszystkich nowych typów amerykańskich dywizji. Jej pancerną pięść utworzy ponad 250 czołgów. Docelowo oprócz 1 Dywizji Kawalerii w dywizje penetracyjne zostaną przeorganizowane też 1 Dywizja Pancerna US Army oraz 34 Dywizja Piechoty z Gwardii Narodowej Armii. Wszystkie trzy są przewidziane do działań w Europie. ■



UKRAINA

# FRONT NA WSCHODZIE

Każdy dzień walk przynosi ogromne straty w ludziach, sprzęcie i infrastrukturze.

**M**inęło kilka tygodni walk w Ukrainie, a ofensywa rosyjska się zatrzymała. Wojska agresora zajęły część terytorium tego państwa, zwłaszcza w południowej części kraju, ale z wyjątkiem Chersonia i Melitopola nie udało się im zdobyć większych miast. Zacięte boje toczą się na północy i wschodzie kraju, głównie o miasta: Mariupol, Charków, Czernihów, Sumy oraz Kijów. Obie strony ponoszą

znaczące straty w ludziach i sprzęcie wojskowym.

Wojna doprowadziła do ogromnego kryzysu humanitarnego: z terenów ogarniętych wojną ruszyła fala uchodźców. Według Organizacji Narodów Zjednoczonych do końca marca na ucieczkę zdecydowało się 3,8 mln osób, z których znaczna część (około 2,3 mln) dotarła do Polski. Ostrzał artyleryjski i walki toczące w miastach dopro-

wadziły ponadto do olbrzymich zniszczeń w infrastrukturze kraju. Według opublikowanych pod koniec marca ocen zachodnich analityków ich koszty mogły wynieść nawet 63 mld dolarów. Rządy wielu państw świata zdecydowały się nałożyć na Rosję liczne sankcje gospodarcze oraz zaoferowały pomoc finansową i wojskową walczącej Ukrainie. NATO z kolei wzmocniło swą obecność na wschodniej flance.

Podczas kolejnej fazy rozmów pokojowych, które odbyły się 29 marca 2022 roku w Stambule, przedstawiciele obu krajów omawiali m.in. kwestię gwarancji bezpieczeństwa międzynarodowego dla Ukrainy po ewentualnym zawarciu porozumienia z Moskwą. Rosyjska dyplomacja ogłosiła też ograniczenie aktywności wojskowej w rejonie Kijowa i Czernihowa. RS

NIGERIA

## Brutalne ataki

Terroryści stanowią coraz większe zagrożenie dla mieszkańców północnych regionów kraju.

**W**nigeryjskim stanie Kaduna (północno-zachodnia część kraju) w wyniku zbrojnej napaści 20 marca zginęło ponad 30 osób, wśród których

było dwóch żołnierzy. Według rządowych raportów atak przeprowadzili członkowie silnie uzbrojonych gangów przestępczych, którzy zniszczyli ponad

200 domów i spalili sklepy. Władze stanu Kaduna ogłosiły wprowadzenie godziny policyjnej.

W północno-zachodniej i środkowej części Nigerii od dłuższego czasu obserwuje się wzrost przemocy inicjowanej przez ugrupowania przestępcze, które napadają na wioski, dokonują masowych porwań dla okupu i kradną bydło. Gdy w styczniu 2022 roku w stanie Zamfara doszło do masakry, w której zginęło ponad 200 osób, rząd nigeryjski oficjalnie uznał gangi przestępcze za organizacje terrorystyczne. Znajdują one schronienie w obozach ukrytych na rozległym terenie kraju, w stanach Zamfara, Katsina, Kaduna, oraz na obszarze sąsiedniego Nigru. SR



BENSON IBEABUCHI/AFP / EAST NEWS



## AFGANISTAN

## Inny status ambasady

**Zamknięto przedstawicielstwa dyplomatyczne Afganistanu w Stanach Zjednoczonych.**

Gdy w sierpniu 2021 roku władzę w Afganistanie przejęli talibowie, w przedstawicielstwach dyplomatycznych nie doszło do wymiany personelu. W efekcie urzędnicy ambasady i konsulatów reprezentowali raczej afgański rząd emigracyjny, a nie ten w Kabulu. Z drugiej strony Waszyngton, ze względu na sankcje nałożone na Afganistan, zamroził środki finansowe pozostające w dyspozycji afgańskich misji dyplomatycznych, dlatego miały one kłopoty z wypłatami pensji dla pracowników. Przebywającym na terenie USA pracownikom afgańskich placówek administracja amerykańska umożliwiła złożenie w ciągu 30 dni wniosków o pozostanie w Stanach Zjednoczonych ze względów humanitarnych, mogli oni również bez przeszkód wyjechać z kraju. Dotyczy to około 100 osób, zatrudnionych w trzech placówkach dyplomatycznych. SEND

## AUSTRALIA

Scott Morrison, premier Australii, zadeklarował, że do 2040 roku jego kraj zwiększy liczebność armii o jedną trzecią, z obecnych 60 tys. do 80 tys. żołnierzy zawodowych. Według obecnych szacunków będzie na to potrzeba około 38 mld dolarów australijskich (27 mld USD). R



## SINGAPUR

Przy okazji modernizacji sił zbrojnych Singapur tworzy Służbę Cyfrową i Wywiadowczą (Digital and Intelligence Service – DIS). Powstanie nowej instytucji ma związek z tym, że podczas wojny rosyjsko-ukraińskiej jednym ze sposobów walki są cyberataki. DIS ma zatem rozszerzyć możliwości działania wojsk singapurskich w domenie cyfrowej. R

## NORWEGIA

## ZIMNA ODPOWIEDŹ

**W północnej Europie zorganizowano największe od lat ćwiczenia NATO.**

Ponad 30 tys. żołnierzy z 23 państw członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego i państw partnerskich, 220 samolotów oraz 50 okrętów na przełomie marca i kwietnia wzięło udział w szeroko zakrojonych ćwiczeniach wojskowych pod kryptonimem „Cold Response 2022”. W manewrach uczestniczyli m.in. żołnierze z Norwegii, Francji, Hiszpanii, Niemiec, Polski, USA, Turcji, Wielkiej Brytanii, państw bałtyckich, a także z blisko współpracujących z Sojuszem Szwecji i Finlandii. Uważa się, że to największe ćwiczenia NATO od czasu zakończenia zimnej wojny.

Odbływały się w północnych regionach Norwegii, także za kołem podbiegunowym, i miały na celu szkolenie z interoperacyjności i rozwijanie wspólnych zdolności jednostek sojuszniczych w warunkach zimowych. Sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg, wizytujący 25 marca 2022 roku bazę lotniczą Bardufoss w Norwegii, podkreślił: „Ćwiczenia »Cold Response« pokazują jedność Sojuszu Północnoatlantyckiego i jego siłę”.

Te manewry były planowane od dłuższego czasu i nie miały one związku z wojną rosyjsko-ukraińską. Odbływały się w Norwegii od 2006 roku co dwa lata. W ostatnim czasie ze względu na pandemię koronawirusa ćwiczeń nie przeprowadzano. S

## SYRIA, ZJEDNOCZONE EMIRATY ARABSKIE

## AL-ASAD W ABU ZABI

**Reżim próbuje wrócić do gry na arenie międzynarodowej.**

Baszar al-Asad, prezydent Syrii, w drugiej połowie marca udał się z wizytą do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. To jego pierwsza od dekady podróż dyplomatyczna do kraju arabskiego, bo od 2011 roku, czyli od początku wojny w Syrii, kontakty dyploma-

tyczne Damaszkowi ograniczały się do spotkań z przedstawicielami Rosji oraz zaprzyjaźnionego Iranu.

Al-Asada gościł szejka Muhammad ibn Zajid al-Nahajjan, następcę tronu emira Dubaju i brat obecnego prezydenta kraju Chalify ibn Zajida al-Nahajjana.

Rozmawiano o kwestiach „bezpieczeństwa, stabilności i pokoju w świecie arabskim i na Bliskim Wschodzie”.

Powód wizyty komentatorzy wyjaśniają tym, że Al-Asad zamierza wyjść z izolacji dyplomatycznej oraz pozyskać stronników w regionie. Stosunki dyploma-

tyczne między Syrią i ZEA zostały zerwane w lutym 2013 roku. Od czterech lat trwa jednak proces ich normalizacji. Emiraty w ostatnim okresie oferowały Damaszkowi pomoc m.in. w walce z epidemią koronawirusa. Nieoficjalnie lobbują również za przywróceniem pełnego członkostwa Syrii w Lidze Państw Arabskich, zawieszonego w listopadzie 2011 roku. ROB



## / XX WIEK

PORCOWIEC BORCZUR 1903 Ppor. rez. MARCIN BOGUCKI Plik EUGENIUSZ BOGDZIEWICZ  
 ROWICZ DUNINUR 17V 1899 Ppor. rez. SZYMON BOGUSZUR 11VI 1905 Mjr WALERIAN BO  
 ROZDINUR 31V 1906 Ppor. rez. TADEUSZ BONAUR 24XII 1914 Ppor. rez. ZYGM  
 BORYSŁAWSKIUR 1XII 1901 Ppor. rez. LUCJAN BORKOWSKIUR 28VI 1913 Ppor. rez. WACŁ  
 BORZYŃSKIUR 13XI 1902 Ppor. rez. BENEDYKT BOROWSKIUR 14IV 1905 Ppor. rez. ZYGM  
 BRANSKIUR 23IV 1895 Kpt. FRANCISZEK BRDYŚUR 29XI 1899 Kpt. rez. KAROL BRA  
 BREJTEUR 24V 1902 Ppor. rez. HIERONIM BRDYSUR 29XI 1899 Kpt. rez. HEN  
 BRODNIEWICZUR 16IV 1892 Por. st. spocz. ZBIGNIEW BRODOWSKIUR 8IX 1902  
 Por. rez. WACŁAW BROMOWICZUR 15XII 1911 Ppor. rez. JAN BROZUR 2X 1900 K  
 BRUSUR 15XII 1893 Mjr JOZEF BRYKAUR 8IX 1911 Por. rez. KAZIMIERZ BRYŁOWSKI  
 ur. 4I 1899 Por. TADEUSZ BRYŁKAUR 27IX 1895 Ppor. rez. JAN BRUKSZTUSUR 29VII 1908 Ppor.  
 ur. 19II 1912 Ppor. rez. KAZIMIERZ BRYŁKAUR 27IX 1895 Ppor. rez. JAN BRUKSZTUSUR 29VII 1908 Ppor.  
 ur. 19XII 1912 Por. rez. STEFAN BRZEZINSKIUR 31XII 1890 Ppor. rez. ZBIGNIEW  
 BRZEZINSKIUR 12XI 1905 Kpt. rez. ALEKSANDER BRZOSTEKUR 5III 1892 M  
 Por. rez. TADEUSZ BRZOZOWSKIUR 11IV 1899 Kpt. TEOFIL BRZOZOWSKIUR 31III 18  
 Ppor. rez. ZBIGNIEW BRZOZOWSKIUR 10II 1912 Por. rez. WITOLD BUBIKUR 12V  
 Kpt. JULIAN BUCHCIKUR 2I 1896 Ppor. rez. ROBERT BUCHCIKUR 17VII 1909 P  
 Ppor. WACŁAW BUCHTUR 18XI 1914 Por. rez. WACŁAW BUCZKOWSKIUR 17V  
 Ppor. rez. JOZEF BUDYNUR 1VIII 1904 Plut. pchor. rez. BOLESŁAW BUDZICZ  
 Ppor. rez. ALEKSANDER BUDZINSKIUR 11II 1905 Por. rez. JULIAN BUDYNUR 11

KATYŃ



# WALCZYLI O PRAWDĘ

Instytut Katyński był pierwszą  
organizacją w Polsce zajmującą się  
gromadzeniem faktów o sowieckiej zbrodni.

ANNA DĄBROWSKA

Na terenie  
Muzeum Katyńskiego  
w Warszawie znajduje się  
Epitafium Katyńskie upamięt-  
niające wszystkie dotąd ziden-  
tyfikowane ofiary zbrodni so-  
wieckiej z wiosny 1940 ro-  
ku. Liczy ono blisko  
18 tys. nazwisk.







# KŁAMSTWO KATYŃSKIE BYŁO POD- TRZYMYWANE LATAMI I NA- LEŻAŁO DO TEMATÓW TABU PRL-U

# K

łamstwo katyńskie, czyli obarczenie przez radziecki rząd Niemców winą za wymordowanie polskich obywateli, było podtrzymywane do 1990 roku. Sowiecka wersja obowiązywała przez cały okres istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a nasze władze uznawały poruszanie sprawy Katynia za godzenie w sojusz z ZSRR. Mimo to jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku powstał w Krakowie tajny Instytut Katyński. Jego celem było uświadomienie społeczeństwu prawdy o Katyniu, gromadzenie archiwaliów, świadectw i pamiątek dotyczących zbrodni.

Powstanie instytutu było inicjatywą Adama Macedońskiego, artysty plastyka i poety pochodzącego ze Lwowa. „Wynikało to z jego biografii i poprzedniej działalności niepodległościowej”, uważa dr Monika Komaniecka-Lyp, historyk z Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięi Narodowej w Krakowie. Adam Macedoński studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, potem historię kultury materialnej na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1956 roku działał w Studenckim Komitecie Rewolucyjnym, współorganizując pomoc na rzecz powstania węgierskiego. Współpracował w latach siedemdziesiątych z Komitetem Obrony Robotników i Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz Konfederacją Polski Niepodległej. Działał też w Chrześcijańskiej Wspólnocie Ludzi Pracy i należał do Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

## GRONO LUDZI ODWAŻNYCH

Jego stryj, ppor. Józef Macedoński z 52 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych w Tarnopolu, był jeńcem w Starobielsku i został zamordowany przez Sowieców w Charkowie. „Myślałem o organizacji, która będzie zbierać materiały o zbrodni katyńskiej i je rozpowszechniać. Szukałem odważnych, zaufanych osób, które chciałyby się zorganizować w sprawie zbierania dokumentów i ujawniania prawdy, ale wszyscy się bali”, opowiada Macedoński w filmie dokumentalnym „W imię prawdy. Tajny Instytut Katyński”, wyprodukowanym przez IPN.

Wreszcie na początku 1978 roku spotkał Stanisława Tora, który z chęcią zgodził się na współpracę. Tor pochodził z Wołynia, walczył w kampanii wrześniowej, jako żołnierz Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich bił się





## POMYSŁODAWCĄ INSTYTUTU KATYŃSKIEGO BYŁ **ADAM MACEDOŃSKI**, KTÓREGO STRYJ ZOSTAŁ ZAMORDOWANY W CHARKOWIE

pod Tobrukiem i w szeregach II Korpusu Polskiego pod Monte Cassino. Tor poznał Macedońskiego z mecenasem Andrzejem Kostrzewskim, byłym żołnierzem Armii Krajowej oraz Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, historykiem wojskowości.

W jedną noc ustalili, co chcą osiągnąć i jakimi metodami. „Zorganizowali się we trzech i powołali Instytut Katyński”, mówi dr Komaniecka-Łyp. Postanowili, że przez pierwszy rok będą działać w konspiracji, zbierać dokumenty, przygotowywać „Biuletyn Katyński”. W tym czasie do ich grona dołączył inż. Leszek Martini, krewny prokuratora Romana Martiniego, który tuż po wojnie był zaangażowany w śledztwo w sprawie Katynia.

Kolejnym członkiem instytutu został prof. Kazimierz Godłowski, archeolog i dyrektor Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, kolega ze studiów Macedońskiego. Jego ojciec prof. Włodzimierz Godłowski, znany neurolog, został zamordowany w Katyniu. „Adam [Macedoński] podkreśla, że tata ucieszył się z zaproszenia i nie wahał się nawet chwili, czy do nich dołączyć”, wspomina Jan Godłowski, syn Kazimierza, dyrektor Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce. Jak opowiada, w ich domu rodzinnym zawsze wspomi-

nało się dziadka Włodzimierza i to, że został zamordowany przez Sowietów. „Dziadek sam w 1939 roku zgłosił się do wojska i poszedł na wojnę. Nie wyobrażał sobie, że może postąpić inaczej”, opowiada Jan Godłowski.

### PRZEKRAŁ SIE DO KATYNIA

Założyciele instytutu przez cały 1978 rok przygotowywali się do ujawnienia informacji o swoim istnieniu. „Byliśmy pewni, że służby bezpieczeństwa szybko nas odkryją, ale wtedy zostanie ślad po nas i nie będziemy się wstydzić, że Polska nie zrobiła nic w sprawie ujawnienia zbrodni”, tłumaczy Macedoński w filmie. Redagowali i przygotowywali przetłumaczone z angielskiego, niemieckiego i rosyjskiego publikacje na temat Katynia. Kostrzewski przełożył m.in. raport Specjalnej Komisji Śledczej Kongresu Stanów Zjednoczonych do Zbadania Zbrodni Katyńskiej, czyli tzw. Komisji Maddena, która w 1952 roku uznała, że winnymi zbrodni katyńskiej są Sowietci, oraz raport sir Owena O'Malleya, brytyjskiego ambasadora przy polskim rządzie na uchodźstwie w Londynie, opracowany w 1943 roku na podstawie relacji ocalałych więźniów i wskazujący na winę Sowietów. ➔



**Dr MONIKA KOMANIECKA-ŁYP:** „Instytut był jedną z ważniejszych inicjatyw podziemnego ruchu niepodległościowego i pierwszą organizacją zajmującą się gromadzeniem faktów o tej zbrodni w czasach, kiedy jeszcze nikt głośno nie wymawiał słowa „Katyń”.

„Tata w tym czasie redagował »Biuletyn Katyński«, przemycał z Zachodu, ze swoich wyjazdów na konferencje naukowe, literaturę o Katyniu, kolportował w krakowskim środowisku bibułę”, wylicza Jan Godłowski. Kazimierzowi Godłowskiemu udało się też nielegalnie przedrzeć do Katynia, aby pomodlić się w miejscu spoczynku ojca. Kiedy wyjechał do ZSRR na konferencję naukową, urwał się obstawie, pojechał pociągiem w kierunku Katynia, przeszedł na miejsce lasami, pomodlił się, zabrał grudek ziemi, zapalił lampkę i wrócił na konferencję. „Wszystko się udało, ponieważ świetnie mówił po rosyjsku, był brodaty, ubrany jak wszyscy w tym czasie i nie różnił się od okolicznych mieszkańców”, tłumaczy Jan.

W kwietniu 1979 roku założyciele Instytutu Katyńskiego ujawnili jego istnienie i zaczęli rozdawać materiały dotyczące zbrodni oraz kolportować przygotowane wcześniej biuletyny. Do wiadomości publicznej podali jednak nazwisko tylko jednego z jego członków – Adama Macedońskiego, który miał być kontaktem dla osób zainteresowanych działalnością. „Przychodzili ludzie, przynosili dokumentację i relacje dotyczące Katynia oraz pobytu na Syberii”, wspomina w filmie Macedoński. On sam wygłaszał prelekcje na temat zbrodni w różnych miastach Polski, w akademikach i kościołach.

Instytut wydawał też kolejne publikacje, m.in. „Zbrodnię katyńską w świetle dokumentów”, czyli raport polskiego rządu na uchodźstwie opracowany przez Józefa Mackiewicza w 1948 roku w Wielkiej Brytanii. Rozpropagowywał też wizerunek Matki Boskiej Katyńskiej. Od autorki projektu, graficzki Danuty Staszewskiej, dostali oryginał linorytu. „Powiedziała, że daje go instytutowi, żebyśmy wykorzystali go tak, jak uznamy za słuszne”, opowiada Macedoński.

#### PIERWSI W PRL-U

„Potrzebna była odwaga, żeby ujawnić się w tamtych czasach z działalnością dotyczącą prawdy katyńskiej. Kłamstwo na ten temat cały czas było podtrzymywane i należało do tematów tabu PRL-u”, podkreśla dr Komaniecka-Łyp. Służba Bezpieczeństwa obserwowała Macedońskiego i stosowała wobec niego represje. Wzywano go na przesłuchania, przeprowadzano rewizje w jego domu, grożono i zastraszano, aby przerwał swoją działalność. Na szczęście nie doszło do trage-



### STANISŁAW TOR WALCZYŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ, JAKO ŻOŁNIERZ SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH BIŁ SIĘ POD TOBRUKIEM I W SZEREGACH II KORPUSU POLSKIEGO POD MONTE CASSINO

dii. „Być może chronił nas fakt, że sprawa zbrodni katyńskiej jest dla Polaków tak bolesna, iż nawet SB zbyt gorliwie mnie nie ściagała”, mówił Macedoński w rozmowie z Anną Zechenter z krakowskiego IPN-u.

Gdy wprowadzono stan wojenny, Macedoński został internowany. Po jego uwolnieniu w 1982 roku Instytut Katyński wznowił działalność. Działacze zbierali podpisy w sprawie ujawnienia sprawców zbrodni, apelowali o roztoczenie opieki nad osobami, które przeżyły zsyłkę na Sybir, spisywali wspomnienia, organizowali wiece i manifestacje uliczne w rocznice zbrodni. Po zalegalizowaniu działalności w 1991 roku instytut nadal gromadził dokumentację, książki o problematyce katyńskiej, organizował prelekcje, jego członkowie starali się o odszkodowania dla rodzin ofiar tej zbrodni. Nagrywali też wspomnienia świadków, którzy przeżyli sowiecką okupację. Jednocześnie Macedoński w 1989 roku był jednym ze współzałożycieli Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej, którego celem jest prowadzenie badań dotyczących zagłady polskich

obywateli przez Sowieców. Współpracował też z Polską Fundacją Katyńską, utworzoną w 1990 roku.

W połowie lat dziewięćdziesiątych instytut zawiesił działalność, a rozwiązany został w 2005 roku, kiedy Instytut Pamięci Narodowej przejął badanie zbrodni katyńskiej. Zebrane dokumenty i publikacje Macedoński przekazał do Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, działającej przy Uniwersytecie Jagiellońskim. „Instytut Katyński powstał z potrzeby ujawnienia prawdy o tej sowieckiej zbrodni, przyczynił się do tego, że dotarła ona do Polaków”, podkreśla dr Komaniecka-Łyp. Jak dodaje, nagłaśniając problematykę Katynia w PRL-u, organizując protesty, apele i manifestacje, założyciele instytutu sygnalizowali władzom, że problem jest dla Polaków ważny.

Podczas odczytów Macedońskiego spotykali się najbliżsi osób zamordowanych przez władze ZSRR, dzięki czemu łączyło się powoli środowisko rodzin katyńskich. „Instytut był jedną z ważniejszych inicjatyw podziemnego ruchu niepodległościowego i pierwszą organizacją zajmującą się gromadzeniem faktów o tej zbrodni w czasach, kiedy jeszcze nikt głośno nie wymawiał słowa »Katyń«”, podsumowuje dr Komaniecka-Łyp. ■



W nocy z 2 -3-go o godz.21 wysadzili nas na stacji Kozielek, skąd pieszo 8 km przyziliśmy do obozu centralnego "Kozielek". Po zarejestrowaniu oczekaliśmy w cerkwi - gdzie było późno przyoz, straszne wrażenie, od godz.13 - 24 na kąpiel /banio/, sami musieliśmy drzewa przynieść i urządzić. Sama kaźnia brudna. Potem dostaliśmy zagłówek i kocio. To była już godz.4-ta w nocy. Przepaliśmy obozach do godz.7-ej dn.3.XI. W ciągu dnia przygotowywaliśmy zbędnych pułówek i t.d. W dniu 5.XI. niedzielę, w obozie ksiądz kapłan i razem odmówiliśmy litanję. W nocy w skupieniu i byliśmy wylę przy swoich rodzinach. W rozpoczęciu modlitw panowałem nad sobą, ale w końcu stanęły jak dziecko.- Sam obóz Kozielek, w otoczeniu murem a dalej piękny las. Jest tam dużo drzew owocowych, drzewa owocowe, radio z gramofonem, w obozie mych oficerów tysiące. Życie normalne, w nocy piliśmy herbatę. Bolszewicy w obozie.

Dziś 11 listopada /pamięć  
niemowlę, pozbawia wolności.  
Wieczorem pułkownik  
zaśpiewał kilka pieśni.

W dniu 18.XI  
19 spotkałem  
Wszystcy umierali  
niedzi i w nocy  
się zbierało  
tych...

# Notatki z piekła

ROBERT SENDEK

**Odnalezione w Katyniu osobiste  
zapiski żołnierzy są nie tylko  
bezcennym dokumentem  
ukazującym warunki w obozach  
jeńeckich, ale przede wszystkim  
dowodem sowieckiej zbrodni.**

**G**dy wiosną 1943 roku pod nadzorem władz niemieckich prace ekshumacyjne w Katyniu podjęła Komisja Techniczna Polskiego Czerwonego Krzyża, z jam grobowych wydobyto wiele drobnych przedmiotów – odznaczenia, klamry pasów, haftki, podkucia butów i mnóstwo guzików. W dołach śmierci znaleziono jednak coś o wiele bardziej wymownego, a przy tym niezwykle cennego jako dokument, ale i dowód zbrodni: osobiste zapiski kilkunastu żołnierzy.

## CENNE KOPIE

Z raportów przedstawicieli Polskiego Czerwonego Krzyża, którzy uczestniczyli w ekshumacjach, wynika, że podczas prowadzonych wiosną 1943 roku prac odnaleziono 22 notatniki z osobistymi zapiskami żołnierzy. Skrzynie z przedmiotami wydobytymi z grobów – w tym również żołnierskie notatniki – przetransportowano w maju 1943 roku do Państwowego Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki w Krakowie, gdzie zajęła się nimi grupa badaczy pod kierownictwem dr. Jana Robla. Stanowiło to nie lada wyzwanie, ponieważ były one zawilgocone, nadgniłe, a pismo okazało się częściowo rozmazane. Pracownikom Instytutu udało się jednak odczytać większość zapisków i przepisać na maszynie. Każdy

notatnik skopiowano w kilku egzemplarzach, które przekazano zaufanym osobom – miały je przechować do końca wojny. Jedną z kopii, najpewniej w postaci mikrofilmu, przewiózł do Londynu kurier dowódcy Armii Krajowej i Delegatury Rządu na Kraj płk Roman Rudkowski „Rudy”, prawdopodobnie podczas operacji „Most II” w nocy z 29 na 30 maja 1944 roku. Kopie 15 notatników stały się podstawą raportu, który przekazano naczelnemu wodzowi, gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu, ten zaś przesłał go prezydentowi i premierowi rządu polskiego na uchodźstwie. Po wojnie trafiły one do Studium Polski Podziemnej w Londynie. Pięć dodatkowych notatników przetrwało wojnę w Polsce. Zatem co najmniej dwa zaginęły, choć są też informacje, że zeszytów z zapiskami katyńskimi mogło być więcej, nawet około 40. Niestety, oryginalne ➔





## ŻOŁNIERZE ROBILI NOTATKI W KALENDARZACH ALBO NOTESACH. W NIEKTÓRYCH WYPADKACH SĄ TO KRÓTKIE, RZECZOWE UWAGI O KONKRETNÝCH WYDARZENIACH

notesy zostały zniszczone pod koniec wojny. Skrzynie z wydobytymi z grobów katyńskich przedmiotami oraz oryginalnymi zapiskami latem 1944 roku Niemcy przewieźli na Zachód, gdzie spalono je na stacji kolejowej pod Dreznem.

Przetrwały tylko sporządzone w Krakowie kopie. Jest to 20 dokumentów, obejmujących w sumie kilkaset stron tekstu. To niewiele, jeśli weźmie się pod uwagę, ilu żołnierzy dotyczy zbrodni katyńskiej. Ale właśnie dlatego te notatki mają ogromną wartość informacyjną i dokumentalną. Pomagają ustalić chronologię uwięzienia polskich żołnierzy, nastroje panujące wśród nich, warunki, w jakich ich przetrzymywano. Pozwalają także dość precyzyjnie ustalić okoliczności, a zwłaszcza czas śmierci żołnierzy. To ważne dlatego, że gdy w 1943 roku poszła w świat wieść o odkryciu masowych grobów, Sowieci zrzucili całą winę na Niemców. Później zaś przez dziesięciolecia utrzymywali, że to naziści popełnili tę zbrodnię latem 1941 roku, po rozpoczęciu wojny przeciwko ZSRR. Zapiski znalezione w grobach katyńskich jasno wskazują na coś innego – większość notatek urywa się mniej więcej w połowie kwietnia 1940 roku, późniejszych nie ma.

### CISZA, ZIMA, ŚNIEG

Żołnierze robili notatki w kalendarzach albo notesach. W niektórych wypadkach są to krótkie, rzeczowe uwagi o konkretnych wydarzeniach, o spotkanych ludziach, o trudnościach, z jakimi uwięzionym przyszło się mierzyć, o pogodzie, nastrojach. Krótkie, lapidarne. Na przykład Bronisław Wajs pod datą 27 listopada 1939 roku zanotował jedynie: „Ambulatorium, pecherz. Skrobanie kartofli w kuchni. Kino”. Zapiski takie miały z pewnością posłużyć jako rodzaj pamiętnika, na którego podstawie będzie można opowiadać o swych przeżyciach i doznaniach po powrocie do domu. Są i krótsze. Stefan Pieńkowski zapisał 25 listopada 1939 roku: „Cisza, zima, śnieg”.

Można znaleźć też i dłuższe, bardziej rzeczowe albo liryczne. Pozwalają one spojrzeć nieomal przez ramię zapisujących żołnierzy wprost na codzienne życie obozowe. Opisuja oni robienie zdjęć, przesłuchania i rewizje, ale także niedogodności – choroby, w tym dyzenterię, problemy z zębami, spory czy kłótnie,

a nawet bójki między osadzonymi. Taka jest notatka Bronisława Wajsa z grudnia 1939 roku: „Mordobicie w baraku między inż. Eigerem i X. przy stupajkach [policjant, urzędnik]. Z miejsca obaj do tiumny [więzienie sowieckie] na trzy dni”.

Dużym wyzwaniem dla osadzonych była wszechogarniająca nuda, dlatego wielu z nich angażowało się w jakąkolwiek pracę, która pozwalała produktywnie spędzić czas. Były to najprostsze obowiązki, np. służba przy wydawaniu posiłków, sprzątaniu baraków, odśnieżaniu czy rozbijaniu lodu. Żołnierze regularnie uskarżali się przy tym na jednolitą i mało urozmaiconą jadłospis – w kółko były to kasza, kapuśniak i solone ryby. Jak zapisał Włodzimierz Wajda: „Cholera, żarcie coraz gorsze. Na śniadanie trochę makaronu, na obiad grochówka, ale b. wodnista. Szlag by ich trafił”.

Ważnym elementem życia obozowego były plotki i pogłoski, tzw. jopy, co było skrótem od słów „jeden oficer powiedział”. Najbardziej pożądaną rzeczą jasna krzepiących wiadomości o prowadzonych rokowaniach, o sytuacji na frontach – w tym przede wszystkim o wojnie sowiecko-fińskiej, ale także o możliwym zwolnieniu z obozu czy przekazaniu Niemcom jeńców pochodzących z terenów zajętych przez III Rzeszę. Po całym obozie nowiny te rozprzestrzeniały się dzięki tzw. wiadomościom latrynowym, ze względu na miejsce, gdzie najczęściej spotykali się ze sobą uwięzieni z różnych baraków.

Czas wolny, którego było pod dostatkiem, uwięzieni wykorzystywali w różnoraki sposób. Kwitło życie kulturalne. W zapiskach katyńskich niemało jest wzmianek o koncertach („Byłem na koncercie chóru, który zorganizował się z naszych”, pi-





Przedmioty z Katynia – legitymacje pomordowanych oficerów, ich korespondencja z rodzinami, medaliki pokazane na wystawie „Zbrodnia katyńska. Pamięć i przebaczenie” w Krakowie w 2010 roku

sał Włodzimierz Wajda, „Byłem i ja w nim, ale przez lenistwo nie chodziłem. Występ zrobili b. dobry”), przedstawieniach satyrycznych, ale też odczytach i wykładach. Z kolei Zbigniew Przystasz skrupulatnie notował tytuły przeczytanych książek.

Uwięzieni mieli również możliwość oglądania sowieckich filmów. Co do ich treści oczywiście nie mieli złudzeń („Wieczorem przewieźli kino i wyświetlali film propagandowy o Leninie”, zapisał Stanisław Pieńkowski), choć w zapiskach pojawiają się również oceny pozytywne. Augustyn Dyjas zapisał w listopadzie 1939 roku: „Dziś pierwszy raz byłem w kinie. Film pt. »Wołga, Wołga«, komedia, ładny”. Bardzo lakoniczne zapiski Józefa Zięciny z pierwszych miesięcy 1940 roku sprowadzają się właściwie do pieczołowitego notowania tytułów filmów, które obejrzał, np. 23 marca Zięcina zanotował: „Film »Ruslan i Ludmiła«”, następnego dnia: „Film »Górnicy«”. Poza tym popularne były rozmaite gry, w zapiskach pojawiają się wzmianki o grze w domino czy kartach. Zresztą część stron w notatnikach pokryta była właśnie notacjami brydżowymi.

Najbardziej zaskakujące jest to, że w notatkach osobistych znalazło się też miejsce na... humor. W żartobliwych zapiskach celował ppor. rez. Stanisław Bakula, który w walkach 1939 roku wziął udział jako oficer kontraktowy, a w cywilu był nauczycielem Ochotniczego Hufca Pracy. W notesie zapisywał nie tylko swoje odczucia, ale także zabawne wypowiedzi, aforyzmy. Regularnie ironizował, drwił i kpil ze wszystkiego i wszystkich, łącznie z samym sobą. Pisał na przykład: „Dzielny byłem – jak chleb dzieliłem. Waleczny – jak walczyka zagrają. Posunięty w lecach a cofnięty w rozwoju” (notka z 6 listopada 1939 roku). Z kolei 17 listopada zanotował: „Najbardziej mnie gnębi to włożenie



Z zapisków  
**MAKSYMILIANA TRZEPĄŁKI**: „W obozie był ruch ożywiony – wszyscy odwiedzali się wzajemnie, składając życzenia szczęśliwego powrotu do wolnej Polski”.



Notatka  
**BRONISŁAWA WAJSA** z grudnia 1939 roku: „Mordobicie w baraku między inż. Eigerem i X. przy stupałkach. Z miejsca obaj do tury z na trzy dni”.

na prycze jak do trumny, ślanie tych szmat”. Ale zaraz, jakby dla równowagi, że się na coś uskarża, dodał: „Są rzeczy gorsze na świecie, np. przejechanie przez tramwaj, co jest mniej wygodne”. I dalej ironizował: „Diabli nadali taką niewolę: układają łachy, potem sobie gnaty, przy wyłożeniu uważaj, żeby schodzący z góry nie włożył ci na głowę”. Całość spuentował z przekąsem: „A mówiłem nie jedź do Kozielska, jedź raczej na zachód, ale nie, uparł się na wschód”. Innego dnia, widząc marnie odzianych współtowarzyszy niewoli, zapisał: „Jest już raj, bo ludzie nago chodzą jak w raju”. Potrafił kpić również z doskwierających utrapień dnia codziennego, pisząc np.: „Profesor woła do wszy: cip cip cip”.

## RUSZYLI W NIEZNANE

Poruszające są te zapiski, w których widać starania żołnierzy o stworzenie choćby namiastki normalnego życia. Szczególnie zapadają w pamięć opisy świąt Bożego Narodzenia 1939 roku i Wielkanocy 1940 roku. „Dzień pierwszy Wielkiej Nocy niczym się nie różni od poprzednich”, zapisywał Maksymilian Trzepałka. „Zamiast jajek święconych mieliśmy chleb i sól i tym dzieliliśmy się w drużynę”. I dodał: „Kiełbasy i szynki, i jajek nie było, bo trudno w tym kraju dostać. Mieliśmy to zrobione z drzewa, które imitowały. Boże! Jakież to przykre. Każdy z nas myślał był przy swoich [...]”.

Marian Gąsowski zostawił tylko jeden króciutki liścik na bibułę: „Kochani! Jadę z Kozielska przez Smoleńsk w nieznane. Kazik [brat] wyjechał dwa dni wcześniej. Całuję Was – kochający Marian”. To zaledwie kilka słów, ale jakże wymownych, kiedy spojrzysz się na datę, którą Gąsowski opatrzył swoją notkę: 24 kwietnia 1940 roku. Dziś wiadomo, gdzie zakończyła się ta podróż w nieznane. ■

# POLSKA ZBROJNA

PISMO CODZIENNE

Wydarzyło się przed stu laty czy zaledwie chwilę temu? Lektura fragmentów artykułów sprzed wieku pokazuje, że żołnierzy, mimo upływu czasu, nurtują podobne problemy – ćwiczenia na poligonach, trudy garnizonowego życia, problemy

z zakwaterowaniem, umundurowaniem czy wsparciem dla weteranów. Codzienne sprawy obok wielkiej polityki, małe problemy obok dziejowych wydarzeń. Warto przypomnieć, czym żyli czytelnicy „Polski Zbrojnej” od początku jej istnienia.

Kwiecień 2022 roku

DR JAN MIRWIŃSKI

## Ze szkodą dla armii

Ministerjum wojny, oceniając należycie doniosłość ideowego wychowania żołnierza, zwróciło baczną uwagę na oświatę w wojsku, gdyż zdawało sobie jasno sprawę z faktu, że wychowanie moralne wojska musi się oprzeć o silną podstawę oświatową. Oświata więc znalazła w M. S. Wojsk. silnego rzecznika przez utworzenie specjalnego etatu referentów oświatowych. Tymczasem ze względów oszczędnościowych, skreślono w Ministerjum wojny etat tych referentów. Zachodzi jednak poważne pytanie, czy nawet ciężki stan finansów Państwa może nie uwzględnić jednej z najważniejszych stron wychowania moralnego, ideowego, które z natury rzeczy musi się opierać i gruntować na stałym i pewnym podłożu oświaty.

1 kwietnia 1922 roku

## Wiadomości telegraficzne

**Komunikat rządu angielskiego do Polski  
Egipt – państwem suwerennym**

Posel angielski w Warszawie zakomunikował oficjalnie rządowi polskiemu o uznaniu przez Anglię niepodległości i suwerenności Egiptu.

**Japonia zmniejsza  
wydatki na wojsko**

Berlin (Orient). Parlament japoński uchwalił zmniejszenie służby wojskowej od dwóch lat do 15 miesięcy i zmniejszył kredyty na ministerjum wojny o 10 milionów.

6 kwietnia 1922 roku

## SPRAWY MORSKIE

**= Do czego torpedowce  
służyć mogą**

Pisma amerykańskie donoszą o stałych kursach byłych torpedowców pomiędzy portami Houston w Teksas, a meksykańskim portem Puntenaro z ładunkiem bananów i owoców.

Rzecz przedstawia się bowiem następująco. Amerykanie odebrali na mocy traktatu wersalskiego niemieckie torpedowce, które wcielono do marynarki wojennej. Ostatnio zdecydowała się admiralicja wycofać przestarzałe typy, między innymi były niemieckie torpedowce Whipple, Worden i Truxton. Aby jednak nie wyrzucić statków do starego żelastwa, czyli szmelcu i płacić jeszcze za demontaż, przerobiono wymienione statki na transportowe [...].

Niemcy budowali wspomniane torpedowce w r. 1901 i nie marzyło się im wtenczas, że kosztowne statki przewozić będą banany i owoce, zamiast się zniszczyć.

8 kwietnia 1922 roku

## Uwagi o obecnej armii rosyjskiej

Rząd Rosji sowieckiej umiejętnie wykorzystywał nastroje społeczeństw Zachodu, podkreślając w swych licznych notach swe wybitnie „pokojoye” tendencje. Pozorna polityka wewnętrzna uniemożliwia nawet jedynej istniejącej w Rosji rządowej prasie rozkolportowanie jakichkolwiek wiadomości wojskowych. [...]

Tym się poniekąd tłumaczy brak rzeczowych informacji o Armii Czerwonej w prasie zagranicznej [...].

Zrozumiałem jest, że przeciętny czytelnik, nie informowany o zdarzeniach wojskowych w Rosji, nabiera przekonania, że militarizm Rosji zanika [...].

15 kwietnia 1922 roku

**Pamiętajcie o pomocy  
dla repatriantów**



MAŁY FELJETON

## Święcone dla żołnierza

Zbliżają się święta wielkanocne...

Nie wątpimy, iż w roku obecnym, jak i lat poprzednich, społeczeństwo pomyśli o święconem dla żołnierza. Ten dowód pamięci, na który jest tak wrażliwa, bo przeniknięta tradycją wsi, dusza szarego żołnierza, jest najlepszym sposobem do budzenia miłości i wdzięczności dla własnego społeczeństwa w masie żołnierskiej.

10 kwietnia 1922 roku

## Wódz i wojsko

(przełożył L. K.)

Ponieważ wojna nie jest wyłącznie wynikiem ustosunkowania się celów i środków, lecz posiada zawsze w sobie coś z gry hazardowej, przeto i prowadzenie wojen nie może być pozbawione tego czynnika; a wódz, który zdradza zbyt mało ochoty do tego hazardu, pozostanie mocno w tyle, sam tego nie podejrzewając i przy bilansie sukcesów wojennych okaże się, że ma więcej długów, niż się spodziewa.

Gen. Clausewitz

15 kwietnia 1922 roku

## Życie wojskowe

### INFORMACJE

#### = Muzeum wojska

Otwarte w dniu 23 marca Muzeum wojska budzi ogólne zainteresowanie. Wycieczki wojskowe i osób cywilnych co dnia wypełniają sale muzeum — podziwom i zachwytom niema końca, zaś w niedzielę i święta zarząd Muzeum w obawie o całość szyb w szafach i gablotach, pragnie bardzo, by się urzeczywistniła legenda o rozstępowaniu się ścian podczas napływu gości.

23 kwietnia 1922 roku

## Wieczne sieroty

Tęskne i smutne jest życie każdej sieroty! Polska też ma swoje sieroty, którymi są: wojsko polskie i morze polskie. To są sieroty wieczne od dawien dawna. Wojsko polskie i morze polskie miały tylko ojców w osobach wielu królów polskich, ale nigdy nie miały matki, bo naród polski względem wojska i morza nigdy nie był dobrą matką, lecz tylko wrogą macochą [...].

My kochamy wojsko polskie i morze polskie, gdy go nie ma-

my, [...] a gdy je zdobędziemy, to witamy z zapalem ognistym, lecz wnet stygniemy i szybko o niem zapominamy [...].

Trzeba jednak dobrze pamiętać, że armii zwycięskiej nie można stworzyć gwałtownie w chwili potrzeby przez machnięcie laseczki czarodziejskiej, bo nad stworzeniem armii muszą pracować przez wiele lat siły wypróbowane.

8 kwietnia 1922 roku

## Rozpowszechniajcie Polskę Zbrojną

MAŁY FELJETON

## Plotki warszawskie

Ze źródeł miarodajnych komunikują:

Intendencja nasza poczyniła w sezonie bieżącym poważne zamówienia na materiały mundurowe dla oficerów. Na osobę przypadnie po ćwierć metra wspianego angielskiego szewiotu\*, koloru vert-olive. Podczas zapowiadającego się upalnego lata obowiązywać będą figowe listki z tego materiału, z naszytymi na nich wężykami i gwiazdkami. Nasza ruchliwa komisja mundurowa przedłożyła już sferom decydującym odpowiedni projekt. Wobec znacznego kosztu, jaki to pociągnie dla skarbu państwa, sprawa podwyżki poborów oficerskich staje się nieaktualna.

29 kwietnia 1922 roku

\* Szewiot — bardzo wytrzymała tkanina wełniana, używana m.in. do produkcji mundurów.

## Zagadnienie pokoju

Dążność do zapewnienia światu egzystencji pokojowej — będąca dziś hasłem polityki międzynarodowej [...] — stawia nas w obecności odwiecznego zjawiska: reakcji trwałych wartości życiowych przeciwko przechyleniu się szali dziejowej ku tej lub innej ze swych krańców. Na widowni historii świata rozgrywa się więc dziś jedna z ograniczonej ilości scen powtarzającego się dramatu, będącego nieubłaganą ilustracją tegoż samego zjawiska: naruszenia równowagi szali bytowania i wynikających stąd groźnych konsekwencji.

[...] Zagadnienie pokoju — możliwym jest do rozwiązania. Ale należy również sobie zdać jasno sprawę z tego, że rozwiązanie to nie nadejdzie dziś.

13 kwietnia 1922 roku

We fragmentach artykułów „Polski Zbrojnej” została zachowana oryginalna pisownia. Teksty oznaczone gwiazdką są współczesnym komentarzem redakcji.

# PO SŁUŻBIE

/ SPORT





NA PIERW-  
SZYM PLANIE  
ŁUCZNICY: RAFAŁ  
KONOPKA, ZA NIM  
ZDZISŁAW  
MICHALEWICZ

# DUCH DRUŻYNY

Na igrzyskach Invictus Games zawodnicy chcą nie tylko wygrywać i zdobywać medale, lecz także udowodnić, że są zdolni stanąć do każdej walki. Także tej z własnymi słabościami.

MAŁGORZATA SCHWARZGRUBER



**ORGANIZATOREM SPORTOWYCH ZAWODÓW DLA ŻOŁNIERZY, KTÓRZY ZOSTALI RANNI PODCZAS SŁUŻBY, JEST ZAŁOŻONA PRZEZ KSIĘCIA HARRY'EGO FUNDACJA INVICTUS GAMES. DOTYCHCZAS IGRZYSKA ODBYŁY SIĘ W LONDYNIE, ORLANDO, TORONTO ORAZ W SYDNEY**

PIOTR GUBERNAT/COMBAT CAMERA DORSZ







PIOTR GUBERNAT / COMBAT CAMERA DORSZ

**P**odczas przygotowań do igrzysk Invictus Games, które w tym roku odbywają się w Hadze, mł. chor. Andrzej Skrajny z drużyny łuczników nie chciał rozmawiać o medalach, bo, jak twierdził, w sporcie dobra karta zawsze może się odwrócić. Podkreślał, że w tej rywalizacji chodzi nie tylko o wynik, bo dla rannych na służbie żołnierzy sport jest szansą na powrót do zdrowia. Tak było w przypadku innego zawodnika – mł. chor. w st. spocz. Zdzisława Michalewicza, który po powrocie z IX zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie zmagał się z wojenną traumą. „Łucznictwo wyrwało mnie z piekła wojny, uspokaja mój umysł oraz ciało”, mówi weteran.

#### DO TRZECH RAZY SZTUKA

Większość zawodników 20-osobowej drużyny, która reprezentuje polskich weteranów na Invictus Games, pochodzi z jednostek podległych Dowództwu Generalnemu Rodzajów Sił Zbrojnych. Dziewięciu z nich tworzy ekipę łuczników, ośmiu gra w siatkówkę na siedząco. Każdy musiał także wybrać dodatkowe konkurencje, w których chciał wystartować w Hadze – pływanie na różnych dystansach, kolarstwo szosowe, lekką atletykę lub wioślarstwo halowe.

Organizatorem sportowych zawodów dla żołnierzy, którzy zostali ranni podczas służby, jest założona przez księcia Harry’ego Fundacja Invictus Games. Dotychczas igrzyska odbyły się w Londynie,

Orlando, Toronto oraz w Sydney. Podczas tej ostatniej imprezy w 2018 roku zadebiutowała polska drużyna. Na zakończenie rozgrywek książę Harry ogłosił, że kolejne igrzyska odbędą się w kwietniu 2020 roku w Hadze, ale na przeszkodzie stanęła pandemia COVID-19 i zawody przełożono, najpierw na 2021 rok, a potem na 2022 (16–22 kwietnia). „Do trzech razy sztuka”, żartowali zawodnicy, gdy dowiedzieli się o zmianie planów. „Gdyby zawody odbyły się podczas pandemii, delegacje poszczególnych państw zostałyby w Hadze rozdzielone i nie byłoby takiej atmosfery braterstwa, jaka panowała w Sydney”, twierdzi Mariusz Pogonowski, kierownik polskiej reprezentacji sportowej na Invictus Games. Tym samym zawodnicy zyskali też więcej czasu na przygotowania. Przez ostatnie dwa lata regularnie spotykali się na organizowanych w Wojskowym Ośrodku Szkoleniowo-Kondycyjnym w Mrągowie turnusach przygotowawczych. Do dyspozycji mieli m.in. basen, sauny, halę sportową i siłownię. Mogli korzystać także z zabiegów fizjoterapeutycznych. W czasie zgrupowań dni miały ustalony rytm – śniadanie, krótka odprawa, potem treningi, obiad, siłownia, treningi indywidualne. Łucznicy, lekkoatleci i wioślarze ćwiczyli w hali sportowej, tam też rozgrywali mecze siatkarze. Z kolei kolarze pokonywali mazurskie drogi, a na basenie ćwiczyli pływacy. W czasie międzyzgrupowaniami zawodnicy trenowali tam, gdzie na co dzień mieszkają i służą.

„Dzięki przychylności dowódcy 15 Brygady Zmechanizowanej mogłem korzystać z hali



# DRUŻYNA INVICTUS GAMES HAGA 2022

por. Robert Połetek

sierż. Rafał Rutkowski

**plut. Dariusz Cegielka** (siatkówka na siedząco, dysk, wioślarstwo halowe)

**plut. Krzysztof Goździk** (łuczniectwo, siatkówka na siedząco)

**chor. w st. spocz. Marek Kaniewski** (łuczniectwo, pływanie)

**kpt. Przemysław Kowalski** (siatkówka na siedząco, dysk, wioślarstwo halowe 1 min)

**st. szer. w st. spocz. Rafał Konopka** (pływanie, łuczniectwo, wioślarstwo halowe, Land Rover)

**plut. Rafał Lis** (łuczniectwo, wioślarstwo halowe, siatkówka na siedząco)

**mł. chor. w st. spocz. Zdzisław Michalewicz** (pływanie, łuczniectwo)

**mł. chor. Grzegorz Mikołajczyk** (biegi, wioślarstwo halowe)

**mł. chor. Marcin Ożarek** (łuczniectwo, Land Rover)

**por. Robert Połetek** (biegi, wioślarstwo halowe)

**ppłk Jacek Prokop** (wioślarstwo halowe, biegi, siatkówka na siedząco)

**mł. chor. Andrzej Poniatowski** (kolarstwo szosowe, wioślarstwo halowe)

**plut. Tomasz Roźniatowski** (siatkówka na siedząco, wioślarstwo halowe)

**sierż. Rafał Rutkowski** (pływanie, wioślarstwo halowe, biegi)

**st. sierż. Waldemar Skoneczny** (łuczniectwo, wioślarstwo halowe, siatkówka na siedząco)

**mł. chor. Andrzej Skrajny** (łuczniectwo, wioślarstwo halowe)

**płk Leszek Stępień** (pływanie, siatkówka na siedząco)

**st. kpr. Karol Szewczyk** (siatkówka na siedząco)

**mł. chor. Paweł Ślizak** (wioślarstwo halowe, łuczniectwo)

**kpr. Rafał Wroniszewski** (kolarstwo szosowe, wioślarstwo halowe)

INVICTUS  
GAMES | TEAM  
POLAND



Zawodnik rezerwowy

**plut. Jakub Tynka** (kolarstwo szosowe, pływanie, siatkówka na siedząco)



# FUNDACJA INVICTUS GAMES PODKREŚLA ROLĘ, KTÓRĄ W PROCESIE REHA- BILITACJI RANNYCH ŻOŁNIE- RZY ODGRYWAJĄ ICH RO- DZINY ORAZ PRZYJACIELE. DLATEGO ZAPRASZA ICH NA IGRZYSKA, ABY DOPINGO- WALI SWOICH BLISKICH

kpt. Przemysław Kowalski

sportowej w naszej jednostce”, mówi mł. chor. Andrzej Skrajny. Z kolei chor. w st. spocz. Marek Kaniewski zorganizował na przydomowym podwórku strzelnicę, gdzie ćwiczył od wiosny do jesieni, a na zimę matę łuczyzną przenosił do garażu. Poza tym kilka razy w tygodniu pływał na miejskim basenie. Mł. chor. Grzegorz Mikołajczyk, który wybrał lekkoatletykę oraz wioślarstwo halowe, opowiada, że w Ełku, gdzie mieszka, biegał promenadą wokół jeziora oraz w pobliskich lasach, a żeby poprawić kondycję, trenował na siłowni, jeździł na rowerze oraz pływał. „Na treningi poświęcałem co najmniej dwie godziny trzy razy w tygodniu”, zaznacza weteran.

Kilka razy w tygodniu ćwiczył między zgrupowaniami również płk Leszek Stępień, który w 2002 roku w wybuchu miny pułapki na misji w Afganistanie stracił nogę. Pływanie to dla niego najlepsza rehabilitacja, a ulubioną konkurencją jest dystans 100 m. „Intensywnie trenowałem przez ostatnie dwa lata, korzystałem m.in. z basenu Oddziału Specjalnego Żandarmerii Wojskowej w Warszawie”, mówi oficer.

## LUCZNICY NA MEDAL

Ostatnie zgrupowanie przed wyjazdem do Hagi odbyło się w marcu w Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Żegrzu. „Pod koniec przygotowań jeden z treningów zorganizowaliśmy na wzór zawodów łuczniczych. Weterani strzelali na przykład na sygnał dźwiękowy. Chciałem, aby poczuli ducha rywalizacji”, opowiada trener drużyny Ryszard Bukański. O swoich podopiecznych mówi, że to zupełnie inni zawodnicy niż ci sprzed trzech lat, gdy rozpoczynał z nimi treningi.

Niektórzy przez ten czas sprawdzali swoje umiejętności, startując w regionalnych oraz ogólnopolskich zawodach, zdobywając doświadczenie i medale. W połowie marca podczas Halowych Mistrzostw Polski Osób z Niepełnosprawnością





W. MLYNARZ / K / COMBAT CAMERA DORSZ

plut. Dariusz Cegiełka

## SPOŁECZNOŚĆ WETERANÓW

**F**undacja Invictus Games stworzyła aplikację **We Are Invictus**, aby podtrzymać więzi, które wytworzyły się między zawodnikami startującymi w igrzyskach. Można na niej poznać pochodzących z różnych krajów weteranów i podzielić się własnymi doświadczeniami. Do aktywności na tym forum fundacja zaprosiła też żołnierzy poszkodowanych podczas służby, którzy nie startują w Hadze. ■

w Łuczniectwie Andrzej Skrajny, Marek Kaniewski i Waldemar Skoneczny zdobyli łącznie sześć medali – jeden złoty, trzy srebrne i dwa brązowe. „Podczas tego startu przekonałem się, z jak dużym stresem trzeba się zmierzyć na zawodach”, przyznaje st. sierż. Waldemar Skoneczny. „W decydującym momencie muszę odnaleźć w sobie wewnętrzny spokój, który pozwoli skupić się na rywalizacji”, dodaje.

St. sierż. Skoneczny wraz z plut. Rafałem Lisem i plut. Krzysztofem Goździkiem tworzą drużynę w łuku klasycznym dla początkujących. Na ostatnim zgrupowaniu trener Bukański był zadowolony z formy, do jakiej doszli oni podczas przygotowań do startu w zawodach w Hadze.

Ryszard Bukański chwali także st. szer. w st. spocz. Rafała Konopkę, byłego żołnierza czerwonych beretów, dla którego wypadek na poligonie zakończył się porażeniem czterokończynowym. „Chociaż Rafał porusza się na wózku inwalidzkim, strzela tak dobrze jak pozostali zawodnicy”, opowiada trener. Na końcowym teście podczas ostatniego treningu miał 273 punkty na 300 możliwych, czyli więcej niż zdobywcy medali na zawodach w Sydney. Także Andrzej Skrajny osiągał lepsze wyniki niż zwycięzca z 2018 roku – wówczas wygrał zawodnik, który zdobył 552 punkty (na 600).

### 150 PROCENT NORMY

Mocnym teamem naszej invictusowej reprezentacji jest ośmioosobowa drużyna siatkówki na siedząco. „Solidnie pracowaliśmy. Ekipa jest zgrana i zżyta. Mamy dobrą zagrywkę, a w siatkówce to jeden z kluczy do sukcesu”, zapewnia Bożydar Abadźjew, trener drużyny siatkówki na siedząco. Jak tłumaczy, wyszkolenie zawodników to długi proces. Muszą nauczyć się sprawnie przemieszczać po boisku w pozycji siedzącej, a także opanować technikę odbić oburącz oraz zagrywkę. Trener ocenia, że weterani, których przygotowywał do startu na Invictus Games w Hadze, od początku pokazali duży potencjał. Niektórzy zawodnicy grali wcze-

śniej w siatkówkę, inni mieli doświadczenia z igrzysk w Sydney.

W trakcie przygotowań nastąpiły roszady w składzie drużyny – z przyczyn zdrowotnych ze startu w Hadze musiało zrezygnować trzech zawodników. Tych, którzy odeszli, zastąpili nowi. Wśród nich znalazł się m.in. st. kpr. Karol Szewczyk. „To dla nas cenny zawodnik, bo ma doświadczenie w piłce siatkowej, wielokrotnie występował ze swoją drużyną »Gwarek Wilków« w mistrzostwach Polski w siatkówce na siedząco”, mówi trener Abadźjew.

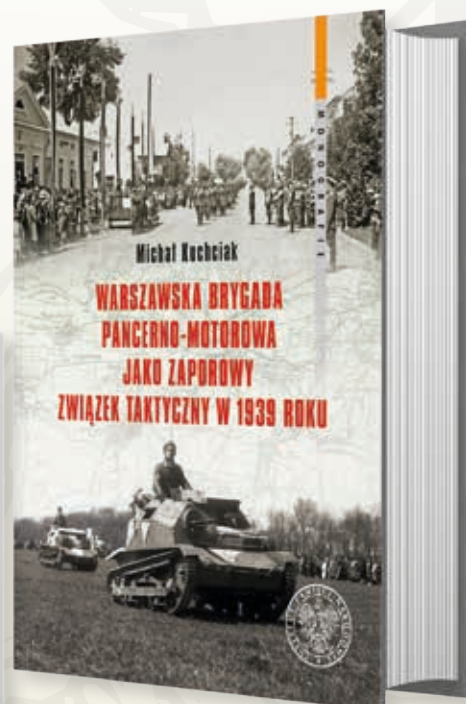
Silnym filarem drużyny jest także plut. Dariusz Cegiełka, zawodnik narodowej reprezentacji Polski w siatkówce na siedząco, która w 2021 roku zajęła siódme miejsce na mistrzostwach Europy. „Sport daje mi dużo siły psychicznej i fizycznej, a udział w igrzyskach to spełnienie moich sportowych marzeń z dzieciństwa”, przyznaje podoficer.

Invictusowa drużyna w siatkówce na siedząco w czasie przygotowań do igrzysk brała udział w zawodach krajowych różnej rangi, podczas których zawodnicy mieli możliwość sprawdzenia się w warunkach turniejowych. Na czele drużyny stoi kpt. Przemysław Kowalski, który podkreśla, że to wyróżnienie być liderem takiego teamu. Uważa, że w Invictus Games nie chodzi tylko o wygraną, ale o pokazanie, że żołnierze poszkodowani są zdolni do tego, żeby stanąć do każdej walki. „Start w igrzyskach od początku traktowałem jako wyzwanie. Chciałbym także pokazać innym weteranom poszkodowanym, że sport pomaga w walce ze słabościami i fizycznymi urazami, zmusza nas do wysiłku, wyrabia charakter oraz uczy szacunku dla przeciwnika”, mówi kpt. Kowalski. Bo Invictus Games to nie tylko sportowa rywalizacja i walka o medale. Równie ważne jest integrowanie środowiska weteranów, stworzenie okazji do spotkań, rozmów i wspólnej aktywności. „Dzięki grupowym treningom nasi zawodnicy lepiej się poznali i zżyli. Udało nam się także zbudować tak ważnego w sporcie ducha drużyny”, podkreśla Mariusz Pogonowski. ■

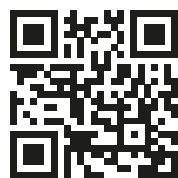
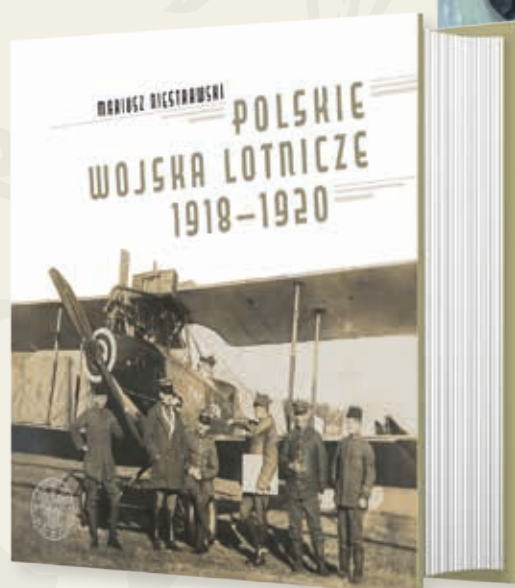
**INVICTUS GAMES**  
THE HAGUE 2020

Na Facebooku na profilu TeamInvictusPoland można obserwować zawodników reprezentacji polskich weteranów na Invictus Games. Tam również znajdują się sylwetki członków naszej drużyny oraz informacje na temat przygotowań do igrzysk.





**POLECA!**



ANNA DĄBROWSKA

# ORDER Z KATYŃSKIEGO LASU

**Rzadko udaje się ustalić właścicieli przedmiotów odnalezionych w zbiorowej mogile ofiar stalinowskiego mordu. A przecież za każdym z nich kryje się dramatyczna opowieść. Tym bardziej cenne są więc te, których historię możemy poznać.**

**W**śród zgromadzonych w Muzeum Katyńskim w Warszawie kilkudziesięciu tysięcy pamiątek i archiwaliów upamiętniających sowiecką zbrodnię do najcenniejszych należą przedmioty wydobyte z dołów śmierci w Katyniu, Charkowie, Miednoje i Bykowni. Są wśród nich nieśmiertelniki, rygrafy, guziki od mundurów, okulary, fajki, zegarki, portfele. „Z 30 tys. tych artefaktów dotąd tylko w przypadku 125 udało się ustalić właściciela przedmiotu, zwykle dzięki wrytemu napisowi, wygrawerowanej dedykacji czy wybitemu numerowi”, mówi Kacper Ciesielski, pracownik muzeum.

## ODZNACZONY ZA ODWAGĘ

Jednym z tych niewielu zidentyfikowanych muzealiów jest Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari należący do płk. Jana Załuski. Oficer urodził się na Zamojszczyźnie. Studiował we Lwowie budowę maszyn, a jednocześnie odbywał kursy podoficerskie w Związku Strzeleckim. Po wybuchu I wojny światowej wstąpił w szeregi Legionów Polskich, w których m.in. dowodził kompanią w 6 Pułku Piechoty. Razem ze swoimi żołnierzami walczył m.in. w 1916 roku w najkrwawszej bitwie Legionów pod Kostiuchną na Wołyniu. Polskie

oddziały stawiały tam opór przeważającym siłom rosyjskim i nie dopuściły do przerwania frontu, dzięki czemu wojska austro-węgierskie zdołały się wycofać, unikając okrążenia.

Jan Załuska także zasłużył się w tej walce. 6 lipca 1916 roku, gdy ruszył



zmasowany atak Rosjan, na czele swojej kompanii gwałtownym napadem na flankę przeciwnika zmusił go do odwrotu. Umożliwił tym zdobycie utraconych stanowisk i ocalił dwie baterie. „Podczas odwrotu, ciągłymi kontratakami umożliwił wycofanie się baonu na Wołczek i Maniewiczze, otoczony zaś – śmiałym atakiem na bagnety przebił się zwycięsko”, opisano w książce „Kawalerowie Orderu Virtuti Militari w mogiłach katyńskich”. Brawura oficera oraz skuteczne dowodzenie kompanią przyniosły mu najwyższe polskie odznaczenie bojowe – Krzyż Virtuti Militari.

W maju 1917 roku oficera przeniesiono z frontu do Obozu Ćwiczeń Polskiej Siły Zbrojnej w Zambrowie. Później znalazł się w Polskim Korpusie Posiłkowym, był też instruktorem w szkole podchorążych w Ostrowi Mazowieckiej. Kpt. Załuska po odzyskaniu przez Polskę niepodległości został skierowany do prac w szkolnictwie wojskowym. „Mimo wyśmienitej, bojowej karty legionowej stwierdzono, że jego doświadczenie oraz umiejętności będą lepiej wykorzystane podczas pracy w szkołach wojskowych niż na froncie”, mówi Ciesielski. Oficer służył w Szkole Podchorążych w Warszawie, dowodził batalionem szkolnym

**BRAWURA JANA  
ZAŁUSKI POD  
KOSTIUCHNÓWKĄ  
PRZYNIOSŁA MU NAJ-  
WYŻSZE POLSKIE OD-  
ZNACZENIE BOJOWE**





Po oczyszczeniu orderu udało się odczytać na rewersie numer odznaczenia – 6352, co umożliwiło zidentyfikowanie właściciela, czyli płk. Jana Załuskę.

w Wielkopolskiej Szkole Podchorążych Piechoty w Poznaniu, a potem w Bydgoszczy. Odpowiadał tam za szkolenie praktyczne oraz prowadził zajęcia z taktyki. W sierpniu 1920 roku, kiedy oddziały bolszewickie zbliżały się do Wisły, kadra i uczniowie szkoły obsadzili brzeg rzeki i bronili przyczółka mostowego na wysokości Fordonu.

W kolejnych latach Jan Załuska służył w Centralnej Szkole Podoficerów Piechoty w Chełmnie i ponownie w Szkole Podchorążych w Bydgoszczy jako dyrektor nauk. Pracował też naukowo, przygotowując dla swoich słuchaczy podręcznik „Taktyka”.

#### IDENTYFIKACJA PO LATACH

W 1927 roku oficer poprosił o przeniesienie do jednostki liniowej i został zastępcą dowódcy 82 Syberyjskiego Pułku Piechoty w Brześciu, a następnie dowodził 8 Pułkiem Piechoty Legionów w Lublinie. W tym czasie pułk szkolił

rekrutów na potrzeby batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza.

Jesienią 1938 roku płk Załuska objął dowództwo Obrony Przeciwlotniczej Okręgu Korpusu II w Lublinie i po wybuchu wojny wraz z dowództwem opuścił miasto, zmierzając w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego. Dostał się do sowieckiej niewoli i został osadzony w obozie w Kozielsku. Sowieci zamordowali go na początku kwietnia 1940 roku w Katyniu. Oficer figuruje na liście wywozowej nr 015/2 z 5 kwietnia 1940 roku, pozycja 82.

55 lat później, podczas prac archeologiczno-ekshumacyjnych prowadzonych w katyńskim lesie, w masowej mogile odnaleziono Krzyż Orderu Virtuti Militari. Przez jakiś czas nie było wiadomo, do kogo należał. „Dopiero kilka lat temu po przeprowadzeniu prac konserwatorskich i oczyszczeniu udało się odczytać na rewersie numer odznaczenia 6352, co umożliwiło zidentyfikowanie

właściciela, czyli płk. Załuskę”, wyjaśnia muzealnik. Order oficera trafi na ekspozycję stałą muzeum do tzw. relikwiarzy, czyli ściany zbudowanej z niewielkich ceramicznych komórek, w których ułożone są przedmioty znalezione w grobach.

Wśród ponad 14 tys. oficerów Wojska Polskiego i Policji – ofiar zbrodni katyńskiej – było co najmniej 326 kawalerów Orderu Virtuti Militari. W grobach odnaleziono 11 tych odznaczeń, a cztery z nich zidentyfikowano. Oprócz płk. Załuski w Katyniu zamordowano trzech innych kawalerów Krzyża VM: płk. lek. Antoniego Stefanowskiego, ordynatora Oddziału Chorób Wewnętrznych Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, zmobilizowanego do szpitala Centrum Wyszkołenia Sanitarnego, mjr. Pawła Łuczaka, kwatermistrza 24 Pułku Piechoty w Łucku, i por. Jana Grzywińskiego z 30 Pułku Artylerii Lekkiej. ■



ANDRZEJ FĄFARA

# Nasza chata z kraja



Trzydzieści lat temu rozpoczęło się oblężenie Sarajewa, będące jednym z najtragiczniejszych wydarzeń wojny na Bałkanach. W ciągu kilku tygodni bośniaccy Serbowie zablokowali wszystkie drogi dojazdowe, a tym samym uniemożliwili wszelkie dostawy. Odcięli też prąd, wodę i ogrzewanie. Uznali, że zdobywanie miasta nie ma sensu i że lepszym rozwiązaniem będzie regularne ostrzeliwanie, prowadzone z otaczających Sarajewo wzgórz.

Oblężenie trwało aż 47 miesięcy, podczas których bośniaccy Serbowie bezlitośnie pastwili się nad miastem. Zginęły tysiące ludzi, zwykłych mieszkańców, nie żołnierzy. Gdyby chcieć wybrać najbardziej przerażający spośród prawie półtora tysiąca dni oblężenia, trzeba by wskazać ten, w którym po ataku morderczym

wym na popularne targowisko Markale życie w jednej chwili straciło 68 osób.

Wstrząsające wrażenie robią zdjęcia zburzonego doszczętnie Sarajewa. Wszędzie ruiny, trudno znaleźć coś nienaruszonego przez bomby i pociski. Nieodparcie nasuwają się skojarzenia z przekazami, które dziś płyną z Ukrainy. Z okrażanego Kijowa, z oblężonego Mariupola, z innych ukraińskich miast, niszczonych rosyjskimi bombami.

Próbuję odnaleźć w pamięci swoje wspomnienia z czasów sarajewskiej tragedii. Przeglądałem jej się, podobnie jak prawie cała reszta świata, z daleka. Moja chata z kraja. To powiedzenie doskonale oddaje mój ówczesny punkt widzenia. Również punkt widzenia Amerykanów, Brytyjczyków, Rosjan i innych potężnych nacji. Reakcja światowych przywódców była wtedy ociężała i mało skuteczna. Świadczy o tym niezbita długotrwała bezkarność bośniackich Serbów w masakrowaniu Sarajewa. Dopiero po trzech latach od momentu rozpoczęcia oblężenia do akcji wkroczyły siły międzynarodowe. Zaczęły powoli wypierać Serbów z rejonów miasta, doprowadzając wreszcie do zawieszenia broni.

Odniesienia do tego, co dziś dzieje się w Ukrainie, są bezsporne w kwestii zniszczeń i cierpień ludności cywilnej. Ale już analogie dotyczące polityki i skutecznego sposobu rozwiązania obecnej sytuacji nie wydają się takie oczywiste. Inne są przyczyny dzisiejszej wojny, inne polityczne realia. Trzydzieści lat temu świat bardzo długo stał bezradny wobec tragedii Sarajewa. W końcu jednak jakoś sobie z tym poradził. Czy w przypadku Ukrainy też przyjdzie czekać latami na zawieszenie broni i kres ludzkich tragedii? Trzeba wierzyć, że jednak nie. ■





# Zderzenia z paragrafem

Nasi eksperci rozwiązują Wasze problemy z interpretacją przepisów prawnych. [niezbednik@zbrojni.pl](mailto:niezbednik@zbrojni.pl)  
Zachęcamy do zadawania pytań: [niezbednik@zbrojni.pl](mailto:niezbednik@zbrojni.pl)

## SŁUŻBA W WOT

Do niedawna pełniłem terytorialną służbę wojskową. Od niecałego roku służę jako żołnierz zawodowy. Czy do obliczenia okresu służby wojskowej, od którego zależy np. dodatek za długoletnią służbę, liczą się całe trzy lata, które przesłużyłem w WOT, czy tylko dni, w których pełniłem służbę rotacyjnie, będąc fizycznie obecny w koszarach?

→ Zgodnie z ustawą o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych żołnierzom zawodowym przysługuje dodatek za długoletnią służbę wojskową w wysokości uzależnionej od stażu służby żołnierza zawodowego oraz należnego mu uposażenia zasadniczego. W treści rozporządzenia ministra obrony narodowej z 28 grudnia 2016 roku w sprawie dodatków do uposażenia zasadniczego żołnierzy zawodowych użyto pojęcia „służby wojskowej” jako wyznacznika jego wysokości. Zarówno w ustawie, jak i we wskazanym rozporządzeniu nie sprecyzowano okresów służby wojskowej podlegających zaliczeniu do stażu służby wojskowej, od którego jest uzależniona wysokość dodatku. Wobec tego należałoby przyjąć każdy okres pełnienia służby wojskowej. Powyższe potwierdza odpowiedź na zapytanie nr 4401 udzielona 4 listopada 2021 roku przez Wojciecha Skurkiewicza,

sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, w sprawie zaliczania okresu niezawodowej służby wojskowej do okresów zatrudnienia żołnierza, który następnie rozpoczął pełnienie zawodowej służby wojskowej.

W ustawie o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej przewidziano następujące rodzaje niezawodowej służby wojskowej: zasadniczą służbę wojskową, przeszkolenie wojskowe, terytorialną służbę wojskową, ćwiczenia wojskowe, służbę przygotowawczą, okresową służbę wojskową, służbę wojskową w razie ogłoszenia mobilizacji i w czasie wojny. Zgodnie z art. 98m tej ustawy terytorialną służbę wojskową żołnierz WOT-u pełni rotacyjnie – w jednostce wojskowej, w określonych przez dowódcę dniach, co najmniej raz w miesiącu, przez dwa dni w czasie wolnym od pracy, lub dyspozycyjnie – poza jednostką wojskową, pozostając w gotowości do stawienia się do służby w terminie i miejscu wskazanych przez dowódcę.

Z przedstawionego stanu prawnego wynika, że tylko pełnienie terytorialnej służby wojskowej rotacyjnie jest tożsame z pozostałymi formami pełnienia niezawodowej służby wojskowej, wymienionymi w art. 59 ust. 1 ustawy o powszechnym obowiązku obrony RP, i z tego też względu tylko

**Podstawy prawne:** ustawa z 11 września 2003 roku o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych (t.j. DzU z 2021 roku, poz. 1131, ze zm.) – art. 80 ust. 1 pkt 3 i ust. 6a pkt 3; ustawa z 21 listopada 1967 roku o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej (t.j. DzU z 2021 roku, poz. 372 ze zm.) – art. 59 i art. 98m; rozporządzenie ministra obrony narodowej z 28 grudnia 2016 roku w sprawie dodatków do uposażenia zasadniczego żołnierzy zawodowych (DzU z 2021 roku, poz. 966 ze zm.) – § 29.



ten okres podlega wliczeniu do stażu służby, od którego jest uzależniona wysokość dodatku za długoletnią służbę wojskową. Kluczowym elementem wspólnym dla tych wszystkich form jest faktyczne wykonywanie obowiązków na rzecz wojska. Uzasadnione jest to rozróżnieniem między okresem, w którym żołnierz wykonuje obowiązki w jednostce wojskowej, a okresem pozostawania poza tą jednostką i prawnie nieograniczoną swobodą podejmowania wszelkich aktywności. Jak wyjaśnił Wojciech Skurkiewicz, nie znajduje się przesłanek, które skłaniałyby do utożsamienia tych okresów dla celów wypłaty dodatku za długoletnią służbę.

Należy również zauważyć, że wyraźnego oddzielenia okresów pełnienia terytorialnej służby wojskowej dyspozycyjnie i rotacyjnie dokonano

na gruncie przepisów ustawy z 10 grudnia 1993 roku o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin. W art. 12 tej ustawy również posłużono się pojęciem „służby wojskowej”, przy czym w art. 15c wskazano, że wliczeniu podlega czas pełnienia czynnej służby wojskowej w ramach narodowych sił rezerwowych oraz terytorialnej służby wojskowej pełnionej rotacyjnie.

Mając na uwadze wyżej przedstawione okoliczności, nie ma podstaw do zaliczania okresu terytorialnej służby wojskowej pełnionej dyspozycyjnie do okresu służby wojskowej, od którego jest uzależniona wysokość dodatku za długoletnią służbę wojskową. ■

ANETA KLIMOWICZ-OBREBSKA  
Kancelaria Radców Prawnych s.c.  
K. Przyめcka & J.P. Przyめcki

## ZMIANA FORMACJI

**Planuję przenieść się ze Straży Granicznej do wojska. Jestem starszym sierżantem, czy w takim wypadku moim przełożonym może być sierżant?**

→ Organizacja wojska opiera się na hierarchicznym podporządkowaniu żołnierzy. Przełożony to żołnierz lub osoba niebędąca żołnierzem, której na mocy przepisów prawa lub rozkazu podporządkowano żołnierza. Przełożony uprawniony jest do wydawania rozkazów, poleceń służbowych podwładnym i kierowania ich czynnościami służbowymi. Sprawuje też różnego rodzaju funkcje, w szczególności dowódcze, zarządzające, szkoleniowe i wychowawcze. Jest też odpowiedzialny za sprawność organizacyjną oraz służbę (pracę) podwładnych, a także zobowiązany jest tworzyć warunki zapewniające przestrzeganie dyscypliny przez żołnierzy.

Istotne jest, że na podstawie art. 63 ustawy o powszechnym obowiązku obrony RP decyzją

nr 445/MON z 30 grudnia 2013 roku został wprowadzony do użytku Regulamin Ogólny Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Zgodnie z ust. 8 rozdz. 1 tego dokumentu, jeżeli przełożony jest żołnierzem, powinien posiadać stopień wojskowy nie niższy od stopni wojskowych swoich podwładnych.

Należy zwrócić uwagę na słowo „powinien”. Z wykładni językowej wynika, iż interpretacja przepisu sformułowanego z użyciem wyrazu „powinien” sprowadza się do wniosku, że przepis ten określa pewną regułę, jednakże nie oznacza ścisłego obowiązku. Zatem **regułą jest, że przełożony posiada wyższy lub równy stopień wojskowy niż podwładni żołnierze, jednakże mogą zdarzyć się wyjątki, że przełożony będzie posiadał niższy stopień.** ■

JOANNA RYBA  
Kancelaria Radców Prawnych s.c.  
K. Przyめcka & J.P. Przyめcki

**Podstawy prawne:**  
ustawa z 21 listopada 1967 roku o powszechnym obowiązku obrony RP; decyzja nr 445/MON ministra obrony narodowej z 30 grudnia 2013 roku w sprawie wprowadzenia do użytku Regulaminu Ogólnego Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.



# CZY BĘDĄ ZMIANY W ODPRAWACH?

Proszę o informację na temat zmian zapisanych w projekcie ustawy o obronie ojczyzny dotyczących odpraw mieszkaniowych. Podobno mają być wyższe, ale jednocześnie planowana jest likwidacja tzw. normy mieszkaniowej za stopień oficera starszego.

➔ **Odpowiedź na zadane przez czytelnika pytanie jest udzielana na podstawie projektu ustawy o obronie ojczyzny z 12 listopada 2021 roku. Wciąż bowiem trwa proces legislacyjny.** Ustawa ma zastąpić dotychczasową ustawę

o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, a jej celem jest także skodyfikowanie przepisów prawa wojskowego w jednym akcie prawnym.

W projekcie proponuje się zatem zmiany w ustawie z 22 czerwca 1995 roku o zakwaterowaniu Sił Zbrojnych RP. Jeśli chodzi o odprawy mieszkaniowe żołnierzy, planuje się rozszerzyć katalog żołnierzy zawodowych, którym nie przysługuje odprawa mieszkaniowa. Chodzi tu o przypadki, w których żołnierz „[...] został zwolniony z czynnej służby wojskowej przed upływem 10 lat od dnia powołania do tej służby w przypadku, gdy powołanie do czynnej służby wojskowej nastąpiło po okresie służby w Policji, Straży Granicznej, Biurze Ochrony Rządu, Służbie Ochrony Państwa, Państwowej Służbie Pożarnej, Służbie Więziennej, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, Służbie Celno-Skarbowej, Służbie Wywiadu Wojskowego, Służbie Kontrwywiadu Wojskowego lub Urzędzie Ochrony Państwa”.

Według projektu odprawa mieszkaniowa ma wynosić 3% wartości przysługującego lokalu mieszkalnego za każdy rok podlegający zaliczeniu do wysługi lat, od której jest uzależniona wysokość dodatku za długoletnią służbę wojskową, i nie może być niższa niż 45% oraz wyższa niż 100% (w obecnej ustawie 80%) wartości przysługującego lokalu mieszkalnego. Zasadą ma być, że w przypadku orzeczenia rozwodu w ilości norm nie uwzględnia się byłego małżonka oraz że m.in. norm nie nalicza się podwójnie na te same osoby z wyjątkiem sytuacji, gdy uprawniony do odprawy mieszkaniowej, o którym mowa w art. 23 ust. 1, jest dzieckiem żołnierza zawodowego, na które przyznano już normę.

W przypadku gdy oboje małżonkowie są żołnierzami zawodowymi, naliczanie norm żołnierzowi wnioskującemu o odprawę mieszkaniową na małżonka będącego żołnierzem może nastąpić za zgodą ich obojga. Małżonkowie w formie oświadczenia wskazują, u którego z nich należy

uwzględnić normy na dzieci. W przypadku braku jedno- myślnego ich stanowiska uwzględnienie dzieci następuje przy wniosku małżonka żołnierza, który później wystąpi z wnioskiem o wypłatę odprawy mieszkaniowej.

W projekcie doprecyzowano również, że decyzję o wypłacie odprawy wydawać ma dyrektor oddziału regionalnego Agencji Mienia Wojskowego, tak jak dotychczas, jednakże według właściwości ostatniego miejsca pełnienia służby przez żołnierza.

W projekcie ustawy zaproponowano także zmianę ustępu 5 art. 47. Zgodnie z nowym brzmieniem żołnierzowi zawodowemu, w stosunku do którego wydano ostateczną decyzję o zwolnieniu z zawodowej służby wojskowej, na jego wniosek złożony przed zwolnieniem ze służby wydaje się decyzję o wypłacie odprawy mieszkaniowej. Do jej obliczenia przyjmuje się: wartość przysługującego lokalu mieszkalnego, ilość norm należnych żołnierzowi w okresie zawodowej służby wojskowej w dniu przez niego wskazanym, niezależnie od ilości norm należnych żołnierzowi w dniu jego zwolnienia z zawodowej służby wojskowej, oraz wartość wskaźnika ceny 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej budynku mieszkalnego oddanego do użytkowania w kwartale poprzedzającym kwartał, w którym decyzja o zwolnieniu stała się ostateczna, określonego w komunikacie prezesa Głównego Urzędu Statystycznego, z zastrzeżeniem ust. 1 pkt 4, 5 i 6. W przypadku uchylenia decyzji o zwolnieniu żołnierza i dalszego pełnienia służby odprawa ponowna i jej wyrównanie za pozostały okres nie przysługują.

Powyżej przedstawiono planowane zmiany w zakresie odprawy mieszkaniowej. Można z nich wywnioskować, że odprawa ta wzrośnie, ze względu na to, że teraz nie może być wyższa niż 80% wartości przysługującego lokalu, natomiast w projekcie zawarto zapis o 100% wartości. Z kolei w zakresie norm mieszkaniowych przy obliczaniu wartości lokalu w dalszym ciągu mają być brane pod uwagę: maksymalna powierzchnia użytkowa podstawowa, o której mowa

w art. 26 wymienionej ustawy, który pozostaje niezmienny, oraz ilość norm należnych żołnierzowi w okresie zawodowej służby wojskowej w dniu wskazanym przez żołnierza, jednakże, jak określono w projekcie, „niezależnie od ilości norm należnych żołnierzowi w dniu jego zwolnienia z zawodowej służby wojskowej”.

**Podstawy prawne:**  
projekt ustawy  
o obronie ojczyzny  
z 12 listopada 2021  
roku, ustawa  
z 22 czerwca  
1995 roku o zakwa-  
terowaniu Sił Zbroj-  
nych Rzeczypospoli-  
tej Polskiej (t.j. DzU  
z 2020 roku,  
poz. 2017).

JOANNA RYBA

Kancelaria Radców Prawnych s.c.

K. Przymęcka & J.P. Przymęcki

## SPRAWY ŻOŁNIERZY

# DODATKI DLA ŻANDARMÓW

W zależności od pełnionej służby i zajmowanego stanowiska żołnierze zawodowi otrzymują dodatki finansowe. Jeden z nich – tzw. specjalny, w różnej wysokości, uzależniony m.in. od jednostki i stanowiska – przysługuje żołnierzom Żandarmerii Wojskowej. Niższe otrzymują ci, którzy pełnią służbę na stanowiskach w ŻW krócej niż dziesięć lat, nieco wyższe ci z dłuższą wysługą. Dodatkowe pieniądze dostają też co miesiąc wojskowi Oddziału Specjalnego ŻW oraz pełniący służbę na stanowiskach operacyjno-rozpoznawczych lub dochodzeniowo-śledczych. W przypadku tych dwóch ostatnich grup formacji dodatek wyno-

si 950 zł (jest iloczynem kwoty bazowej wynoszącej 1500 zł i wskaźnika, który w tym przypadku wynosi 0,60). Niebawem żołnierze ci będą mogli liczyć na podwyżkę kwoty dodatku. Zgodnie z projektem rozporządzenia w tej sprawie wskaźnik wzrośnie do 0,90, co w praktyce oznacza, że świadczenie wyniesie 1350 zł. W taki sposób Ministerstwo Obrony Narodowej chce zachęcić kandydatów do służby w tej formacji oraz sprawić, by doświadczeni żołnierze służyli dłużej. Po wejściu w życie przepisów dodatki mają zostać wypłacone z wyrównaniem od 1 stycznia 2022 roku. Dostanie je około 720 żołnierzy ŻW. PG/PZ ■

## Podwyżki w wojsku

**Najniższa podwyżka  
pensji żołnierzy  
wyniesie 450 zł brutto,  
najwyższa zaś – 920 zł.**

Informacja o podwyżkach dla żołnierzy zawodowych po raz pierwszy pojawiła się w październiku 2021 roku. Minister Mariusz Błaszczak mówił wówczas, że jednym z priorytetów kierownictwa MON-u jest zapewnienie godnych warunków służby w Siłach Zbrojnych RP. W styczniu prezydent Andrzej Duda podpisał rozporządzenie, dzięki któremu wskaźnik kwoty bazowej wzrósł z 3,81 do 4,23 (pensja żołnierzy jest iloczynem kwoty bazowej w obecnej wysokości 1614,69 zł brutto oraz jej wskaźnika).

O szczegółowym podziale pieniędzy wśród żołnierzy zdecydował szef MON-u. Według przygotowanego projektu rozporządzenia najniższa podwyżka dla zawodowców wyniesie 450 zł, najwyższa 920 zł i dotyczy m.in. wszystkich generałów oraz pułkowników. Podpułkownicy dostaną od 760 zł do 840 zł więcej, majorzy – od 670 zł do 690 zł, a kapitanowie – od 580 zł do 620 zł. 550 zł brutto zyskają porucznicy, a 510 zł podporucznicy. W korpusie podoficerskim natomiast podwyżki będą oscylowały między 500 a 720 zł, w korpusie szeregowych zawodowych zaś wyniosą 450 zł.

Podwyżka pensji oznacza też wzrost dodatków stażowych za długoletnią służbę wojskową, a także innych świadczeń uzależnionych od najniższej wojskowej pensji (wzrośnie ona z 4110 do 4560 zł brutto). To np. gratyfikacja urlopowa, zasiłek za przeniesienie służbowe czy kwota na przekwalifikowanie dla odchodzących z armii. PG/P ■

## Zdolny do służby

**21 marca została ogłoszona kwalifikacja  
wojskowa 2022. Potrwa od 4 kwietnia do 8 lipca.**

Kwalifikacja wojskowa odbywa się od 2009 roku, a jej głównym celem jest zebranie informacji o stanie zdrowia fizycznego i psychicznego młodych ludzi pod kątem ich służby w wojsku. Co roku do stawienia się przed komisje lekarskie zostaje wezwanych około 200 tys. osób, w tym tzw. rocznik podstawowy, czyli mężczyźni, którzy ukończyli 19 lat.

W tym roku dotyczy to ponad 210 tys. młodych ludzi. Wśród nich zdecydowaną większość będą stanowić mężczyźni urodzeni w 2003 roku. Przed komisjami muszą stawić się także mężczyźni z roczników 1998–2002, którzy nie mają jeszcze określonej kategorii zdolności do czynnej służby

wojskowej, a także osoby urodzone w latach 2000 i 2001, które wcześniej otrzymały kategorię zdolności B (czasowo niezdolne do czynnej służby, np. z powodów zdrowotnych).

Obowiązek ten dotyczy też niektórych kobiet – urodzonych w latach 1998–2003, które mają wykształcenie przydatne w służbie wojskowej lub w tym roku kończą naukę w określonych specjalnościach i kierunkach, takich jak lekarski, farmacja, pielęgniarstwo, psychologia, ratownictwo medyczne i weterynaria. Do kwalifikacji mogą się także zgłosić pełnoletni ochotnicy niemający jeszcze przydzielonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej. PG/PZ ■



**POLECAMY**

## **„Pług”. Dowódca Batalionu AK „Parasol”**

Oto unikatowy, kolejny już album, we wspólnej edycji  
Wojskowego Instytutu Wydawniczego oraz Archiwum Akt  
Nowych, ukazujący historię życia Adama Borysa „Pługa”.

Opracowanie **Hubert Borys i Mariusz Olczak**



**ALBUM KUPISZ W DOBRYCH  
KSIĘGARNIACH I NA**

**[sklep.polska-zbrojna.pl](https://sklep.polska-zbrojna.pl)**



Patroni medialni

Patronat

# SPOKÓJ NIEŚMIERTELNIKA

**Żołnierzom i ludziom związanym z wojskiem  
udostępniamy łamy „Polski Zbrojnej”, aby zachować  
pamięć o tych, którzy odeszli.**

Do pograżonej w żalu  
**Rodziny zmarłego**  
**st. chor. sztab. Sławomira Świątki,**  
żołnierza 32 Bazy Lotnictwa Taktycznego, kierujemy  
słowa otuchy i wsparcia, składając najszczerze  
kondolencje i wyrazy współczucia.  
Szef Zarządu Wojsk Lotniczych –  
zastępca inspektora sił powietrznych,  
wraz z żołnierzami i pracownikami

**Panu ppłk. pil. Piotrowi Ordonowi**  
**oraz Jego Rodzinie i Najbliższym**  
wyrazy szczerego żalu i głębokiego współczucia  
z powodu śmierci  
**Ojca**  
składają dowódca, żołnierze i pracownicy  
1 Brygady Lotnictwa Wojsk Lądowych.

**Panu ppłk. Mirosławowi Stefanowowi**  
wyrazy szczerego współczucia i głębokiego żalu  
z powodu śmierci  
**Ojca**  
składa wojskowy komendant uzupełnień  
wraz z żołnierzami i pracownikami  
Wojskowej Komendy Uzupełnień w Rybniku.

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia  
oraz szczerze kondolencje  
**Panu ppłk. Mirosławowi Stefanowowi**  
**i Jego Najbliższej Rodzinie**  
z powodu śmierci  
**Ojca**  
składają szef, żołnierze i pracownicy  
Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego  
w Katowicach.

Ze smutkiem i głębokim żalem zawiadamiamy, że  
5 stycznia 2022 roku odszedł od nas  
**mjr w st. spocz. Ryszard Czerkowski.**  
Wyrazy szczerego współczucia oraz słowa otuchy  
i wsparcia  
**Rodzinie i Najbliższym**  
składają koledzy i przyjaciele  
ze Stowarzyszenia Byłych Żołnierzy  
1 Batalionu Szturmowego w Dziwnowie.

Wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia  
w trudnych chwilach po śmierci  
**Ojca**  
**Pani Justynie Szporka,**  
**Jej Rodzinie i Bliskim**  
składają komendant, żołnierze i pracownicy  
12 Wojskowego Oddziału Gospodarczego  
w Toruniu.

Wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia  
w trudnych chwilach po śmierci  
**Mamy**  
**Pani Marlenie Majszak,**  
**Jej Rodzinie i Bliskim**  
składają komendant, żołnierze i pracownicy  
12 Wojskowego Oddziału Gospodarczego  
w Toruniu.

**Panu Markowi Borowskiemu**  
**oraz Jego Rodzinie i Bliskim**  
wyrazy głębokiego współczucia i szczerze kondolencje  
z powodu śmierci  
**Mamy**  
składają żołnierze i pracownicy  
Biura Infrastruktury Specjalnej.



Szczere kondolencje,  
wyrazy głębokiego żalu i współczucia  
oraz słowa wsparcia i otuchy  
z powodu śmierci

**Tęścia**

Szanownemu Panu  
**Piotrowi Szczędzinie**  
składają szef 4 RPW oraz koleżanki i koledzy.

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia  
z powodu śmierci

**Mamy**

**Panu kpr. Ireneuszowi Czarneckiemu**  
składają żołnierze i pracownicy  
resortu obrony narodowej  
2 Brygady Zmechanizowanej Legionów  
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Złocieńcu.

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia  
z powodu śmierci

**Ojca**

**Panu sierż. Marcinowi Śmieszek**  
składają żołnierze i pracownicy  
resortu obrony narodowej  
2 Brygady Zmechanizowanej Legionów  
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Złocieńcu.

„Umarłych wieczność dotąd trwa,  
dokąd pamięcią im się płaci”.

W. Szymborska

**Panu płk. Mirosławowi Brysiowi,  
Jego Rodzinie i Bliskim**

wyrazy głębokiego żalu i współczucia oraz słowa  
wsparcia w trudnych chwilach z powodu śmierci

**Taty**

składają żołnierze oraz pracownicy  
4 Warmińsko-Mazurskiej  
Brygady Obrony Terytorialnej.

Wyrazy szczerzego współczucia, głębokiego żalu  
oraz wsparcia i otuchy  
w trudnych chwilach z powodu śmierci  
Taty

**Pani Anecie Molewskiej  
oraz Jej Najbliższym**

składają komendant, żołnierze i pracownicy  
45 Wojskowego Oddziału Gospodarczego  
w Wędrzynie.

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy  
wiadomość o śmierci naszego kolegi

**śp. kpr. Sylwestra Rublewskiego.**

Wyrazy głębokiego współczucia  
oraz najszczerze kondolencje

**Rodzinie i Najbliższym**

składają dowódca, żołnierze i pracownicy  
resortu obrony narodowej  
2 Brygady Zmechanizowanej Legionów  
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Złocieńcu.

Z głębokim smutkiem zawiadamiam,  
że 4 marca 2022 roku zmarł w Gliwicach,  
przeżywszy 101 lat  
śp.

**mjr cc Aleksander Tarnawski**

ps. „Upłaz”, „Wierch”,

urodzony 8 stycznia 1921 roku w Słocinie k. Rzeszowa.

W grudniu 1939 roku przedostał się do Francji,  
gdzie służył w 1 Pułku Piechoty 1 Dywizji Grenadierów.

W czerwcu 1940 roku ewakuowany do Wielkiej  
Brytanii. W październiku 1940 roku ukończył  
w Crawford Szkółę Podchorążych Broni Pancernej,  
następnie został przydzielony do 1 Pułku Pancernego  
16 Brygady Pancerniej. Od lutego 1942 roku żołnierz  
1 Dywizji Pancerniej. We wrześniu 1943 roku  
zaprzyśiężony w Oddziale VI Sztabu Naczelnego Wodza  
w Chicheley. W marcu 1944 roku mianowany  
podporucznikiem. W kwietniu 1944 roku zrzucony do  
Polski jako Cichociemny w ramach operacji „Weller 12”.

Od czerwca 1944 roku oficer w składzie 3 kompanii  
7 Batalionu 77 Pułku Piechoty w Nowogródzkim  
Okręgu Armii Krajowej.

Uhonorowany Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia  
Polski, Krzyżem Walecznych czterokrotnie  
oraz innymi odznaczeniami. Ostatni Cichociemny.

Niech odpoczywa w Pokoju Wiecznym!  
Cześć Jego Pamięci!

Jan Józef Kasprzyk  
Szef Urzędu do Spraw Kombatantów  
i Osób Represjonowanych

**Panu Zbigniewowi Olszewskiemu**

wyrazy szczerzego żalu, głębokiego współczucia  
oraz wsparcia z powodu śmierci

**Siostry**

składają dowódca, żołnierze i pracownicy  
1 Brygady Lotnictwa Wojsk Lądowych.

„Nie umiera ten, kto pozostaje w sercach bliskich...”.

**Panu kpt. Janowi Kołowskiemu  
oraz Jego Najbliższym**

wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia  
i otuchy z powodu śmierci

**Mamy**

składają dyrektor, żołnierze i pracownicy  
Eksperckiego Centrum Szkolenia  
Cyberbezpieczeństwa.

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci  
naszego kolegi, wielkiego przyjaciela szpitala  
i wieloletniego kierownika Kliniki Chirurgicznej  
4 Wojskowego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu  
**płk. w st. spocz. prof. dr. n. med. Telesfora Piecucha.**  
Z serca płynące wyrazy głębokiego współczucia dla  
**Rodziny**

składają komendant płk dr n. med. Wojciech Tański,  
kadra oraz pracownicy 4 Wojskowego Szpitala  
Klinicznego z Polikliniką SPZOZ  
we Wrocławiu.

Wyrazy głębokiego współczucia,  
szczerze kondolencje i słowa wsparcia  
w trudnych chwilach

**Panu Arturowi Subocz  
oraz Jego Bliskim**

z powodu śmierci

**Taty**

składają pracownicy  
Biura Audytu Wewnętrznego MON.

**Panu st. chor. sztab. Dariuszowi Kurzydło  
oraz Jego Rodzinie**

wyrazy szczerzego żalu i głębokiego współczucia  
z powodu śmierci

**Mamy**

składają dowódca, żołnierze i pracownicy  
2 Mazowieckiego Pułku Saperów.

**Pani Danucie Piórkowskiej**

wyrazy szczerzego żalu, głębokiego współczucia  
oraz wsparcia z powodu śmierci

**Męża**

składają dowódca, żołnierze i pracownicy RON  
8 Szczecińskiego Batalionu Radiotechnicznego.

**Pani Joannie Popowicz,  
Jej Rodzinie i Bliskim**

wyrazy głębokiego żalu i współczucia  
oraz słowa wsparcia w trudnych chwilach  
z powodu śmierci

**Mamy**

składają dyrektor, żołnierze oraz pracownicy  
Departamentu Budżetowego MON.

**Panu mjr. Grzegorzowi Bubakowi  
oraz Jego Bliskim**

szczerze kondolencje i wyrazy głębokiego współczucia  
z powodu śmierci

**Ojca,**

łącząc się w żalu w tych trudnych chwilach,  
składają dowództwo, żołnierze i pracownicy  
Centralnej Grupy Działań Psychologicznych.

**Panu st. chor. sztab. Andrzejowi Polinkiewiczowi  
oraz Jego Rodzinie i Bliskim**

wyrazy szczerzego współczucia i głębokiego żalu  
z powodu śmierci

**Ojca**

składają dowódca, żołnierze i pracownicy wojska  
Dowództwa 11 Dywizji Kawalerii Pancernej.

**Panu ppłk. Arkademu Smolińskiemu  
i Jego Najbliższej Rodzinie**

wyrazy głębokiego współczucia  
i słowa wsparcia w trudnych chwilach  
z powodu śmierci

**Ojca**

składają szef, żołnierze i pracownicy  
Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Opolu.

**Pani Joannie Bober-Dumańskiej**

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy  
z powodu śmierci

**Męża**

**płk. w st. spocz. prof. dr. hab. n. med. Zbigniewa  
Dumańskiego,**

komendanta Centralnego Szpitala Klinicznego  
Wojskowej Akademii Medycznej w latach 1991–1996,  
składają dyrekcja, Rada Naukowa i pracownicy  
Wojskowego Instytutu Medycznego.





# VI WAKACJE

**WALCZYLI DLA NAS. ZAWALCZMY DLA NICH!**

# DŁA BOHATERA

**WYJAZD WYPOCZYNKOWO-REHABILITACYJNY  
DLA KOMBATANTÓW II WOJNY ŚWIATOWEJ  
30 kwietnia – 9 maja RYNIA 2022**

Dołącz swoją cegiełkę na wypoczynek dla kombatanów  
61 1140 2004 0000 3902 7866 0327 z dopiskiem „Wakacje dla Bohatera”

licytuj przedmioty na:  [Bazarek.PaczkaDlaBohatera](https://www.facebook.com/Bazarek.PaczkaDlaBohatera)  
poznaj naszą działalność:  [PaczkaDlaBohatera](https://www.facebook.com/PaczkaDlaBohatera)

organizatorzy:

patronat honorowy:

patronat medialny:

weź udział w zrzutce



**POLSKA  
ZEROWNA**





# TELDAI

Polska firma - producent innowacyjnych systemów sieciocentrycznych  
dla sektorów bezpieczeństwa i obronności

życzy

*Spokojnych, pogodnych, mitych, pełnych wypoczynku,  
nadziei i radości Świąt Wielkanocnych*

